

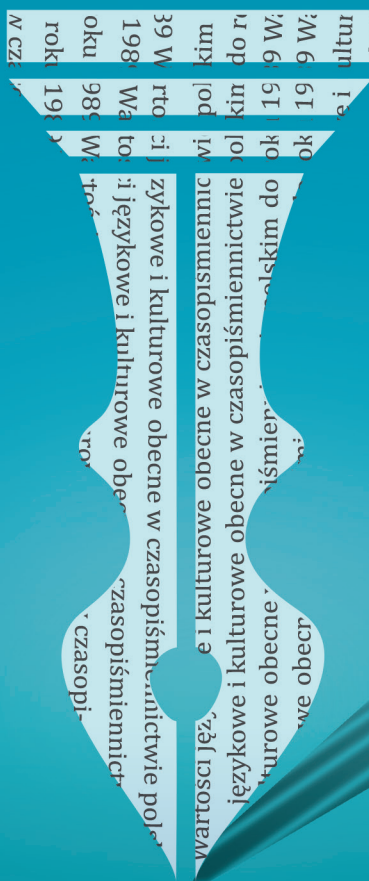
PRACE AKSJOLOGICZNE

Język / Literatura / Kultura

Redakcja naukowa Monika Kaczor i Anastazja Seul

WARTOŚCI JĘZYKOWE I KULTUROWE

obecne w czasopiśmiennictwie
polskim po roku 1989



UNIwersytet Zielonogórski



PRACOWNIA BADAŃ NAD AKSJOLOGIĄ
W JĘZYKU I KULTURZE

**Wartości językowe i kulturowe
obecne w czasopiśmiennictwie polskim
po roku 1989**

PRACE AKSJOLOGICZNE
JĘZYK – LITERATURA – KULTURA

TOM 2

**Wartości językowe i kulturowe
obecne w czasopiśmiennictwie polskim
po roku 1989**



REDAKCJA NAUKOWA
MONIKA KACZOR I ANASTAZJA SEUL

Zielona Góra 2021

Rada Wydawnicza

Andrzej Pieczyński (przewodniczący), Andrzej Bisztyga, Bogumiła Burda,
Eugene Feldshtein, Beata Gabryś, Magdalena Gibas-Dorna, Jacek Korentz, Tatiana Rongińska,
Franciszek Runiec (sekretarz)



Recenzent

Iwona Benenowska

Redakcja

Izabela Bohdanow

Korekta

Beata Szczeszek

Projekt okładki

Wincenty Czwartos

Redakcja techniczna

Jolanta Karska

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski
Zielona Góra 2021

ISBN 978-83-7842-427-7

Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel. (68) 328 78 64
www.ow.uz.zgora.pl, e-mail: sekretariat@ow.uz.zgora.pl

SPIS TREŚCI



Wprowadzenie	7
Joanna Gorzelana , „Poznaj Swój Kraj”. O wartości poznawczej i innych wartościach w miesięczniku krajoznawczo-turystycznym	11
Beata Grochala , Sport czyni ludzi lepszymi – o wartościach w czasopiśmie „Olimpionik”	27
Violetta Jaros , Częstochowa – aksjologiczny obraz miasta promowany w miesięczniku „Jasne, że Częstochowa”	37
Monika Kaczor , „Grzechy rzucają długie cienie”. Co myślimy, używając słowa grzech w dyskusjach publicznych (na przykładzie „Tygodnika Powszechnego”)	57
Małgorzata Karczewska , This is the end, my only friend Tomasza Beksińskiego wizja świata i (anty)wartości w felietonie Fin de siècle	73
Laura Polkowska , Profile sprawiedliwości we współczesnej prasie opinii	91
Anastazja Seul , Wartości sakralne jako przeciwwaga ideologizacji szkoły w czasopiśmie „Polonistyka” w latach 1991-2015	105
Monika Szymańska , Wybrane wykładniki intensywności cechy określanej przymiotnikiem piękny w prasie codziennej po 1989 roku. Analiza korpusowa	129
Katarzyna Węgorowska , Kilka uwag o bezcennych świadectwach kulturowego dziedzictwa ludowego zwerbalizowanych w dwutygodniku „Polskie Stroje Ludowe” z lat 2012-2013 (refleksje dialektologa-lingwokulturologa)	145
Noty o Autorach	169
Indeks nazwisk	171

WPROWADZENIE



Aksjologia, pozostając domeną filozofii, budzi zainteresowanie przedstawicieli różnych dyscyplin – zwłaszcza humanistycznych i społecznych. Świat wartości obecny był w kulturze od zarania dziejów – obecny jest także i dziś. Świadectwem tej obecności jest także współczesne czasopiśmiennictwo.

W obecnym tomie wydanym w serii: „Prace Aksjologiczne. Język. Literatura. Kultura” kontynuujemy temat przedstawiony poprzednio (*Wartości językowe i kulturowe obecne w czasopiśmiennictwie polskim do roku 1989*, red. nauk. Joanna Gorzelana, Monika Kaczor, Anastazja Seul, Zielona Góra 2018) i prezentujemy artykuły odnoszące się do publikacji, które ukazały się po 1989 roku. Czas transformacji ustrojowej i lata późniejsze to okres, w którym w polskim społeczeństwie doszły do głosu różne propozycje aksjologiczne. Dla wielu z nich znalazło się miejsce w czasopismach analizowanych przez autorów niniejszego tomu.

* * *

Joanna Gorzelana z Uniwersytetu Zielonogórskiego przedstawia wartości zawarte w czasopiśmie „Poznaj Swój Kraj”. Przekonuje, że analizowany miesięcznik krajoznawczo-turystyczny niesie wiele wartości poznawczych odnoszących się do polskiej kultury i krajobrazu, a także wartości estetyczne i etyczne. Autorka zwraca też uwagę na stylistyczne cechy języka, gdyż one także mają wymiar aksjologiczny, w myśl zasady *docere, delctare, movere*.

Beata Grochala z Uniwersytetu Łódzkiego waloryzuje pozytywnie zjawisko sportu, analizując czasopismo „Olimpionik”. Jest to darmowy periodyk wydawany od 2010 roku przez Polski Komitet Olimpijski. Jego odbiorcami są zarówno dzieci i młodzież, jak i nauczyciele i wychowawcy. Autorka artykułu opiera się na słownikowej definicji wartości, wedle której wartością jest „zbiór cech i zasad godnych naśladowania, szanowanych w jakichś kręgach i przekazywanych z pokolenia na pokolenie” (WSJP). Beata

Grochala przybliży czytelnikom wartości poznawcze, które łączą się ze sportem, zwraca też uwagę na tradycyjnie rozumiane wartości humanistyczne, a wśród nich znaczenie harmonii między pięknem ciała i pięknem ducha. Z przedstawionych przez Autorkę analiz aksjologicznych wynika, że zaangażowanie sportowe przyczynia się do podniesienia poziomu humanizacji kultury.

Kolejny tekst, napisany przez **Violettę Jaros** z Akademii Jana Długosza w Częstochowie, dotyczy aksjologicznego obrazu Częstochowy promowanego w miesięczniku „Jasne, że Częstochowa”. Autorka analizuje działania o charakterze kulturalno-rozrywkowym i społeczno-gospodarczym, które są podejmowane dla dobra miasta przez podmioty. Na podstawie artykułów zamieszczonych w miesięczniku wnioskuje, że cele rozwoju aglomeracji zostały skorelowane z odpowiednimi wartościami, które pozwolą zainspirować do działania, a także zintegrować poszczególne działania różnych miejskich podmiotów.

Inna autorka, **Monika Kaczor**, pracująca na Uniwersytecie Zielonogórskim, podejmuje problem rozumienia słowa *grzech* w dyskusjach publicznych na przykładzie „Tygodnika Powszechnego”. Celem jej artykułu jest przedstawienie funkcjonowania wyrazu *grzech* w dyskusjach publicznych na płaszczyźnie moralnej i społecznej. Grzech jest rozumiany jako stan naruszający określony porządek i przekraczający obowiązujące normy i zasady usankcjonowane prawem Boskim i ludzkim; grzechem jest świadome odejście od zasad postępowania przyjętych w danym środowisku, a także niezgodność postępowania z przekonaniami o tym, co dobre i zgodne z prawem; grzech jest przejawem błędnego działania, a w dyskursie publicznym zaliczany do antywartości.

Natomiast **Małgorzata Karczewska**, również z Uniwersytetu Zielonogórskiego, przedstawia świat widziany oczami Tomasza Beksińskiego w jego ostatnim felietonie. Ten tekst, napisany krótko przed samobójstwem autora, kończy się wymownym zdaniem: „Wszystkie te chwile przepadną w czasie, jak lzy w deszczu. Pora umierać”. Tytuł felietonu *Fin de siècle* sygnalizuje świat, w którym dokonuje się przewartościowanie wszelkich wartości. Jest to świat odejścia od tego, co dawniej było cenione przez młode pokolenia i wyznało kierunek rozwoju kultury. Bolesnym skutkiem tych przemian aksjologicznych jest zagubienie człowieka: doświadcza on alienacji, rozczarowania i lęku przed przyszłością. Autorka artykułu podejmuje próbę spojrzenia na opisywane realia z perspektywy dwudziestu lat, które upływają od samobójczej śmierci T. Beksińskiego.

Inna autorka, **Laura Polkowska**, reprezentująca Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, zwraca uwagę na pojęcie sprawiedliwości i ukazuje funkcjonowanie tego terminu we współczesnej prasie. Autorka posługuje się metodą profilowania, która została wypracowana przez Jerzego Bartmińskiego z lubelskiej szkoły językownaw-

czej. W swej analizie uwzględniła różne ujęcia sprawiedliwości prezentowane przez dwa typy tygodników: liberalnych („Newsweek” i „Polityka”) oraz konserwatywnych („Do Rzeczy” i „W Sieci”). Na podstawie zebranego materiału ukazała pięć głównych sposobów rozumienia sprawiedliwości.

Z kolei **Anastazja Seul** z Uniwersytetu Zielonogórskiego, analizując artykuły z czasopisma „Polonistyka” w latach 1991-2015, przekonuje, że wartości sakralne stanowią element przeciwwagi ideologizacji szkoły. Przypomina, że od początku istnienia tego pisma (a więc w latach PRL-u) tematyka religijna była w nim nieobecna bądź marginalizowana i ukazywana w sposób tendencyjny. Tymczasem *sacrum* jest jednym z elementów współtworzących od dwudziestu wieków kulturę europejską. Literatura piękna wykorzystuje motywy biblijne, ukazuje sylwetki świętych, a problemy egzystencjalne proponuje rozwiązywać w świetle wiary. Autorka artykułu, omawiając wybrane wypowiedzi opublikowane w „Polonistycie”, uzasadnia, że wybór wartości sakralnych stoi w opozycji wobec każdej ideologii totalitarnej.

Monika Szymańska z Polskiej Akademii Nauk w Warszawie swą uwagę kieruje na tę wartość, jaką jest piękno. Przedstawia niektóre wykładniki intensywności przymiotnika *piękny*, jakie obecne są w prasie codziennej po 1989 roku. Autorka śledzi funkcjonowanie przymiotnika *piękny* w trzech typach konstrukcji, które współtworzy wraz z gramatycznymi oraz leksykalnymi wykładnikami intensywności. Monika Szymańska bierze pod uwagę następujące trzy typy konstrukcji: formy gradualne przymiotnika *piękny*, jego połączenia ze zgramatyzowanym intensyfikatorem *bardzo* oraz połączenia z przysłówkami stopnia. Autorka zestawia dystrybucję określonych konstrukcji w części korpusu językowego obejmującej teksty prasy codziennej z ich dystrybucją w całym korpusie. To pozwala dostrzec uwypuklenie pewnych właściwości analizowanego przymiotnika uwidaczniające się w tekstach prasowych.

Katarzyna Węgorowska, pracująca na Uniwersytecie Zielonogórskim, przybliży czytelnikom wartości kulturowe obecne w czasopiśmie, któremu patronował Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Wskazuje na wiele elementów, które stanowią integralny, konstytutywny komponent polskiej tradycji. Należą do nich m.in. ludowe artefakty, regionalni artyści, specyfika rodzimych gwar i dialektów. Autorka przedstawia także rolę różnych instytucji i organizacji, które dbają o to, aby „ocalić od zapomnienia” polską kulturę wsi.

* * *

Ten wielość autorów reprezentujących różne środowiska akademickie przekonuje, że tematyka aksjologiczna, ukazywana z różnych punktów widzenia i oświetlana za pomocą rozmaitych metod badawczych, zasługuje na refleksję naukową.

Joanna Gorzelana

Uniwersytet Zielonogórski

„POZNAJ SWÓJ KRAJ”. O WARTOŚCI POZNAWCZEJ I INNYCH WARTOŚCIACH W MIESIĘCZNIKU KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNYM



Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie tego, co uznawane jest jako cenne przez autorów miesięcznika „Poznaj Swój Kraj”¹. Tytuł czasopisma wyrażony formą imperatywną wskazuje na wartości poznawcze, nie są to jednak jedyne propagowane wartości². Odwołując się do klasycznej triady dobra, piękna i prawdy, zwrócę uwagę na to, że autorzy, przedstawiając to, co prawdziwe, wskazują także na wartości estetyczne i etyczne. Przyjmuję przy tym za Jerzym Bartmińskim, że badanymi wartościami są (zgodnie z filozofią potoczną):

[...] cechy rzeczy, ale też same rzeczy – w tym też byty pojęciowe, postawy, stany i sytuacje, zachowania, funkcjonujące jako „przewodnie idee”, będące przedmiotem dążeń, chęci posiadania, motywujące postawy i zachowania ludzi, także inspirujące ich do działania³.

W związku z tym, że do wartościowania mogą służyć różne płaszczyzny języka⁴, w niniejszej pracy posłużę się metodą językowej analizy stylistycznej i głównymi za-

¹ „Poznaj Swój Kraj. Miesięcznik Krajoznawczo-Turystyczny” 2016, nr 1-3 (645-647), red. nac. Paweł Cukrowski, Warszawa. Przyjmuję, że podstawą analizy będzie tekst całego numeru czasopisma, celem nie jest określenie wartościowań autorskich czy pojawiających się bohaterów wypowiedzi – zob. uwagi wstępne Jadwigi Puzyniny (*Jak pracować nad językiem wartości*, „Język a Kultura”, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Bartmiński, J. Puzynina, Wrocław 1989, s. 130).

² Miesięcznik został założony w styczniu 1958 r. przez ówczesne Ministerstwo Oświaty w celu krzewienia miłości do Ojczyzny, patriotyzmu, poznawania miejsc wokół siebie i piękna całej Polski – za: <http://www.poznaj-swoj-kraj.pl/> [dostęp: 29.07.2019].

³ J. Bartmiński, *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. J. Bartmiński, Lublin 2003, s. 62.

⁴ Jerzy Bartmiński podaje, że wartościowaniu służyć może leksyka oraz środki gramatyczne i fonetyczne – zob. *ibidem*, s. 65; podobnie Elżbieta Laskowska (*Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1992, s. 37-128).

łożeniami teorii pola znaczeniowego⁵. Analizowany miesięcznik ukazuje się od roku 1958, dlatego wskazując na wybrane znaczenia słów, odwołam się do *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego⁶.

Zakładam, że nadrzędnym obiektem, jaki podlega wartościowaniu, jest desygnat określany rzeczownikiem *kraj* pojawiającym się w tytule czasopisma. Użyty w tytule leksem *kraj* przyjmuje w słowniku trzy znaczenia: 1. „obszar zamieszany, stanowiący zazwyczaj samodzielną całość państwową; państwo, ojczyzna”; 2. „terytorium wyróżniające się położeniem geograficznym, jakimiś właściwościami terenowymi; okolice, strony”; 3. przest. dziś książk. „kraniec, krawędź, w tym znaczeniu częściej: skraj”⁷. Tytułowy *kraj* łączę z pierwszym i drugim znaczeniem słownikowym. Określenie rzeczownika *kraj* przydawką zaimkową *swój*, odnosząc się do podmiotu, wskazuje na czyjąś własność, przynależność, ale też konotuje znaczenie: rodzimy, swojski, domowy⁸. Czasopismo zdaje się wskazywać na te wartości, które wiążą się z ową rodzimością odbiorcy. Dodam, że w rocznicowym numerze z 2008 roku redaktor zwrócił uwagę na to, że przy zmianach polityczno-ekonomicznych i warunkach finansowania czasopisma otrzymywano „dobre rady” z ofertą pomocy, aby odrzucić słowo *swój* i zmienić profil czasopisma. Nie przyjęto tych rad, a w podsumowaniu redaktor dodał:

Jednak pełny tytuł nadany przy narodzinach miesięcznika pozostał, utrzymany został także jego kształt graficzny. **Nade wszystko zaś pozostał polski charakter pisma**, promujący urodę ojczystrych stron, uczącego umiłowania Polski, popularyzującego krajową turystykę [wyróżnienie jak w oryginale]⁹.

Można więc sądzić, że redaktorzy odpowiedzialni za miesięcznik przyjmują dodatkowe znaczenie słowa *swój* ‘polski’ i z całą świadomością promują określone wartości.

Przedmiotem analizy uczyniłam pierwszy – potrójny numer miesięcznika z 2016 roku¹⁰. We wstępie redaktora można przeczytać o podporządkowaniu tematyki tego czasopisma wartościom poznawczym, istotne bowiem dla autora jest poznawanie kraju:

⁵ Zakładając, że pole leksykalno-znaczeniowe to „grupa wyrazów powiązana wspólnym znaczeniem, między którymi istnieją określone relacje znaczeniowe, mające dawać w konsekwencji system zwarty i hierarchiczny” – za R. Tokarski, *Struktura pola znaczeniowego. Studium językoznawcze*, Warszawa 1984, s. 62.

⁶ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969, w dalszej części stosuję skrót SJPDor z podaniem numeru tomu (cyfra rzymska) i strony (cyfra arabska).

⁷ SJPDor III: 1089.

⁸ 1. ‘zaimek dzierżawczy odnoszący się do podmiotu, odpowiadający zaimkowi dzierżawczemu *mój, twój, jego, jej, nasz, wasz, ich* a) stanowiący czyjąś własność, należący do kogoś; własny, nie cudzy – SJPDor VIII: 945.

⁹ J. Sapa, *50 lat wciąż wędrujemy*, „Poznaj Swoj Kraj” Rok L: 2007, nr 1-3 (537-539), s. 5.

¹⁰ „Poznaj Swoj Kraj. Miesięcznik Krajoznawczo-Turystyczny” 2016, nr 1-3 (645-647), red. nac. Paweł Cukrowski, Warszawa.

Sporo jest w naszym numerze o turystyce rowerowej. Nie przypadkiem, uważamy ją bowiem, w połączeniu z pociągami, za idealny środek lokomocji do **poznawania naszego kraju** [to pogrubienie i wszystkie kolejne moje – J.G.] (s. 1)¹¹.

Analizując zawartość czasopisma, jego stałe rubryki i konkretne teksty, można przyjąć, że w polu semantycznym *kraju* autorzy umieszczają: język, topografię, osoby, historię, zabytki, faunę i florę. Wydaje się, że wszystkie te elementy podlegają wartościowaniu.

Redaktorzy czasopisma do pola znaczeniowego *kraju* zaliczają język, rozumiany jako ‘mowa, zasób wyrazów, zwrotów i form używanych w celu porozumiewania się’¹². O troskliwym traktowaniu języka polskiego, a szczególnie jego leksyki, świadczy umieszczanie w każdym numerze miesięcznika „felietonu Bralczyka”, poświęconego wybranemu słowu współczesnej polszczyzny. Autor tekstu przedstawia etymologię, znaczenie, frazeologię i konotacje związane z danym słowem. Nie są to tylko rdzennie polskie słowa, ale również zapożyczenia¹³. W analizowanym numerze Jerzy Bralczyk pisze o słowie *raid*:

Słowo *raid* pojawiło się w języku polskim po wojnie, w każdym razie w słownikach. Najpierw jako *raid*, z zaleceniem odczytania jako *rejd*. Było podwójnie angielskie. Zapis zmieniono dość szybko, przyjmując *raid* do polszczyzny, wymowę jeszcze współczesne słowniki poprawnościowo korygują, poświadczając w ten sposób, że są ludzie, którzy chcą mówić *rejd* (s. 93).

W sposób charakterystyczny dla gatunku podkreśla felietonista subiektywizm. Nie dotyczy on jednak osoby jednostkowej autora, lecz wspólnoty. W tym celu stosowane są formy 1 os. l. mn. czasowników, np.: „A kiedy sami wyruszamy w *raid* lub tylko *raidem* nazwiemy wyprawę, wycieczkę, czy nieco szybszy spacer – czujemy się lepsi i zdrowsi” (s. 93). Gramatycznie podkreślane „my” pełni funkcję socjatywną¹⁴, podobnie jak inkluzywne „my”¹⁵ wskazuje na nadawcę i czytelnika. Pisząc o słowach, autor wartościuje je, także informując o subiektywnym odczuciu. Słowo *raid* charakteryzuje bowiem następująco: „Jest w słowie *raid* coś atrakcyjnego i pobudzającego. Jest krótkie i mocne. Wydaje się oddawać szybkość i wysiłek” (s. 93). Zastosowane w opisie przymiotniki *atrakcyjny* i *pobudzający* niosą konotacje pozytywne.

Poza stałym felietonem językowym także w innych częściach periodyku są fragmenty świadczące o czerpaniu z bogactwa polszczyzny. Na przykład stała rubryka dotycząca konkursu fotograficznego zatytułowana jest cytatem „Znasz li ten kraj?” (s. 72).

¹¹ Po cytatach w nawiasie podaję numer strony, z której pochodzi przykład.

¹² SJPdOr III: 423.

¹³ W innych numerach „Poznaj Swój Kraj” z rocznika 2016 omówione są zapożyczenia łacińskie (*kalenda*), francuskie (*turysta*) i kalka z języka niemieckiego (*Rusksack*).

¹⁴ A. Kiklewicz, *Dwanaście funkcji języka*, „LingVaria” 2008, nr 2, s. 18.

¹⁵ Zob. T. Łysakowski, *Wpływowe osoby. Gramatyka i perswazja*, Warszawa 2005, s. 41–44.

W opisie zaś wycieczki laureatów konkursu, która przebiegała m.in. przez miejscowość Czarnolas, zapisano informację o polskim poecie, przywołując jego tekst:

Czarnolas, to jak wiadomo, miejsce, w którym żył i tworzył Jan Kochanowski – ojciec polskiej literatury. Człowiek znakomicie wykształcony, obyty w świecie, królewski dworzanin [...] Niestety nie zachowała się już lipa poety „Gościu siądź pod mym liściem a odpocznij sobie!” Przewróciła się ze starości w osiemnastym wieku (s. 64).

Wyrażenie żalu z powodu utraty świadka obecności poety świadczy o jego pozytywnym wartościowaniu. Przyjmujemy takie wartościowanie na podstawie kontekstu (wartościowanie tekstowe) oraz wiedzy pozajęzykowej czytelnika.

Zwrócę uwagę, że przytoczony fragment związany jest z nagrodzeniem laureatów młodzieżowego konkursu krajoznawczego, który nazwano „Poznajemy Ojcowiznę”. Użycie wielkiej litery w leksemie *ojcowizna* oznaczającym ‘ziemię, majątek dziedziczony po ojcu, majątek należący od wielu lat do jednej rodziny’¹⁶ wskazuje na szacunek dla wartości, którą jest rodzinna ziemia. Tu użyto znaczenia przenośnego – odwołania do terenów zamieszkania, swojej „małej ojczyzny”. Podobnie ukazywane jest jako wartość najbliższe otoczenie czytelników, gdyż redakcja czasopisma organizuje konkurs fotograficzny „Uroki naszej okolicy” (s. 35). W nazwie tego konkursu bliskość zapisana jest podwójnie, po pierwsze – przez zaimkę dzierżawczy *nasza*, a po drugie przez użycie rzeczownika *okolica* ‘obszar rozciągający się dookoła jakiegoś miejsca, stanowiący jego fizyczne otoczenie’¹⁷. Organizowanie i promowanie tych konkursów wskazuje na ceniecie tego, co znajduje się najbliżej i jest wspólne. Są to wartości społeczne, które badacze – jak Elżbieta Laskowska – wiążą z wartościami etycznymi¹⁸.

O szacunku dla całego kraju świadczy też skrupulatne przywoływanie nazw toponimicznych należących do Polski. Są to przede wszystkim ojkonimy, których na 96 stronach czasopisma przywołano aż 172. Wskazują one na duże miasta (np. *Toruń* s. 17-18, 28; *Gorzów Wielkopolski* s. 33), miasteczka (*Sanok* s. 75, *Końskie* s. 52), a także na wsie (np. *Krasiczyn* s. 96, *Komańcza* s. 40) i osady (jak np. *Preluki* s. 40 czy *Topidło* s. 70). W związku z historycznymi zmianami odnotowano też nazwy w języku niemieckim (np. *Chałupki* ówczesne *Annaberg* s. 27, *Koenigszelt* – dzisiejsza *Jaworzyna Śląska* s. 21). W kontekście historii Polski i Polaków pojawiają się też nazwy miast, które do Polski nigdy nie należały, jak *Odessa* (s. 58), *Düsseldorf* (s. 75), *Wiedeń* i *Berlin* (s. 28). Przywołano także 24 hydronimy związane z terytorium Polski, poczynając od *Bałtyku* (s. 60, 96), *Zatoki Puckiej* (s. 24), przez jeziora (np. *Jezioro Siemianowskie* s. 71), zalewy (np. *Polanka* s. 65), rzeki (np. *Dunajec* s. 17, *Pilica* s. 48, *Solinka* s. 43), na potokach

¹⁶ SJPDorV: 896.

¹⁷ SJPDorV: 924.

¹⁸ Zob. E. Laskowska, *op. cit.*, s. 16-17.

kończąc – np. *potok Olchowaty*, który łączy *Jeziorka Duszatyńskie* (s. 41, 42). Nazwy te pojawiają się 39 razy.

W omawianym numerze znajduje się 49 oronimów określających znajdujące się na terenie Polski nazwy pasm górskich, np. znane *Góry Świętokrzyskie* (s. 16, 96), *Beskidy* (s. 46), *Bieszczady* (s. 45, 60) oraz mniej znane, jak np. *pasma Klonowskie i Masłowskie* (s. 96). Przywoływane są szczyty zarówno niższe (np. *Magurka* s. 44, *Osina* s. 43), jak i wyższe (np. jak *Babia Góra* s. 46, *Tarnica* s. 44). Znamienne dla autorów czasopiśma jest zdanie: „Stoimy pod szczytem Smerek, który z drogi w Kalnicy wyglądał jak Mt. Everest” (s. 44). Porównanie bieszczadzkiej góry (1222 m n.p.m.) do najwyższego szczytu na ziemi wskazuje na subiektywnie odczuwany monumentalizm, pozytywne wartościowanie elementów rodzimego krajobrazu.

Wśród polskich nazw geograficznych przywołano też nazwy regionów i nazwy miejscowe: *Kaszuby* (s. 36), *Kielecczyzna* (s. 96), *Kociewie* (s. 36), *Kujawy* (s. 9), *Kurpie Zielone* (s. 15), *Lubelszczyzna* (s. 63), *Małopolska* (s. 10), *Mazowsze* (s. 10, 16), *Mazury* (s. 96), *Pomorze* (s. 8, 9, 36, 87), *Pomorze Gdańskie* (s. 10, 11), *Podlasie* (s. 70), *Śląsk* (s. 26, 27, 81), *Górny Śląsk* (s. 54, 55), *Dolny Śląsk* (s. 85), *Suwalszczyzna* (s. 96, 10) *Wielkopolska* (s. 9) oraz *ziemia kaliska* (s. 22), *ziemia kozieniecka* (s. 62, 64), *ziemia tarnogórska* (s. 55).

Obecne są także określenia czterech polskich puszczy (np. *Puszcza Kurpiowska* zwana też *Myszyniecką* lub *Zieloną* s. 14), pięciu rezerwatów (np. rezerwat *Niebieskie Źródła* (s. 50), czterech parków krajobrazowych (np. *Przeborski Park Krajobrazowy* s. 51) oraz wpisany na światową listę UNESCO *Białowiecki Park Narodowy* (s. 66-67), który od 1991 roku łączy się z Białoruskim Państwowym Parkiem Narodowym „Puszcza Białowiecka”. Informacja o wpisaniu obiektu na prestiżową listę międzynarodową wskazuje na obiektywne oceny terenu przez wspólnotę międzynarodową, podwyższa niejako jego wartość.

Autorzy przywołują aż 89 antroponimów związanych z Polską. Już na okładce jest pomnik spod *Racławic* *Wojtka z Rzędowic*, który stał się *Bartoszem Głowackim* (s. 92), jest też historia „prostego chłopca zwanego *Rybką*” (s. 54), pojawiają się opisy poczyznań książąt (np. *Świętopełka* s. 9), rycerzy (np. *Henryka z Baruth* s. 26), hrabiów – np. *Johanna Heinricha von Hochberg*, który „podarował świdnickim ewangelikom 2000 dębów na budowę miejscowego Kościoła Pokoju” (s. 84), królów (np. *Zygmunta Augusta* s. 64), generałów (np. *Józefa Bema* s. 78), profesorów (np. *Eugeniusza Kiernika* s. 66), duchownych (np. bp. *Waldemara Pytela* „proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej w Świdnicy i biskupa diecezji wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego” s. 85), ojca krajoznawstwa *Aleksandra Janowskiego* (s. 96), *Felicji Cyrulowej* – najśłynniejszej malarki z *Zalipia* (s. 19) i dworskiego *Stańczyka* (s. 64). Liczne są też określenia pospolite, których jest ponad sto¹⁹.

¹⁹ Wyodrębniono 125 leksemów określających ludzi różnego stanu i profesji.

Najczęściej występującymi leksemami są rzeczowniki *turysta* (13×) i *miłośnik* (6×), tworzą one kolokacje: *zagubiony turysta* (s. 41), *zziębnięty turysta* (s. 41), *niedzielny turysta* (s. 25), *zagraniczny turysta i tysiące turystów z całego świata* (s. 36), *turyści z kraju i zagranicy* (s. 71); *miłośnik architektury* (s. 1), *miłośnik pieszych wypraw* (s. 61), *miłośnik dawnej techniki i rzemiosł* (s. 36), *miłośnik folkloru* (s. 36), *miłośnik Puszczy Białowieskiej* (s. 70), *miłośnik ziemi tarnogórskiej* (s. 55). Leksem *turysta* nawiązujący do tytułu czasopisma wskazuje na aspekt poznawczy²⁰. W podanych kontekstach nie się dwie informacje, przedstawiając osobę nieprzystosowaną do warunków (*zagubiony, zziębnięty, niedzielny*²¹) i wartościowaną negatywnie bądź wskazując pochodzenie (*zagraniczny, z całego świata*), co zdaje się wartością neutralną. Jednak taki typ informacji sugeruje duże zainteresowanie objętym turystyką krajem i pośrednio konotuje go pozytywnie. Natomiast rzeczownik *miłośnik* 'człowiek zamiłowany w czymś, mający w czymś upodobanie; amator'²² odwołuje się do kryterium uczuć i wiązać go można z miłością, która zaliczana jest do wartości etycznych. Przydawki określające ten rzeczownik ukierunkowują na to, co uznane zostało przez kogoś za godne zamiłowania – wartościowane pozytywnie: *piesze wyprawy, architektura, dawna technika i rzemiosło, folklor, Puszcza Białowieska czy ziemia tarnogórska*. Przeważają tu odwołania do tego, co jest warte umiłowania w Polsce i to do niej pośrednio odnosić można miłość – wartość zapisaną w strukturze słowa *miłośnik*.

Skrupulatne wyliczanie służy nie tylko wartościom poznawczym. Autorzy wprowadzają elementy oceniające, choć rzadko czynią to wprost. Przykładowo w krótkim sprawozdaniu zatytułowanym „«Polska Południe-Północ – w 30 dni» – wyprawa życia bez wyjeżdżania z kraju” autorzy piszą o spotkanych na swej drodze ludziach, wartościując ich pozytywnie przez użycie epitetów: *oryginalny, interesujący, tajemniczy, zabawny*. Natomiast sprawozdawca opisujący rajd młodzieży „Po Górach Świętokrzyskich” (s. 96) buduje obraz spotkanego starszego człowieka, przywołując jego postawę wobec życia, oto przykłady:

A do tego ludzie. Oryginalni, interesujący, zabawni, tajemniczy. Jogini, psychologowie, artyści, robotnicy, funkcjonariusze UB (na emeryturze!), proboszczowie, kolejarze, inżynierowie. (s. 61) Mnie natomiast zaskakuje to, że ten człowiek nie narzeka. Taki już bowiem w Polsce obyczaj, że niemal każdy zapytany, jak mu się powodzi, odpowiada beznadziejnym machnięciem ręki i jęklwym... -ech [...] Stary człowiek dziękuje za pomoc, a my ruszamy dalej (s. 96).

²⁰ Turysta 'ten, kto uprawia turystykę' SJPDoR IX: 363; turystyka 'organizowane zbiorowo wyjazdy poza miejsce stałego zamieszkania, zbiorowe lub indywidualne wędrowki po obcym terenie, zwiedzanie jakichś krajów, regionów itp., mające cele krajoznawcze i zdrowotne' SJPDoR IX: 364.

²¹ Tu: żartobliwy 'taki, który nie ma doświadczenia, wprawy, praktyki' – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 23, Poznań 1999, s. 317.

²² SJPDoR IV: 707.

Optymistyczne spojrzenie na świat rozmówcy w drugim przykładzie zostaje skonstrastowane przez narratora z powszechnym „obyczajem” narzekania. Autor pisze tu o zaskoczeniu, gdyż spotkany człowiek nie zachowuje się jak większość osób. Ich zachowania określone zostały przez gesty, jakie bardziej niż słowa charakteryzują postawę życiową. Użyte w opisie epitety *beznadziejny* ‘pozbawiony wszelkiej nadziei, nie rokujący żadnej nadziei’²³ i *jękliwy* ‘mający cechy jęku, podobny do jęku, płaczący, żałosny’²⁴ konotują postawę człowieka słabego, który nie podejmuje działań. Zacytowane wykrzyknienie „-ech” pełni funkcję modulanta²⁵ i podkreśla tę postawę. I przeciwnie, człowiek, który inaczej niż wszyscy „nie narzeka”, reprezentuje wartości witalne czy społeczne.

Stałym elementem czasopisma jest opisywanie materialnych śladów religii i religijności mieszkańców ziem polskich. W analizowanym numerze znajduje się obszerny artykuł z cyklu „Sanktuarium”, dotyczący okoliczności powstania i dziejów aż do współczesności, barokowego Ewangelicko-Augsburskiego Kościoła Pokoju w Świdnicy (s. 80-85). Często przywoływane są budynki sakralne, odnoszące się do różnych wyznań i typów budowli, przykładowo rzeczownik: *świątynia* (28×), który bywa doprecyzowany: *świątynia katolicka* (s. 80), *świątynia protestancka* (s. 80), *świątynia ewangelicka* (s. 84) czy *Świątynia Egipska* (s. 52); *kościół* (84×) w połączeniach informujących o historii, wystroju czy patronie, np.: *drewniany kościół z XVII w.* (s. 96), *barokowy kościół* (s. 59), *zabytkowy XVIII-wieczny drewniany kościół pw. św. Mikołaja* (s. 51), *kościół św. Barbary* (s. 56), *Kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii* (s. 56). Leksemem tym określa się budowle związane z wyznaniem katolickim i protestanckim, np. *Kościół Pokoju w Świdnicy* (10×). W tym polu semantycznym znajduje się też leksem *sanktuarium* (8×). Z konkretnym wyznaniem łączą się leksemy *zbor*²⁶ (s. 16) – wskazujący na protestantyzm i *cerkiew/cyrkiw*²⁷ (4×) przywołujący prawosławie. Informowanie czytelnika o tym, że na terenie Polski są lub były budynki sakralne różnych wyznań ma przypomnieć długowieczną tradycję tolerancji religijnej, którą zaliczyć należy do wartości etycznych. Oto wybrane konteksty:

Największą atrakcją Sulejowa jest **romańskie opactwo cystersów**. Jest to perełka architektoniczna leżąca na Szlaku Romańskim oraz Cysterskim [...] Innym ciekawym obiektem sakralnym w mieście, do którego zajrzeliśmy na chwilę, jest **neogotycki kościół pw. Floriana Męczennika** (s. 51); Habsburgowie odebrali śląskim protestantom około 11000 **świątyń**, zamieniając je w **kościóły katolickie** [...] Budowa **kościółów protestanckich** została obwarowana licznymi ograniczeniami (s. 81);

²³ SJPDorI: 439.

²⁴ SJPDorIII: 419.

²⁵ Zob. E. Laskowska, *op. cit.*, s. 50-56.

²⁶ Zbor ‘społeczność religijna protestancka, gmina protestancka’ SJPDor X: 934.

²⁷ Cerkiew ‘kościół wyznania prawosławnego lub katolickich obrządków wschodnich’ SJPDor I: 820.

Zabytki sakralne Białowieży reprezentowane są przez **prawosławną cerkiew** parafialną pw. św. Mikołaja Cudotwórcy, w której na uwagę zasługuje piękny ikonostas z chińskiej porcelany. [...] Z kolei atrakcją Hajnówki jest **cerkiew** pw. Trójcy Świętej (s. 70);

Po jego [ks. T. Sztobryna] śmierci władze [radzieckie] skonfiskowały **sanktuarium** czyniąc z niego państwowy obiekt pożytku publicznego: w dolnym **kościel**e urządzono kino, w górnym zaś – muzeum ateizmu. W **klasztorze** było m.in. więzienie NKWD (s. 58).

Z takich opisów nie tylko poznajemy wygląd i historię budowli (wartości poznawcze), gdyż obiekty kultu religijnego są ponadto wartościowane przez określenia wskazujące na wartości estetyczne: *piękny*, *perełka architektoniczne*, a nawet hedonistyczne, jeśli przyjmiemy za słownikiem znaczenie słowa *atrakcja* ‘to, co pociąga, interesuje pewną niezwykłością, urozmaicenie, niespodzianka, przyjemność, rozrywka’²⁸. Zakładając, że prymarną funkcją budowli było oddawanie czci Bogu, wskazują one także pośrednio na wartości sakralne.

W opisach polskich budowli sakralnych obecne są też leksemy wskazujące na wielkość budowli, jak *kaplica*²⁹ (10×), np. *niewielka kaplica drewniana pod wezwaniem św. Andrzeja* (s. 15) i zdrobniła forma *kapliczka* (3×), np. *kapliczka św. Mikołaja w Kakoninie* (s. 96), *katedra*³⁰ (s. 92). W tej grupie są też zabudowania zakonników, np. *klasztor*³¹ (22×), w odniesieniu do budynków Berdyczowa występujący często w szeregowym połączeniu *kościół i klasztor* (7×), jedna krzyżacka budowla określana jest jako *zamek-klasztor* (s. 11), przy którym znajdowały się: *kapitułarz*³² (s. 12), *refektarz*³³ (s. 12), *zakrystia*³⁴ (s. 12). Na siedzibę zakonników wskazuje też leksem *opactwo* (3×). Do budynków sakralnych nie zaliczę natomiast zamków krzyżackich, chociaż autor pisze o nich: „Zamki nazywały się «Ordenshaus, czyli domy zakonne» (s. 8), gdyż wielofunkcyjność tych siedzib zakonników-rycerzy, opisana w artykule „Na tropach rycerzy spod znaku krzyża – Zamek w Świeciu nad Wisłą” (s. 8-13), wskazuje, że ich charakter religijny był znikomy. Leksyka związana z polem semantycznym budowli sakralnych rozproszona jest w różnych artykułach, zarówno tych dotyczących stricte architektury, sanktuariów, jak i w tekstach związanych z zamkami, wyprawami pieszymi i rowe-

²⁸ SJPDor I: 242-243.

²⁹ Kaplica definiowana jako ‘mały kościółek, boczna część kościoła mająca ołtarz i tworząca oddzielną całość; oddzielny pokój z ołtarzem, do odprawiania nabożeństw’ SJPDor III: 539.

³⁰ Katedra ‘główna świątynia w diecezji pod bezpośrednim zwierzchnictwem biskupa; kościół katedralny’ SJPDor III: 618.

³¹ Klasztor ‘budynek lub kompleks budynków zamieszkiwany przez zakonników (zakonnice) danej reguły’ SJPDor III: 708.

³² Kapitułarz ‘pomieszczenie przy kościele katedralnym lub klasztorze przeznaczone na zebrania kapituły; dawniej pomieszczenie przy klasztorze, w którym odczytywano zakonnikom rozdział reguły’ SJPDor III: 537.

³³ Refektarz ‘sala jadalna w klasztorze lub seminarium duchownym’ SJPDor V: 870.

³⁴ Zakrystia ‘pomieszczenie w kościele, gdzie księża przygotowują się do odprawiania nabożeństw i gdzie przechowuje się naczynia liturgiczne’ SJPDor X: 575.

rowymi, a nawet parkami narodowymi. Szerokie postrzeganie elementów kultury religijnej świadczy o jej szczególnym docenianiu, zarówno w kontekście wartości poznawczych, jak i estetycznych, a także etycznych i sakralnych.

Czasopismo, prócz opisywania terenów Polski, prowadzi stałą rubrykę *Polonica* dotyczącą ludzi bądź terenów związanych z Polską, ale znajdujących się poza jej granicami. W opisywanym numerze zamieszczono artykuł zatytułowany zmodyfikowanym związkiem frazeologicznym „Nie pisz na Berdyczów – pojedź tam”. W tekście wyjaśniono pochodzenie frazeologizmu „pisz na Berdyczów”, ściśle łączącego się z fenomenem tego miasteczka, w którym odbywało się aż dziesięć jarmarków rocznie. Przywołano też wydarzenia i osoby związane z kulturą, gdyż w Berdyczowie m.in. brał ślub Honoriusz Balzak z Ewelina Hańską, urodził się Józef (Conrad) Korzeniowski, a karmelici, sprowadzeni przez Janusza Tyszkiewicza, kilkakrotnie odbudowywali swój klasztor. Opisując kolejną dewastację tej budowli, wykorzystano cytata „szablą odbierzemy”³⁵, zniszczenie to dokonane było, gdy „Nasza pocziwa szlachta [...] poczyniała sobie wcale podobnie, jak trzydzieści lat wcześniej tatarska dzicz Chmielnickiego” (s. 58-59). Użycie połączenia *nasza pocziwa szlachta* z opisem jej działania wskazuje na duży dystans, a nawet ironię, gdyż to, co określane jest jako pocziwe, zostało zrównane z dziczą tatarską. I w tym przykładzie wyraźnie widać, że autorzy starają się obiektywnie oceniać poczynania rodaków, nawet te niepochlebne.

Najczęściej jednak przywoływane przez autorów czasopisma wydarzenia historyczne są tylko nazwane w kontekście ich uczestników albo konsekwencji dla konkretnego miejsca czy mieszkańców. W analizowanym numerze jest kilkanaście takich wydarzeń, które dotyczą bezpośrednio lub pośrednio terenów Polski i Polaków, np.: *unia polsko-litewska w Lublinie* (s. 56), *wojna trzydziestoletnia i pokój westfalski* (s. 81), *Insurekcja Kościuszkowska* (s. 92), *wojna francusko-rosyjska i pokój w Tylży* (s. 78), *powstanie listopadowe* (s. 17, 78), *wojna polsko-bolszewicka* (s. 78, 79), *I i II wojna światowa* (np. s. 75, 78, 79) czy *katastrofa smoleńska* (s. 43). Zazwyczaj określane są tylko nazwy tych wydarzeń, jakby autorzy zakładali, że czytelnik zna ich przebieg. Niektóre jednak opisy są bardziej rozbudowane, jak poniższy fragment dotyczący Berdyczowa:

Biskup żytomierski wezwał karmelitów do powrotu dopiero w maju 1918 r., niebawem zaczęła się jednak **gehenna walk** na Ukrainie, a po niej nastąpiła **noc ZSRR**... W kwietniu 1920 weszły do Berdyczowa wojska polskie. Na terenie klasztoru urządzono szpital, którego nie zdążono ewakuować, kiedy klasztor zajęła armia **Budonniego** (w sierpniu). **Krasnoarmiejcy** palili szpital wraz z rannymi i personelem medycznym (łącznie ok. 600 osób); zniszczyli i ograbili sanktuarium. O karmelitach mówi się w niektórych opracowaniach, że „część z nich zginęła w nieznanych okolicznościach”. Na mocy **Traktatu Ryskiego**, zawartego 18 marca 1921 r., który kończył **wojnę polsko-rosyjską**, Berdyczów znalazł się poza granicami Polski (s. 58).

³⁵ Można tu mówić o pewnej anachronii, gdyż *Mazurek Dąbrowskiego*, z którego pochodzi tekst, powstał w 1787 r., a w kontekście Berdyczowa komentuje się wydarzenia z 1684 r.

Przywołując powyższe wydarzenia, prócz konkretnych danych historycznych – takich jak daty, liczba ofiar, nazwisko dowódcy, miejsce podpisania traktatu – autor artykułu wprowadził dwie metafory wprowadzające nastrój smutku i cierpienia: *noc ZSRR* oraz *gehenna walk*³⁶. W tekście pojawia się też fonetyczne zapożyczenie – *krasnoarmiejec* nazywające żołnierza-czerwonoarmistę. Wprowadzenie nazwy w brzmieniu oryginalnym przybliży odbiorcy język najeźdźcy, a zastosowanie cytatu za „niektórymi opracowaniami” o nieznanym okoliczności zginiecia karmelitów może pełnić funkcję eufemizmu w kontekście opisywanego bestialstwa armii palącej budynek szpitala wraz z ludźmi. Powyższy opis prócz wiedzy niesie emocje – porusza odbiorcę i wartościuje negatywnie poczynania wrogów.

Podobnie, w sposób nacechowany emocjonalnie napisane zostały inne teksty w „Poznaj Swoj Kraj”. W dalszej części artykułu przedstawię wybrane środki językowe służące wskazaniu na stany emocjonalne autorów tekstu.

Rzadko spotykamy uzewnętrznienie emocji nieprzyjemnych. W tej grupie znajdują się niektóre zachowania ludzkie, a częściej niezależne bezpośrednio od człowieka, które przyjmowane są z dezaprobatą. Językowym sygnałem żalu najczęściej jest leksem *niestety* (15×), jak w przywołanym opisie zniszczenia lipy czarnoleskiej. W funkcji wyrażenia smutku stosowane są też formy: *szkoda* (3×) (*wielka szkoda*), *brakuje* {czego}, w całym numerze czasopisma spotykamy kilkanaście użyć tych form, pełniących funkcję modulantów i wskazujących na szczere zainteresowanie i troskę. Uczucia te towarzyszą wartościowaniu, np.:

[...] do niedawna można było zobaczyć ruiny dwóch potężnych pieców wapienniczych. **Niestety** nie przetrwały próby czasu – częściowo zawalone, zostały rozebrane (s. 51);

Wielka szkoda, że o te historyczne i zabytkowe już dziś obiekty, władze miasta zupełnie już się nie troszcza. Porzucone na pastwę losu, są rozkradane i niszczone nie tylko przez ząb czasu, ale i przez wandali (s. 79);

W pobliżu znajduje się co prawda niewielki camping, ale **brakuje** tu chociażby ławek z parasolami lub zadaszeniem, stolików ze sprzedażą regionalnych produktów oraz prawdziwej mariny dla kajakarzy (s. 13);

Mapa o dobrej podziałce [...] **Jej wadą** były z pewnością słabo oznakowane poziomice, trudno się z niej zorientować, gdzie jest stromo, a gdzie łagodnie (s. 3);

Po drodze mijam zaznaczone na mapie schronisko młodzieżowe, którego już nie ma, jest za to jeszcze dziewięćdziesięcioletni młyn, a właściwie jego z zewnątrz nieźle zachowane ruiny. Nie wiadomo jednak, jak jest w środku. Konstrukcji spiętrzającej wodę już **niestety nie ma**, koła młyńskiego tym bardziej [...]. Kolejna perełka krajoznawcza powoli odchodzi w niepamięć (s. 7).

³⁶ W wyrażeniu metaforycznym *gehenna walk* wykorzystano biblizm *gehenna* ‘bolesne, ciężkie przejście, wielkie i długotrwałe cierpienie psychiczne lub fizyczne, męczarnie’ – J. Godyń, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Kraków-Warszawa 1995, s. 68.

Ostatni z przytoczonych przykładów zawiera także wyrażenie metaforyczne *perłka krajoznawcza*³⁷ wartościujące dodatkowo w aspekcie estetycznym popadający w ruinę młyn wodny. W połączeniu tym użyto zdrobnienia wprowadzającego dodatkowe konotacje pozytywne. Połączenie metaforyczne *perłka {jaka}* użyte zostało w czasopiśmie jeszcze dwukrotnie – nazywając romańskie opactwa cystersów *perłką architektoniczną* (s. 51), kościół w Świdnicy zaś *barokową perłką*. Podobnie w znaczeniu przenośnym pojawia się połączenie *gorączka {czego}*: *gorączka srebra* (s. 54), *gorączka bursztynu* (s. 14). Jest to zmodyfikowany frazeologizm³⁸ – *gorączka złota* ‘pęd do poszukiwania pokładów złota, pogoń za zyskiem’³⁹, przy czym poszukiwanym na polskich terenach materiałem było srebro w kopalniach Tarnowskich Gór i bursztyn na Kurpiach. Te materiały oznaczają pożądane wartości, są więc wartościowane pozytywnie w kategoriach ekonomicznych.

Obecne w czasopiśmie wyrażenia metaforyczne nie są wyszukane, nie mają zaskakiwać, raczej pełnić funkcję pozytywnie wartościującej peryfrazy, jak określenie Krakowa *królewskim miastem* (s. 76) czy żubra *królem puszczy* (s. 70). Prócz wymienionych metafor, obecne są także inne tropy poetyckie, które wskazują na wartości estetyczne opisywanych obiektów, waloryzując je przez to najczęściej pozytywnie.

Na uwagę zasługują występujące w czasopiśmie porównania, w których *comparans*, czyli to, do czego się porównuje, stanowi przedmiot powszechnie uznany za wartościowy. Na przykład ruiny pałacyku przyrównane do greckiego Akropolu, który też obecnie ma formę ruin, a wciąż niszczony i odbudowywany Berdyczów zestawiony z mitologicznym feniksem:

[...] dwadzieścia lat temu to miejsce [pałac Kołłątajów] tętniło życiem, było tu muzeum, można było zwiedzać. Dziś wygląda **jak Akropol**, i do tego zagrodzony, tyle go widać, ile pozwala zobaczyć gęsty żywopłot (s. 6).

Jeśli będzie możliwość, to warto odwiedzić Berdyczów – miejsce na tylekroć i tak strasznie umęczonej ziemi. Miejsce, którego **porównanie z feniksem odradzającym się z popiołów** jest po prostu trywialne, jednak żadne trafniejsze nie przychodzi autorowi do głowy... (s. 59).

Autor, wprowadzając to drugie porównanie z mitologii, zwraca uwagę na jego banalność, ale przez to sugeruje jednoznaczność oceny. W historii „umęczonej ziemi” element mitologii uwzniośla ją, wprowadza elementy patosu.

Natomiast porównanie pojawiające się w opisie przeżyć piechurów, zmierzających przez Polskę, ma wskazać na sensacyjność wydarzeń, jakie im towarzyszyły. Sprawozdawcy

³⁷ Wykorzystano przenośne znaczenie rzeczownika *perłka* ‘o czymś wyjątkowo wartościowym, pięknym, znakomitym’ SJPdOr VI: 240.

³⁸ Mamy tu do czynienia z modyfikacją wymienianą – por. S. Bąba, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań 1989, s. 54-55.

³⁹ SJPdOr II: 1235.

po opisie pierwszego dnia wędrówki wprowadzają porównanie do wypowiedzi słynnego reżysera, nie przytaczając jej, zakładają bowiem, że jest powszechnie znane: „A dalej **jak u Hitchcocka** – coraz więcej wrażeń, emocji i przygód” (s. 61). To porównanie także jest sfunkcjonalizowane, wprowadza elementy zaciekawienia i zachęty nie tylko do przeczytania całego artykułu, ale również do sięgnięcia po książkę opisującą szczegółowo tę wyprawę. Artykuł kończy się zdaniem, w którym powtórzono czasownik o funkcji impresywnej *zapraszać* wzmocniony wykrzyknieniem: „**Zapraszamy** serdecznie do wirtualnych odwiedzin, a miłośników pieszych wypraw po naszym kraju **zapraszamy** do dołączenia do wyprawy!” (s. 61).

Stosunkowo często wykorzystywanym środkiem stylistycznym służącym wartościowaniu jest epitet wyrażony przymiotnikiem w stopniu najwyższym. Informując o maksymalnym natężeniu cechy, wskazuje na wyjątkowość i niezwykłość obiektu znajdującego się na terenie „swojego kraju”. Na przykład opisując osobliwość Puszczy Białowieskiej, autorzy wprowadzają formy superlatywne odnoszące się do popularności, wielkości, dawności oraz nowoczesności:

najbardziej znane zwierzę występujące w Puszczy Białowieskiej (s. 69), **największy** ssak żyjący w Polsce (s. 69),

najstarszy zabytek Białowieży (s. 70),

najnowocześniejsze muzeum przyrodnicze w Polsce (s. 70).

Ostatnie przykłady są interesujące, ponieważ wskazują, że swoją wartość obiekty mogą czerpać nie tylko z tego, co związane z tradycją, ale także przez to, co nowoczesne. Nowatorstwo wyrażane jest w czasopiśmie też połączeniem z leksemem *pierwszy*, np.: „**pierwsza na ziemiach** polskich placówka na wolnym powietrzu” (s. 36), „**pierwsza** ścieżka edukacyjna w Polsce” (s. 71).

Inne atrakcje określane formą superlatywną wskazują na wyjątkowość na terenie Polski, a czasami i świata:

najwyższą krzywą wieżę w **Polsce** (s. 13);

najładniejsza palma kurpiowska (s. 14),

najbardziej kolorowa wieś w Polsce (s. 20),

największy kiermasz sztuki ludowej i rękodzieła agroturystycznego na Pomorzu (s. 36),

największa i **najważniejsza** historycznie kopalnia ołowiu, srebra i cynku w Polsce, wraz z zintegrowanym podziemnym systemem gospodarowania wodą, **największy** tego rodzaju w świecie (s. 55).

Opisując szlaki górskie, autorzy wskazują na ich obiektywną i subiektywną wyjątkowość: „**najdłuższy** szlak bieszczadzkich wędrówek” (s. 40), „**najukochańsze** górskie szlaki – beskidzkie” (s. 46). Użycie stopnia wyższego od przymiotnika *ukochany* jednoznacznie wskazuje na pozytywne uczucia dotyczące opisywanego obiektu – szla-

ków beskidzkich. Autorzy, mając świadomość obiektywnego znaczenia form superlatywnych, wprowadzają też ich modyfikacje, używając wyrażenia o funkcji restrykcyjnej, pisząc „jednym z ...”, np. **jednym z największych jezior zaporowych w Polsce** (s. 71), **jedna z najpotężniejszych fortyfikacji w Polsce** (s. 77).

Na niecodziennosc opisanych obiektów wskazywać mają też epitety, których autorzy nie nadużywają. Tym bardziej ich obecność podkreśla znaczenie opisywanego rzeczownika: *wyjątkowy, ciekawy, urokliwy, osobliwy* oraz formy zaprzeczone: *niezwykły i niesamowicie*⁴⁰, np.:

Tematem fotografii powinny być **niezwykłe** krajobrazy, zabytki, **urokliwe** miejsca naszej Ojczyzny (s. 72);

Oranżeria egipska stanowi **osobliwy i wyjątkowy** zabytek rzadkiego w Polsce egiptyzującego nurtu architektury (s. 52);

Tory biegną szczytem grobli. Widok pociągu „sunącego” przez jezioro jest **niezwykły** i na długo zapada w pamięć (s. 71);

Zamek krzyżacki [...] zaprasza wszystkich do odwiedzenia i poznania swojej **niesamowicie ciekawej** historii (s. 13).

Wyrażona eksplicytnie zachęta do osobistego poznania miejsca nie jest częsta. Niekiedy, jak w ostatnim przykładzie, to sam zabytek „zaprasza”, zaś autorzy pośrednio – przez wskazanie na oryginalność lub interesujące doświadczenia naocznych świadków stylizują do samodzielnego zapoznania się z obiektem, częstką „swojego kraju”.

Analizowany numer, jak wszystkie w tym roczniku, zawiera artykuły związane z fauną i florą. Cykl „W świecie roślin” zatytułowany został: „Śledziennica skrzętnolistna” (*Chrysosplenium alternifolium* L.) i dotyczy popularnej na ziemiach polskich rośliny, która jest „niezwykle cennym ziołem”:

Jako surowiec leczniczy służy przede wszystkim kwitnące ziele, nierzadko wyjmowane z ziemi wraz z kłęczkami. Należy je szybko opłukać i suszyć bądź w cieniu, bądź w piekarniku nagrzanym do 50°C. [...] Śledziennica jest bardzo bogata w składniki aktywne. Posiada fitosterole, kwas kawowy, kwercetynę, penduletynę, olejki eteryczne oraz glikozydy fenolowe arbutynowe. Glikozydy flawonoidowe występujące w śledzienicy określane są mianem chryzospentozydów (s. 89).

Autor nie tylko opisuje właściwości tej rośliny leczniczej, więc wartościowanej pozytywnie, w aspekcie wartości witalnych – jak w typowym tekście naukowym, ale także przedstawia sposób jej pozyskiwania, zachęcając w ten sposób do samodzielnego wykorzystywania jej właściwości. Artykuł wzbogacony jest fotografiami rośliny i typowych stanowisk, w jakich występuje (s. 88-89). Podobnie stylem naukowym został napisany artykuł w cyklu „Blżej zwierząt” zatytułowany „Ważka. Cichy zabójca” (s. 86-87). Autor najpierw podaje wiele rzeczowych informacji dotyczących tych drapieżców, przytacza

⁴⁰ Wykorzystano tu przysłówkę w funkcji wskaźnika intensywności cechy przymiotnika *ciekawcy*.

statystyki, dotyczące gatunków ważek w Polsce i na świecie, ich cech charakterystycznych dotyczących budowy, szczególnie oka. Na końcu artykułu zdradza osobiste zainteresowanie opisywanym gatunkiem:

Ważki, albo inaczej odonaty, należą do prymitywnych owadów pierwotnoskrzydłych (*paleoptera*), w których odwłok jest cienki i długi, składający się z 10 segmentów [...] Oko ważki [...] posiada omatida (*omatidium* – receptor, podstawowy element budowy oka złożonego) w ilości dochodzącej do czterdziestu tysięcy! [...] Pamiętam ich wyjątkowo wielkie ilości na Pomorzu [...]. Ich piękno zaintrygowało mnie wówczas do utrwalenia ich [...] na fotografiach. Od tamtej pory wachlarz gatunków, którymi dysponuję, powoli, ale rozrasta się (s. 86-87).

Tak jak przy opisie śledziennicy, artykuł ilustrowany jest fotografiami opisywanego obiektu – także w powiększeniu. Konkretnie informacje z pięknymi fotografiami mogą inspirować czytelnika do wnikliwej obserwacji tych niepozornych zwierząt. Oba artykuły dotyczące fauny i flory łączą w sobie wartości poznawcze z estetycznymi.

Dodajmy w tym miejscu, że ilustracje są istotnym elementem czasopisma od początku jego istnienia, czyli roku 1958. W pierwszych latach były to czarno-białe fotografie, ale już w latach 60. pojawiały się barwne ilustracje. W analizowanym numerze zdjęcia nie znajdują się tylko na stronach 90-91, gdzie umieszczono tabelę ze spisem treści poprzedniego rocznika, często natomiast na jednej stronie znajduje się kilka fotografii. Oprócz okładek, na których jest w sumie 18 zdjęć (także produktów reklamowanych), w całym numerze znajduje się w sumie 170 barwnych fotografii oraz trzy zdjęcia fragmentów map. Dobra jakość materiału ilustracyjnego jest ważnym czynnikiem, który wskazuje na wartości estetyczne opisywanego kraju.

Podsumowując, można z całym przekonaniem stwierdzić, że autorzy czasopisma „Poznaj Swój Kraj” zachowują starożytne wskazania Kwintyliana: *docere, delectare, movere*, gdyż uczą przez wskazanie na piękno, które zdolne jest poruszyć odbiorcę. Wiedza przekazywana jest w sposób przystępny, nie została pozbawiona subiektywności. Bogactwo ukazwanego kraju wyraża się przez wieloaspektowość tematyki. Jeden numer czasopisma wskazuje na mozaikowość pól semantycznych odnoszących się do tego, co nazwać można „swoim krajem”. Czytelnik ma jednak świadomość, że pełniejszy obraz można zrekonstruować przez lekturę kolejnych numerów, z których wyłaniać się będzie wartość kraju-ojczyzny w kategoriach przestrzennych i wspólnotowych⁴¹. Wartość ta wypływa z różnorodności tematyki zarówno w odniesieniu do geografii, jak i zabytków oraz ludzi, którzy przyczynili i przyczyniają się do tworzenia polskiej kultury. To wszystko okazuje się wartością w oczach autorów czasopisma i ma swój wyraz na płaszczyźnie językowej. Wyraża się różnorodnością poruszanych tematów oraz wykorzystanymi środkami stylistycznymi. Wzbogacenie czasopisma licznymi fotografiami czyni jego lekturę przyjemną.

⁴¹ Zob. J. Bartmiński, *op. cit.*, s. 76-78.

Bibliografia

- „Poznaj Swój Kraj. Miesięcznik Krajoznawczo-Turystyczny” 2016, nr 1-3 (645-647), red. nac. Paweł Cukrowski, Warszawa.
- Bartmiński J., *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. J. Bartmiński, Lublin 2003, s. 59-86.
- Bąba S., *Innowacje frazologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań 1989.
- Godyń J., *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Kraków-Warszawa 1995.
- Kiklewicz A., *Dwanaście funkcji języka*, „LingVaria” 2008, nr 2, s. 9-27.
- Laskowska E., *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1992.
- Łysakowski T., *Wpływowe osoby. Gramatyka i perswazja*, Warszawa 2005.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 23, Poznań 1999.
- Puzynina J., *Jak pracować nad językiem wartości*, „Język a Kultura”, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Bartmiński, J. Puzynina, Wrocław 1989, s. 129-137.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969.
- Tokarski R., *Struktura pola znaczeniowego. Studium językoznawcze*, Warszawa 1984.
- <http://www.poznaj-swój-kraj.pl/> [dostęp: 29.07.2019].

„Poznaj Swój Kraj”. O wartości poznawczej i innych wartościach w miesięczniku krajoznawczo-turystycznym

STRESZCZENIE: Celem artykułu jest przedstawienie wartości opisywanych w jednym numerze czasopisma „Poznaj Swój Kraj. Miesięcznik Krajoznawczo-Turystyczny”. Odwołując się do wyrażonych eksplicitnie w tytule wartości poznania, przybliżam pola semantyczne, jakie autorzy łączą z pojęciem kraju. Jest to zarówno jego ziemia i kultura, jak i ludzie, którzy ją kształtowali i kształtują. Zwracam też uwagę na stylistyczne cechy języka, gdyż one także mają wymiar aksjologiczny, wskazując na to, co dobre i poruszające.

SŁOWA KLUCZOWE: wartość, kraj, język, poznanie, piękno

“Discover your country”. On cognitive value and other values in the tourist and travel monthly magazine

SUMMARY: The purpose of the article is to present the values described in one issue of the magazine “Poznaj Swój Kraj. Miesięcznik Krajoznawczo-Turystyczny”. (“Discover Your Country. Tourist and Countryside Monthly Magazine”). Referring to the cognitive values expressed explicitly in the title, I present the semantic fields that the authors combine with the concept of the country. It is both his land and culture, and the people who shaped it in the past and shape it now. I also point out the stylistic features of the language, because they also have an axiological dimension, indicating what is good and moving. On the basis of contexts, I also extract such values as aesthetic, ethical ones (e.g. social, sacred) which can be found in the magazine.

Keywords: value, country, language, cognition, beauty

Beata Grochala

Uniwersytet Łódzki

SPORT CZYNI LUDZI LEPSZYMI – O WARTOŚCIACH W CZASOPIŚMIE „OLIMPIONIK”



Każdego z nas otacza kultura masowa – czy tego chcemy, czy nie jesteśmy jej uczestnikami. Niestety, wartości, którym w dużej mierze ów byt hołduje, to powszechny hedonizm i konsumpcjonizm. Jak trafnie zauważa Piotr Żuk: „kultura, która ma jedynie pobudzać do dalszego konsumowania i uwodzić kolejnych klientów, sprawia wrażenie pozbawionej ambicji do oświecania i edukowania szerokich kręgów społeczeństwa”¹. Jednym z elementów tej kultury są media, które w dużej mierze ulegają swoistej modzie na bylejakość. Krystyna Skurjat twierdzi, że „masowa komunikacja, często zbyt uproszczona, a mimo to popularna w szczególności wśród pasywnych odbiorców, skłania do zachowań zgodnych z intencjami nadawców medialnych przekazów, uwalnia od samodzielnego myślenia”². W tym świetle niezwykle ważna okazuje się rola mediów w kształtowaniu systemu wartości młodego pokolenia, dla którego niejednokrotnie kultura popularna staje się jedyną formą uczestnictwa w kulturze jako takiej. Maleje zainteresowanie kulturą wymagającą wysiłku i zaangażowania, co widać m.in. w drastycznym spadku czytelnictwa. Zdaniem Jadwigi Puzyniny odchodzenie młodych ludzi od tradycyjnych wartości wyższych łączy się z prawami rządzącymi wolnym rynkiem, „w gąszczu akcji reklamowych, sensacji, epatowania złem, bezsensu, nadmiarem ludyzmu wszelkie dobro duchowe odbierane jest przez wielu (zwłaszcza młodych) ludzi jako nudne, sentymentalne, nieprawdziwe”³. Dlatego z radością i wsparciem należy przyjmować wszelkie inicjatywy medialne, których celem jest kształtowanie aksjologicznych wzorców wyższych, choć jest to trudne w sytuacji,

¹ P. Żuk, *Homo ludens w czasach kapitalizmu. Infantyilizacja życia społecznego i prywatyzacja sfery publicznej*, „Dialogi o Kulturze i Edukacji” 2012, nr 1 (1), s. 200.

² K. Skurjat, *Dialog wychowawczy. Szanse i zagrożenia*, „Kultura i Wartości” 2014, nr 3 (11), s. 136.

³ J. Puzynina, *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawczej*, Warszawa 2013, s. 178.

gdy młodzi ludzie nastawieni są na przeżywanie wszechobecnych w kulturze wartości niższych.

Przedmiotem artykułu jest analiza świata wartości kreowanego w czasopiśmie o tematyce sportowej „Olimpionik”⁴ adresowanego przede wszystkim do dzieci i młodzieży (ale także do opiekunów, nauczycieli, wychowawców). To darmowy magazyn wydawany od 2010 roku⁵ przez Polski Komitet Olimpijski zarówno w wersji drukowanej, jak i elektronicznej (na stronach PKOl każdorazowo udostępniany jest plik pdf). Początkowo był to dodatek do „Magazynu Olimpijskiego,” jednak periodyk szybko się usamodzielniał. Misja pisma to przybliżenie historii letnich i zimowych igrzysk olimpijskich oraz ich bohaterów; zachęcenie do uprawiania sportu i podejmowania rywalizacji w duchu przyjaźni i zasad fair play⁶.

W dalszej części artykułu oglądowi poddany zostanie sposób konceptualizacji wartości poznawczych, głównie związanych ze sportem, ale też tradycyjnie rozumianych wartości humanistycznych związanych z kształtowaniem piękna ciała w harmonii z pięknem ducha. Ponieważ samo pojęcie wartości jest w języku elementem polisemicznym, dla potrzeb niniejszego wywodu przyjmuję definicję słownikową, wedle której wartość to „zbiór cech i zasad godnych naśladowania, szanowanych w jakichś kręgach i przekazywanych z pokolenia na pokolenie”⁷.

Najpierw jednak należy zwrócić uwagę na kształt omawianego czasopisma na tle innych publikacji tego typu kierowanych do tej samej grupy wiekowej. Współczesne czasopisma adresowane dla dzieci i młodzieży nad wyraz często jako wartość nadrzędną, choć nieeksplicytnie wyrażaną, traktują konsumpcjonizm⁸. „Olimpionik” prezentuje się odmiennie – zgodnie z ideą olimpizmu popularyzuje wartości związane z fair play, uczciwą rywalizację, ale również patriotyzm, szacunek do drugiego człowieka, tolerancję itp., a także wartości poznawcze. Jak pisze J. Puzyńska, pole wyrazowe wartości poznawczych z centrum, którym jest prawda „rozumiana jako poznanie, wiedza o świecie”, nie jest w polszczyźnie zbyt rozbudowane. Zdaniem badaczki poznanie nie stanowi w świadomości społeczeństwa wyraźnej kategorii wartości. Jednak takie elementy, jak inteligencja, zdolności, otwartość umysłu, szerokość horyzontów, bycie twórczym niosą za sobą *ex definitione* pozytywne konotacje⁹.

⁴ Nazwa czasopisma nawiązuje do starożytnych igrzysk greckich – mianem *olimpionik* określano zdobywcę lauru olimpijskiego.

⁵ Czasopismo ukazuje się w nieregularnych odstępach – dwa lub trzy razy w roku.

⁶ <https://www.olimpijski.pl/pl/652,olimpionik.html> [dostęp: 28.07.2019].

⁷ *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, www.wsjp.pl [dostęp: 28.07.2019].

⁸ Por. I. Matusiak-Kempa, M. Osowicka-Kondratowicz, *Homogenizacja wartości w czasopismach dla dziewczynek*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2018, nr 3 (235), s. 545-556.

⁹ J. Puzyńska, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 150-151.

Ważna jest również forma czasopisma, które skłania do czytania (a nie tylko oglądania kolorowych obrazków z niewielką ilością tekstu), co przyczynia się do pozytywnego wartościowania czytania jako takiego i uznania go za wartość samą w sobie. Jak zaznacza bowiem Edyta Skoczylas-Krotla, czytanie należy zaliczyć do czynności wspomagających mądre wychowanie dzieci i wspierających je w dążeniu do wartości podstawowych – prawdy, dobra i piękna¹⁰.

Ze względu na charakter czasopisma podstawową wartością popularyzowaną na jego łamach jest sport. Dla Jerzego Nowocienia sport jest elementem niezbędnym w procesie edukacyjnym – zarówno szkolnym, jak i domowym. Badacz wskazuje na obecność idei pokoju oraz zasadę czystej i sprawiedliwej gry, jakie charakteryzują sportową aktywność¹¹. Idee te w pełni znajdują swoje odzwierciedlenie na łamach „Olimpionika”. Ponieważ jest to, o czym była już mowa, czasopismo wydawane przez Polski Komitet Olimpijski, idea olimpizmu i postać twórcy nowożytnych igrzysk, Pierra de Coubertina, znajdują tu poczesne miejsce. Wielokrotnie cytowane są słowa Francuza: „W życiu ważny jest nie triumf, lecz walka. Istotną rzeczą jest nie zwyciężać, lecz umieć toczyć rycerski bój”¹², które stanowią swoiste motto prezentowanych w magazynie treści. Autorzy uwzględniają zwłaszcza polskie realia, nawiązując do licznych wydarzeń nie tylko olimpijskich, krzewią wśród czytelników wartości olimpizmu:

W 1985 roku ustanowiony został [...] Medal Kalos Kagathos, przyznawany do dzisiaj za sukcesy w sporcie i znakomite osiągnięcia po zakończeniu kariery sportowej. Nawiązuje on do starożytnego ideału kalokagatii: jedności przymiotów ciała i ducha ludzkiego, według której wzorzec człowieka wszechstronnego tworzy harmonijne połączenie piękna, zdrowia i sprawności fizycznej (gr. kalos) oraz cnót moralnych i intelektualnych (gr. kagathos) (2/18).

W poszczególnych numerach prezentowane są sylwetki znanych sportowców, zarówno współczesnych, jak i tych, którzy przed laty tworzyli historię polskiego sportu, zarówno znanych, jak i tych, którzy dopiero rozpoczynają międzynarodową karierę. Każdorazowo ich postawa ukazana jest jako połączenie pasji, pracy, wytrwałości i wysiłku w duchu zdrowej rywalizacji. Sport prezentuje się jako wartość kształtującą nie tylko siłę fizyczną, ale przede wszystkim siłę charakteru:

Zawsze powtarzam, że sport jest najlepszym nauczycielem – pozwala nabyć cechy tak potrzebne w codziennym życiu, jak umiejętność pracy w zespole, dążenie do perfekcji, rzetelność czy

¹⁰ E. Skoczylas-Krotla, *Język i walory edukacyjne czasopism katolickich dla dzieci*, Częstochowa 2010, s. 11.

¹¹ J. Nowocien, *Sport i olimpizm w systemie dydaktyczno-wychowawczym współczesnej szkoły*, Warszawa 2001, s. 81-83.

¹² Słowa te stanowią parafrazę fragmentu kazania wygłoszonego przez biskupa Ethelberta Talbota przed rozpoczęciem igrzysk olimpijskich w Londynie w 1908 r. – wielokrotnie były cytowane w różnych wariantach przez P. de Coubertina (por. K. Deberný, K. Płoszaj, W. Firek, *Błyszczący stęrowiec. Pierre de Coubertin o sporcie i olimpizmie*, Warszawa 2016, s. 43).

pracowitość, a dodatkowo z każdym sukcesem, a tym bardziej z każdą porażką, hartuje nas, nie tylko jako zawodników, ale i też, a może przede wszystkim, jako ludzi. Każdy sportowiec chciałby wygrywać, zdobywać medale, nagrody, piąć się w rankingach i być dumą kraju czy regionu, który reprezentuje. Ważne, by te zwycięstwa odnoszone były uczciwie, dzięki ciężkiej pracy, talentowi, czasem szczęściu, ale nigdy na drodze oszustwa, nieuczciwości i pogardy dla pracy kolegów z boiska, bieżni czy kortu. Dlatego musimy robić wszystko, co w naszej mocy, by eliminować doping ze sportu, wzmacniając poczucie, że jest on rywalizacją równych sobie ludzi, spośród których wygrywa najlepszy (2/17)¹³.

Postawa Karola Bieleckiego, zarówno w sporcie, jak i w życiu prywatnym, pracowitość, nieustępliwość i wiara we własne siły, jest uosobieniem trzech podstawowych wartości olimpijskich: szcunku, przyjaźni i dążenia do doskonałości (2/18).

Kusociński podjął decyzję, że zostanie biegaczem. O jego sukcesie zadecydowały systematyczność i bardzo intensywne treningi [...]. Sportowiec był zawodnikiem niezwykle ambitnym, nazywano go gigantem pracy treningowej (1/15).

Zwraca się również uwagę na ducha współpracy, na wartość pracy zespołowej:

Zapaśnik Kazimierz Lipień (62 kg, styl klasyczny) w finałowej walce wygrał olimpijskie złoto 13:4. Jego karierze sportowej zawsze towarzyszyła wzorowa miłość braterska. Pomagał w treningach swojemu bratu bliźniakowi Józefowi, który na następnych igrzyskach w Moskwie (1980) sięgnął po brązowy medal (2/18).

Kamil Stoch: „Siła tkwi w zespole. Mamy świetną drużynę. Tajemnica tkwi w jedności i w tym, że każdy z nas zna swój potencjał i potrafi go wykorzystać. Nie każdy musi codziennie super skakać. Każdy może mieć słabszy dzień i gorsze skoki”. To pokazuje, jak skoczki są silni i solidarni, co wielokrotnie pokazali na światowych arenach (1/18).

Gwarancja walki do końca i pięknej postawy na starcie to domena naszych zawodników. Atmosfera w całej ekipie była wyjątkowa – wspólne kibicowanie i przeżywanie połączyły wszystkich do ostatniego dnia (2/18).

Na stronach „Olimpioniku” można również doświadczyć swoistej lekcji historii – zarówno tej związanej z ruchem olimpijskim i historią igrzysk starożytnych i nowożytnych:

Odbijające się co cztery lata zawody – nazywane od miejsca rozgrywania igrzyskami olimpijskimi – były nie tylko sportową rywalizacją, lecz także formą hołdu oddawanego Zeusowi. Z tego powodu na miesiąc przed zawodami oraz przez cały okres ich trwania obowiązywała ekecheiria – święty pokój, czas, w którym zabronione było prowadzenie jakichkolwiek działań wojennych. Religijny charakter zawodów i ich niezwykła ranga powodowały, że należało się do nich odpowiednio przygotować (1/16),

jak i historii Polski przeplatanej wydarzeniami sportowymi. Mamy zatem do czynienia z kształtowaniem wartości poznawczych, ale również patriotycznych w aspekcie historycznym.

¹³ Wszystkie numery czasopisma dostępne są na stronie Polskiego Komitetu Olimpijskiego: <https://www.olimpijski.pl>. Każdorazowo przykład opatrzonej jest lokalizacją w postaci numeru i rocznika czasopisma.

Jako przykład niech posłuży fragment tekstu o Januszu Kusocińskim:

Kusociński – kapral rezerwy – zgłosił się ochotniczo do wojska, by bronić Warszawy. Został dowódcą Kompanii Karabinów Maszynowych II Batalionu 360 Pułku Piechoty. Podczas walk w obronie stolicy był dwukrotnie ranny. Za bohaterską postawę został odznaczony Krzyżem Walecznych (28 września 1939). Po kapitulacji Warszawy Kusociński pracował jako kelner w karczmie „Pod Kogutkiem”. Jednocześnie działał w konspiracji, był członkiem Związku Walki Zbrojnej. Pod pseudonimem „Prawdź” związał się z konspiracyjną organizacją wojskową „Wilki”. Został aresztowany przez gestapo 26 marca 1940 roku. [...] został rozstrzelany 21 czerwca 1940 roku w Palmirach pod Warszawą (1/15).

Autorzy pokazują również, że sport pomagał przetrwać trudny czas wojny, jednocząc ludzi wokół idei olimpizmu:

W czasie wojny olimpizm nadal łączył ludzi, a „igrzyska za drutami”, które odbyły się z inicjatywy polskich jeńców w oflagach niemieckich (Langwasser 1940 i Woldenberg 1944), udowodniły siłę sportu i idei olimpijskiej (2/18).

Wskazują także na poszanowanie dla sportu wielkich tego świata:

Niewiele osób wie, że Marszałek Józef Piłsudski był wielkim miłośnikiem sportu i propagował aktywny styl życia. Uważał, że nie tylko żołnierze powinni odznaczać się tężyzną fizyczną. W 1919 roku z jego inicjatywy zorganizowano Warszawskie Igrzyska Wojskowe. To on utworzył Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie (dzisiejsza AWF) i wprowadził w szkołach obowiązkowe lekcje WF, uważał bowiem, że dzieci i młodzież należy wychowywać przez sport (2/17).

Istotnym zagadnieniem związanym ze sportem jest kibicowanie. Niestety, dziś najczęściej kojarzy się ono z burdami stadionowymi, zamieszkami. Autorzy „Olimpionika” próbują zmienić ten niekorzystny obraz kibica i pokazać młodemu czytelnikowi kibicowanie jako wartość, która jest pozytywna zarówno dla drużyny, jak i dla sympatyka sportu:

Właściwie pojmowane kibicowanie niesie ze sobą same korzyści – zarówno dla zawodników, którzy zyskują wsparcie i jeszcze większą motywację, jak i dla fanów, przeżywających wielkie sportowe emocje. Promowanie odpowiednich wzorców kibicowania jest szczególnie ważne wśród młodego pokolenia, które przyswaja wartości, takie jak szacunek, tolerancja czy wytrwałość, a także uczy postawy fair play (2/15).

Bycie kibicem to fantastyczna sprawa. [...] Dlatego kibicując pamiętajmy o tym, aby zastanawiać się nad swoim zachowaniem i jego konsekwencjami (3/10).

Na łamach pisma bardzo często promowane są wartości patriotyczne, które ze sportem powinny stanowić naczynia połączone. Edukacja łączy się m.in. z krzewieniem wiedzy na temat narodowych barw i symboli:

Orzeł biały, biało-czerwone barwy i Mazurek Dąbrowskiego są symbolami Rzeczypospolitej Polskiej. Otaczanie tych symboli czcią i szacunkiem jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela Polski oraz wszystkich organów państwowych, instytucji i organizacji. Symbole RP pozosta-

ją pod szczególną ochroną prawną. Flagą państwową jest także flaga z umieszczonym pośrodku białego pasa godłem RP [...] Flaga z godłem nie jest dopuszczona do użytku prywatnego. Jest zarezerwowana dla wojska (poza granicami kraju), placówek dyplomatycznych, statków (jako bandera), również dla cywilnych samolotów podczas lotów za granicę (2/15).

Należy zaznaczyć, że redakcja czasopisma wrażliwa jest także na piękno słowa. Wielokrotnie pojawiają się w tekstach wyjaśnienia trudniejszych wyrazów, tłumaczona jest ich etymologia, pokazywane zmiany semantyczne na przestrzeni dziejów, co pokazuje dbanie o wartości poznawcze. Jednak również język, którym pisane są artykuły, choć prosty ze względu na odbiorcę, jest dowodem na krzewienie estetycznej funkcji wypowiedzi:

Słowo „stadion” pochodzi ze starożytności i oznaczało miejsce rozgrywania agonu, ale także określoną odległość. Jeden stadion był miarą ok. 600 stóp, czyli ok. 192 metrów (1/16).

Ekechejria to greckie określenie stanu zawieszenia broni pomiędzy polis (miastami-państwami). Pochodzi od greckiego słowa cheiras, które dokładnie oznacza gest uniesienia rąk, jakim bogini Ziemia uspokajała gniew Zeusa (1/15).

W artykułach odnaleźć można również nawiązania do wartości, jaką jest sztuka: architektura, muzyka, malarstwo, rzeźba oraz literatura, zwłaszcza ta dotycząca sportu i jego piękna. Niewielu bowiem wie, że Pierre de Coubertin wprowadził do nowożytnych igrzysk nie tylko areny sportowe, ale również te związane ze sztuką – w latach 1912-1948 rozdawano medale także we wspomnianych wyżej „dyscyplinach” sztuki, a jednym z laureatów złota był Kazimierz Wierzyński, o którego poezji „Olimpionik” pisze:

Wiersze „Oddech” oraz „100 m” wyciszają szum rzeczywistości, koncentrują uwagę na głębokości i tempie oddechu biegacza, obserwują ruch i rytm ludzkiego ciała. Ciała, które dzięki tej poezji nie jest tylko maszyną, organizmem zdolnym zwyciężać. Ale może zwyciężać właśnie dlatego, gdyż jest w nim poezja (1/12).

Twórca nowożytnych igrzysk olimpijskich pojmował bowiem sport jako sztukę i element humanistycznego rozwoju człowieka, o czym wielokrotnie można przeczytać w omawianym periodyku:

Pierre de Coubertin twierdził, że sport sam w sobie jest źródłem sztuki, pobudzającym do rzeczy pięknych, a przy okazji igrzysk, do tworzenia wielkiego święta kultury i sztuki. Zišciło się jego marzenie, gdyż poza wieloma kierunkami, w których rozwijały się nowożytne igrzyska olimpijskie, stały się one festiwalem kultury. Główną formą przekazu podczas tych ceremonii jest taniec – i dzieje się tak podczas każdych igrzysk olimpijskich (2/14).

Ważną wartością związaną ze sportem, a zwłaszcza z ruchem olimpijskim jest pokój. Także ten aspekt zostaje pokazany czytelnikom na przykładzie konkretnych wydarzeń sportowych:

Podczas mundialu we Francji w 1998 roku w jednej grupie znalazły się drużyny dwóch skonfliktowanych państw – Iranu i USA. Przez kilka miesięcy narastało z tego powodu napięcie, które sięgnęło zenitu przed meczem w Lyonie. Losowanie zdecydowało, że to Persowie mieli podejść do rywali, by wymienić tradycyjny uścisk dłoni. Jednak ich duchowy przywódca, ajatollah Ali Chamenei, nazywający Stany Zjednoczone wielkim szatanem, zabronił tego piłkarzom. By uniknąć skandalu, zdecydowano więc, że to Amerykanie pierwsi wyciągną ręce na powitanie. Kiedy przed pierwszym gwizdkiem zawodnicy USA podeszli do Irańczyków, ci podarowali im białe róże, będące symbolem pokoju. Ten gest rozładował napiętą atmosferę, piłkarze stanęli wspólnie do pamiątkowej fotografii, która przeszła do historii mistrzostw świata (1/15).

Autorzy wskazują również na rolę sportu w walce z nietolerancją, w krzewieniu idei równości i przeciwdziałaniu rasizmowi. Wspominają m.in. wydarzenia z igrzysk w Meksyku w 1968 roku z udziałem amerykańskich sprinterów:

Gdy grano hymn, wzniesli zaciśnięte pięści ku górze w akcie sprzeciwu przeciwko dyskryminacji rasowej oraz w obronie praw człowieka (2/18).

Poświęcają również dużo miejsca igrzyskom paraolimpijskim i przekraczaniu barier:

Bandabi – to kompan Soohoranga i maskotka igrzysk paraolimpijskich, którą jest czarny niedźwiedź (ze znakiem półksiężyca na piersi). Symbolizuje silną wolę i odwagę. To serdeczny przyjaciel, dla którego najważniejsza jest równość i harmonia. Zachęca paraolimpijczyków do przekraczania granic (2/17).

„Olimpionik” służy także popularyzacji zdrowego stylu życia, a zwłaszcza uprawiania sportu bez dopingu:

[...] są one adresowane do sportowców młodego pokolenia, by od samego początku ich sportowej przygody hołdowali czystszej grze i byli świadomi zagrożeń, pojawiających się przy stosowaniu dopingu (1/12),

a także ekologii:

W wiosce można było także odnaleźć ekoinspirację. Potocznie nazwana „globusem”, a będąca w rzeczywistości instalacją wykonaną z plastiku i elektrośmięci kula ziemską, miała przypominać, że świat tonie w odpadach. Ekoigrzyska to idea wcale nie utopijna, choć paradoksalnie, te w Buenos Aires wyprodukowały tony plastiku w olimpijskiej stołówce... (2/18).

Ponieważ adresatem czasopisma są młodzi ludzie, wiele miejsca poświęca się właśnie sportowi młodych zawodników – młodzieżowym igrzyskom, zawodom i innym spotkaniom, których celem jest nie tylko współzawodniczenie na arenie, ale integracja, zabawa, poznawanie innych kultur, choćby przez taniec – uniwersalną wartość komunikacyjną wyrażającą emocje człowieka:

Ojciec nowożytnych igrzysk Pierre de Coubertin mówił: „Aby narody wzajemnie się szanowały, muszą się najpierw poznać”. Jako komunikacja niewerbalna, taniec daje gwarancję zrozumienia (2/18).

We wprowadzeniu do niniejszego artykułu wspomniano, że „Olimpionik” kształtuje głównie wartości poznawcze i humanistyczne. Odwołując się do klasyfikacji zaprezentowanej przez Elżbietę Laskowską, należy rozwinąć ów rejestr w odniesieniu do omawianego czasopisma. Elżbieta Laskowska wymienia bowiem następujące kryteria wartościowania przyjęte w analizie materiału językowego: pragmatyczne, ekonomiczne, hedonistyczne, witalne, społeczne, odczuć, perfekcjonistyczne, estetyczne, poznawcze, etyczne i sakralne¹⁴. W świetle tego rozróżnienia w „Olimpioniku” odnaleźć można zarówno wartości pragmatyczne, sprzyjające krzewieniu tego, co pozytywne dla zdrowia i życia (jak np. odpowiednia dieta), jak i perfekcjonistyczne nawiązujące do arystotelesowskiej doskonałości w osiąganiu coraz to lepszych rezultatów sportowych. W omówionych fragmentach przejawia się również poszanowanie dla praw i obyczajów, co z kolei łączy się z wartościami społecznymi, ściśle związanymi z normami etycznymi¹⁵.

Podstawowym celem czasopiśmiennictwa adresowanego do dzieci i młodzieży powinno być „pobudzanie ich zainteresowań, wzbogacanie wiadomości [...], dawanie pokarmu zarówno dla intelektu, jak i dla wyobraźni, kształcenie zmysłu praktycznego, zaspokajanie pragnienia rozgrywki i wreszcie wprowadzanie w sprawy aktualne, w życie społeczne”¹⁶. Jednak dziś media, które mogą dowolnie kreować rzeczywistość, niszczą tradycyjne wartości – prawdę, dobro, piękno, miłość¹⁷. Sprzyja temu upadek autorytetów i przypisywanie funkcji normatywistycznej i aksjologicznej właśnie mediom. „Olimpionik” zdaje się nie ulegać temu powszechnemu upadkowi wartości. Jak pokazano, w czasopiśmie krzewiony jest szeroko pojmowany olimpizm, który staje się nadrzędną wartością dla prezentowanych treści. Młody czytelnik, który interesuje się sportem, nie odnajdzie w omawianym czasopiśmie statystyk meczowych, planów treningowych, omówienia zawodów itp., a przede wszystkim sensacyjnych, plotkarskich informacji dotyczących sportowców i ich rodzin – „Olimpionikowi” na szczęście daleko do tabloidów. I choć te elementy wzbudzają powszechne zainteresowanie, to jednak redaktorzy pokazują, że o sporcie można mówić inaczej. Słowo klucz, jakim jest olimpizm, *ex definitione* zawiera w sobie określony system wartości łączący się z filozofią życia opartą na równowadze ciała, woli i umysłu oraz dążenie do krzewienia sposobu życia opartego na wychowawczych wartościach dobrego przykładu, radości z wysiłku, poszanowania uniwersalnych zasad etycznych¹⁸.

¹⁴ E. Laskowska, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1992, s. 14.

¹⁵ *Ibidem*, s. 16.

¹⁶ E. Skoczyła-Krotla, *op. cit.*, s. 17.

¹⁷ A. Prusak, *Obraz rodziny przedstawiony w prasie młodzieżowej (wybrane tytuły). Oddziaływanie mediów na młodzież*, [w:] *Media elektroniczne – kreujące obraz rodziny i dziecka*, red. J. Izdebska, Białystok 2008, s. 152.

¹⁸ Por. *Karta olimpijska*, Lausanne 2013, s. 11.

Młody człowiek powinien być wychowywany do wartości, do tego, by sam potrafił (roz)poznać, co jest piękne, dobre i mądre. Nie jest to proces łatwy. Jak pisze Katarzyna Olbrycht:

Wychowanie do wartości powinno prowadzić stopniowo, przez tworzenie warunków doświadczania stabilnego systemu wartości, do zrozumienia, że stabilność ta jest możliwa i potrzebna, można więc i trzeba ją przemyśleć i na potrzeby własnego, dojrzałego życia niejako na nowo zwerifikować. Człowiek pozbawiony wychowania do wartości pozostaje na etapie standardów hedonistycznych i konformistycznych. Wybiera i wartościuje ze względu na przyjemności i korzyści. Nie tylko nie potrafi, ale nie zdaje sobie sprawy, że może wybierać samodzielnie, że jest za te wybory osobiście odpowiedzialny¹⁹.

W świecie kryzysu wartości jako takich, kryzysu rodziny jako miejsca ich krzewienia media stały się platformą, która przejęła podstawowe funkcje wychowawcze, w tym wychowanie do wartości. Jak wspomniano na początku artykułu, funkcje te w większości przypadków nie są realizowane, co sprowadza młodych ludzi do funkcji elementu maszyny rynkowej nastawionej na zysk. W tym świetle „Olimpionik” jawi się jako prawdziwy edukator medialny²⁰ – czasopismo, które świadomie wdraża młodego czytelnika w tajniki aksjologicznego świata, uczy dokonywania wyborów, pokazując ich konsekwencje i realizując misję wychowywania przez sport. W pełni wdraża też ideę olimpizmu, którego celem jest to, „aby sport służył harmonijnemu rozwojowi człowieka, z wizją propagowania miłującego pokój społeczeństwa i poszanowania ludzkiej godności”²¹.

Bibliografia

- Deberny K., Płoszaj K., Firek W., *Błyszczący sterowiec. Pierre de Coubertin o sporcie i olimpizmie*, Warszawa 2016.
- Karta olimpijska, Lausanne 2013.
- Laskowska E., *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1992.
- Matusiak-Kempa I., Osowicka-Kondratowicz M., *Homogenizacja wartości w czasopismach dla dziewczynek*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2018, nr 3 (235), s. 545-556.
- Nowocien J., *Sport i olimpizm w systemie dydaktyczno-wychowawczym współczesnej szkoły*, Warszawa 2001.
- Olbrycht K., *Wychowanie do wartości*, <http://www.fidesetratio.org.pl/files/plikipdf/olbrycht1.pdf> [dostęp: 28.07.2019].

¹⁹ K. Olbrycht, *Wychowanie do wartości*, <http://www.fidesetratio.org.pl/files/plikipdf/olbrycht1.pdf> [dostęp: 28.07.2019].

²⁰ Trzeba wspomnieć, że działania redakcji „Olimpionika” mają szerszy zakres niż łamy czasopisma. Organizowane są spotkania z młodzieżą, wdrażane rozmaite programy edukacyjne, ogłaszane konkursy związane ze sportem jako wartością itp. Ponadto w periodyku propaguje się zdrowy styl życia zarówno w aspekcie fizycznym, jak i zdrowia psychicznego, co staje się w dzisiejszym świecie coraz bardziej istotne.

²¹ Karta olimpijska, s. 11.

- Prusak A., *Obraz rodziny przedstawiony w prasie młodzieżowej (wybrane tytuły). Oddziaływanie mediów na młodzież*, [w:] *Media elektroniczne – kreujące obraz rodziny i dziecka*, red. J. Izdebska, Białystok 2008, s. 149-157.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- Puzynina J., *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawczej*, Warszawa 2013.
- Skoczyła-Krotka E., *Język i walory edukacyjne czasopism katolickich dla dzieci*, Częstochowa 2010.
- Skurjat K., *Dialog wychowawczy. Szanse i zagrożenia*, „Kultura i Wartości” 2014, nr 3 (11), s. 127-142.
- Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, wersja on-line: www.wsjp.pl [dostęp: 28.07.2019].
- www.olimpijski.pl [dostęp: 28.07.2019].
- Żuk P., *Homo ludens w czasach kapitalizmu. Infantyilizacja życia społecznego i prywatyzacja sfery publicznej*, „Dialogi o Kulturze i Edukacji” 2012, nr 1 (1), s. 199-214.

**Sport czyni ludzi lepszymi –
o wartościach w czasopiśmie „Olimpionik”**

STRESZCZENIE: W artykule zaprezentowano wartości krzewione na łamach czasopisma dla dzieci i młodzieży „Olimpionik” wydawanego przez Polski Komitet Olimpijski. W magazynie ukazywane jest piękno sportu, walki, rywalizacji w połączeniu z patriotyzmem, przełamywaniem własnych barier i uczciwym współzawodnictwem.

SŁOWA KLUCZOWE: sport, ruch olimpijski, wartości, czasopisma dla dzieci i młodzieży

**Sport makes people better –
about values in magazine “Olimpionik”**

SUMMARY: The article presents values promoted in the “Olimpionik” magazine for children and youth published by Polish Olympic Committee (PKOl). The magazine presents the beauty of sport, fight, competition combined with patriotism, overcoming your own barriers and fair play competition.

KEYWORDS: sport, the Olympic movement, values, magazines for children and youth

Voletta Jaros

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza

CZĘSTOCHOWA – AKSJOLOGICZNY OBRAZ MIASTA PROMOWANY W MIESIĘCZNIKU „JASNE, ŻE CZĘSTOCHOWA”



Problematyka związana z systemem wartości i wartościowaniem stanowi współcześnie jeden z ważnych aspektów refleksji naukowej, w tym językoznawczej. Celem niniejszego szkicu jest charakterystyka aksjologicznego obrazu Częstochowy promowanego w miesięczniku¹ „Jasne, że Częstochowa” w świetle działań o charakterze kulturalno-rozrywkowym i społeczno-gospodarczym, podejmowanych przez różne podmioty, oraz walorów miasta i potencjału jego mieszkańców, prezentowanych w bezpłatnym periodyku, wydawanym przez Wydział Kultury, Promocji i Sportu Urzędu Miasta². Ogląd, z konieczności, ograniczony został do rocznika 2017.

Warto podkreślić, że miejski periodyk „Jasne, że Częstochowa” trzykrotnie (w 2012, 2014 i 2017) wyróżniony został nagrodą Grand Prix w konkursie „Kryształy PR-u” w kategorii „najlepsza gazeta lub biuletyn miejski” za wysoki poziom publikacji.

¹ Miesięcznik zmieniał nazwę. Pierwotnie nosił tytuł „Co, gdzie, kiedy w Częstochowie” (2004-2012), następnie „Jasne, że Częstochowa” (2012 do 2018), od 2018 r. „CGK – co, gdzie, kiedy w Częstochowie”.

² Początkowo (od 2003 r.) Wydział Komunikacji Społecznej, powołany dla intensyfikacji i koordynacji działań promocyjnych miasta. Por. A. Niedzielska, A. Herbuś, *Promocja Częstochowy jako kluczowy element marketingu terytorialnego miasta*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanitas Zarządzanie” 2009, nr 1, s. 67.

Podjęty temat łączy zagadnienia aksjologiczne z obszarem badań związanych z marketingiem jednostki terytorialnej. W literaturze z tego zakresu³ używa się zwykle terminu wizerunek miasta⁴, który Andrzej Szromnik definiuje w sposób następujący:

[...] to całokształt subiektywnych wyobrażeń rzeczywistości, które wytworzyły się w umysłach ludzkich, jako efekt percepcji, oddziaływania środków masowego przekazu i nieformalnych przekazów informacyjnych. Image – mentalny obraz miasta, jego wewnętrzne odbicie w umysłach różnych jednostek i grup społecznych jest więc niczym innym jak przefiltrowaną, mentalną reprezentacją rzeczywistości miejskiej. Funkcję filtrów spełniają cechy i charakterystyki osobowościowe odpowiednich jednostek i ich zbiorowości, skłonności, nastawienia, sposoby postrzegania i wartościowania rzeczywistości oraz postawy i zachowania społeczne⁵.

Wielu badaczy⁶ zajmujących się problematyką wizerunku miejsca wyodrębnia w nim dwa typy komponentów: kognitywne (poznawcze), czyli opinie, które odnoszą się do wiedzy na temat miejsca, oraz afektywne (emocjonalne), które odnoszą się do jego odczuwania – wyobrażenia, subiektywne wrażenia miasta.

Należy dodać, że w kształtowaniu wizerunku jednostki osadniczej oprócz lokalnych władz uczestniczy wiele innych podmiotów, a mianowicie: stowarzyszenia i organizacje, przedsiębiorstwa działające na jej terenie, mieszkańcy i turyści oraz mass media. Jednak największy wpływ na kreowanie wizerunku miejsca ma lokalna władza oraz jego mieszkańcy. To właśnie od prowadzonej przez władze samorządowej polityki zależy, jak miasto będzie postrzegane i oceniane oraz jak będzie się rozwijać. W projektowaniu obrazu miasta istotną rolę odgrywa polityka promocyjna, a więc to, jak realna oferta miasta będzie przedstawiana, jakie elementy (gospodarcze, lokalizacyjne, demograficzne, kulturalne itp.) zostaną wyeksponowane w działaniach promocyjnych. Pozytywna waloryzacja miasta wpływa na większą jego rozpoznawalność, przyczynia się do zwiększonego zainteresowania nim i budowania zaufania mieszkańców, turystów i interesariuszy zewnętrznych do władz samorządowych.

³ Rozumianego jako „[...] działalność zbiorowości terytorialnych, reprezentujących je organizacji, bądź osób, realizowaną w związku z procesem rozwoju ekonomicznego, społecznego, kulturowego lub turystycznego terytoriów (miejsc), polegającą na tworzeniu, komunikowaniu, dostarczaniu oraz wymianie ofert związanych z terytorium o określonych parametrach prawnych, politycznych, technicznych i gospodarczych, posiadającym wartość dla klientów, odbiorców, partnerów oraz społeczeństwa jako całości”. Por. J. Kamiński, *Istota i etapy rozwoju marketingu terytorialnego*, „Studia Ekonomiczne i Regionalne” 2011, nr 1, s. 6. Por. też A. Szromnik, *Marketing terytorialny jako atrybut rynkowej orientacji miast oraz regionów*, [w:] *Kreowanie wizerunku miast*, red. A. Grzegorzczak, A. Kochaniec, Warszawa 2011, s. 19-23.

⁴ Przegląd definicji wizerunku miejsca przynoszą m.in. prace Sylwii Dudek-Mańkowskiej, *Koncepcja wizerunku miasta*, [w:] *Kreowanie wizerunku miast*, red. A. Grzegorzczak, A. Kochaniec, Warszawa 2011, s. 44-45 i Joanny Kozielewicz, *Kształtowanie marki i wizerunku miasta Gdynia jako morskiej destynacji turystycznej*, „Polityki Europejskie, Finanse i Marketing” 2013, z. 9 (58), s. 243-246.

⁵ A. Szromnik, *Marketing terytorialny. Miasto i region na rynku*, Kraków 2007, s. 134.

⁶ Bogatą literaturę na ten temat przywołuje S. Dudek-Mańkowska, *op. cit.*, s. 45-46.

Z pojęciem wizerunku silnie związane jest zagadnienie tożsamości miasta, które przywołany wyżej badacz określa jako

[...] kompleksowy, wielowymiarowy obraz ukształtowany w wyniku długotrwałego, planowego i racjonalnego działania polegającego na przekonywaniu i upowszechnianiu w otoczeniu jego charakterystycznych cech, właściwości i funkcji. To celowo zestawiony zbiór informacji o miejscu wysyłanych do wszystkich grup odbiorców wewnętrznych i zewnętrznych w celu uzyskania pożądanego efektu – zbudowania właściwego, zgodnego z założeniami wizerunku⁷.

Oba pojęcia, tożsamość i wizerunek jednostki osadniczej, nie są synonimiczne, tożsamość bowiem „jest przedmiotem i skutkiem planowania oraz celowego aranżowania działań pochodzących z wewnątrz regionu. Wizerunek jest natomiast odbiciem tej tożsamości w umysłach odbiorców”⁸.

Warto jeszcze dodać, że wizerunek miasta odnosi się do jego przestrzeni geograficzno-fizycznej i przestrzeni społecznej rozumianej jako nieformalny system kulturowy nakładający się na organizm miejski jako realną przestrzeń topograficzną oraz obszar działań i zachowań mieszkańców⁹. Miasto w wymiarze czasowo-przestrzennym egzystuje w swojej warstwie fizycznej. Jest realnie istniejącym przedmiotem, którego poznanie możliwe jest dzięki doświadczeniu. Jest nam dany naocznie wyłącznie w poznaniu intelektualnym jako przedmiot intencjonalny. To właśnie w tej warstwie możliwe jest funkcjonowanie tego, co można określić „duchem miasta”, na co składa się jego przeszłość historyczna, tożsamość kulturowa, estetyka, ekologia¹⁰. Przestrzeń miasta jest także polem formowania więzi wspólnotowych, tworzeniem specyficznych relacji międzyludzkich. „Ów społeczny charakter przestrzeni miejskiej implikuje jej aksjologiczny charakter”¹¹.

⁷ A. Szromnik, *op. cit.*, s. 136.

⁸ *Przedsiębiorstwo usługowe. Ekonomika*, red. A. Panasiuk, B. Filipiak, Warszawa 2008, s. 161.

⁹ K. Handke, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1992, s. 21; eadem, *Nazewnictwo i społeczna przestrzeń miasta*, [w:] *Wielkie miasto – czynniki integrujące i dezintegrujące*, t. II, red. D. Bienkowska, Łódź 1995, s. 20. Różnorodność przestrzeni miejskiej sygnalizowana jest także w pracach Aleksandra Wallisa, który pisze: „Miasto jest systemem złożonym z dwóch organicznie powiązanych, współdziałających na zasadzie sprzężeń zwrotnych, lecz autonomicznych podsystemów – urbanistycznego i społecznego”. Por. A. Wallis, *Socjologia przestrzeni*, Warszawa 1990, s. 45.

¹⁰ L. Jazownik, *Społeczny sens oraz społeczne funkcjonowanie wartości, aksjologii i edukacji aksjologicznej. Analiza metadykursywna i jej edukacyjne implikacje*, [w:] *Czytanie tekstów kultury. Metodologia – badania – metodyka*, red. B. Myrdzik, I. Morawska, Lublin 2007, s. 27-29; J. Sztumski, *Społeczeństwo i wartości*, Katowice 1992, s. 33; B. Gutowski, *Przestrzeń marzycieli. Miasto jako projekt utopijny*, 2006, s. 201, http://www.miastoidealne.sztuka.edu.pl/filozofia_miasta_miasto_jako_projekt_utopijny.pdf [dostęp: 30.04.2019].

¹¹ *Ibidem*.

Uwzględniając zatem tożsamościotwórczą i wspólnototwórczą funkcję wartości¹², interesującym zagadnieniem, jak to zostało zasygnalizowane na początku szkicu, jest charakterystyka aksjologicznego obrazu Częstochowy propagowanego w miesięczniku „Jasne, że Częstochowa”, przy czym zostanie ona połączona z opisem struktury pisma jako funkcjonalnego narzędzia marketingu terytorialnego miasta. W analizie wartości wykorzystano typologię zaproponowaną przez Elżbietę Laskowską¹³, która wyróżnia wartości ilościowe i jakościowe, a te ostatnie odnosi do odczucia (wartości odczuciowe) i do normy: społecznej (wartości społeczne, perfekcjonistyczne, estetyczne, poznawcze, etyczne, sakralne) i fizycznej (wartości ekonomiczne, pragmatyczne, hedonistyczne, witalne).

W badanym czasopiśmie wyraźnie eksponowanymi poprzez stałą rubrykę zatytułowaną **Społeczne** są wartości i związane z nimi działania podejmowane przez osoby indywidualne, stowarzyszenia, instytucje i organy samorządowe, które odnoszą się do normy społecznej.

Pośród wartości społecznych podstawowymi są demokracja, odpowiedzialność, skuteczność, możliwość uczestnictwa i wspólnego działania na rzecz społeczności lokalnej, pomocniczość władzy samorządowej. Propagowaniu i internalizacji tych wartości służą m.in. organy społeczne: Miejska Rada Seniorów (nr 8)¹⁴ oraz Młodzieżowa Rada Miasta (nr 5) czy działania związane z kolejnymi edycjami Budżetu Obywatelskiego. W ten sposób mieszkańcy – z pominięciem formalnych organów przedstawicielskich – mogą podejmować inicjatywy i decyzje w kwestii wydatkowania wydzielonej części miejskich pieniędzy. Wniosek może składać mieszkaniec w każdym wieku, nawet kilkunastolatki:

Dzięki opracowanej przez pracowników Urzędu Miasta strategicznej grze planszowej, z gatunku „serious games”, uczniowie gimnazjów mogą się dowiedzieć, co to jest samorząd i jak ważną rolę w społeczności lokalnej odgrywają sami obywatele. Gra została już wykorzystana podczas pierwszych „lekcji obywatelskości” i jako narzędzie edukacji młodych sprawdza się świetnie (nr 6).

Drugim przykładem może być zainaugurowana przez władze samorządowe akcja „Posadźmy drzewo w Częstochowie” w miejscach, które wyznacza Wydział Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Miasta (nr 4).

¹² Pod pojęciem *wartości* rozumiemy, za Jadwigą Puzyniną, ‘to, co jest dobre’, gdzie „to może oznaczać cechy, stany rzeczy, działania, osoby, przedmioty”. Por. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 69.

¹³ E. Laskowska, *Nazwy wartości estetycznych w języku potocznym*, [w:] *Język, estetyka, sztuka*, red. D. Jastrzębska-Golonka i A. Rypel, Bydgoszcz 2014, s. 159.

¹⁴ W nawiasie podawane są numery rocznika 2017 badanego periodyku, dotyczące omawianych zagadnień aksjologicznych. Czasopismo oprócz formy papierowej funkcjonuje także w wersji elektronicznej, dostępnej na stronie Urzędu Miasta Częstochowa: <http://cgk.czestochowa.pl/page/2531,jasne-ze-czestochowa-2012-2018.html>.

Do komunikowania takich wartości jak transparentność działań i procedur władzy publicznej przeznaczone są, oprócz wymienionej, m.in. rubryki **Inwestycje** i **Miasto** (tu stałym elementem jest rozmowa z prezydentem, Krzysztofem Matyjaszczykiem, zaczynająca się od słów *Pytamy Prezydenta o...*).

Ważne miejsce w systemie wartości społecznych zajmuje podmiotowość mieszkańców, co ilustruje choćby rubryka zatytułowana **Historia jednej fotografii**. Prezentowane są tu nie tylko zdjęcia wykonane przez częstochowian, ale i ich wypowiedzi na temat okoliczności powstania fotografii, emocji związanych z utrwaloną obrazem. Oto wybrane przykłady:

- fotografia Piotra Krasa przedstawia pracownicę Przędzalni Czesankowej „Elanex”, dawnych zakładów Mottego. Została zrobiona jesienią 1972 roku przez anonimowego członka Amatorskiego Klubu Filmowo-Fotograficznego „Czesanka”. W opinii wielu architektów, artystów i innych miłośników Częstochowy, Elanex to drugi (po Jasnej Górze) najcenniejszy zabytek miasta (nr 2);
- zdjęcie Dariusza Gawrońskiego wykonane zostało podczas zjazdu chasydów na grób cadyka Dawida Bidermana w 202. rocznicę jego śmierci. „Dla mnie – mówi D. Gawroński – przyjazd do Lelowa w ową chwilę, to przejście przez wrota czasu i cofnięcie się do lat, w których żył Cadyk Biderman” (nr 3);
- zdjęcie Dariusza Baranowskiego zrobione zostało podczas spaceru po Częstochowie w 2016 roku. Przedstawia pielgrzyma idącego z dużym drewnianym krzyżem i odzianego w coś, co przypomina ubiór kapucyna. „Po krótkiej rozmowie dowiedziałem się, że na imię ma Mieczysław i pochodzi z Elbląga. Pielgrzymuje od 20 lat, z czego 18 z własnoręcznie wykonanym krzyżem” – opowiada autor zdjęcia (nr 6).

Spośród innych wartości społecznych wymienić należy poczucie wspólnoty, równe traktowanie wszystkich i pracę. Tę ostatnią można interpretować jako sposób na zaspokojenie potrzeb egzystencjalnych i w takim znaczeniu będzie to wartość ekonomiczna i pragmatyczna, ale także jako doskonalenie własnych uzdolnień (wartość perfekcjonistyczna), poczucie samorealizacji czy też działania dla dobra innych ludzi (wartość społeczna). Jak ważną wartością dla władz miasta i jego mieszkańców jest praca, pokazują uruchomione projekty (nr 3), m.in.:

- „Z nową pracą w lepszą przyszłość” – program zakłada szkolenia, kursy i staże oraz zdobywanie kwalifikacji i doświadczeń, które pomogą uczestnikom projektu znaleźć zatrudnienie;
- „Aktywni niepełnosprawni” – program pozwoli na aktywizację społeczną i zawodową osób niepełnosprawnych oraz wsparcie dla ich opiekunów;
- „Częstochowski parasol pieczy zastępczej” – program stanowi wsparcie dla dzieci i osób na progu dorosłości w rodzinnej pieczy zastępczej, a także tych, którzy chcą podjąć się niełatwej roli rodzica zastępczego. Z projektu skorzystają także rodzice,

k którzy na skutek rozmaitych życiowych problemów utracili prawo opieki nad swoimi dziećmi, a chcą je odzyskać.

Takim wartościom, jak samorealizacja, kreatywność, pasja, poświęcone są w analizowanym czasopiśmie stałe rubryki: *Miasto z Pasją, Pracownie, Z okładki, Kuźnia Talentów, Muzyka, Literatura, Sztuka, Taniec, Teatr, Zawody i Pasje, Po godzinach*. Wartości te stały się motorem działań przedstawicieli różnych środowisk lokalnych:

- seniorzy utworzyli biuletyn pt. „Nasze Stare Miasto”, twierdząc, że „Stare Miasto ma wspaniałą duszę i naprawdę jest piękne” (nr 2);
- członkowie Kolektywu Twórczego WyTwórnia, nieformalnej i niezależnej grupy animatorów, angażują się w działania wielu stowarzyszeń, instytucji, pomagają przy różnych inicjatywach kulturalnych w mieście. Wszyscy mają za sobą bogate doświadczenie jako wolontariusze m.in. „Nocy Kulturalnej”, „Festiwalu Dekonstrukcji Słowa Czytaj!” czy „Festiwalu Sztuki Współczesnej” w ramach „Przestrzeni Publicznej Arteria”. Realizowali też: zawody taneczne, festiwal wypieków, pikniki, zajęcia dla dzieci czy spotkania literackie. Natomiast wspólnie, już pod szyldem „WyTwórni”, udało im się zrealizować przedsięwziętą akcję wymiany książek „ho ho ho Book Christmas” oraz kurs popularnonaukowy „Nowe spojrzenie na literaturę” we współpracy z Kołem Literackim „Anafora” (nr 8);
- w ramach akcji „Sztuka dla każdego” na placu Władysława Biegańskiego utworzono warsztatową strefę dla najmłodszych, przestrzeń, gdzie dzieci mogły twórczo pracować pod okiem specjalistów; rozłożono stoiska częstochowskich artystów, prezentujących i sprzedających dzieła sztuki, znani twórcy prezentowali widzom tajniki procesu tworzenia grafiki warsztatowej, rzeźby, ceramiki i malarstwa (nr 7).

Wśród wartości odnoszących się do norm społecznych istotne są zwłaszcza wartości moralne. Szacunek i tolerancja stanowią podstawę wszystkich innych wartości – wrażliwości społecznej, troski o dobro drugiej osoby, życzliwości, zdolności współczucia, uczynności, bezinteresowności, poświęcenia, pomocy, hojności, dobroczynności, dobra ogółu. Ważne w wymiarze wspólnotowym i indywidualnym jest podejmowanie działań chroniących słabszych. Takiego wsparcia potrzebują różne grupy i osoby, w tym np. niepełnosprawni, osoby starsze, o niskich kwalifikacjach, zagrożone bezrobociem, źle przystosowane, osoby o niskich kompetencjach kulturowych, społecznych itp. Stąd różne inicjatywy, m.in.:

- projekt „Częstochowski parasol pieczy zastępczej”, który ma doprowadzić do zminimalizowania negatywnych skutków umieszczania dzieci poza rodziną naturalną, reintegracji dzieci pozostających pod instytucjonalną opieką zastępczą i rodzin biologicznych, przeżywających trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych oraz przygotowania wychowanków do samodzielnego funkcjonowania w środowisku społecznym. Projekt realizowany jest w partner-

- stwie z Częstochowskim Centrum Wsparcia Rodziny, które jest organizatorem pieczy zastępczej dla Miasta Częstochowy (nr 6);
- Częstochowska Karta Mieszkańca, która pozwala zbierać punkty u lokalnych przedsiębiorców i wymieniać je na atrakcyjne bonusy. Łączy ona ponadto dotychczasowe programy „Częstochowski Senior” i „Rodzina Plus”. Zostanie ponadto zintegrowana z biletem komunikacji miejskiej, a także zyska funkcję płatniczą (nr 2);
 - wybudowanie nowego czterokondygnacyjnego bloku komunalnego, w którym znajdują się 32 mieszkania jedno- i dwupokojowe. Każde z nich wyposażono w instalacje gazową, wodno-kanalizacyjną, c.o., elektryczną, telefoniczną, antenową, domofonową i wentylacyjną; w kuchniach zamontowano kuchenki gazowe i zlewozmywaki, a w łazienkach wanny, umywalki i toalety. Lokale na parterze są przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, poruszających się na wózkach (nr 2);
 - 10. edycja akcji „Kawiarenka dla Seniora”, w ramach której starsi częstochowianie mogą skorzystać z kawy i herbaty za symboliczną złotówkę. Corocznie przybywa zarówno beneficjentów akcji, jak i uczestniczących w niej lokali (nr 7);
 - 24. edycja WOŚP w Częstochowie i 25. w całej Polsce, której celem jest zebranie środków na ratowanie życia i zdrowia dzieci na oddziałach ogólnopediatrycznych oraz dla zapewnienia godnej opieki medycznej seniorom (nr 1);
 - powstanie Kącika Babci i Dziadka w Domu Pomocy Społecznej przy ul. Kontkiewicza, z którego mogą korzystać wszyscy częstochowscy seniorzy (nr 1);
 - Świetlica Terapeutyczna, która jest jedynym miejscem w Częstochowie, gdzie pomaga się dorosłym osobom z autyzmem (nr 1);
 - w częstochowskich szkołach z pomocą środków unijnych sukcesywnie likwidowane są bariery architektoniczne (nr 1).

Poczucie zbędności i nieprzydatności społecznej, które często towarzyszy osobom wykluczonym i bywa nawet dodatkowo wzmacniane przez samo korzystanie z pomocy, jest niszczące. Dlatego wysoko wartościowane jest wspieranie działań samopomocowych. Takie przedsięwzięcia integrują społeczności lokalne, sprzyjają powstawaniu sieci powiązań i interakcji różnego rodzaju. Chodzi przede wszystkim o postawy przedsiębiorcze, dające poczucie sprawstwa, aktywności społecznej i kulturalnej. Zaliczyć do nich można:

- miejską kampanię pod hasłem „Przywiąż wagę do 1% w Częstochowie”, zachęcającą do przekazywania 1% podatku dochodowego organizacjom pozarządowym. Celem akcji jest wsparcie finansowe Częstochowskich Organizacji Pożytku Publicznego, które działają dla osób z niepełnosprawnością, chorych, bezdomnych, uzależnionych i ubogich. Organizują ponadto zajęcia dla dzieci, młodzieży i dorosłych, aktywizują seniorów. Opiekują się zwierzętami, dbają o środowisko, wspierają edukację, sport, kulturę (nr 3);

- powstanie z inicjatywy władz samorządowych i Fundacji „Oczami Brata” Spółdzielni Socjalnej „Jasne, że alternatywa 21”, w której zatrudnienie znalazło sześć osób z niepełnosprawnością. W ramach spółdzielni utworzono również klubokawiarnię – „Alternatywa 21”, która prowadzi działalność kulinarną, społeczną i artystyczną, angażując osoby z niepełnosprawnością (nr 5);
- działania Fundacji „Ludzki Gest” dla dzieci i młodzieży poprzez wspieranie ich rozwoju, ze szczególnym uwzględnieniem kultury fizycznej. Fundacja organizuje turnieje sportowe i koncerty charytatywne, zbierając w ten sposób fundusze na leczenie, rehabilitację, pomoc socjalną i rozwój talentów młodych ludzi. W działania charytatywne od lat angażuje się piłkarz, Jakub Błaszczkowski (nr 12);
- projekt „Strefa empatii – mediacje rówieśnicze”, który ma na celu propagowanie zasad „porozumienia bez przemocy”, edukację w zakresie polubownego rozwiązywania sporów i przeciwdziałanie szerzeniu się mowy nienawiści. Jednym z jego elementów będzie szkolenie 60 mediatorów rówieśniczych, którzy mają działać na terenie swoich szkół, rozwiązując konflikty i promując język dialogu (nr 6);
- powstanie Stowarzyszenia „Aktywny Senior”. O jego działaniu mówi Maria Polańska, prezes Stowarzyszenia: „A najważniejsze jest to, że tak naprawdę Stowarzyszenie tworzą ludzie, oni są tu gospodarzami, organizatorami. Chodzi o to, by każdy dał coś od siebie i był ważną częścią całości” (nr 6);
- Michał Adamus i Daniel Bujak zorganizowali wyprawę rowerową, której celem było uzbieranie pieniędzy na zakup rowerów dla dzieci z Domu Małego Dziecka im. Edmunda Bojanowskiego (nr 1).

Zdaniem K. Matyjaszczyka ta sfera aktywności społecznej częstochowian powoduje, że:

Częstochowa jest innowacyjna w swoich działaniach. Wiele zadań z zakresu pomocy społecznej przekazaliśmy do realizacji częstochowskim stowarzyszeniom i fundacjom. Współpracując z tymi organizacjami z czasem odkrywamy kolejne niezabezpieczone potrzeby mieszkańców. Wtedy staramy się wspólnie pisać miejskie projekty, które pozwalają nam jeszcze skuteczniej pomagać naszym mieszkańcom (nr 3).

Wymienione już wyżej rubryki *Inwestycje i Miasto* służą także propagowaniu wartości ekonomicznych: stymulacji aktywności gospodarczej, produktywności w tworzeniu różnych dóbr materialnych, które pozwalają zaspokoić rozmaite potrzeby ludzkie. Oprócz wydajności i użyteczności cenioną wysoko wartością jest zawansowanie techniczne, czego przykładem może być modernizacja SOR-u w Miejskim Szpitalu Zespolonym, modernizacja szpitalnego oddziału ratunkowego (nr 1), kompleksowa modernizacja częstochowskiej infrastruktury tramwajowej (nr 7), termomodernizacja miejskiej pływalni, sali sportowej „Częstochowianki” i budynków oświatowych (nr 3),

wzbogacenie taboru MPK o 40 nowoczesnych autobusów marki Solaris (nr 5), a jeżdżące już po mieście autobusy tej firmy będą wyposażone w silnik spełniający najsurowsze normy niskiego poziomu emisji spalin EURO 6, zostaną też zaopatrzone w klimatyzację i tablice ledowe wyświetlające kierunek jazdy i numer linii (nr 1).

Pod adresem *praca.czestochowa.pl* rozpoczęła działalność miejska platforma, która ma pomagać w kojarzeniu pracodawców i pracowników o określonych specjalnościach, pokazywać możliwości kształcenia w zawodach poszukiwanych na lokalnym rynku pracy, sugerować nowe profile w ofercie szkół zawodowych, inspirować do znalezienia lepszej pracy w mieście. Działalność Centrum Lepszych Miejsc Pracy będzie koordynowało Centrum Obsługi Inwestora Urzędu Miasta. Centrum Lepszych Miejsc Pracy to jeden z elementów działań w ramach programu „Teraz Lepsza Praca”, którego priorytetem jest kreowanie, inicjowanie lub wspieranie projektów i działań prowadzących do powstawania w Częstochowie miejsc pracy zapewniających pracownikom godną płacę, stabilizację, perspektywy zawodowego rozwoju oraz poczucie socjalnego bezpieczeństwa. Częstochowa zajęła I miejsce w konkursie „Gmina przyjazna ekonomii społecznej 2016”. Zyskała uznanie za zaangażowane w rozwój tego sektora w województwie śląskim oraz za wsparcie i współpracę z podmiotami ekonomii społecznej (nr 5), a przedsiębiorcy i inwestorzy szczególnie zaangażowani w rozwój gospodarki miasta otrzymali doroczne wyróżnienia „Promotor Częstochowskiej Gospodarki” (nr 2). W cykl miejskich działań pod hasłem „Teraz Lepsza Praca” wpisały się: ulgi podatkowe dla odpowiedzialnych społecznie pracodawców, powołanie rzecznika wspierającego pracowników, przyznanie certyfikatów „Lepsza Praca” w ramach programu „Fair Play” (nr 6).

Wśród wartości ekonomicznych ceniona jest także gospodarność w korzystaniu z wytworzonych dóbr, zarządzanie wspólnym majątkiem, za co Kapituła w Konkursie i Rankingu „Gospodarny Samorząd 2017” uhonorowała miasto nagrodą specjalną (nr 10).

W aksjologicznym obrazie miasta nie miały rolę odgrywają wartości poznawcze: wiedza, wykształcenie, racjonalność, obiektywność. Świadczy o tym cykl zatytułowany *Akademicka Częstochowa*, na który składają się wywiady z przedstawicielami władz wyższych uczelni zlokalizowanych na terenie miasta:

- rozmowa z prof. dr. hab. inż. Norbertem Szczygiolem, rektorem Politechniki Częstochowskiej (nr 2), uczelni z 68-letnią tradycją działalności naukowej i dydaktycznej, największą w regionie, posiadającą 30 kierunków studiów i ponad 100 specjalności na 6 Wydziałach. Jednym ze strategicznych celów uczelni w perspektywie roku 2020 będzie realizacja tzw. inteligentnego wzrostu, oznaczającego rozwój gospodarki opartej na wiedzy, czyli kreującej nowoczesne technologie, zacieśnienie współpracy między sektorem nauki i gospodarki w zakresie realizacji badań stosowanych i wdrażania innowacyjnych technologii;

- rozmowa z dr hab. prof. AJD Anną Wypych-Gawrońską, rektor Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie (nr 3) na temat zabiegów o uniwersytet: „w wersjach obcojęzycznych – mówi rektor – jesteśmy już «university». Jednak dla mnie uniwersytet to nie tylko nazwa uczelni, a przede wszystkim stan umysłu. Ostatnio uczestniczyliśmy w «Śniadaniu z Przedsiębiorcami» w Agencji Rozwoju Regionalnego – w technologii żywienia jesteśmy bezkonkurencyjni na częstochowskim rynku”;
- rozmowa z komendantem Centralnej Szkoły Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie mł. bryg. mgr. Piotrem Plackiem (nr 4): „naszym atutem są szkolenia w zakresie gaszenia pożarów wewnętrznych. Wszystkich szkoleń mamy 17, trudno mówić, by któreś z nich było ważniejsze. Podstawa to studium dzienne aspirantów PSP i kwalifikacyjne kursy zawodowe dla funkcjonariuszy PSP dla zawodu technik pożarnictwa. Przymierzamy się też do podnoszenia standardów niektórych obiektów, np. stadionu sportowego, zwłaszcza, że od 1996 roku cyklicznie odbywają się u nas Mistrzostwa Polski w Sportach Pożarniczych, remontu budynku koszarowego, gdzie są zakwaterowani kadeci”;
- rozmowa z doktorem Mateuszem Dąsałem (nr 5), prorektorem ds. Nauki Wyższej Szkoły Lingwistycznej w Częstochowie: „jesteśmy nastawieni na profil praktyczny, co oznacza, że nasz model kształcenia studentów stanowi bardzo mocne przygotowanie do pracy w zawodzie, niezależnie od tego, czy jest to filologia (specjalność nauczycielska i translatorska) czy pedagogika (edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna, resocjalizacja). Staramy się, aby nasi absolwenci wchodzili na rynek pracy w pełni przygotowani”.

Problem wysokiej jakości edukacji i konieczność wzmacniania kapitału intelektualnego w Częstochowie dotyczy praktycznie wszystkich grup wiekowych, jednak waga zapewnienia jej dzieciom wynika z tego, że dla władz samorządowych jest to klucz do budowania potencjału rozwojowego:

Priorytetem jest szkolnictwo zawodowe – klasy wielozawodowe, baza warsztatowa, system doradztwa zawodowego. Uwzględniając potrzeby lokalnych firm, chcemy kształcić fachowców na konkretne stanowiska, którzy będą mieć u nas zapewnioną pracę. W ramach programu „Akademicka Częstochowa” wspieramy też „kierunkowe” specjalizacje na naszych uczelniach. Pamiętamy również o „wykluczonych”, którzy mogą skorzystać z centrów integracji społecznej, czy zainteresować się możliwościami działania spółdzielni socjalnych. (nr 1).

W analizowanym czasopiśmie ważne miejsce w systemie wartości społecznych zajmują wartości estetyczne: piękno i sztuka. Piękno jako wartość estetyczna gra nie tylko rolę kryterium oceny różnego rodzaju wytworów artystycznych, ale umożliwia estetyczną klasyfikację tychże wytworów i określa społeczną pozycję ich twórców¹⁵. Częstochowianie przyzwyczaili się już do tego, że centrum miasta od maja do sierpnia

¹⁵ J. Sztumski, *op. cit.*, s. 35.

wyjątkowo rozkwita kulturalnie. Każdego dnia jest okazja, aby wybrać się na jakiś koncert, przedstawienie czy spotkanie z ciekawą artystyczną osobowością. W kalendarium imprez stałą pozycję zajmuje projekt „Aleje – tu się dzieje!” (nr 5), Weekend Kultury Niezależnej, który w 2017 roku przyjął formułę: „trzy dni i trzy alejowe podwórka” (nr 7). Wśród innych inicjatyw wymienić można m.in. Festiwal Retro Częstochowa, który pozwoli wrócić do piosenek, strojów, samochodów z dwudziestolecia międzywojennego (nr 7), obchody święta miasta pt. „Dni Częstochowy” (nr 8) czy „Willę Kreatywnych Działań”, która charakteryzowana jest jako

[...] pomysł na ciekawe i twórcze lato. Pakiet kilkunastu warsztatów, które pozwolą młodym spróbować swoich sił w teatrze, tańcu, graffiti, fotografii, filmie, projektowaniu, artystycznej stolarce i innych aktywnościach. To już piąta edycja tego projektu i tradycyjnie jest on skierowany przede wszystkim do uczniów szkół ponadgimnazjalnych oraz studentów, a wstęp na wszystkie zajęcia jest nieodpłatny. W tym roku jednak zmienia się miejsce, bo warsztaty będą się odbywać w Ośrodku Promocji Kultury „Gaude Mater” (nr 7).

Działania związane z wartościami: sztuka i piękno pojawiają się w analizowanym roczniku czasopisma w rubrykach: *Lokalne Granie*, *Festiwal*, *Filharmonia* (nr 9), *Koncerty* (nr 10), *Jubileusz Biblioteki* (nr 10), *Jubileusz – 40 lat MGS miejska galeria sztuki* (nr 11), *Wystawa* (nr 11).

Jedną z istotnych wartości wspólnototwórczych propagowanych w analizowanym periodyku jest tradycja. Przeszłości miasta i regionu poświęcona jest rubryka **Często zwiedzam**. W kolejnych numerach odsłaniana jest historia miasta i regionu od czasów najdawniejszych po współczesność: Łużycanie – wystawa w Muzeum Częstochowskim (nr 2); *Wandalowie* – wystawa w Muzeum Częstochowskim w Ratuszu (nr 3); *Słowianie* – wykopaliska archeologiczne grodziska Gąszczyk na Przeprośnej Górcie (k. Mstowa) dowodzą obecności plemion słowiańskich, w III Alei znajduje się posąg Światowida (nr 4); *Częstochówka* – krótka historia o powstaniu wsi Częstochówka w XIII wieku, która uzyskała potem prawa miejskie (nr 5); *Częstochowa* – powstanie Częstochowy z przeprawą przez Wartę (wcześniej we Mstowie) skróciło wszystkim drogę, przyczyniło się do rozwoju miasta m.in. pod względem handlowym, czego dowodem jest rynek współcześnie nazywany Starym Rynkiem (nr 6); *powstanie klasztoru* – w 1382 roku książę Władysław Opolczyk przekazał paulinom dawny kościół Najświętszej Maryi Panny na wzniesieniu w Starej Częstochowie (znanej również jako Częstochówka). Zakon pod wezwaniem świętego Pawła Pierwszego Pustelnika reprezentował, przybyły z Węgier, brat Grzegorz (nr 7); *ratusz* – współczesny ratusz jest symbolem połączenia Starej (nadwarciańskiej) i Nowej (podjasnogórskiej) Częstochowy, do którego doszło w 1826 roku. Gdyby ich ratusze wciąż stały, ten współczesny miałby do obu taką samą odległość. Zaprojektował go Franciszek Reinstein w stylu późnoklasykistycznym. Został wzniesiony w latach 1828-1836 (nr 8); *pełną piersią* – współczesna Częstochowa

powstała w 1826 roku, w 1917 roku siedemnastoletni Włodzimierz Henryk Zagórski stał na posterunku przed Ratuszem, gdy jeden z uciekających z koszar żołnierzy rosyjskich strzelił do niego. W tym miejscu stoi dziś pomnik Józefa Piłsudskiego (nr 9); *dni młodości* – w 1989 roku zorganizowano na Jasnej Górze Światowe Dni Młodości (nr 10); *Europa* – artykuł wspomina wejście Polski do Unii Europejskiej, dzięki czemu m.in. miasto zyskało nowe środki na rozwój, powstały różne inwestycje sfinansowane ze środków unijnych (nr 11); *miasto jutra* – to impresja o przyszłości miasta: era plastiku minęła, urbanizacja zatoczyła krąg, na zdjęciach satelitarnych nie widać konturów miast, na budynkach kwitnie życie, dachy bloków m.in. na Rakowie i Północy obsiane są krzewami pełnymi owadów, dzięki temu najlepsze krajowe miody pochodzą właśnie stąd. Ochrona przyrody nie istnieje, ponieważ nikt nie interesuje się jej dewastacją. Domy jednorodzinne na Mirowie drukowane są w technologii 3D z gliny oraz wzmacniane włóknami roślin. Całość pokrywają mchy lub murawy kserotermiczne. Mimo powrotu do natury świat jest prześląknięty technologią. Wszystko, co stworzył człowiek, reaguje inteligentnie na komendy głosowe. Pamiętając upadek cywilizacji otyłości, ludzie poruszają się wyłącznie pieszo i rowerami z wspierającym napędem elektrycznym. Jednoślady ważą tyle, ile kiedyś teczka z dokumentami. Co wygodniejsi obudowują rowery kapsułami na złe warunki atmosferyczne. Tunele, powstałe przez wydobywanie surowców, tworzą sieć przeznaczoną dla transportu wszelkich materiałów, od drobnych paczek po wielki przemysł. Pod powierzchnią nie można generować spalin, więc wszystko jest elektryczne. W okolicach Dźbowa funkcjonuje centrum logistyczne sterujące tym podziemnym transportem. Przeźroczyste i hiperlekkie aerozele są głównym budulcem ścian, szczególnie zewnętrznych. Tworzą idealną izolację. Pokrywane są niewidocznym dla oka ludzkiego grafenem, w celu transportu energii pozyskiwanej z promieni słońca. Nieprzeźroczyste ściany tworzą się poprzez dodanie kolejnych warstw grafenu, pozyskując tym samym jeszcze więcej prądu. Nigdy wcześniej ludzkość nie pożerała tak gigantycznych ilości energii. Jednak z krajobrazu zniknęły elektrownie i sieci przesyłowe. Ich rolę przejęły aerożelowo-grafenowe konstrukcje budynków. Ludzkie siedliska stały się częścią krajobrazu, a nie kontrastem dla niego (nr 12).

Szczególny wizerunkowo obszar, gdzie eksponowane są znaki i symbole miejskie, stanowi geograficzna przestrzeń miejska: architektura, urbanistyka miejska i elementy infrastruktury. To tutaj miasto może najlepiej prezentować swoją tożsamość wizualną, wskazując zwłaszcza ważne w historii rozwoju aglomeracji miejsca, pokazując i opisując ich dawny wygląd, co w czasopiśmie znakomicie realizuje rubryka zatytułowana *Spacer z Julkiem* – po dawnym mieście oprowadza czytelników dr Juliusz Sętowski, pracownik Ośrodka Dokumentacji Dziejów Częstochowy. Każdy numer przybliży historię innego miejsca lub obiektu. Są to kolejno: *Osiedle fabryczne „Częstochowianki”*

(nr 2) – pierwsze budynki osiedla wzniesione zostały w połowie lat 80. XIX wieku wraz z zabudowaniami fabryki „Błesno” na terenie Ostatniego Grosza. W 1888 roku stały tu już trzy bloki mieszkalne z kamienia wapiennego i cegły, kryte dachówką i podpiwniczone. W 1888 roku dobudowano jeszcze jeden. Mieszkali w nich inżynierowie i urzędnicy fabryki wyrobów jutowych „Błesno”, a od 1900 roku (po zmianie właściciela) Towarzystwa Przędzalniczego „La Czenstochovienne” („Częstochowianka”); *Pałacyk Brassa* (nr 3) – wzniesiony został w końcu XIX wieku. Budowę ukończono w 1897 roku, Wilhelm Brass, przemysłowiec z Moraw, mimo że pałacyk nosi jego imię, nigdy w nim nie mieszkał. W 1880 roku Wilhelm założył wraz z synami – Gustawem, Ottonem i Hermanem – Farbiarnię Przędzy Bawełnianej w Częstochowie. W pałacyku mieszkali synowie Wilhelma Brassa – właściciele farbiarni; *Śladami Biegańskiego* (nr 4) – dom przy obecnej alei Wolności 16, w którym Władysław Biegański zamieszkał w 1885 roku, po zawarciu małżeństwa z Mieczysławą Rozenfeldówną. Przy alei NMP 17 znajdował się do 1969 roku budynek Szpitala Najświętszej Maryi Panny. W latach 1883-1897 Władysław Biegański był tu naczelnym lekarzem. W 1887 roku przyjął także posadę lekarza fabrycznego w zakładach włókienniczych Mottego przy ul. Krakowskiej pod numerem 10/12. W alei NMP 31 znajduje się budynek, w którym funkcjonowało od 1906 roku I Gimnazjum Polskie. Władysław Biegański był współorganizatorem tej placówki. W budynku (należącym wcześniej do doktora Edwarda Kohna) od 1901 roku odbywały się spotkania Towarzystwa Lekarskiego Częstochowskiego; *Częstochowskie tropy Komedy* (nr 5) – Krzysztof Komeda-Trzciński mieszkał w Częstochowie w czasie okupacji przy ul. Katedralnej 2 (obecnie ul. Ogrodowa 15) w tzw. domu ulenowskim, potem w kamienicy przy II alei NMP 31 (tu powstał jego pseudonim artystyczny), uczył się w Szkole Powszechnej Braci Szkolnych przy ul. Pułaskiego 71, w Gimnazjum Słowackiego przy ul. Kościuszki 8; *Szlakiem zabytków ewangelickich* (nr 6) – pierwsze informacje o mieszkańcach wyznania ewangelickiego w okolicach Częstochowy sięgają początków XIX wieku. W roku 1802 koloniści niemieccy, trudniący się przeważnie tkactwem, osiedlili się w miejscowości Hilsbach (później Czarny Las). Tkacze ze Śląska, Czech i Saksonii przybywali w okolice Częstochowy w latach 1818-1826. W latach 1888-1889 został wybudowany dom modlitwy przy ul. Ogrodowej 8. W latach 1911-1913 na placu przy ul. Centralnej (obecnie u zbiegu ulic Śląskiej i Kopernika) wzniesiono kościół ewangelicko-augsburski pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego. Częstochowa, która w końcu XIX wieku należała do najprężniej rozwijających się miast Królestwa Polskiego, była miejscem, gdzie swoje kapitały inwestowali przemysłowcy wyznania ewangelickiego. Zabytki: Przedsiębiorstwo Budowlane Allerta i Buhlego, Browar Parowy i Fabryka Słodu Kazimierza Szwedego (jego zabudowania znajdują się przy ul. Ogrodowej 18/22) czy uruchomiona w 1873 roku farbiarnia Wilhelma Brassa i Synów. W roku 1897 rodzina Brassów wybudowała pała-

cyk przy swojej farbiarni (obecnie przy ul. Strażackiej 10), Dom Frankego przy I alei NMP nr 14 (w farbiarni Brassa dyrektorem był Adolf Franke), cmentarz ewangelicki położony jest obok rzymsko-katolickiego cmentarza św. Rocha; *Częstochowskimi śladami Aleksandra Fertnera* (nr 7) – urodzonego w Częstochowie komika, aktora; rodzina mieszkała w okolicach klasztoru jasnogórskiego – przy ulicach św. Barbary i Wieluńskiej (Ławeczka Fertnera na ul. Wieluńskiej); *Letni relaks częstochowian ponad 100 lat temu* (nr 8) – dla większości wypadu na łono natury ograniczały się do niedzielnych wycieczek podmiejskich. Nie wymagały one dłuższych wędrówek, lasy bowiem łączyły się z miejscowościami podmiejskimi – Ostatnim Groszem, Borem, Zaciszem, Dębem, Rakowem czy Częstochówką. Do wód najczęściej udawano się koleją do Poraja bądź na piechotę na Bugaj czy do Korwinowa. Modne były wycieczki „między skały” – do Olsztyna, Złotego Potoku, na Zieloną Górę czy do Mirowa. Miejscowością, w której spędzano mile czas, były Ostrowy (obecnie w granicach Blachowni) i Żarki (obecnie Żarki Letnisko). Odpoczywano w ogródkach kawiarnianych, w najbardziej znanym – ogródku Wolbergów (I aleja 12), także pod parasolami przy cukierniach Raszkęgo (II aleja 18), Rudzkiego – na rogu ul. Dojazd (ul. Piłsudskiego) i I alei, Jackowskiego na rogu Teatralnej (ul. Wolności) i II alei. Ofertę letniego relaksu dopełniały występy przyjezdnych teatrów (m.in. warszawskich) w domu Zapałkiewiczów przy II alei 19; *Fotograf z „Sienkiewicza”* (nr 9) – Jan Kazimierz Winnicki, uczeń I Państwowego Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza, uwiecznił na swych zdjęciach dawne miasto; *150 lat „Sienkiewicza”. Dzieje budynku szkolnego* (nr 10) – zabudowania przy III alei 56, jako klasztorne, wzniesione zostały w latach 1859-1862 z inicjatywy Zgromadzenia Sióstr Mariawitek. W okresie 1862-1864 funkcjonował tu Instytut dla Ubogich Dziewcząt, a później dwuklasowa szkoła początkowa żeńska. Trójskrzydłowy gmach, ustawiony był frontem do ulicy, a w środek skrzydła frontowego wtopiony został kościół zbudowany w stylu neogotyckim (pw. Najświętszego Imienia Maryi). W 1865 roku usunięto z budynku dwuklasową szkołę początkową żeńską i przeniesiono tu Szkołę Powiatową Specjalną. Następnie, po dwóch latach, przekształcono ją w Progimnazjum Klasyczne Męskie. W pierwszej połowie 1917 roku władze niemieckie utworzyły w tym budynku Główny Urząd Zaciągu do Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Werhmacht). W 1918 roku część gmachu nadal służyła celom wojskowym. W końcu listopada 1919 roku do gmachu przeprowadziło się z ul. Teatralnej (obecnie aleja Wolności) I Państwowe Gimnazjum im. H. Sienkiewicza; *Zburzenie pomnika cara* (nr 11) – w październiku 2017 roku minęło 100 lat od momentu zburzenia w Częstochowie pomnika cara Aleksandra II. Wzniesiony przez Rosjan w 1899 roku pod Jasną Górą, w miejscu licznych pielgrzymek, był dla świadomej opinii publicznej wyrazem upokorzenia społeczeństwa polskiego. Część marmuru wykorzystano na zegar słoneczny w parku, część poszła inne cele; *Sto lat temu na ulicy Kościuszki* (nr 12) – do 1917 roku ulica nazywała

się Teatralna, nową nazwę, za zgodą władz niemieckich, nadano z okazji 100 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Zamontowano ponadto uroczyste płytę z piaskowca z napisem „ulica Tadeusza Kościuszki 15.10.A.D.MCMXVII”.

Przybliżanie historii i pokazywanie dawnego wyglądu miasta to jak wskazywanie i odczytywanie poszczególnych warstw palimpsestu. Kategoria palimpsestu¹⁶ w odniesieniu do miasta oznacza istnienie w tkance miejskiej elementów pochodzących z różnych etapów jego powstawania – mogą to być np. obiekty architektoniczne czy tylko zachowane ich fragmenty, które zostały przystosowane do współczesnej zabudowy¹⁷. Również w sferze mentalnej pewne elementy dawnych wyobrażeń, symboli czy stereotypów nakładają się na współczesną wizję miejskiej przestrzeni, stanowiąc kolejną jego warstwę:

Każdy z etapów powstawania miasta nie jest tylko pamiątką po minionych czasach; to przede wszystkim pamiątka po dawnych mieszkańcach i ich kulturze. [...] Współczesność zwielokrotnia tę różnorodność fasadami nowych budowli, pokusami widocznymi w witrynach sklepów, ofertą nowych wartości rodzących się w uniwersyteckich salach, przykawiarnianych stolikach literackich dysput czy ekspozycjami w galeriach sztuki¹⁸.

Z pozytywnym wartościowaniem przeszłości wiąże się także rubryka **Archiwalia** – *Ostatki* (nr 2), *Biegański – życie i dzieło*, *Goniec Częstochowski* (nr 3), *Naszym strażakom* (nr 5), *Nasze centrum* (nr 6) oraz projekt „Tydzień z architekturą”:

[...] to cykl wydarzeń, które mają na celu zwrócić uwagę na architekturę naszego miasta i jej twórców. Przypomnieć o wartościowej, a niedocenianej architekturze lat powojennych oraz pokazać na nowo obiekty zabytkowe. Opowiedzieć o tych, którzy budowali Częstochowę i przy okazji udowodnić, że architektura jest ważnym elementem tożsamości miasta (nr 8).

Spośród wartości odnoszących się do norm społecznych, co ciekawe, najmniej miejsca zajmują wartości sakralne. Sprowadzają się wyłącznie do zrytualizowanych czynności sakralnych, stanowiących element innych wydarzeń o charakterze społecznym lub kulturalnym, jak w przypadku m.in. inauguracji liturgicznej Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej „Gaude Mater”, który uznawany jest za

[...] największy w Polsce projekt promujący muzykę różnych religii i kultur, od ponad 25 lat związany z Częstochową i Jasną Górą. Festiwal ma dwie misje – dialog chrześcijaństwa, judaizmu i islamu oraz promocję polskiej muzyki sakralnej, zarówno współczesnej, jak i dawnej. Tradycyjnie sercem festiwalowym jest Częstochowa, Inauguracja Liturgiczna Festiwalu (nr 5).

Wśród wartości odnoszących się do normy fizycznej priorytetowe znaczenie mają wartości witalne: życie i zdrowie. Władze samorządowe przeprowadziły kilkanaście

¹⁶ E. Rewers, *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków 2005, s. 33 i n.

¹⁷ M. Golka, *Wielokulturowość miasta*, [w:] *Pisanie miasta. Czytanie miasta*, red. A. Zeidler-Janiszevska, Poznań 1997, s. 173.

¹⁸ *Ibidem*.

programów zdrowotnych: szczepienia przeciwko pneumokokom dla małych dzieci, programy rehabilitacyjne, w tym dla seniorów, profilaktykę onkologiczną. Z myślą o najstarszych częstochowianach uruchomiono m.in. dwa domy dziennego pobytu „Senior-Wigor”, kartę Częstochowski Senior, a osoby po 70. roku życia jeżdżą komunikacją miejską za darmo (nr 1). Do tradycji należy już, że w Dniu Matki plac Biegańskiego staje się największym mobilnym ośrodkiem badań zdrowotnych w mieście, prowadzone są konsultacje medyczne, specjalistyczne badania mammograficzne oraz cytologiczne, USG piersi, tarczycy. Propagowaniem wiedzy o zdrowiu zajmuje się Stowarzyszenie Częstochowskie Amazonki, które jest pomysłodawcą „miasteczka profilaktycznego” oraz głównym organizatorem akcji profilaktycznej Marsz Różowej Wstążki pod hasłem: „Bądź Zdrowa Mamo” (nr 5). Dla mieszkańców Częstochowy czynnych zawodowo Centrum Aktywnej Rehabilitacji „Salveo” przygotowało bezpłatny program zdrowotny (nr 6).

Z wartościami vitalnymi związane są także działania władz samorządowych do przeobrażenia Częstochowy w ekomiasto, o czym wypowiedział się prezydent K. Matyjaszczyk:

W ramach „Zielonego Miasta” planujemy wykroczyć daleko poza zapewnienie odpowiednich środków na pielęgnację i utrzymanie istniejących terenów zielonych. Chcemy zwiększyć liczbę nowych nasadzeń drzew i kwiatów – będziemy mieli nowe łąki i kompozycje kwiatowe; w wielu miejscach pasy drogowe oddziela od siebie kolorowe kwietne rabaty. Ruszy pierwszy etap budowy Zielonej Promenady Śródmiejskiej. W dzielnicach pojawią się zielone zakątki zachęcające do odpoczynku. Plac Biegańskiego wzbogaci się o nowy element – tzw. parkiet, czyli zielony, zagospodarowany z myślą o pieszych i rowerzystach fragment przestrzeni, który – mam nadzieję – zachęci do odpoczynku miejscowych i turystów (nr 12).

Częstochowa otrzymała nagrodę Eco-Miasto za miejską gospodarkę wodną. Konkurs organizowała Ambasada Francji oraz warszawskie centrum UNEP/Grid (nr 12).

Na aksjologiczny obraz Częstochowy promowany w analizowanym czasopiśmie składają się także wartości hedonistyczne, takie jak: wypoczynek, przyjemność, szczęście, radość, poczucie bezpieczeństwa, luksus, zabawa, taniec, dobre jedzenie, wygoda. Ich obecność łączy się ze wskazywaniem tzw. miejsc trzecich. Koncepcję „trzeciego miejsca” przedstawił w 1989 roku Ray Oldenburg. Zakłada ona trzy sfery ludzkiej aktywności: praca, dom, życie towarzyskie. Pojęcie „trzecie miejsce” odnosi się do przestrzeni, w których skupia się życie towarzyskie. Według koncepcji R. Oldenburga życie społeczne jednostki jest skoncentrowane wokół trzech ośrodków: domu („miejsce pierwsze”), pracy („miejsce drugie”) oraz wokół „miejsca trzeciego”, które umożliwia spędzanie czasu wolnego. Doskonale rozumieją to władze miasta, oferując mieszkańcom coraz to nowe obiekty służące rekreacji ruchowej. W ramach programu „Kierunek Przyjazna Częstochowa” ma powstać Park Wodny w dzielnicy Tysiąclecie, Pływalia

Letnia zostanie rozbudowana o budynek z basenami krytymi, przebudowane zostaną też istniejące drogi oraz wybudowane parkingi, w tym parking podziemny. Pływalnia Letnia wraz z nowo wybudowanym budynkiem basenów krytych stanowić będzie jeden kompleks sportowo-rekreacyjny (nr 9). Rewitalizacji poddany zostanie Park Wypoczynkowy Lisiniec, powstaną nowe place zabaw i boiska sportowe. Władze samorządowe dokładają wszelkich starań, aby poprawić jakość życia w przestrzeni miejskiej, zadbać o przyjemne otoczenie i tworzenie coraz to nowych atrakcji dla mieszkańców: „[...] wytyczyliśmy trzy priorytety działań: chcemy, żeby Częstochowa była coraz bardziej aktywna, zielona i kulturalna” – mówi prezydent, K. Matyjaszczyk (nr 11). Jedną z cyklicznych akcji jest m.in. Festiwal Sztuki Kulinarnej „Aleja Dobrego Smaku”. Na środkowym pasażu III alei Najświętszej Maryi Panny zorganizowano Jarmark Produktów Regionalnych. Swoje wyroby prezentowały firmy z różnych regionów Polski. Zwiedzający mogli dokonać zakupu produktów oraz uczestniczyć w degustacjach i pokazach przygotowanych przez wystawców. Dodatkowo na scenie usytuowanej na placu Biegańskiego odbyły się występy artystyczne, konkursy oraz pokazy kulinarne (nr 6).

Wnioski końcowe

Przedstawione uwagi nie wyczerpują charakterystyki kreowania pozytywnego wyobrażenia o mieście i wartości propagowanych w miesięczniku „Jasne, że Częstochowa”, niemniej jednak pozwalają na pewne uogólnienia i wnioski. Odpowiadając na zasadnicze pytanie, należy zauważyć, że w kreowanym wizerunku Częstochowa waloryzowana jest jako miasto:

- wykorzystujące atrybuty przyrodniczo-krajobrazowe okolicznych parków krajobrazowych i rezerwatów przyrody do celów turystycznych i rekreacyjnych;
- kształtujące przestrzeń miasta-ogrodu z bogatym i zadbanym środowiskiem przyrodniczym;
- posiadające doskonałą ofertę edukacyjną (znaczący w regionie ośrodek szkolnictwa i nauki), kulturalną (ośrodek kultury: filharmonia, teatry, muzea, galerie sztuki i ośrodki promocji kultury: Ośrodek Promocji Kultury „Gaude Mater”, Regionalny Ośrodek Kultury), sportową i wypoczynkową;
- tworzące właściwe warunki życia i rozwoju osobistego;
- kształtujące społecznie akceptowane wzorce zachowań w obszarze działalności gospodarczej i społecznej;
- aktywizujące społeczności lokalne wokół ważnych celów rozwojowych jednostki osadniczej;
- krzewiące dorobek kulturalny i historyczny;

- stale poprawiające poziom i jakość życia mieszkańców;
- tworzące klimat i warunki sprzyjające rozkwitowi przedsiębiorczości;
- kształtujące pozytywny wizerunek miasta jako atrakcyjnego miejsca bytowania.

Aksjologiczny obraz przestrzeni geograficznej i społecznej Częstochowy jest efektem zamierzonym i konsekwentnie budowanym w każdym roczniku i numerze periodyku. Ewaluatywnej autoprezentacji miasta podporządkowane zostały poszczególne rubryki czasopisma, a także odpowiednie zabiegi językowe, zwłaszcza umieszczanie toponimu i jego form pochodnych w tytułach artykułów, np.: *Planszówkowa Częstochowa*, *Akademicka Częstochowa*, *Częstochowski alfabet Jacka Magiery* (nr 3), gry językowe typu: *Jazztochowa* (nr 3), *Częstozwiedzam*. Funkcję wspólnototwórczą na płaszczyźnie językowej pełni zwłaszcza zaimek dzierżawczy *nasz* oraz nieoficjalne formy urbanonimów, np. *Biegan* (Plac Biegańskiego).

Zgodnie ze strategią władz samorządowych Częstochowa ma być „miastem nowoczesnym, bogatym, bezpiecznym i przyjaznym ludziom, stwarzającym dogodne warunki realizacji dążeń i aspiracji mieszkańców oraz rozwoju przedsiębiorczości, ze sprawną i kompetentną administracją samorządową”¹⁹. Te cele rozwoju aglomeracji zostały skorelowane z odpowiednimi wartościami, które pozwolą zainspirować do działania, zintegrować oraz usankcjonować poszczególne działania przez różne podmioty funkcjonujące w społecznej przestrzeni miasta.

Bibliografia

- Dudek-Mańkowska S., *Koncepcja wizerunku miasta*, [w:] *Kreowanie wizerunku miast*, red. A. Grzegorzczak, A. Kochanec, Wyższa Szkoła Promocji, Warszawa 2011, s. 42-67.
- Golka M., *Wielokulturowość miasta*, [w:] *Pisanie miasta Czytanie miasta*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Poznań 1997, s. 171-180.
- Gutowski B., *Przestrzeń marzycieli. Miasto jako projekt utopijny*, 2006, www.miestoidealne.sztuka.edu.pl/filozofia_miasta_miasto_jako_projekt_utopijny.pdf [dostęp: 1.05.2019].
- Handke K., *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1992.
- Handke K., *Nazewnictwo i społeczna przestrzeń miasta*, [w:] *Wielkie miasto – czynniki integrujące i dezintegrujące*, t. II, red. D. Bieńkowska, Łódź 1995, s. 19-27.
- Jazownik L., *Społeczny sens oraz społeczne funkcjonowanie wartości, aksjologii i edukacji aksjologicznej. Analiza metadyskursywna i jej edukacyjne implikacje*, [w:] *Czytanie tekstów kultury. Metodologia – badania – metodyka*, red. B. Myrdzik, I. Morawska, Lublin 2007, s. 25-35.
- Kamiński J., *Istota i etapy rozwoju marketingu terytorialnego*, „Studia Ekonomiczne i Regionalne” 2011, nr 1, s. 5-16.
- Kozielewicz J., *Kształtowanie marki i wizerunku miasta Gdynia jako morskiej destynacji turystycznej*, „Polityki Europejskie, Finanse i Marketing” 2013, z. 9 (58), s. 242-258.
- Laskowska E., *Nazwy wartości estetycznych w języku potocznym*, [w:] *Język, estetyka, sztuka*, red. D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz 2014, s. 159-165.

¹⁹ <https://bip.czystochowa.pl/attachments/download/26323> [dostęp: 1.05.2019].

- Niedzielska A., Herbuś A., *Promocja Częstochowy jako kluczowy element marketingu terytorialnego miasta*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanitas Zarządzanie” 2009, nr 1, s. 64-79.
- Przedsiębiorstwo usługowe. Ekonomia*, red. A. Panasiuk, B. Filipiak, Warszawa 2008.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- Rewers E., *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków 2005.
- Szromnik A., *Marketing terytorialny. Miasto i region na rynku*, Kraków 2007.
- Szromnik A., *Marketing terytorialny jako atrybut rynkowej orientacji miast oraz regionów*, [w:] *Kreowanie wizerunku miast*, red. A. Grzegorzczak, A. Kochanec, Warszawa 2011, s. 18-41.
- Sztumski J., *Spółeczeństwo i wartości*, Katowice 1992.
- Wallis A., *Socjologia przestrzeni*, Warszawa 1990.

Częstochowa – aksjologiczny obraz miasta promowany w miesięczniku „Jasne, że Częstochowa”

STRESZCZENIE: Celem niniejszego szkicu jest charakterystyka aksjologicznego obrazu Częstochowy promowanego w miesięczniku „Jasne, że Częstochowa” w świetle działań o charakterze kulturalno-rozrywkowym i społeczno-gospodarczym, podejmowanych przez różne podmioty, oraz walorów miasta i potencjału jego mieszkańców, prezentowanych w bezpłatnym periodyku, wydawanym przez Wydział Kultury, Promocji i Sportu Urzędu Miasta, przy czym została ona połączona z opisem struktury pisma jako funkcjonalnego narzędzia marketingu terytorialnego miasta. Analiza wykazała, że cele rozwoju aglomeracji zostały skorelowane z odpowiednimi wartościami, które pozwolą zainspirować do działania, zintegrować oraz usankcjonować poszczególne działania przez różne podmioty funkcjonujące w społecznej przestrzeni miasta.

SŁOWA KLUCZOWE: wartość, wizerunek miasta, periodyk miejski

Częstochowa – an axiological image of the city promoted in the “Jasne, że Częstochowa” month periodical

SUMMARY: The purpose of this sketch is to characterize the axiological image of Częstochowa promoted in the “Jasne, że Częstochowa” month periodical in the light of cultural and entertainment activities and socio-economic activities undertaken by various entities, as well as the city’s assets and potential of its inhabitants, presented in a free periodical published by the Department of Culture, Promotion and Sport of the City Office, where it has been combined with a description of the structure of the magazine as a functional tool of territorial marketing of the city. The analysis showed that the agglomeration’s development goals were correlated with appropriate values that would inspire action, integrate and sanction individual activities by various entities operating in the social space of the city.

KEYWORDS: value, city image, city periodical

Monika Kaczor

Uniwersytet Zielonogórski

„GRZECHY RZUCAJĄ DŁUGIE CIENIE”. CO MYŚLIMY, UŻYWAJĄC SŁOWA GRZECH W DYSKUSJACH PUBLICZNYCH (NA PRZYKŁADZIE „TYGODNIKA POWSZECHNEGO”)?



Celem artykułu jest przedstawienie rozumienia *grzechu* we współczesnych dyskusjach publicznych jako „doświadczenia przekroczenia normy, złamania zakazu”¹, utrwalonych w „Tygodniku Powszechnym”. W wypowiedziach związanych z różnymi sporami publicznymi użytkownicy języka wyjaśniają znaczenie grzechu². Polemiki, których jesteśmy świadkami, pokazują, w jaki obraz rzeczywistości pozajęzykowej został włączony grzech i ile on „waży” we współczesnej przestrzeni medialnej.

W kontekście językowo-kulturowej interpretacji *grzechu* Monika Peplińska stwierdza, że

współczesna epoka przejawia tendencje liberalizujące w wielu dziedzinach życia ludzkiego (polityka, sztuka, pedagogika, ekonomia, obyczajowość), jednak na płaszczyźnie moralnej niosą one ze sobą niebezpieczeństwo deformacji moralnej świadomości. [...] Dlatego też wytwarza się stan pewnego zagubienia i w konsekwencji brak poznania właściwego kryterium działań etycznych. Obserwuje się zanik poczucia zła moralnego jako grzechu, szeroko rozumiany relatywizm etyczny, brak odpowiedzialności [...]³.

¹ Ze Wstępu, [w:] *Punkt po punkcie. Grzech*, red. A. Czekanowicz, S. Rosiek, Gdańsk 2003, s. 7.

² S. Gajda pisze: „Lingwistyka była i będzie nauką empiryczną. Nie może istnieć bez danych językowych, ale te dane to nie tylko fakty o charakterze zewnętrznym (materiał językowy), lecz także – jak w lingwistyce kognitywnej – struktury wiedzy. Charakterystyka języka wymaga sięgnięcia do myślenia, odwołania do kontekstu społecznego i kulturowego. I na odwrót – w miarę pełna eksplikacja tych ostatnich nie jest możliwa bez przywołania języka”. *Język – językoznawstwo – polonistyka*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*, t. 1: *Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów*, Kraków 22–25 września 2004, red. M. Czermińska, Kraków 2005, s. 34.

³ M. Peplińska, *Grzech we współczesnej polszczyźnie. Studium językowo-kulturowe*, Bydgoszcz 2018, s. 62.

W zgromadzonym przeze mnie materiale⁴ to słowo wystąpiło 52 razy, co mogłoby dowodzić, że nazywanie wad czy czynów niemoralnych (*bezprawie*⁵, błąd, *niedopatrzenie, nieprawność, przeoczenie, przewinienie, uchybienie, wykroczenie, występki, pozory, obłuda*) grzechem się dezaktualizowało, jest niemodne, a może i przestarzałe. Z drugiej strony, zwracają uwagę również wypowiedzi, w których dyskutujący wspominają na konieczność mówienia o złu jako o grzechu w przestrzeni publicznej:

Niektórzy bywalcy dyskusji publicznych liczą, że wyzwolą się z poczucia winy, z wiary, że w ogóle istnieje coś takiego jak grzech. [...] Tak, myślenie o sobie jako o człowieku grzesznym to niełatwe zadanie w życiu politycznym (*Ambona, która parzy...*, 13.03.2018).

Może nawet świat idzie w złym kierunku, a ludzie jak grzeszyli, tak grzeszą. Tyle tylko, że kiedyś wiedzieli, że grzeszą, a dzisiaj... No właśnie. Dzisiaj naruszają standardy etyczne. Brzmi o wiele przyjemniej niż „zgrzeszyli”, prawda? [...] W przeszłości sprawa wyglądałaby prościej. Powiedzielibyśmy, że polityk – jeżeli zrobił to dobrowolnie i świadomie – dopuścił się oszczerstwa, czyli zgrzeszył. [...] Dlaczego jest lepiej, gdy ludzie wiedzą, że grzeszą? Polityk raczej nie będzie się nawracał z łamania kodeksu etycznego. Nawracać się można z grzechów, a więc na przykład ze świadomego i dobrowolnego niszczenia mienia (*8 grzechów głównych RP*, 9.12.2016).

Dyskusje publiczne potwierdzają osłabienie moralnej kondycji społeczeństwa, które skutkuje tym, że o grzechu myśli się nie tylko w kategoriach religijnych, ale przede wszystkim w wymiarze indywidualnym, społecznym i prawno-karnym. Stąd synonimem *grzechu* jest nie tylko *zło*, ale także *skandal, przestępstwo, błąd*:

- A nie jest tak, że szukamy często jak najwięcej okoliczności łagodzących przestępstwo?
- Na pewno tak. Dzisiejsza kultura nastawia się na usprawiedliwienie człowieka. To nawet wiadać w języku: słowo „grzech” jest wypierane przez słowo „błąd”. Mój błąd. A grzech to nie błąd. Błąd to pomyłka. To jest poziom poznawczy. A grzech to jest decyzja moralna.
- Czy we współczesnym świecie grzech został wyparty przez skandal? (*Grzech ignorancji*, 16.05.2016)

W zgromadzonym materiale zauważyłam, że dyskutujący nie zawsze używają słowa *grzech* w odniesieniu do przekroczenia konkretnych norm moralnych czy religijnych, a nawet unikają go⁶. Można zatem zadać pytanie: czy współcześnie da się jesz-

⁴ W niniejszym opracowaniu bazą materiałową są dyskusje publiczne na temat: afery Amber Gold, lustracji, dekomunizacji, związków partnerskich, ustawy in vitro, aborcji, pigułki dzień po, łamaniu Konstytucji, mowy nienawiści i agresji słownej oraz nadużyć obyczajowych w Kościele. Materiał obejmuje artykuły prasowe z lat 2016-2019.

„Tygodnik Powszechny” jest to wysokonakładowe, o dużym zasięgu wydawniczym czasopismo, co powoduje, że ma charakter opiniotwórczy i kulturotwórczy. Opisuje i wyjaśnia wydarzenia o tematyce społeczno-politycznej i społeczno-kulturalnej. Prezentuje różne opcje światopoglądowe i polityczne.

⁵ Określeniami *bezprawie* i *nieprawość* jest określany grzech w Nowym Testamencie. Por. M. Peplińska, *Grzech we współczesnej polszczyźnie. Studium językowo-kulturowe*, Bydgoszcz 2018, s. 57.

⁶ W ujęciu teologicznym grzech ma zawsze odniesienie moralne, ponieważ pociąga za sobą zgodę na czyn niemoralny, co w konsekwencji prowadzi do odpowiedzialności przed Bogiem i za doświadczenia wobec ludzi.

cze grzeszyć, czy co najwyżej źle czynić? Czy oswoiliśmy się z grzechem tak, że za pomocą języka trudne (a może i niemożliwe) jest określenie przestrzeni grzechu? I czy nazywanie czegoś grzechem narzuca ocenę wartościującą tylko w kategoriach religii, a grzech jest czymś wyłącznie na użytek ludzi wierzących?

Truizmem jest stwierdzenie, że grzech w dyskusjach publicznych ma inny ciężar niż w rozważaniach teologicznych⁷. Tu człowiek nie odkrywa własnej nędzy, nie poddaje się refleksji i pragnieniu powrotu do Boga. Nie dąży do nawrócenia i wyznania grzechów pod wpływem szlachetnych myśli czy filozofii⁸. W sporach publicznych grzech został wyrwany z rozważań filozoficznych, osadzony w socjologii⁹ i moralności społecznej¹⁰.

Dyskusje publiczne wskazują na to, że „grzech się ulepsza” i jest upokorzeniem konkretnego dobra i w związku z tym przestał być wstydlivy¹¹, co skutkuje utratą świadomości grzechu w przestrzeni społecznej. Uznanie swojego przewinienia, nazywanie nieprawości nieprawością to wcale nie jest oczywisty krok ku wyjściu z praktyki samozakłamania, że „złej wiary”, fałszywej świadomości. Można by było zaryzykować stwierdzenie, że w pewnych obszarach życia społecznego społeczeństwo przestało mieć problem z grzechem:

Problem zaczyna się wtedy, gdy udajemy, że tej przewiny posła nie ma. Głosimy prawdę o możliwości popełnienia błędu, a może i nawet, grzechu, bo to słowo padło już dziś w dyskusji, każ-

⁷ J. Mariański, *Struktury grzechu w oceanie społecznego nauczania Kościoła*, Płock 1998. W religiach chrześcijańskich grzech jest przede wszystkim złem, którego źródło tkwi w samym człowieku. Jest buntem stworzenia przeciwko Bogu, a jego skutki mają charakter nieodwracalny. Grzech w porządku religijnym narusza zasady moralne. Przejawia się w nieprawidłowościach w zakresie normy i prawa. Wyraża się w błędzeniu, a przede wszystkim w świadomej rezygnacji z właściwej drogi, a obraniu tej, która prowadzi na bezdroża. Por. M. Peplińska, *Grzech we współczesnej polszczyźnie. Studium językowo-kulturowe*, Bydgoszcz 2018, s. 46-67.

⁸ W analizach teologicznych i językoznawczych podkreśla się destrukcyjną moc grzechu oraz to, że lęk generuje grzech. Por. J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-VIII wieku*, Warszawa 1994; A. Derdziuk, *Grzech w VIII wieku. Nurty w polskiej teologii moralnej*, Lublin 1996; E. Baniecka, „Śmieszny, brzydkiutki, ubogi Faust”. *Poczucie winy i potrzeba odkupienia w twórczości Aleksandra Wata*, [w:] *Punkt po punkcie...*, s. 130-136; J. Ciechowicz, *Grzech Żeromskiego*, [w:] *Punkt po punkcie...*, s. 113-118; J.K. Goliński, *Peccata capitalita. Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*, Bydgoszcz 2002; J. Kic-Koter, „Z grzechu powstałeś i w grzech się obróciłeś”. *Eksterioryzacja grzechu w prozie Andrzeja Kuśniewicza*, [w:] *Punkt po punkcie...*, s. 145-152; I. Mroczkowski, *Zło i grzech. Studium filozoficzno-teologiczne*, Lublin 2000.

⁹ Por. *Bóg. Szatan. Grzech*, red. J. Kurczewski, W. Pawlik, t. 1: *Socjologia grzechu*, Kraków 1990; S. Magolewski, *Teologiczna i moralna nauka o grzechu*, [w:] *Bóg. Szatan. Grzech*, red. J. Kurczewski, W. Pawlik, t. 1: *Socjologia grzechu*, Kraków 1990, s. 10-17; *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, red. A.G. Miller, Kraków 2008; W. Pawlik, *Grzech. Studium z socjologii moralności*, Kraków 2007.

¹⁰ J.L. Austin, *Jak działać słowami*, [w:] idem, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993, s. 550-708.

¹¹ Wszystko, co się o nim mówi, jest przeciwieństwem świętości, honoru, szlachetności, uczciwości, szacunku, poważania. Por. J. Rodzoch-Malek, *Wieczne państwa świętego z doczesnym zatargi. Święty i świętość*, [w:] *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, Warszawa 2011, s. 175-236.

dego z nas, jednocześnie zabiegając o wizerunek sprawiedliwego, który idzie właściwą drogą (*Grzech czystych rącek*, 26.06.2017).

Problemem ludzi u władzy nie jest to, że popełniają grzechy, tylko w tym, co czynią, nie dostrzegają zła. [...] Gdy sprawy się sypią, przyczynę zawsze widzą na zewnątrz. Nigdy w złu ich własnej produkcji. Przyjęło się sądzić, że nieprawość, czy jak to już zostało powiedziane – grzech – nie ma żadnego wpływu na życie, bo jego skutki nie wyskakują od razu jak guz na głowie po uderzeniu. Co więcej, skutki te nie dotyczą tylko dziedziny, w której się grzeszy. Ktoś łyknął pigułkę „dzień po” i nie wie, co to się stało, że w domu wszyscy na siebie warczą, czemu każdy wkurzony jak premier po urlopie w Dolomitach (*Zabić grzech*, 1.08.2016).

Grzech się zbanalizował. Został wpisany w nurt powszechnego zachowania. Przestaje mieć wymiar tylko indywidualny, personalny. W dyskusjach publicznych pojawiły się sformułowania *grzech społeczny* i *struktura zła*, które mają mechanizm zła zakorzeniony w określonej społeczności. Dla dyskutujących te pojęcia nie oznaczają rozmycia odpowiedzialności, przerzucenia jej na anonimowe siły. Zawsze odpowiedzialne są konkretne osoby bądź konkretne grupy osób. Ważna jest zatem potrzeba kształtowania sumienia i nieusuwania go z życia społecznego.

W rozważaniach nad nieprawościami potępia się grzech nie tylko za to, że jest, ale również za to, czego nie pozwala zrobić w przestrzeni publicznej:

Mam hipotezę, że tylko zmierzenie się z grzechem, z tym, co się zrobiło złego, może być fundamentem tego, by nigdy nie przegapić okazji do zrobienia czegoś dobrego. [...] Grzech manifestuje się dzisiaj w swoim bezwstydzie – tak, jestem zły, jestem grzeszny i jestem z tego dumny, powtarzają celebryci skandaliści (*Grzech się ulepsza*, 18.04.2018).

W dyskusjach powinniśmy się spowiadać z draństw, a nie z tego, że grzech nazywa się draństwem. Co więcej, ponieważ grzech jest publiczny, powinien publicznie się od niego odciąć, np. oświadczyć, że popełnił błąd (*„We drzwiach grzech leży”*, 2.12.2018).

Grzech w przestrzeni publicznej nie stracił swojej destrukcyjnej mocy. Ta ewangeliczna scena ciągle się w dziejach świata powtarza. Ciągłe chorujemy wskutek grzechów w sferze politycznej, a dolegliwości nim wywołane hamują możliwości zrobienia czegoś pożądanego dla społeczeństwa. Choć choroby te niekoniecznie manifestują swoją obecność dolegliwościami fizycznymi przecież (*Grzech przeciwko Duchowi Świętemu*, 15.04.2019).

Mechanizm powstawania grzechu pozostaje ten sam zarówno w ujęciu teologicznym, jak i moralnym czy społecznym. Śledząc tok myślenia dyskutujących, można wnioskować, że jednak pojawiły się zupełnie nowe sytuacje, w których można zgrzeszyć. Grzech ma swoje uwarunkowanie przedmiotowe (naruszenie dóbr materialnych) i podmiotowe (odniesienia osobowe). W wielu przypadkach rozmówcy podkreślają, że przy popełnianiu grzechu w przestrzeni publicznej osoba musiała mieć świadomość i dobrowolność tego, co robi. Podkreślają również, że nie bez znaczenia jest pełne rozeznanie tego, co się robi – ignorancja zawiniona lub niezawiniona. Grzech rodzi ślepotę, dlatego nie moralna ślepotą jest przyczyną grzesznego życia, ale raczej grzeszne życie staje się przyczyną moralnej ślepoty. W tym stanie człowiek sam z siebie nie od-

różnia tego, co jest słuszne. Rozmawiający stawiają więc pytanie, czy można komuś zarzucać, że czegoś nie widzi, czy nie rozumie, jeśli postępuje niemoralnie:

Ten odważnik i miara znajdują się zatem w samej osobie, która popełnia przestępstwo. Inna sprawa, czy ocena pozostaje kwestią subiektywnego poczucia przekroczenia uprawnień, czy przestępca potrzebuje pewnego zobiektywizowania tego, co myśli o swoich wyborach i czynach. Tego się nigdy nie da zrobić obiektywnie. Ale myślę, że to by było już naiwnością z naszej strony tak sądzić. Bo jak można usprawiedliwić to, że polityk kradnie, nie płaci podatków. Jego niewiedzą? To, co wie, skoro tego, nie wie? (*Grzech zaniedbania*, 13.02.2017)

Jest jednak niewiedza zawiniona i niezawiniona. Trzeba brać pod uwagę pełną dobrowolność i świadomość, że to, co się robi, nie jest moralnie dobre. [...] To jest bardzo trudne do zmierzenia, czy to już jest poważne zaniedbanie, bo mogą wystąpić okoliczności bardzo silnej determinacji (**Świętość i grzech w Kościele**, 7.09.2018).

Bywa również tak, że grzech jako obiektywne zło¹² jest wynikiem uwikłania się człowieka w mocno skomplikowane okoliczności życiowe, społeczno-polityczne. Trudno wtedy mówić o pełnej dobrowolności, ale zawsze pojawia się jakaś granica wyboru:

I czasami na skutek zawiłości dochodzimy do wyborów heroicznych: że albo popełnię wielkie zło, grzech, który zniszczy życie innych, albo sam doświadczę wielkiego zła. [...] To może być problem ludzi donoszących komunistycznym służbom specjalnym. Ja też nie wiem, jak bym się zachował, gdyby mnie tłuczono pałą, czy gdyby straszono mnie, że zrobią krzywdę mojej rodzinie. W takich sytuacjach człowiek nie wie, jak będzie reagował (*Grzech zawodzi*, 28.05.2019).

W dyskusjach publicznych moralistyka w zakresie grzechu skoncentrowana jest na pojęciu zła, na zakazach. Dominuje prawnicze podejście do grzechu, który jest przekroczeniem określonego prawa. Stąd w wypowiedziach dyskutujących można zauważyć język sprawiedliwości, kary, potępienia. Z drugiej strony to, co słychać w sporach publicznych, jest odbiciem naszej kultury, odrzucającej wyrzuty sumienia i wysokie wymagania urzędnikom publicznym. Sporadycznie dyskutujący negocjowali sens grzechu:

Proszę pamiętać, że grzech – przestępstwo, o którym mówimy, nigdy nie będzie jeszcze jedną słuszną prawdą. Widzimy, że konsekwencją różnych niepożądanych zachowań polityków jest to, że codzienność staje się coraz bardziej niestrawna (*Grzech zawodzi*, 28.05.2019).

W tej partii też można opowiadać się za życiem i za wartościami, które są w życiu ważne. Opowiadać się można, owszem. Tak jak właściciel domu publicznego może opowiadać się za czystością obyczajów. Tylko co z tego wynika? (*Grzech zawodzi*, 28.05.2019)

Z myślenia o grzechu w przestrzeni publicznej zostało wyparte sumienie:

W życiu publicznym przestaliśmy szanować nasze sumienia, które niestety, trzeba dobrze zbadać. [...] Jakoś tak jest, że człowiek ma sumienie. Wewnętrzny głos, który nakazuje mu dobro czynić, a zła unikać. Gdy człowiek postępuje wbrew sumieniu, pojawia się dziwny dyskomfort uczucio-

¹² Por. J.A. Kłoczowski, *Zło czy zły*, „Znak” 1993, nr 454, s. 29-40; M.A. Krąpiec, *Dlaczego zło?: rozważania filozoficzne*, Lublin 2005.

wy, który nazywamy wyrzutami sumienia. Trwanie w złym postępowaniu w konsekwencji prowadzi do utraty szacunku do samego siebie. Po prostu człowiek czuje, że jest złym człowiekiem (*Nienawiść – grzech karalny*, 7.12.2018).

W dyskusjach publicznych próbuje się przywrócić świadomość grzechu przez wytknięcie błędu i nazwanie grzechu grzechem. Zostaje on rozpoznany – ostrzega się przed nim, wykrywa się go, nazywa po imieniu, ocenia jego ciężar, a krytyka spada stosunkowo często na zachowania ludzi. I tak w jednej z dyskusji został przytoczony fragment z Biblii, za pomocą którego pokazuje się w sposób ostentacyjny publicznie demonstrowane pozory mądrości, która tak łatwo może wprowadzać w błąd odbiorców naiwnych i nieobytych. Tym samym uwypukla się kontrast pomiędzy ułudą – prezentowanej wszem i wobec – rzekomej wiedzy niektórych urzędników publicznych a miernością ich podstaw, na których się ona opiera:

Bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa (*Nienawiść – grzech karalny*, 7.12.2018).

Na podstawie analizowanych wypowiedzi, które budują obraz myślenia o grzechu, można zauważyć, że jest on wrogiem. Warto zwrócić uwagę, że dyskutujący dostrzegają iluzoryczność czynów wynikających z pokusy czynienia zła czy też takich, które niosą ładunek zła i osobistej winy osób, które je popełniają. Wskazują również na to, że są one drogą prowadzącą do innych przewinień. Ważne jest, że choć słowo *grzech* w pewnych wypowiedziach nie pojawia się wprost, to jednak uczestnicy dyskusji umieją nazwać jego przejawy – skłonności do działania lub samo działanie, które jest nieuporządkowane¹³. Dają się one poznać po postępowaniu sprzecznym z przyjętym porządkiem wartości i dóbr, z którymi są związane cele ludzkich dążeń i działań¹⁴:

¹³ W dyskusjach publicznych wprost mówiono o poszczególnych grzechach głównych. Por. M. Kaczor: *Próba rekonstrukcji znaczenia; Struktura znaczenia leksemu pycha (na podstawie współczesnych debat publicznych)*. Szkic językowy, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Językoznawstwo” 2016, t. XII, s. 107-120; *Jak uczestnicy dyskusji publicznych wypowiadają się o chciwości?* – w druku; „*Tam, gdzie rządzą moje żądze, tam, niestety, ja nie rządzę*” (Jan Izydor Sztadynger). *Nieczystość w dyskusjach publicznych* – w druku; „*Nie pójde też drogą zżerającej zazdrości, bo ona z Mądrością nie ma nic wspólnego*” (Mdr 6,23). *Zazdrość jako problem etyczny (na przykładzie dyskusji publicznych)*, [w:] *Etyka w komunikacji*, red. G. Habrajska, „Teorie i praktyki komunikacyjne”, Łódź 2018, s. 129-144; „*Zgniła manna pełna robactwa*”. *Medialny obraz nieumiarkowania (na przykładzie współczesnych dyskusji publicznych)* – w druku; „*Lenistwo przeraża nasze siły*”. *Etyczno-moralny wymiar lenistwa (na przykładzie dyskusji publicznych)*, „Komunikacja i Konteksty” 2018, t. I, s. 49-61.

¹⁴ K. Ajdukiewicz, *Postępowanie człowieka*, [w:] *Język i poznanie*, t. I, red. K. Ajdukiewicz, Warszawa 1985, s. 317-364.

Widzimy sposób, który nie da się nie zauważyć, iż zabieganie o wartość ugrupowania i siebie dokonuje się na sposób grzechu, czyli nieuporządkowany nie tylko prawnie, ale również i moralnie. [...] Szefowi partii daje poczucie wolności i pewnie też jakieś zabezpieczenie takie chaotyczne, bezplanowe, bezładne gromadzenie głosów. Może to miara jakiegoś spełnienia, nie wiem..., ale z pewnością lęgnie się z tego jakiś grzech (*Gdzie jednak wzmógł się grzech*, 26.05.2019).

Pan chce usprawiedliwić złą postawę i wybory dobrymi celami. Może grzechy wyboru nie są możliwe, gdyby nie były podporządkowane realizacji jakiegoś pragnienia. [...] Może dobra społeczne będące celem tych wyborów są prawdziwe i godne realizacji, ale powinny być przeprowadzane w sposób właściwy (*Grzech zawodzi*, 28.05.2019).

Myślenie o grzechu w sferze publicznej koncentruje się z jednej strony na przestępstwach, odejściach od zasad, norm, reguł, na katalogowaniu złych czynów, z drugiej – na wskazywaniu, jak nie postępować źle, jak nie zaniedbywać dobra, gdy staje się ono możliwe do wykonania. Grzech jest „termometrem świadomości moralnej człowieka”:

Gdy usiedlibyśmy do rozmów, moglibyśmy spojrzeć sobie wszyscy w oczy, wiedząc, dokąd doszło nasze dobro i nasze zło w sferze działalności publicznej. I może ujawni się to, co będzie wielkim wstydem, wielkim grzechem... [...] Być uznanym za drania to nie grzech. Grzech nim być (*Wielkość i grzech*, 31.05.2018).

Niechęć do realizacji określonych dóbr społecznych jest też przejawem grzechu. Od uczestników życia publicznego wymaga się wyższego poziomu życia moralnego, a temu nie sprzyja znużenie i unikanie wyzwań, trudności i wysiłku.

Nazywanie przez dyskutujących określonych fragmentów rzeczywistości pozajęzycznej grzechem może świadczyć o potrzebie zlokalizowania pewnych punktów zapalnych zła w życiu publicznym. Nie bez znaczenia jest więc refleksja nad słabością moralną społeczeństwa i jego niemoralnym (nieetycznym) stanem życia.

Zgromadzony materiał dostarczył informacji na temat obszarów życia publicznego, w których dostrzeżono złe uczynki, wady, skłonności, niewierności powziętym przyrzeczeniom, obietnicom, będące źródłem innych grzesznych czynów. Są to:

- nieprzestrzeganie prawa, które zostało ustanowione w umowie społecznej, jaką jest konstytucja, szukanie pokrętnych ścieżek samousprawiedliwienia. Obwarowanie niektórych grzesznych czynów sankcją karną nie tylko ma działać dyscyplinująco, ale także informować społeczeństwo, które czyny zostają rozpoznane przez społeczeństwo jako szczególnie sprzeciwiające się dobru wspólnemu:

Tak, popełnia grzech. Jego moralnym obowiązkiem jest zatrudnienie w formie oficjalnej. To popełnienie grzechu idzie w dwóch kierunkach: raz wobec dobra wspólnego, jakim jest państwo, ponieważ nie płaci się podatku do kasy wspólnej, a po drugie obcina się świadczenia socjalne pracownikom, nie płacąc im ubezpieczenia zdrowotnego, ZUS-u itd. Popełnia się wówczas grzech wobec nich. [...] A kombinowanie w granicach prawa, by zapłacić jak najniższy poda-

tek? Na przykład kupowanie na firmę różnych rzeczy do prywatnego użytku, by podnieść koszty funkcjonowania firmy i zapłacić niższy podatek? (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016);

– wprowadzanie podziału:

Polityczna interpretacja zawsze jest jedną z wielu przyczyn, które prowadzą do podziału. Wzbudzanie nienawiści jest grzechem, który w szczególny sposób godzi w dobro wspólnoty i w jej cele. Powinno się dać temu wyraz, obwarowując takie czyny sankcjami karnymi (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016).

Kto w sferze publicznej, przy pomocy środków społecznego przekazu, wypowiada słowa uwłaczające poważnie narusza dobre obyczaje bądź wywołuje nienawiść lub pogardę, powinien być ukarany sprawiedliwą karą (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016);

– pokusa narzucania swojej władzy:

Niezdrowa chęć współuczestniczenia w sprawowaniu władzy – pragnienie kierowania ludźmi, które nierzadko przekracza granice i wchodzi w sprawy społeczne i polityczne (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016);

– moralizowanie:

[...] polega na nakładaniu obowiązków bez pokazania, gdzie jest źródło siły do ich realizacji. Budowanie mechanizmów samousprawiedliwienia odsuwających od siebie ciężar winy (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016);

– politykowanie jako show, jako ring:

uleganie pokusie, by wzmocnić retorykę wypowiedzi publicznych tak, by stały się miejscem walki, w której wróg nie ma szans na obronę (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016);

– megalomania – określeniami, które charakteryzują tę postawę, jest „zatwardziałość serca”, „kamienne serce”, „skleroza serca”, „niewrażliwość sumienia”. To właśnie powody uznawania siebie za lepszych od innych;

– szukanie wrogów – grzech jest uosobieniem złych skłonności, które są zawsze gotowe do szukania złego nie w sobie, lecz w innych:

Podęrzliwość zatruwa życie społeczne i polityczne (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016).

Grzech jest odbierany jako świadome i dobrowolne przeciwstawienie się przyjętym zasadom, regułom, normom moralnym (etycznym). To również przejaw złamania zasad, przepisów, który nazywa się: *barbarzyństwem, karygodną postawą, karygodnym postępowaniem, przewinieniem, niemoralnym uczynkiem, wykroczeniem, występkiem, złamaniem zakazu, złym postępowaniem, ciężkim naruszeniem, uleganiem pokusie*. Ze względu na intensywność szkód i zmian, które są skutkiem działania siły grzechu w przestrzeni publicznej, jest on odczuwany jako obraza człowieka, jego człowieczeństwa, skutkująca naruszeniem, a może i nawet zniszczeniem więzi międzyludzkich.

Każdy grzech ma większy czy mniejszy wymiar społeczny. Zawsze uderza w ludzką wspólnotę. Prowadzi do izolacji, do złej samotności.

Grzech niszczy wizerunek człowieka, który się jemu poddał. Odcina go od jego środowiska, nie czyniąc go wolnym:

W grzechu publicznym jest coś z samobójstwa. Można powiedzieć, że owoc zakazany jest zakazany, bo jest trujący. Kto go zje, ten się zatruje, skazując się na moralną śmierć (*Grzech zawodzi*, 28.05.2019).

W sporach publicznych wskazuje się na grzech jako zło, które dotyczy poważnej materii. Chodzi więc o takie czyny, które same w sobie są ciężkim wykroczeniem przeciwko zasadom moralnym. Godzą one mocno wprost w dobro społeczeństwa, przynoszą jemu wielką szkodę i dlatego są poważnym nieporządkiem moralnym.

Dyskusje publiczne dostarczają cennego materiału, z którego wynika, że grzechy są popełniane nie przypadkowo czy niechcący, ale z pełną świadomością skali zła, w pełnym poznaniu i w całkowitej zgodzie. Człowiek wie o grzesznym charakterze czynu. Co więcej, uczestnicy sporów uznają, że wiele zła dzieje się w sposób lekkomyślny, dobrowolny, całkowicie wolny, bez przymusu, a nie w wyniku jakiegoś silnego wzburzenia czy emocji. Dyskutujący wyrażają przekonanie, że niejednokrotnie przed czynem osoba zdawała sobie w pełni sprawę z powagi zła, z wielkości czynu zabronionego, którego się dopuszcza. Mówi się również o planowaniu zła „na chłodno”, co bardziej obciąża sumienie:

Może w takiej sytuacji czynu grzesznego warto podać tylko ogólne zasady oceny ludzkich czynów lub przypomnieć moralne nauczanie Kościoła (*Gniewna wiara wolnych*, 27.08.2018).

Tylko osoba, która jest podejrzana w tej sprawie, zna wszystkie okoliczności swego przestępstwa, swoje motywacje, stopień świadomości i dobrowolności. Ale nie sposób zaprzeczyć, że ten czyn zabroniony został popełniony zupełnie świadomie i zupełnie dobrowolnie. Nie można mówić tu o nagłym uczuciu oburzenia, strachu, póżnie. [...] Świadome i dobrowolne zaangażowanie się w zło było zbyt wielkie. Człowiek ma pewność podejmowania się czynu niegodziwego i nie można tu mówić o zasadzie „wole nie wiedzieć” (*Grzech się ulepsza*, 18.04.2018).

Niemożność zapanowania nad złymi skłonnościami powoduje, że dominują one w sporach publicznych, prowadząc do zatracenia zdrowego myślenia, usprawiedliwienia dla gniewu, rozpacz i rozmaitych mechanizmów samozakłamania:

Na przykład samooszukiwanie się polegające na przedstawianiu sprawcy zła jako ofiary (*Grzech się ulepsza*, 18.04.2018).

Zachowanie osób, które uległy pokusie do złego, jest nazywane jako:

samodzielne decydowanie o tym, co jest dobre i co jest złe, co właściwe, co konieczne, potrzeba uznania siebie za miarę bycia samowystarczalnym i samodzielnym (*Grzech się ulepsza*, 18.04.2018).

W dyskusjach publicznych grzech ciąży na ludzkim działaniu w postaci oceny moralnej człowieka. Jest ukazany w kontekście zła i samowoli. Wiąże się go z winą i krzywdą¹⁵:

To skutek działania konkretnych ludzi, którzy podjęli konkretne decyzje. Za takimi wydarzeniami stoi człowiek. Nie wolno dzielić ludzi na dobrych i złych, za to umiejętnie oddzielać dobro od zła. Grzech jest zawsze czarny, a dobro białe. Tu nie ma wieloznaczności i kompromisu. My, niestety, chcielibyśmy, żeby było inaczej (*Sprawa ks. Charamsy: wyjaśnienie*, 4.10.2017).

Stosunkowo często pokazuje się, że w wyborach człowieka istnieje inklinacja do zła, a właściwą postawą jest opieranie się jemu¹⁶. Odróżnia się sam grzech od jego skutków, które można nazwać jako zło fizyczne, w odróżnieniu od zła moralnego, popełnionego przez osobę:

Grzechy tego rządu polegają na kumulowaniu się coraz większej liczby małych błędów, które prowadzą do sytuacji zatracenia, w której przyszło nam teraz żyć (*Grzech zaniedbania*, 13.02.2017).

W sporach publicznych wskazuje się na możliwość szerszej oceny określonej sytuacji przez głębsze dostrzeżenie głupoty grzechu, czyli bezsensu zła. Dyskutujący ostrożnie utożsamiają grzech ze złem niewiedzy. Zarzuca się również adwersarzom politycznym nierozpoznanie dobra w sensie moralnym, a więc odrzucenie prawdy:

Lekceważenia te narastały, mnożyły się, łączyły się ze sobą, tworząc potencjał odrzucenia, to dotarliśmy do tego, czym są grzechy partii sprawującej władzę. [...] Rząd jak dziecko, coraz bardziej się rozwija, zaczyna psocić, psuć się, staje się coraz bardziej krnąbrne i można przypuszczać, że skończy jako wyrzutek (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016).

W dyskusjach publicznych grzech jest wiązany z fundamentalnym problemem człowieka – jego ułomnościami, złem, którego doświadcza, a którego konsekwencje niesie przez całe życie. Stąd w wypowiedziach pojawia się ujęcie grzechu w system nakazów i zakazów, których nieprzestrzeganie skutkuje zagubieniem się człowieka, ranieniem siebie i innych. Pojmowany jest najczęściej jako kategoria czynów i wad człowieka stanowiących naruszenie moralnego prawa w ważnych sprawach, negatywnie wpływających na funkcjonowanie w relacjach społecznych¹⁷. Jest wykroczeniem przeciw określonej dyscyplinie, o moralnych czy prawnych regułach:

¹⁵ O zaniku poczucia winy wynikającego z potrzeby komfortu duchowego pisze Piotr Wojciechowski, *Bezgrzeszny, niewinny, nieodpowiedzialny, niebezpieczny*, [w:] *Punkt po punkcie...*, s. 197–200. Por. także: J. Dokurno, *Pojęcie winy. Próba analizy semantycznej*, „Polonica” 1988, nr 13, s. 5–16; M. Falkowska, *Pole leksykalne 'winy' we współczesnej polszczyźnie. Wstępny ogólny przegląd leksmów i relacji semantycznych*, [w:] *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav)*, red. B. Brehmer, V. Ždanova, R. Zimny, Bd. 10, Verlag Otto Sagner, München 2007, s. 39–46; M. Grabowski, *Krajobraz winy. Próba analizy fenomenologicznej*, Toruń 2001; S. Kuczkowski, *Psychologia poczucia winy*, Kraków 2000.

¹⁶ S. Rosik, *Wezwania i wybory moralne. Refleksje teologiczno-moralne*, Lublin 1992.

¹⁷ Można zaryzykować stwierdzenie, że pojawiła się nowa kategoria grzechów (przewinień) – grzechy ekologiczne. Grzechem wobec środowiska jest brak odpowiedzialności przedsiębiorców, któ-

Wszystkich sędzimy tą samą miarą – jeśli nie zrobili czegoś zakazanego, myślimy: „są w porządku”, nie zastanawiając się za bardzo, czy ich działanie prowadzić może (choćby w dalszej przyszłości) do poważnych konsekwencji społecznych. Analogicznie, uznając, że zasadniczym problemem człowieka jest jakaś choroba ducha, próbujemy zrozumieć, czy konkretne czyny są tej choroby objawem, czy prowadzą do jej pogłębienia, czy też może przeciwnie – przybliżają chorego (choćby trochę) do odzyskania zdrowia. [...] Pamiętamy jednak także o tym, że proces odzyskiwania zdrowia bywa powolny, zaś terapia wymaga zindywidualizowanego podejścia, umiejętnej aplikacji ogólnych zasad do konkretnego przypadku. Możemy także odkryć, że – z powodu jakiegoś tragicznego „wypadku” – ktoś już nigdy nie będzie w stanie zrealizować ideału w całości, że pewne negatywne konsekwencje będzie niósł aż do końca. Podobnie jest z nieodwracalnością pewnych kardynalnych grzechów, które popełniają obecnie rządzący (*Sprawa ks. Charamsy: wyjaśnienie*, 4.10.2017).

Czyn społecznie szkodliwy jest grzechem, co więcej – może rozwinąć się w chorobę. Dyskusje publiczne mówią o grzechu nie tylko jako o przestępstwie, ale raczej jako chorobie, która ma daleko idące konsekwencje. Jednym z następstw jest tendencja do pojmowania grzechu w kategoriach złamania prawa, naruszenia kodeksu moralnego:

Stosując metaforykę leczniczą, można powiedzieć, że grzechy tego rządu zabronione prawnie nigdy nie zostaną uleczone, nie znikną zupełnie. Dla nich nie ma dobrego lekarstwa, czyli dobre rozwiązanie nie jest możliwe, bo choroba jest nie do opanowania i zaleczenia, na tyle, by nie przeszkadzała w poprawnym funkcjonowaniu społeczeństwa (*Zabić grzech*, 1.08.2016).

W myśleniu o niemoralnych praktykach w dyskusjach publicznych zwraca się uwagę na pełną świadomość i całkowitą zgodę na popełnianie określonych czynów. Nie popiera się zachowań, które budzą zastrzeżenia natury moralnej:

Bo przecież żyjemy w mentalności, w której trzeba „pokazać palcem” innym, co jest dobre, a gdzie jest grzech. [...] Dopóki nie zauważymy, w jakie gnojowisko zabrnęliśmy, nie mamy wcale ochoty na zmianę kierunku drogi, odsunięcia od siebie konkretnych czynów niemoralnych. [...] Tolerowanie takich czynów pozwala im zapuścić korzenie. [...] Skąd by grzech nie przyszedł, zawsze wychodzi bokiem (*Kim jestem, by go sądzić*, 2.03.2019).

Skąd więc te urągające intelektowi tłumaczenia? Jestem przekonany, że funkcjonuje tu logika „starego drzewa”. Ludzie często świadomie robią straszne głupstwa, ale tkwią w tym, bo mają „majętności wiele”. Bo, jak sądzą, za dużo zainwestowali, bo związali się z jakąś opcją i choć okazała się zła, nie porzucają jej. Zakorzenili się w tym draństwie i wydaje im się, że wyrывая się z tego, stracą środowisko życia i środki do życia. Trwają więc w niewoli samookłamywania się, bo nie wyobrażają sobie, że bez uwiązania do struktur, które okazały się złe, mogliby dać sobie radę (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016).

rzy rozpatrują swoje inwestycje wyłącznie w kategoriach biznesowych, a nie zagrożeń dla środowiska. Ale też powszechne używanie jednorazowych butelek plastikowych, pampersów. Mówi się też o kategorii grzechów podatkowych: „Wielu z nas spotyka się na co dzień przynajmniej z częścią tych problemów. Czy jednak są one przedmiotem refleksji etycznych? A może jest tak, że wymienionych wyżej kwestii w ogóle nie rozpatrujemy w kategoriach moralnych, bo nikt nam tego wcześniej nie powiedział? [...] Wyznajemy grzechy politycznej hipokryzji, nieuczciwości, intrygi i zdrady” – skąd my znamy te problemy? (*Nieprawda, że jakoś to będzie*, 16.05.2016).

Grzech jest destrukcyjnym uzależnieniem, które zabija racjonalne myślenie i osobowość. Dla dyskutujących przejawami grzechu jest odrzucenie prawdy, relatywizm etyczny, moralny nihilizm, aksjologiczna aberracja, ideologizowanie dobra, zagubienie moralne, relatywizacja dobra i zła, prawdy i kłamstwa.

W sferze medialnej piętnuje się grzechy, a więc uczynki sprzeczne z prawem i ludzką sprawiedliwością, a także te, które ranią naturę człowieka w relacjach społecznych. Krytyce podlegają przede wszystkim grzechy jako akty zewnętrzne, popełniane czynem, sprzeczne z normą moralną. Z grzechem wiąże się postępowanie, które ma znaczenie dla moralności. Nierzadko towarzyszy temu sąd moralny. Mówienie o grzechu pojawia się tam, gdzie chodzi o postępowanie i zachowanie moralnie niedopuszczalne, o których świadczą czyny i sprawczość człowieka.

W kategorii grzechu traktuje się niemoralne działania, które przejawiają się w łamaniu zasad moralnych, braku odpowiedzialności moralnej, kwalifikacji moralnych, kręgosłupa moralnego, dyscypliny moralnej. Ocena wartościująca dotyczy również wątpliwości wobec czyjegoś poziomu moralnego. Odmawiano wsparcia moralnego w sferze przekonań dla działań niesłusznych. Z etycznego punktu widzenia grzech widzi się tam, gdzie jest mowa nienawiści, dezinformacji i zniesławieniu, które skutkują stratami moralnymi.

Warto zaznaczyć, że mówieniu wprost lub nie o grzechu towarzyszyły wątpliwości, wahania moralne i niepokój moralny, co może świadczyć o tym, że „nie ma tu mowy o grzechu, taka jest rzeczywistość, nawet jeśli ktoś się z tego powodu źle czuje”. Pojawiała się również wśród dyskutujących reakcja będąca wyrazem moralnego obowiązku zajęcia stanowiska, a nawet sprzeciwu wobec postaw lub działań, w których widoczne jest odejście od pewnego ogólnego zespołu norm opartych na systemie wartości.

Utrata poczucia grzechu w przestrzeni społecznej skutkuje negacją istnienia grzechu. Jest wynikiem dobrowolnego zaciemnienia świadomości, które prowadzi człowieka do negowania, że grzeszne czyny są grzechami. Dla znacznej części dyskutujących zrobienie czegoś niegodziwego, ale również nieuczynienie czegoś dobrego, co można było zrobić, oraz nieczynienie rzeczy takimi, jakimi powinny być – jest grzechem.

W dyskusjach medialnych bezpośrednio grzechem nazywa się niegodziwy czyn, który obejmuje nieuporządkowane namiętności ludzkie (pychę, chciwość, nieczystość, zazdrość, gniew, lenistwo, nieumiarkowanie, zawiść, zemstę). W przeciwieństwie do rozważań teologicznych w analizowanych przekazach medialnych potępia się zarówno świat, który godzi się na grzech, jak i człowieka uwikłanego w postępowanie niegodne i naganne pod względem moralnym:

Pana koledzy z partii rządni sensacji, widząc czyn haniebny u innych, usprawiedliwiają siebie przy okazji, [...] tyle razy dopuścili się podobnych występków albo i gorszych (*Nieprawda, że ja-koś to będzie*, 16.05.2016).

W perspektywie grzechu ocena konkretnego postępowania zależy od tego, z czym się łączymy i od czego się oddzielamy. W wypowiedziach dyskutujących grzechem nazywano to, co jest *zdeprawowane, zepsute, niemoralne, niegodziwe, nieobyczajne, nie-prawe, nieprzyzwoite, nieszlachetne, niesprawiedliwe, nieuczciwe, niestosowne, odstępstwem od normy*, co ma znamiona „nieczystych rąk” i *sprzeciwia się wierności ideałom*:

To są grzechy państwa, które doprowadziły do głębokiego kryzysu. [...] Kraj stoi przed górą długów do spłacenia. [...] Jeśli jakiś urzędnik państwowy rzeczywiście popełnił ten straszny grzech, może zrobić dwie rzeczy: przyznać się i ponieść konsekwencje albo wypierać się swego czynu. [...] Przyzwoitym człowiekiem można być w każdej formacji politycznej. [...] Przecież będąc w tej partii też można opowiadać się za życiem i za wartościami, które są w życiu ważne (*Nie idźmy tą drogą*, 10.06.2019).

Cóż, jeśli ktoś uznaje za grzech tylko to, co figuruje w książeczkach z rachunkiem sumienia, to faktycznie popierania SLD tam nie znajdzie. Znajdzie tam jednak Dziesięć Przykazań Bożych. Wystarczy porównać Dekalog z programem lewicy, a okaże się, że tak się te rzeczy ze sobą zgadzają, jak raport Czumy z raportem Kalisza. Jak pogodzić promocję „neutralności światopoglądowej” z pierwszym przykazaniem? Trudno nawet zarzucać lewicowcom kult bogów cudzych, bo dla nich cudzy jest najwyraźniej Bóg prawdziwy. Nie lepiej z innymi przykazaniami. „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Jak czcić ojca i matkę, gdy się ma dwie matki albo dwóch ojców? A SLD już całkiem wyraźnie dąży do takich rozwiązań „rodzinnych”. Czcii rodziców nie ułatwia też skłonność lewicy do ograniczania władzy rodzicielskiej, popieranie samowolnych „edukatorów seksualnych”, zachęcanie dzieci do donoszenia na rodziców za rzekome naruszanie ich praw. A do przykazania „nie zabijaj” to lewica ma się tak, jak kat do ofiary. Aborcja to sztandarowe „dobro”, jakim lewica chce obdarzyć społeczeństwo. Nad ideologicznym horyzontem SLD wznosi się też coraz wyżej słońce (a raczej czarna dziura) eutanazji (*Pokłócić się z Bogiem*, 28.08.2017).

„Nie cudzołóż”? Cóż – rozwody to specjalność lewicy, podobnie jak gumowa etyka seksualna. „Nie mów fałszywego świadectwa”? No dobrze, darujmy sobie. Konflikt zdrowej, opartej na prawie naturalnym moralności z programem lewicy pojawia się na każdym kroku. Jak więc katolik może obierać sobie za władcę kogoś, kto nawet nie ukrywa, że dzieci, których nie zdoła zabić, będzie chciał zdeprawować, a rodziców pozbawić na nie wpływu? Jak człowiek Kościoła może głosować na środowisko, które widziałoby Kościół najwyżej w roli organizatora pogrzebów? Jeśli idziemy za Jezusem, jak możemy powierzać kierownictwo państwem tym, co idą w przeciwnym kierunku? (*Polacy wierzą na swój sposób*, 9.03.2018)

Myślenie w kategorii grzechu i mówienie o nim ujawnia się pod wpływem obsesji życia publicznego i refleksji nad nim. Jak wynika z analizy materiału, nie we wszystkich sporach pojawia się wprost słowo *grzech*. W tym znaczeniu występuje stosunkowo często *oszustwo, afera, awantura, scena, kompromitacja, burza, sensacja, konfabulacja, krzywoprzysięstwo, matactwo, manipulacja, nieuczciwe interesy, matac-*

two, oszustwa, przekręt, hańba, wstyd, deprawacja. Znamiennymi określeniami grzechu jest *chylić się ku upadkowi*. Zwraca się uwagę na następujące sfery upowszechniania się grzechu: w odniesieniu do moralności i etyki, w kontekście norm zachowania (postępowania) – nieprzyzwoitego zachowania się.

Dyskusje publiczne utrwalają stałość i zmienność obrazu grzechu, a także aktualizują myślenie o nim, co pozwala wskazać na istotne motywacje postępowania ocenianego jako grzeszne pod względem moralnym i społecznym w dyskusjach publicznych.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *Postępowanie człowieka*, [w:] *Język i poznanie*, t. I, red. K. Ajdukiewicz, Warszawa 1985, s. 317-364.
- Austin J.L., *Jak działać słowami*, [w:] idem, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993, s. 550-708.
- Baniecka E., „Śmieszny, brzydkiutki, ubogi Faust”. *Poczucie winy i potrzeba odkupienia w twórczości Aleksandra Wata*, [w:] *Punkt po punkcie. Grzech*, red. A. Czekanowicz, S. Rosiek, Gdańsk 2003, s. 130-136.
- Bóg. *Szatan. Grzech*, red. J. Kurczewski, W. Pawlik, t. 1: *Socjologia grzechu*, Kraków 1990.
- Cegiela A., *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*, Warszawa 2011.
- Ciechowicz J., *Grzech Żeromskiego*, [w:] *Punkt po punkcie. Grzech*, red. A. Czekanowicz, S. Rosiek, Gdańsk 2003, s. 113-118.
- Delumeau J., *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-VIII wieku*, Warszawa 1994.
- Derdziuk A., *Grzech w VIII wieku. Nurty w polskiej teologii moralnej*, Lublin 1996.
- Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, red. A.G. Miller, Kraków 2008.
- Dokurno J., *Pojęcie winy. Próba analizy semantycznej*, „Polonica” 1988, nr 13, s. 5-16.
- Falkowska M., *Pole leksykalne 'winy' we współczesnej polszczyźnie. Wstępny ogłód leksemów i relacji semantycznych*, [w:] *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav)*, red. B. Brehmer, V. Ždanova, R. Zimny, Band 10, Verlag Otto Sagner, München 2007, s. 39-46.
- Gajda S., *Język – językoznawstwo – polonistyka*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*, t. 1: *Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów*, Kraków 22-25 września 2004, red. M. Czermińska, Kraków 2005, s. 28-39.
- Goliński J.K., *Peccata capitalita. Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*, Bydgoszcz 2002.
- Grabowski M., *Krajobraz winy. Próba analizy fenomenologicznej*, Toruń 2001.
- Kaczor M., *Etyczno-moralny wymiar lenistwa (na przykładzie dyskusji publicznych)*, „Komunikacja i Konteksty” 2018, t. I, s. 49-61.
- Kaczor M., *Jak uczestnicy dyskusji publicznych wypowiadają się o chciwości? – w druku*.
- Kaczor M., „Nie pójde też drogą zżerającej zazdrości, bo ona z Mądrością nie ma nic wspólnego” (*Mdr* 6,23). *Zazdrość jako problem etyczny (na przykładzie dyskusji publicznych)*, [w:] *Etyka w komunikacji*, red. G. Habrajska, „Teorie i praktyki komunikacyjne”, Łódź 2018, s. 129-144.
- Kaczor M., *Próba rekonstrukcji znaczenia; Struktura znaczenia leksemu pycha (na podstawie współczesnych debat publicznych)*. *Szkic językowy*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Językoznawstwo” 2016, t. XII, s. 107-120.
- Kaczor M., „Tam, gdzie rządzą moje żądze, tam, niestety, ja nie rządzę” (*Jan Izidor Sztandyrer*). *Nieczystość w dyskusjach publicznych – w druku*.
- Kaczor M., „Zgniła manna pełna robactwa”. *Medialny obraz nieumiarkowania (na przykładzie współczesnych dyskusji publicznych)* – w druku.

- Kic-Koter J., „Z grzechu powstałeś i w grzech się obrócisz”. Eksterioryzacja grzechu w prozie Andrzeja Kuśniewicza, [w:] *Punkt po punkcie. Grzech*, red. A. Czekanowicz, S. Rosiek, Gdańsk 2003, s. 145-152.
- Kłoczowski J.A., *Zło czy zły*, „Znak” 1993, nr 454, s. 29-40.
- Krąpiec M.A., *Dlaczego zło?: rozważania filozoficzne*, Lublin 2005.
- Kuczkowski S., *Psychologia poczucia winy*, Kraków 2000.
- Magolewski S., *Teologiczna i moralna nauka o grzechu*, [w:] *Bóg. Szatan. Grzech*, red. J. Kurczewski, W. Pawlik, t. 1: *Socjologia grzechu*, Kraków 1990.
- Mariański J., *Struktury grzechu w oceanie społecznego nauczania Kościoła*, Płock 1998.
- Mroczkowski I., *Zło i grzech. Studium filozoficzno-teologiczne*, Lublin 2000.
- Pawlik W., *Grzech. Studium z socjologii moralności*, Kraków 2007.
- Peplińska M., *Grzech we współczesnej polszczyźnie. Studium językowo-kulturowe*, Bydgoszcz 2018.
- Rodzich-Malek J., *Wieczne państwa świętego z doczesnym zatargi. Święty i świętość*, [w:] *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, Warszawa 2011, s. 175-236.
- Rosik S., *Wezwania i wybory moralne. Refleksje teologiczno-moralne*, Lublin 1992.
- Wojciechowski P., *Bezgrzeszny, niewinny, nieodpowiedzialny, niebezpieczny*, [w:] *Punkt po punkcie. Grzech*, red. A. Czekanowicz, S. Rosiek, Gdańsk 2003, s. 197-200.

„Grzechy rzucają długie cienie”

Co myślimy, używając słowa *grzech* w dyskusjach publicznych (na przykładzie „Tygodnika Powszechnego”)?

STRESZCZENIE: Celem artykułu jest przedstawienie funkcjonowania grzechu w dyskusjach publicznych na płaszczyźnie moralnej i społecznej, w których jest on traktowany jak stan naruszający określony porządek i przekraczający obowiązujące normy i zasady usankcjonowane prawem ludzkim, a także i Boskim. Wyznacznikami grzechu jest świadome odejście od zasad postępowania przyjętych w danym środowisku, a także niezgodność postępowania z przekonaniami o tym, co dobre, właściwe i zgodne z prawem. W porządku społecznym (społeczno-prawnym) grzech dostrzega się w błędnym działaniu. W sporach publicznych dyskutujący, skupiając się na przedmiocie rozmowy, nie zawsze nazywają grzech wprost, ale myślą o nim w kategoriach antywartości.

SŁOWA KLUCZOWE: etyka społeczna, grzech, moralność

“Sins Throw Long Shadows”.

What Do We Think About Using the Word *Sin* in Public Discussions (on the example of “Tygodnik Powszechny”)?

SUMMARY: The aim of the article is to present the functioning of sin in public discussions on a moral and social level, in which it is treated as a state which violate a specific order and exceeds applicable norms and principles sanctioned by human and divine law. The determinants of sin is a conscious departure from the rules of conduct adopted in a given environment, as well as the inconsistency of dealing with beliefs about what is good, right and accordance with the law. In the social (socio-legal) order, sin is perceived in erroneous action. In public disputes, a person who argue, focusing on the subject of conversation, do not always call sin directly, but think of it in terms of anti-values.

KEYWORDS: social ethics, sin, morality

Małgorzata Karczewska

Uniwersytet Zielonogórski

THIS IS THE END, MY ONLY FRIEND
TOMASZA BEKSIŃSKIEGO WIZJA ŚWIATA I (ANTY)WARTOŚCI
W FELIETONIE *FIN DE SIÈCLE**



Wstęp

Przełomowe daty zawsze wzbudzają w człowieku pełen niepokój, strach, co czai się za rogiem, a z drugiej strony zmuszają do podsumowań, swoistego bilansu zysków i strat. Dokładnie tak było z rokiem 2000, magiczną datą przełomu nie tylko wieków, ale też tysiącleci¹. Wraz z obawami o tzw. pluskwę milenijną, mającą siać spustoszenie w systemach informatycznych, narastały apokaliptyczne obawy związane z przepowiadaniem nadejściem końca świata. Wiemy już, że koniec świata nie nastąpił, ale czy rzeczywiście udało się uniknąć apokalipsy? Czy świat funkcjonuje normalnie, rozwija się i staje coraz lepszy?

Jednym z głosów w dyskusji jest opis świata autorstwa dziennikarza i tłumacza Tomasza Beksińskiego przedstawiony w jego felietonie zatytułowanym *Fin de siècle*, który ukazał się w numerze 1 (101) muzycznego czasopisma „Tylko Rock” w styczniu 2000 roku. Tekst ten został opublikowany już po samobójczej śmierci autora, do której doszło 24 grudnia 1999 roku. Ze względu na przypadającą w 2019 roku dwudziestą rocznicę śmierci T. Beksińskiego warto spojrzeć na nowo na jego wizję rzeczywistości, w której dokonuje on oceny współczesnej kultury i ukazuje wartości rządzące światem.

* Bardzo serdecznie dziękuję Pani Urszuli Majdańskiej-Wachowicz za inspirację i cenne uwagi, które wykorzystałam w trakcie pisania tekstu.

¹ *De facto* nowy wiek rozpoczął się w roku 2001, ale to nadejście roku 2000 budziło największe emocje.

Postać autora felietonu

Tomasz Beksiński (1958-1999) był dziennikarzem muzycznym i tłumaczem filmów, w tym serii o Jamesie Bondzie czy dzieł angielskich komików działających w grupie Monty Pythona. Prywatnie – syn malarza Zdzisława Beksińskiego. Był niewątpliwie osobą o nieprzeciętnej inteligencji i wiedzy z zakresu kultury i sztuki, ale też postacią nietuzinkową w swoim zachowaniu i postrzeganiu świata. Nie wdając się w próby pogłębionej psychoanalizy, należy tylko wspomnieć, że życie T. Beksińskiego naznaczone było próbami samobójczymi, których podjął co najmniej kilka. Ostatnia z nich, zakończona śmiercią, nastąpiła 24 grudnia 1999 roku, w dzień szczególny, wigilię Bożego Narodzenia, kilka dni przed nadchodzącym rokiem 2000. Był to też dzień 35. urodzin jego serdecznej przyjaciółki, Anji Orthodox, wokalistki zespołu Closterkeller, której zdążył jeszcze złożyć życzenia telefonicznie (była prawdopodobnie ostatnią osobą, z którą rozmawiał).

Swoistym pożegnaniem jest ostatni felieton T. Beksińskiego zatytułowany *Fin de siècle*, który ukazał się w styczniowym numerze magazynu „Tylko Rock” w rubryce *Opowieści z krypty* przez niego prowadzonej. Już sam tytuł rubryki potwierdza swoją fascynację autora śmiercią, ale jest też elementem intertekstualnym, nawiązaniem do amerykańskiego serialu telewizyjnego z gatunku czarnego humoru pod tym samym tytułem. Właśnie intertekstualność bazująca na świetnej znajomości kultury światowej jest jedną z charakterystycznych cech twórczości T. Beksińskiego i jej przykłady znaleźć można także w omawianym felietonie, o czym będzie mowa w dalszych częściach pracy. Tomasz Beksiński pisał *Opowieści z krypty* od sierpnia 1998 roku do śmierci, publikując osiemnaście felietonów², w których komentował rzeczywistość, także tę kulturową. Celem niniejszej pracy jest ukazanie jego wizji świata i występujących w nim wartości oraz próba skomentowania jej dwadzieścia lat później, z perspektywy końca drugiego dziesięciolecia XXI wieku.

Kategorie wartości

Przed przystąpieniem do analizy wartości prezentowanych w omawianym felietonie należy zdać sobie sprawę z tego, że rozważania aksjologiczne towarzyszą człowiekowi od starożytności, niejako od biblijnego Drzewa poznania dobra i zła. Jak zauważa Elżbieta Laskowska, „[w]artościowanie jest wszechobecne, konieczne i powszechne wśród ludzi”³. Badaczka pisze o dwóch znaczeniach rzeczownika wartościowanie: proces oceny i wyrażanie oceny. Wydaje się jednak, że jest to raczej proces dwuskład-

² http://www.krypta.whad.pl/html/opowiesci_z_krypty.htm [dostęp: 10.06.2019].

³ E. Laskowska, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1992, s. 19.

nikowy, czy – lepiej – dwufazowy: najpierw poznaje się w swoim umyśle bądź przypisuje jakiemuś elementowi wartość, by następnie móc wyrazić swój osąd. Oczywiście, osąd nie musi zostać publicznie zwerbalizowany, może pozostać wewnętrzną myślą subiekta. Z drugiej strony, aby móc wyrazić swój osąd, należy wcześniej poznać czy ocenić wartość obiektu rozważań. Wartościowanie nierozzerwalnie jest związane z przyjętym systemem wartości, wzorem postępowania, tym samym ocena wydaje się mieć charakter subiektywny. Ten system wartości można poznać, analizując język wypowiedzi danej osoby⁴, co będzie przedmiotem niniejszej pracy.

W czasach współczesnych pojawiają się rozmaite typologie wartości, jak np. wartości pozytywne i negatywne, wartości absolutne (będące wartościami samymi w sobie) oraz wartości instrumentalne (służące do osiągnięcia innych wartości). Można także wskazać podział na wartości ontyczne oraz kwalifikatywne. Te drugie podlegają stopniowaniu (X jest bardziej ... niż Y), z kolei te pierwsze – nie, można tylko określić metodą zero-jedynkową, czy dana wartość występuje, czy nie⁵. Istnieje wiele typologii wartości proponowanych przez filozofów, językoznawców czy kulturoznawców⁶. Na potrzeby niniejszych rozważań przyjmuje się klasyfikację Jadwigi Puzyniny⁷, która wyróżnia następujące wartości pozytywne i ich negatywne odpowiedniki:

- a) wartości transcendentne: dobro, świętość oraz zło transcendentne;
- b) wartości poznawcze: prawda oraz niewiedza i błąd;
- c) wartości estetyczne: piękno oraz brzydota;
- d) wartości moralne: dobro innego człowieka oraz jego krzywda;
- e) wartości obyczajowe: zgodność oraz niezgodność z obyczajem;
- f) wartości vitalne: życie oraz śmierć;
- g) wartości odczuciowe: szczęście, przyjemność oraz ból, nieszczęście.

W dalszych częściach pracy podjęta zostanie próba ustalenia, jakie wartości i antywartości są przedstawiane w felietonie będącym przedmiotem analizy i w jaki sposób są one wyrażane przez subiekta.

Wizja świata wartości w *Fin de siècle*

Fin de siècle to tytuł ostatniego felietonu autorstwa T. Beksinińskiego, co nie jest wyborem przypadkowym. Terminem *fin de siècle* określa się bowiem schyłek XIX wieku w kulturze europejskiej, któremu towarzyszyło poczucie końca, upadku, ale też pewne oczekiwanie na kolejną epokę. Tomasz Beksiniński wykorzystuje tę etykietę do ozna-

⁴ G. Żuk, *Edukacja aksjologiczna. Zarys problematyki*, Lublin 2016, s. 51.

⁵ E. Laskowska, *op. cit.*, s. 13.

⁶ Por. np. G. Żuk, *op. cit.*

⁷ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 40-41.

czenia ostatnich lat wieku XX, które także mogły wywoływać uczucie pustki, niepewności, zniechęcenia. Co zawiera felieton⁸? Otóż jest to bardzo ostra krytyka współczesnej autorowi kultury, zwłaszcza tzw. kultury popularnej, która chyli się według niego ku upadkowi. Cały tekst rozpoczyna cytat – tłumaczenie tekstu piosenki *21st Century Schizoid Man* z repertuaru grupy King Crimson nagranej w 1969 roku:

Kocia łapa, stalowy pazur
Neurochirurg krzyczy nienasycony
U zatrutych wrót paranoi
Schizofrenik 21 wieku

Widać na pierwszy rzut oka, że już w latach 60. ubiegłego wieku przewidywano zaburzony psychicznie świat XXI wieku. Tomasz Beksiński pisze wprost o apokalipsie prorokowanej przez wokalistę zespołu Grega Lake'a w czasach, gdy ludzie upajali się muzyką, młodością i wolnością. Co ciekawe, dziennikarz porównuje stan kultury do pacjenta, którego chwilowe polepszenie stanu zdrowia ma paradoksalnie zwiastować zbliżający się kres życia⁹. Dlatego też niewątpliwie wartościowe muzycznie lata 60. XX wieku miały być zapowiedzią upadku kultury w kolejnych dekadach. Cytowany w tytule pracy fragment *This is the end, my only friend* pochodzi z kolei z piosenki o znaczącym tytule *The End* („Koniec”) autorstwa zespołu The Doors, której lider Jim Morrison „podążył w ślady Janis Joplin i Jimiego Hendrixa” w 1971 roku. Wraz z ich śmiercią, według T. Beksińskiego, skończyła się epoka prawdziwej kultury, a rozpoczęła era wszechobecnej agresji i miernej rozrywki, czego jedną z pierwszych zapowiedzi był film Francisa Forda Coppoli *Czas Apokalipsy* opowiadający o okrucieństwach wojny w Wietnamie. I ta tytułowa apokalipsa nadeszła. Co konkretnie zarzuca T. Beksiński współczesnym sobie twórcom? Upodobanie do agresji, kręcenie kolejnych części kultowych filmów, ale w nowym wydaniu, prostą, płytką rozrywkę i upadek kanonów zachowania i wyglądu. W tym miejscu należy prześledzić każdy z tych zarzutów i sposób, w jaki T. Beksiński je stawia.

Po pierwsze, zwraca on uwagę na niesłuchanie wysoki poziom przemocy w niemal każdym filmie, który ma dostarczyć rozrywki widzom. Dzieje się to chociażby w hicie z 1999 roku *Matrix*, w którym techniki sztuk walki są głównym narzędziem rozwiązywania konfliktów, co jaskrawo kontrastuje z biblijnym określeniem głównego bohatera filmu mianem Mesjasza. Tym razem jednak Dobra Nowina głoszona jest za pomocą ciosów rodem ze wschodnich sztuk walki.

⁸ http://krypta.whad.pl/html/opowiesci_z_krypty/fin_de_siecle.htm [dostęp: 4.06.2019].

⁹ Zasada ta sprawdziła się także w przypadku samego T. Beksińskiego, który niedługo przed swoją śmiercią uczestniczył w przyjęciu czasopisma „Tylko Rock”, w czasie którego zapewnił swojego przyjaciela Jacka Leśniewskiego, że czuje się lepiej i nie planuje samobójstwa: <http://www.nos-feratu.art.pl/files/artykuly/otb/02.00-1.html> [dostęp: 14.06.2019].

Po drugie, amerykańska kinematografia upodobała sobie tworzenie kolejnych wersji znanych filmów, jak cytowana w felietonie *Carrie 2*, sequel filmu z 1976 roku w reżyserii Briana De Palmy (trudno uznać za przypadek to, że T. Beksiński podaje przykład filmu, w którym główna bohaterka popełnia samobójstwo). Według autora felietonu, jest to „artystyczna nekrofilia”, upodobanie do wskrzeszania dawnych bohaterów w nowych wersjach, niestety o wątpliwych walorach artystycznych. Mowa tu także o japońskim filmie *Godzilla* z 1954 roku, który doczekał się miernej jakości amerykańskiej wersji z 1998 roku. Tomasz Beksiński mówi wprost o profanacji oryginalnego dzieła, które zostało przeniesione w nowojorskie realia przez amerykańskich „twórców” kina. Nie można zaprzeczyć dosadności języka dziennikarza, w końcu profanacja oznacza naruszenie świętości, zbezczeszczenie pewnego obiektu kultu. Idąc tropem fascynacji sequelami, T. Beksiński przepowiada *remake* szekspirowskiego *Hamleta*, w myśl zasady, że „przeróbka” powszechnie znanego dzieła zawsze wzbudzi zainteresowanie, co przełoży się na zysk finansowy. Komentarz autora jest bezlitosny: „[t]a durna Ameryka wszystko pożre, przetrawi i wyrzyga”, co nasuwa wizję przemielenia i wypłucia niczym śmieciarka czy maszyna do prasowania odpadów niezależnie od wartości „pokarmu”, który zostanie pochłonięty. Tym samym dzieło posiadające swoje pierwotne piękno, kunszt artystyczny, głębię i smak zostanie przemielone na nędzną papkę pozbawioną smaku na wzór śmieciowego jedzenia z amerykańskiej sieci restauracji typu fast food. Liczy się liczba widzów i dochód, a nie walory artystyczne, o które zresztą trudno pośądzać „gnuśnych hollywoodzkich kretynów”, jak nazywa twórców filmów T. Beksiński.

Kolejnym zarzutem, bardzo poważnym w przypadku szanowanego dziennikarza muzycznego, jest promocja filmu przy użyciu „kretyńskich teledysków” i jakość samej muzyki towarzyszącej filmowi. Na przykładzie wspomnianej *Godzilli* Tomasz Beksiński zarzuca Jimmy’emu Page’owi, że na potrzeby promocji filmu nagrał on z amerykańskim raperem Puffem Daddy’em nową wersję utworu *Kashmir* zespołu Led Zeppelin, którego jest współzałożycielem (tytuł tego utworu to *Come with me*). Dla T. Beksińskiego nowa, rapowana wersja kultowej piosenki z 1975 roku musiała być nie do przyjęcia, co wyraził dosadnie, pisząc o J. Page’u, że ten „sprzedał dupę półgłówkom w przydużych szortach i rozsznurowanych trampkach”. Tym samym T. Beksiński wyraża swoją pogardę dla „kultury” amerykańskiej, która tworzy i promuje teledyski ze znanymi osobistościami, aby przyciągnąć więcej młodych widzów do kin i tym samym zwiększyć zyski z dystrybucji filmu. Patrząc na zysk z *Godzilli* w wysokości ponad 240 milionów dolarów, należy stwierdzić, że zabieg ten okazał się skuteczny, choć sam film nie spotkał się z uznaniem krytyków¹⁰. Dodatkową kwestią jest sama muzyka towarzysząca filmom: otóż pojawiają się kolekcje utworów inspirowanych filmem, ale w nim niewy-

¹⁰ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Godzilla_\(film_1998\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Godzilla_(film_1998)) [dostęp: 10.06.2019].

stępujących, co wywołuje irytację felietonisty, oczekującego prawdziwej muzyki filmowej, tej, która stanowiła tło akcji.

W swoim felietonie T. Beksiński pisze wprost, że „nie ma już rozrywek ani sensu życia”. Jest to bardzo kategoryczne stwierdzenie, mówiące o upadku kultury i – w domyśle – człowieka jako takiego. Dziennikarz rozwija swoją myśl, wypunktowując poszczególne części składowe kultury, które jego zdaniem uległy zagładzie. Kino oferuje już tylko proste, wręcz prostackie filmy ku ucieście „chamskiej” publiczności, jedzącej w kinie popcorn. Telewizja ogranicza się do reklam nieprzydatnych produktów, w modzie króluje bezguście (za duże, wyciągnięte spodnie noszone przez raperów czy kolczyki, których T. Beksiński nie lubił), a muzyka nie przekazuje już istotnych treści, będąc głośną, bezrefleksyjną masą dźwięków.

W swoich rozważaniach T. Beksiński wychodzi jednak poza świat sztuki, pisząc o kondycji człowieka jako takiego. W jego odczuciu człowiek utracił to szlachetne miano, będąc „zgarbioną i ślepnącą człekokształtną małpą surfującą po Internecie”. Tym samym następuje animalizacja, degradacja człowieka do poziomu zwierzęcia. Ten komentarz nasuwa na myśl znamienity obrazek, ukazujący ewolucję *Homo sapiens*, którego ostatnie stadium rozwoju to zgarbiona postać wpatrująca się w ekran komputera. Dla dziennikarza jest to wyraz dehumanizacji, redukcja do adresu mailowego czy nicka używanego na czacie. Pisze on wprost, że wraz z nastaniem ery komputerów skończyła się miłość, uczucie charakteryzujące istotę ludzką, można więc mówić o cofaniu się w rozwoju człowieka jako gatunku. Odwrócenie pewnego porządku sygnalizuje zmieniona postać powiedzenia *trafić przez żołądek do serca*: „[n]ajkrótsza droga do ludzkiego serca (?) nie prowadzi już przez żołądek, ale przez komputer”. Zresztą Tomasz Beksiński wprost mówił o swojej niechęci do komputerów, co przyznał np. w wywiadzie z Wojciechem Jagielskim¹¹ czy w swoim felietonie Solsbury Hill¹². Wskutek popularności komputerów ludzie odgradzają się od siebie, zamykając w blokach zabezpieczonych domofonami przed nieproszonymi gośćmi i stają się wrodozy sobie nawzajem, naśladowując agresję znaną z filmów. W tym fragmencie pobrzmiewa tęsknota za dawnymi czasami, życiem towarzyskim, prawdziwymi uczuciami. Tymczasem po władzę sięgają głupcy, jak to przepowiedział wspomniany już Greg Lake w utworze *Epitaph* z 1969 roku. Tytuł utworu jest tyleż nieprzypadkowy, co proroczy: epitafium to przecież napis na nagrobku, ponownie można więc mówić o proroctwie nadchodzącego upadku ludzkości.

W opozycji do wszystkich wspomnianych zarzutów, w ostatnim paragrafie swojego felietonu T. Beksiński oddaje cześć twórcom i dziełom, które docenia, dla których „warto było żyć”. Wśród nich wymienia m.in. filmy z Jamesem Bondem, piosenkę *Nights in*

¹¹ <https://www.youtube.com/watch?v=hcLqO5xU6co> [dostęp: 12.06.2019].

¹² http://www.krypta.whad.pl/html/opowiesci_z_krypty/solsbury_hill.htm [dostęp: 12.06.2019].

white satin zespołu The Moody Blues, coca-colę czy poemat Edgara Allana Poe *Kruk*. Pojawiają się tu także wspomnienia osobistych przeżyć, jak uczestnictwo w koncercie grupy Marillion czy pewien dzień, gdy w towarzystwie swojej dziewczyny zażył amfetaminę w połączeniu z szampanem¹³. Tomasz Beksiński ma jednak świadomość, że chwile te są ulotne. Felieton kończy krótka, dosadna i prorocza konkluzja: „Pora umierać”. Jak się okazuje, felieton ten był pożegnaniem z czytelnikami, swoistym testamentem.

Podsumowując powyższe rozważania, należy zauważyć, że, według typologii Puzyniny, można byłoby wyróżnić tutaj poparcie takich wartości, jak:

- a) wartości metafizyczne – szacunek dla swego rodzaju sacrum, świętości postrzeganej jako zbiór najbardziej wartościowych, kultowych, ponadczasowych dzieł wyrażony poprzez krytykę wytworów kultury masowej, które tę świętość szargają;
- b) na poziomie estetycznym – umiłowanie klasycznego piękna filmu i muzyki przy jednoczesnej krytyce brutalności i agresji oraz niskiego poziomu nowych produkcji; do tego krytyka nowoczesnej mody przeczącej kanonowi klasycznej elegancji;
- c) na poziomie poznawczym – prawda skontrastowana z głupotą i efekciarstwem skierowanym na wzbudzenie zainteresowania w celu odniesienia korzyści finansowej; zestawienie „prawdziwej”, klasycznej sztuki z jej zdegenerowaną wersją;
- d) na poziomie moralnym – kwestia związana z poprzednim punktem: na ile etyczne jest bogacenie się na wątpliwej jakości produkcjach, manipulujących publicznością (w tym dziećmi i młodzieżą). W tym punkcie można pokusić się o wprowadzenie kryterium ekonomicznego, zaproponowanego przez E. Laskowską¹⁴; w tym wypadku chodzi o zysk finansowy ze sprzedaży biletów do kina, gadżetów bądź płyt. Wartość tę T. Beksiński jednoznacznie krytykuje, zwłaszcza gdy nie towarzyszy jej odpowiedni poziom artystyczny dzieła;
- e) wśród wartości odczuciowych, hedonistycznych T. Beksiński przywołuje swoje poczucie szczęścia w pewnych ściśle zdefiniowanych sytuacjach własnego życia; jednocześnie podkreśla on swój ból i niechęć do obecnej rzeczywistości, wszechogarniające go poczucie bezsensu. Docenia on prawdziwą miłość, której obecnie nie można już doświadczyć;
- f) wśród wartości obyczajowych T. Beksiński wspomina dawne zasady, które rządziły kontaktami międzyludzkimi (bezpieczeństwo na ulicach, kontakt bezpośredni, rozmowa z drugim człowiekiem) i ich zanik w czasach współczesnych pełnych agresji, w których ludzie komunikują się za pośrednictwem komputerów. Ze względu

¹³ M. Grzebałkowska, *Nadkobieta*, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,127763,15498796,Nadkobieta.html> [dostęp: 12.06.2019].

¹⁴ E. Laskowska, *op. cit.*, s. 14.

na złożony charakter tych kwestii można użyć za E. Laskowską¹⁵ etykiety wartości społecznych;

- g) wartością witalną jest dla dziennikarza dawne życie, lecz w obecnej rzeczywistości bardziej kusząca wydaje mu się śmierć.

Powyższe zestawienie podkreśla jeszcze wyraźniej kontrast między dawnym życiem według jasnych zasad (rzekłoby się humanistycznych) i wypaczoną, wynaturzoną współczesną rzeczywistością. Felieton jest jasnym wyrazem braku akceptacji takiego stanu rzeczy. Prowadzi to subiekta do tragicznej konkluzji, że lepiej jest umrzeć, niż żyć w takim świecie.

Językowe środki wyrazu

Prezentacja zawartości felietonu jest wstępem do rozważań o środkach, jakie T. Beksiński zastosował, aby wyrazić swoje uczucia. Sama forma felietonu zakłada osobisty komentarz do bieżących wydarzeń, podany w dowolnej formie, najczęściej w charakterystycznym dla danego twórcy stylu¹⁶. Bogactwo środków wyrazu i dowolność formy sytuują felieton „na pograniczu stylu publicystycznego i artystycznego”¹⁷. Podobnie więc jak pisarze i poeci, felietoniści wypracowują swój charakterystyczny styl wypowiedzi, stający się ich znakiem rozpoznawczym, a także cieszą się swobodą wyboru formy i środków językowych¹⁸. Co więcej, felieton ma często charakter polemiczny¹⁹, ma wzbudzić reakcje czytelników, wywołać dyskusję na dany temat. Istotnie, felieton T. Beksińskiego wzbudził dyskusję, w tym głosy osób niepodzielających jego wizji świata i formy ekspresji. Można wręcz uznać felieton za rodzaj recenzji rzeczywistości, gdyż łączy je z recenzją leksyka wartościująca i ocena przedstawianych zjawisk²⁰. Trop ten wydaje się właściwy w przypadku T. Beksińskiego, który był dziennikarzem muzycznym, co nierozdzielnie wiąże się z tworzeniem recenzji poszczególnych dzieł. Z tego powodu należy utożsamiać autora z subiektem wartościowania; felieton to po prostu wyrażenie zdania jego autora.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych. Zręby teorii i elementy dydaktyki*, „Media – Kultura – Społeczeństwo” 2006, nr 1, s. 33.

¹⁷ K. Marczyk, *Językowa przestrzeń felietonów literackich Czesława Miłosza*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2005, nr 5, s. 186.

¹⁸ M. Wojtak, *Felietonista indywidualista, czyli o idiolekcie gatunkowo sprofilowanym*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, t. 5, red. K. Maćkowiak i C. Piątkowski, Zielona Góra 2009, s. 332.

¹⁹ A. Rejter, *Genologia lingwistyczna w perspektywie analiz dyskursu – szanse i ograniczenia*, „Tekst i dyskurs – Text und Diskurs” 2008, nr 1, s. 25.

²⁰ Por. M. Wojtak, *Felietonista indywidualista...*, s. 328.

Warto przy okazji wspomnieć pokrótce genezę felietonu: otóż pojawił się on jako gatunek prasowy w 1800 roku i doskonale wpisał się w realia swoich czasów, w których charakterystyczne były romantyczne idee ekspresji stanu duchowego i wyobraźni, a nie skrupulatna relacja prawdziwych wydarzeń²¹. W konsekwencji, jak pisze Maria Wojtak, felietonista jest twórcą, przedstawiającym swój świat emocji i wartości, swoją subiektywną wizję rzeczywistości, w sposób wyjątkowy, niepowtarzalny, wręcz zaskakujący²². Jak syntetycznie ujmuje to Aleksandra Woszczyńska²³:

[n]arracja w felietonie ma z reguły charakter personalny. Autor felietonu korzysta swobodnie z prawa do subiektywizmu, posuniętego niekiedy do skrajności. Felietonista koncentruje swoją uwagę nie na samych wydarzeniach, nie na ich rzetelnym zrelacjonowaniu, lecz na wyrażeniu własnego do nich stosunku. Czyni to zazwyczaj w sposób przekorny, nierzadko złośliwy, a nawet szyderczy, mając do dyspozycji całą gamę literackich środków ekspresji.

W swoim felietonie T. Beksiński niewątpliwie ukazuje własne przemyślenia w swobodny, bezpośredni sposób. Podobnie jak bohater romantyczny, T. Beksiński wydaje się indywidualistą niezbyt odnajdującym się w otaczającym go świecie. On sam tłumaczył w pierwszym z serii felietonów, że podjął się ich pisanie dla magazynu „Tylko Rock” na prośbę redaktora tego czasopisma, który pozwalał pisać na dowolny temat, byle śmiesznie. Propozycja ta wydała się dziennikarzowi dziwna o tyle, że nie przypuszczał, „że swoją sarkastyczną pisaniną mógłbym kogokolwiek rozbawić”²⁴. Zdanie to świadczy o wysokim poziomie samoświadomości i dystansu do samego siebie. Co więcej, T. Beksiński przyznaje wprost, że propozycja polechtała jego próżność. W swoich tekstach dawał więc upust komentarzom i wnioskom płynącym z obserwacji otaczającej go rzeczywistości.

Nie da się oprzeć wrażeniu, że głównym celem felietonu T. Beksińskiego było właśnie podzielenie się uczuciami na wzór poezji konfesyjnej. Niewątpliwym, jakże tragicznym, elementem wspólnym z autorami tego nurtu, Johnem Berrymanem, Sylwią Plath i Anne Sexton, jest samobójcza śmierć dziennikarza. Podobnie jak wspomniani poeci, T. Beksiński dosadnie pisze o swoim życiu prywatnym, przeżyciach czy doznaniach estetycznych, podając wiele informacji autobiograficznych, co jest także charakterystyczne dla poezji konfesyjnej²⁵. W swoim felietonie T. Beksiński tłumaczy się niejako z wplatania licznych wątków osobistych w swoją narrację, podając przykłady in-

²¹ E. Żyrek-Horodyska, *Felieton. Gatunek romantyczny?*, „Ruch literacki” 2018, nr 1 (346), s. 3-4.

²² M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008, s. 109.

²³ A. Woszczyńska, *Wyrażenia ekspresywne jako słownictwo wartościujące na przykładzie felietonów Krzysztofa Teodora Toeplitza*, „Językoznawstwo” 2012, nr 1 (6), s. 134.

²⁴ T. Beksiński, *Solsbury Hill*, „Tylko Rock” 1998, nr 8 (84).

²⁵ P. Michalski, *Co można powiedzieć? Poezja konfesyjna i konfesyjność poezji*, „Przekładaniec” 2011, nr 25, s. 167.

nych twórców, głównie autorów piosenek, którzy w swoich tekstach przemycają treści autobiograficzne. Niewątpliwym elementem twórczości konfesyjnej jest dzielenie się swoim stanem emocjonalnym; dziennikarz opowiada na przykład, jak się bał, oglądając horror albo jak czuł wzruszenie konkretnego dnia w konkretnej sytuacji.

W wyrażaniu uczuć, a jednocześnie wyznawanych wartości, pomocne są środki językowe. Według typologii J. Puzyniny²⁶, wartości odczuwane można wyrażać za pomocą rozmaitych środków parazytycznych, takich jak gesty, oraz językowych: fleksyjnych, składniowych, słowotwórczych i leksykalnych czy też rozmaitych środków stylistycznych, takich jak metafory czy porównania. Mogą one być systemowe, skonwencjonalizowane (niosące wartościowanie w swojej definicji) bądź tekstowe, zależne od kontekstu (ogólnego, środowiskowego, rodzinnego bądź indywidualnego), choć granica między tymi kategoriami wydaje się rozmyta. W kolejnych paragrafach przedstawione zostaną środki językowe, jakimi posługuje się w swoim felietonie T. Beksiński, aby przedstawić swoją ocenę świata.

Niewątpliwie T. Beksiński zdaje sobie sprawę ze swojego stanu emocjonalnego, który przekłada się na styl jego tekstów: „Opowieści z krypty przestały być zabawne. Wiem. Jednak żyjąc w trupiarni, trudno być [...] radosnym [...]”. W przytoczonym fragmencie uderzające jest użycie potocznego i bardzo dosadnego rzeczownika *trupiarnia*, które wydaje się kwintesencją oceny otaczającej rzeczywistości, w której nie ma już nadziei, a życie jest praktycznie wegetacją. W tekście pojawia się metaforyka przemijania i śmierci, np. *dziesięć jesieni później* w znaczeniu „dziesięć lat później”, zamiast wykorzystywanego w tym sensie rzeczownika *wiosna*²⁷, *artystyczna nekrofilia*, a także „te chwile przepadną w czasie, jak łzy w deszczu. Pora umierać”²⁸. Upadający świat przedstawiony jest animalistycznie, porównany do psa: *XX wiek dogorywa, nawet nie skomląc*, co jest bardzo ekspresywnym porównaniem. Sam tytuł felietonu, *Fin de siècle*, oraz cytaty „This is the end, my only friend” także przywołują obraz końca. Podobnie, „Monty Python zmienił się w taniec śmierci”, co bezpośrednio nawiązuje do średnio-wiecznego *danse macabre*, według którego wszyscy są równi wobec śmierci, niezależnie od swojego ziemskiego statusu. Na potwierdzenie swojej tezy T. Beksiński przywołuje tytuł piosenki amerykańskiej grupy Type O Negative z 1999 roku *Everyone I love is dead* („Wszyscy, których kocham, nie żyją”), co z kolei „zbliżyło go do jądra ciemności”, kazało mu jeszcze intensywniej myśleć o śmierci. Wyrażenie *jądro ciemności*

²⁶ J. Puzynina, *op. cit.*, s. 111.

²⁷ Wybór jesieni, mającej konotacje przemijania, schyłku zamiast wiosny konotującej początek, rozkwit i radość, jest znamienity i odzwierciedla stan emocjonalny subiekta.

²⁸ Jest to dosłowny przekład słynnego monologu wygłaszanego w filmie *Blade Runner* (polski tytuł to *Łowca Androidów*) przez zmarłego niedawno Rudgera Hauera: „All those moments will be lost in time, like tears in rain. Time to die”. Cytat ten jasno ukazuje stan emocjonalny i zamiary wypowiadającej go osoby.

jest jednocześnie nawiązaniem do książki Josepha Conrada o tym samym tytule (tytuł angielski to *Heart of Darkness*), na której oparto fabułę filmu *Czas Apokalipsy*. Znajac biografię dziennikarza, można przypuszczać, że odnosi się tu do śmierci swojej matki Zofii, która zmarła w 1998 roku, czyli rok przed powstaniem felietonu i śmiercią syna. Jego poznanie śmierci zestawione jest z kolei z potwornością wojny, która zaznajomiła ze śmiercią pułkownika Kurza granego przez Marlona Brando we wspomnianym wcześniej *Czasie Apokalipsy*. Nieuchronny koniec dawnego porządku oddaje wielokrotne powtórzenie czasownika *skończyło się*: „skończyło się kino [...], skończyła się telewizja, [...], skończyła się muzyka [...], skończyły się bezpieczne spacerunki po mieście”. W tym przypadku emocje oddawane są na poziomie składniowym (powtórzenia zdań paralelnych). Przy lekturze tego fragmentu przychodzi na myśl podsumowanie, że „nie ma niczego”. Widać wyraźnie, że odeszła w przeszłość cała rzeczywistość, w której wzrastał T. Beksiniński, co mogło wywołać w nim poczucie straty, opuszczenia i osamotnienia. Śmierć matki sprawiła, że jej syn musiał wreszcie dorosnąć, wziąć odpowiedzialność za swoje życie, gdyż bezpowrotnie skończyło się jego dzieciństwo. Był to niewątpliwie moment przełomowy, wręcz kryzysowy w jego życiu.

W swoim felietonie T. Beksiniński próbuje zdiagnozować swój stan emocjonalny, pisząc, że „może ogarnęła mnie typowa dekadencja końca stulecia”, co jest kolejnym odwołaniem do epoki *fin de siècle*. Z drugiej strony, dopuszcza on możliwość pewnej przesady w poglądach i odczuciach prezentowanych na łamach „Tylko Rocka”, odnosząc się do swojej twórczości z wykorzystaniem biblijnego frazeologizmu *rozdzierać szaty* ‘wyrażać przesadny żal, przesadne oburzenie’²⁹. Jednak niczym Édith Piaf, „niczego nie żałuje”, chociaż nie potrafi znieść hipokryzji, udawania, manipulacji, woli prawdę, nawet jeśli jest ona brutalna. Sam bywa brutalny w swojej walce piórem, które „tnie ostrzej od miecza”. Z drugiej strony, „[p]rawdziwa cnota krytyki się nie boi”, co jest nawiązaniem do *Monachomachii* Ignacego Krasickiego: „prawdziwa cnota krytyki się nie boi” (niestety, pojawia się tu literówka). Być może autor chciał słowo *krytyk* zastąpić słowem *krytyki*, co mogłoby być nawiązaniem do tytułu rubryki.

Istotnie, T. Beksiniński jest dosadny w wyrażaniu swoich uczuć i przemyśleń. Dosadność z kolei często oznacza wykorzystanie wulgaryzmów, a przynajmniej słów uznawanych za potoczne. W felietonie *Fin de siècle* pojawiają się więc takie wyrażenia, jak:

- 1) zniekształcony głos George’a Lake’a obwieścił apokalipsę **zaćpanemu** światu
- 2) **gnuśnych** hollywoodzkich **kretynów** nie stać już na wymyślenie czegoś nowego
- 3) rozciągają prastare pomysły niczym kura **smarki**, żeby **zbić trochę kasy** na sprawdzonym tytule

²⁹ Definicja za: *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, red. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.

- 4) ta **durna** Ameryka wszystko **pożre, przetrawi i wyrzyga**
- 5) Jimmi Page sprzedał **dupę półgłówkom**
- 6) **kretyński** teledysk [...] musi promować dzieło, bo **szczeniaki** nie pójda do kina
- 7) nie pozostaje nic innego jak odwrócić się plecami do roku 2000 i niczym Panurg odejść, **pierdnąwszy** z wielkim wzburzeniem

Wykorzystanie powyższych słów ma służyć przekazaniu odczuwanych emocji, pokazać skalę opisywanych zjawisk i jednoznacznie ukazać stosunek autora do nich. Dziennikarz wskazuje na wartości, które królują we współczesnym mu świecie rozrywki, jednoznacznie je potępiając. Krytykuje on mianowicie materializm, nastawienie na zysk finansowy, a nie artystyczny aspekt dzieła, lenistwo, odtwórczość, brak kreatywności i głupotę. Tym samym ujawnia, jakie wartości są dla niego najważniejsze: kreatywność, szacunek dla uznanych, kultowych dzieł z przeszłości, utrzymanie wysokiego poziomu artystycznego i zwyczajna mądrość tworzonych utworów, czy to filmów, czy muzyki. Tomasz Beksiński przywołuje więc wartości estetyczne (piękno dzieła), ale też społeczne (pracowitość, kreatywność, szacunek), etyczne (dobro) i poznawcze (prawda) poprzez zaprzeczenie ich istnieniu we współczesnej sobie kulturze, w której dominuje kicz, lenistwo i kłamstwo, a wszystko to nastawione na zysk finansowy.

Na płaszczyźnie językowej nie można zlekceważyć tego, że do dyskursu publicznego wdzierają się słowa potoczne, wręcz wulgarne, charakterystyczne dla języka mówionego, rozmowy w kręgu bliskich znajomych, np. *dupa, szczeniak, smarki, wyrzygać czy zbić kasę*. Czy T. Beksiński chciał w ten sposób wejść w bliższą relację z czytelnikami? Czy po prostu okazywał swoją bezpośredniość, bezkompromisowość, brak zgody na przedstawiane zjawiska? Z pewnością służyły one przekazaniu stanu emocjonalnego: gniewu, rezygnacji, frustracji, co potęguje chociażby użycie przymiotników *durna, gnuśni czy kretyńska*, a także słów *żaden, nic, piętnować*, bardzo kategorycznych w swojej formie i treści kwantyfikatorów, co daje efekt wyolbrzymienia przedstawianych zjawisk, charakterystyczny chociażby dla stylu felietonów Jędrzeja Śniadeckiego³⁰. Tak jak w felietonach J. Śniadeckiego, u T. Beksińskiego satyryczne wyolbrzymienie pojawia się pod postacią porównań, często zaskakujących w swej formie: *rozciągają prastare pomysły niczym kura smarki czy być równie radosnym jak Ziutek Słoneczko*. Można jednak odnieść wrażenie, że w *Fin de siècle* jest to niejako śmiech przez łzy.

W przytaczanych przykładach pojawiają się również wątki eschatologiczne w swej wymowie: apokalipsa, dogorywanie, nekrofilia i profanacja. Dziennikarz pisze wręcz o agonii i śmierci dawnej kultury. Jest konsekwentny w swojej opinii, że dla ludzkości nie ma już nadziei, tak jak uważał amerykański pisarz Kurt Vonnegut. Podobne po-

³⁰ M. Smoleń-Wawrzuś, *Hiperbola i kontrast jako mechanizmy satyry w felietonach Jędrzeja Śniadeckiego*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, t. 5, red. K. Maćkowiak i C. Piątkowski, Zielona Góra 2009, s. 282-283.

głady prezentował też jego ojciec, znany malarz Zdzisław Beksiniński, który, jak pisze Tomasz, powtarzał ciągle, że czasy zmieniają się na gorsze. Dziennikarz ujął to metaforycznie: „opada kurtyna miłosierdzia na koniec XX wieku”; przedstawienie w teatrze życia jest zakończone, trzeba wyjść.

Przedstawiany felieton jest próbą podsumowania, rozliczenia się z życiem, bilansem zysków i strat. Da się w nim wyczuć brak nadziei na lepsze jutro wedle punkowego hasła *No future*. Trudno stwierdzić jednoznacznie, na ile na kondycję psychiczną dziennikarza wpłynął zbliżający się rok 2000, a na ile inne czynniki, w tym wydarzenia z jego życia. Niewątpliwie czuje się on wyobcowany w otaczającej go rzeczywistości, a śmierć ma być prawdopodobnie ucieczką od tego poczucia. Na pewno chce wprowadzić czytelnika w swój świat, zwracając się do niego bezpośrednio poprzez użycie „my” inkluzywnego, np. „[s]pójrzymy więc wstecz i wspomnijmy to, dla czego warto było żyć”. Czytelnik czuje się oprowadzany przez T. Beksinińskiego – przewodnika po jego życiu niczym Dante oprowadzany przez Wergiliusza po Piekło w *Boskiej Komedii*. Podobnie wyliczane są grzechy codzienności: brak uczuć, materializm czy brak gustu. Na końcu wędrówki pojawia się podsumowanie *This is the end, my only friend*, niczym wielki napis *The End* na ostatniej planszy filmu³¹.

W podanych przykładach, jak i w całym tekście, istotną rolę odgrywają epitety, np. *zaciępany świat*, *koszmarne piosenki*, *kretyński teledysk*, *agresywne prymitywy*, *durna Ameryka*, są one jednoznacznie negatywnie nacechowane, oddając stosunek autora do przedstawianego świata. Jednocześnie można wyodrębnić też przykłady metonimii, np. *durna Ameryka* oznacza jej mieszkańców, w szczególności odbiorców i producentów popkultury, a *zaciępany świat* lat 60. odnosi się w szczególności do ówczesnej młodzieży znanej z sięgania po narkotyki.

Innym ważnym elementem felietonu jest wspomniana intertekstualność, która rozumiana tutaj jest według definicji Gerarda Genette’a cytowanego przez Michała Głowińskiego³²: „rzeczywiste występowanie tekstu w tekście”, niejako dosłowny cytat z innego utworu. Tak rozumiana intertekstualność jest jedną z kategorii bardziej ogólnego zjawiska zwanego transtekstualnością. Obok intertekstualności odmianą transtekstualności jest też m.in. paratekstualność, czyli „komentarze do utworu zawarte w nim samym” oraz metatekstualność, czyli komentarz do innego tekstu. Wszystkie te elementy pojawiają się w omawianym felietonie. Przykładem paratekstualności są komentarze typu „Opowieści z krypty przestały być zabawne”. Ujawniają one osobisty stosunek autora do własnych dzieł i ukazują jego samoświadomość. Użycie ich może być próbą nawiązania kontaktu z czytelnikiem, spoufalenia się z nim, a zarazem dowodem na szczerść intencji. Z kolei metatekstualne są odniesienia do cytowanych autorów, ocena

³¹ Jak już wspomniano wcześniej, jest to fragment utworu *The End* („Koniec”) grupy The Doors.

³² M. Głowiński, *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” 1986, nr 77/4, s. 80.

ich pracy, służąca do zilustrowania omawianych zjawisk. Podawanie powszechnie znanych przykładów jest swego rodzaju alibi, wsparciem się na renomie ich twórców (jak Greg Lake czy Jim Morrison), aby udowodnić swoje racje. Elementami intertekstualnymi zaś są m.in. bezpośrednie cytaty z piosenek, np. z utworu *21st Century Schizoid Man* grupy King Crimson. Utwór ten stał się mottem felietonu, dlatego warto zwrócić uwagę na przedstawianą w nim (w 1969 roku!) futurystyczną wizję życia w XXI wieku jako schizofrenicznej paranoi. Tomasz Beksiński niewątpliwie obawia się o swoją kondycję psychiczną, jeśli przekroczy Styks oddzielający wieki. Oczywiście, istotą intertekstualności jest przyciągnięcie uwagi czytelnika³³, ale, być może, posługiwanie się określonymi hasłami – symbolami pozwala lepiej wyrazić uczucia. Jeśli T. Beksiński pisze, że „następny Bond podobno ma być Murzynem”, co mu się nie podobało, hasło *Bond* uruchamia całą maszynę skojarzeń, kontekst sytuacyjny pozwalający lepiej zrozumieć emocje nadawcy. Tym samym funkcjonują dwie intertekstualne osie: oś nadawca – czytelnik i oś tekst – inne teksty³⁴. Nawiązania do kultury są swego rodzaju rebusem, labiryntem intelektualnym, zagadką wymagającą od czytelnika znajomości tychże realiów, np. rozszyfrowywania parafraz typu *Karmazynowy Król* – angielski zespół King Crimson. Niewątpliwie, podawane w tekście felietonu elementy kultury świadczą o erudycji autora, zaznajomionego z kanonem literatury od Biblii przez François Rabelais’go (wspomniany Panurg z *Gargantui i Pantagruela*) po Roberta Gravesa. Natomiast ich skrupulatne wyliczenie, nagromadzenie, krótkie zdania, znaczna „gęstość” „tkanki myślowej” mogą ujawniać pewną nerwowość, wewnętrzny chaos, albo przynajmniej takie sprawiają wrażenie. Mogą one też dawać efekt komicznego przejawskawienia omawianych zjawisk³⁵. Z drugiej strony, pisząc o kondycji kultury, trudno ustrzec się podawania konkretnych nazwisk czy tytułów. Być może jest to więc naturalny składnik felietonu. Na pewno można zauważyć rozdźwięk między prawdziwą sztuką, wartościami estetycznymi, wrażliwością odbiorcy a dominującym w popkulturze kiczem, co powoduje swoistą tęsknotę za minionymi czasami.

Próba retrospekcji

Jako że od samobójczej śmierci T. Beksińskiego minęło dwadzieścia lat, warto spojrzeć na dzisiejszą rzeczywistość, by podjąć próbę oceny, czy istotnie miał on słuszność, obawiając się nadchodzącego XXI wieku. Czy rzeczywiście nie ma już sensu ży-

³³ Por. A. Tereszkievicz, *Headlines in British and German Online Newspapers*, „Kwartalnik Neofilologiczny” 2012, nr LIX, s. 465-480.

³⁴ Por. Q. Xie, *Analysis of Intertextuality in English News Headlines*, „Theory and Practice in Language Studies” 2018, vol. 8, nr 8, s. 1010-1014.

³⁵ Por. M. Smoleń-Wawrzusiszyn, *op. cit.*, s. 283 oraz Wojtak, *Felietonista indywidualista...*, s. 324.

cia, dobrej muzyki i filmu? Czy nic dobrego już się nie wydarzy? Z pewnością prorocstwo o Bondzie-Murzynie nie znalazło póki co potwierdzenia. Czy sztuka przechodzi kryzys? Zapewne ocena zależy od danego krytyka, niewątpliwie w zalewie popkultury można wyróżnić mniej i bardziej ambitne projekty. Faktycznie, telewizja serwuje niezliczone reklamy niekoniecznie niezbędnych produktów (czy T. Beksiński przewidział natłok reklam leków i suplementów diety?), a moda potrafi wzbudzić obrzydzenie. Popularnością cieszą się kolczyki i tatuaże na skalę niespotykaną w 1999 roku, a także wszelkie zabiegi upiększające, w tym operacje plastyczne. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że T. Beksiński nie umiałby odnaleźć się wśród kobiet podążających za współczesnymi kanonami piękna i miałyby problem ze znalezieniem wymarzonej partnerki. Kultura medialna, w tym internetowa, propaguje różne wzorce, z których część z pewnością nie ma wiele wspólnego z estetyką à la Beksiński. Z drugiej strony, treści serwowane w mediach są tylko jednym ze składników rzeczywistości, nie brakuje nadal ambitnych, inteligentnych i wrażliwych ludzi. Na pewno jeszcze bardziej popularne stały się ogrodzone osiedla, domofony i systemy monitoringu, co niespecjalnie przekłada się na wzrost poczucia bezpieczeństwa, choć statystyki policyjne pokazują znaczny spadek liczby przestępstw popełnionych w 2018 roku w stosunku do 1999 roku³⁶.

To, co na pewno nie spodobałoby się T. Beksińskiemu w dzisiejszych czasach, to wszechobecność komputerów w codziennym życiu, przeniesienie relacji międzyludzkich do Internetu, zapatrzenie w ekrany smartfonów, prowadzące do osłabienia więzi społecznych i wzrostu poczucia wyobcowania. Zapewne nie spodobałoby mu się chociażby składanie życzeń urodzinowych w formie wpisu na Facebooku. Niezależnie jednak od nieuniknionego postępu technicznego, obywatele XXI wieku dalej przeżywają radości i smutki, zakochują się, wchodzą w związki i je kończą, a postęp jest immanentną częścią rozwoju ludzkości.

Wnioski

Celem artykułu było przybliżenie świata wartości przedstawionego w ostatnim felietonie autorstwa T. Beksińskiego, w którym zawarł on podsumowanie swojego życia, dokonując ostrej oceny otaczających go realiów społeczno-kulturowych. Zapewne czuł się outsiderem niepasującym do rzeczywistości, a perspektywa nadchodzącego nowego tysiąclecia zdawała się jeszcze to wyobcowanie pogłębiać. Cały przedstawia-

³⁶ Niespełna 796 000 w 2018 wobec 1 122 000 w 1999 r. wg <http://policja.pl/pol/aktualnosci/16-8195,Mniej-przestepstw-kryminalnych-wieksza-skuteczność-i-wykrywalność-Policja-podsum.html> [dostęp: 14.06.2019] oraz <http://statystyka.policja.pl/st/raporty/roczne-raporty-statyst/47755,Raport-1999.html> [dostęp: 14.06.2019].

ny felieton opiera się na dychotomii: świat dawnych, rzekłoby się klasycznych, wartości (piękno, prawda, dobro) kontra współczesna mu popkultura, karykaturalna w swojej formie (materializm, sztuczność, lenistwo). Paradoksalnie, ten „produkt kulturo-podobny” ma rzesze fanów i przynosi twórcom niebagatelne zyski. Kultura zachodnia już od końca lat 60., czyli czasów dzieciństwa T. Beksińskiego, chyli się ku upadkowi, zmierza do nieuchronnej śmierci, która ma nadejść wraz z końcem stulecia. Wartości takie jak dobra muzyka, ambitne kino czy mądre programy telewizyjne wyparte zostały przez kolorową pop-papkę nieniosącą żadnych głębszych wartości. Z nostalgią wspomina więc T. Beksiński dawne autorytety i kultowe dzieła. W jego felietonie po-brzmiewa tęsknota za dawnymi, dobrymi czasami, charakterystyczna dla ludzi z pewnym багаżem doświadczeń życiowych i refleksyjnym spojrzeniem na rzeczywistość. O ile same wspomnienia i nostalgia mają raczej wartość pozytywną, budują tożsamość, mogą rozczulać, powodować przyływ ciepłych uczuć, o tyle często do wspomnień powraca się w trudnych, niepewnych momentach. Uczucie przemijania ma już raczej wartość negatywną, gdyż nasuwa myśli dotyczące śmierci, wzmagą tęsknotę, może wręcz doprowadzić do rozpacz. Nieuchronność zmian powoduje zagubienie, osamotnienie, które mogło być przyczyną tragicznego zakończenia życia T. Beksińskiego, co jest najlepszym dowodem na negatywny aspekt tych uczuć. Krytyczne nastawienie do współczesnej kultury, zwłaszcza wyrażone w tak bezpośredni sposób, jak w omawianym felietonie, jest oznaką gniewu połączonego prawdopodobnie z rozżaleniem; obie te emocje negatywnie mogą wpływać na samopoczucie subiekta, mogą wzmacniać jego frustrację i poczucie wyobcowania. To z kolei mogłoby skutkować faktyczną chęcią odejścia ze świata, którym rządzi pieniądź, a nie wartości artystyczne. Stąd myśl subiekta, że „pora umierać”. Z drugiej strony, zarzuty kierowane pod adresem współczesności dowodzą wrażliwości, być może wręcz nadwrażliwości, mądrości, a także erudycji – wartości niewątpliwie pozytywnych. Okazuje się jednak, że obdarzeni nimi ludzie nie odnajdują się w realiach, którymi rządzi inny system wartości.

Na płaszczyźnie środków językowych używanych do wartościowania rzeczywistości licznie występują środki leksykalne, takie jak kolokwializmy i wulgaryzmy (*szczętniak*, *dupa*, *wyrzygać*), epitety (*durny*, *gnuśny*), słownictwo należące do pola semantycznego śmierci (*dogorywać*, *nekrofilia*, *trupiarnia*, *umierać*), a także czasowniki *skończyć się*, *przestać* także odnoszące się do przemijania i śmierci. W tekście pojawiają się również porównania i animizacje (porównanie świata do trupiarni, człowieka do małpy). Środki te wydają się mieć charakter systemowy, tzn. zawierają w sobie element negatywnego wartościowania. Istotnym elementem jest intertekstualność, odniesienia do szerokiego wachlarza dzieł filmowych i muzycznych, które zostały podzielone na dwie proste kategorie: dobre i złe. To z kolei elementy bardziej kontekstowe i to w wymiarze indywidualnym, gdyż T. Beksiński wyraża opinie, które niekoniecznie muszą być

podzielane przez innych odbiorców (i, sądząc po popularności owych „dzieł”, nie są). Zresztą trudno negować pozytywne aspekty zmian, chociażby rozwoju nauki i techniki.

W swojej wizji świata T. Beksiński kieruje się wartościami estetycznymi, poznawczymi czy moralnymi, takimi jak artystyczne piękno, intelektualizm, szacunek dla pewnych elementów rzeczywistości, klasycznych dzieł. Z tego powodu nie może on odnaleźć się w nowych realiach przepełnionych agresją, fałszem i konsumpcjonizmem. W rezultacie, paradoksalnie, wartością witalną okazuje się zakończenie życia, a nie jego trwanie w tak negatywnie postrzeganych realiach.

Z perspektywy dwudziestu lat, które upłynęły od śmierci dziennikarza, można ostrożnie stwierdzić, że jego alienacja i rozczarowanie mogłyby przybrać obecnie jeszcze większe rozmiary. Z drugiej strony, wielu twórców potrafiło odnaleźć się w nowej rzeczywistości, niewykluczone więc, że z niewielką pomocą przyjaciół, niczym w piosence Joe Cockera³⁷, udałooby mu się odnaleźć w trzecim tysiącleciu.

Bibliografia

- Beksiński T., *Fin de siècle*, „Tylko Rock” 2000, nr 1 (101).
Beksiński T., *Solsbury Hill*, „Tylko Rock” 1998, nr 8 (84).
Głowiński M., *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” 1986, nr 77/4, s. 75-100.
Grzebałkowska M., *Nadkobieta*, „Wysokie Obcasy” 2014,
<http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,127763,15498796,Nadkobieta.html> [dostęp: 12.06.2019].
Laskowska E., *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1992.
Marczyk K., *Językowa przestrzeń felietonów literackich Czesława Miłosza*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2005, nr 5, 185-193.
Michalski P., *Co można powiedzieć? Poezja konfesyjna i konfesyjność poezji*, „Przekładaniec” 2011, nr 25, s. 165-176.
Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
Rejter A., *Genologia lingwistyczna w perspektywie analiz dyskursu – szanse i ograniczenia*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” 2008, nr 1, s. 17-30.
Smoleń-Wawrzusiszyn M., *Hiperbola i kontrast jako mechanizmy satyry w felietonach Jędrzeja Śniadeckiego*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, t. 5, red. K. Maćkowiak i C. Piątkowski, Zielona Góra 2009, s. 279-288.
Tereszkiewicz A., *Headlines in British and German Online Newspapers*, „Kwartalnik Neofilologiczny” 2012, nr LIX.
Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami, red. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.
Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008.
Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych. Zręby teorii i elementy dydaktyki*, „Media – Kultura – Społeczeństwo” 2006, nr 1, s. 29-39.

³⁷ *With a little help from my friends* (1967).

- Wojtak M., *Felietonista indywidualista, czyli o idiolekcie gatunkowo sprofilowanym*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, t. 5, red. K. Maćkowiak i C. Piątkowski, Zielona Góra 2009, s. 321-332.
- Woszczyńska A., *Wyrażenia ekspresywne jako słownictwo wartościujące na przykładzie felietonów Krzysztofa Teodora Toeplitza*, „Językoznawstwo” 2012, nr 1 (6).
- Xie Q., *Analysis of Intertextuality in English News Headlines*, „Theory and Practice in Language Studies” 2018, vol. 8, nr 8, s. 1010-1014.
- Żuk G., *Edukacja aksjologiczna. Zarys problematyki*, Lublin 2016.
- Żyrek-Horodyska E., *Felieton. Gatunek romantyczny?*, „Ruch literacki” 2018, nr 1 (346), s. 3-19.
http://www.krypta.whad.pl/html/opowiesci_z_krypty.htm [dostęp: 10.06.2019].
- http://krypta.whad.pl/html/opowiesci_z_krypty/fin_de_siecle.htm [dostęp: 4.06.2019].
- <http://www.nosferatu.art.pl/files/artykuly/otb/02.00-1.html> [dostęp: 14.06.2019].
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Godzilla_\(film_1998\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Godzilla_(film_1998)) [dostęp: 10.06.2019].
- <https://www.youtube.com/watch?v=hcLqO5xU6co> [dostęp: 12.06.2019].
- http://www.krypta.whad.pl/html/opowiesci_z_krypty/solsbury_hill.htm [dostęp: 12.06.2019].
- <http://policja.pl/pol/aktualnosci/168195,Mniej-przestepstw-kryminalnych-wieksza-skuteczosc-i-wykrywalnosc-Policja-podsum.html> [dostęp: 14.06.2019]. <http://statystyka.policja.pl/st/raporty/roczne-raporty-statyst/47755,Raport-1999.html> [dostęp: 14.06.2019].

This is the end, my only friend

Tomasza Beksińskiego wizja świata i (anty)wartości w felietonie *Fin de siècle*

STRESZCZENIE: Celem artykułu jest ukazanie świata widzianego oczami Tomasza Beksińskiego, dziennikarza muzycznego i tłumacza filmów, przedstawionego w jego felietonie *Fin de siècle*, napisanego krótko przed jego samobójczą śmiercią w 1999 r. W utworze tym T. Beksiński krytykuje otaczającą go rzeczywistość społeczno-kulturową, obserwując upadek dawnych wartości, co wywołuje w nim tęsknotę, poczucie alienacji i rozczarowania, a także lęk przed nadchodzącym nowym stu- i ty-siącleciem. W tekście podejmowana jest próba spojrzenia na opisywane realia z perspektywy dwudziestu lat, które upływają od dnia publikacji felietonu i śmierci jego autora.

SŁOWA KLUCZOWE: Tomasz Beksiński, felieton, *Fin de siècle*, intertekstualność, transtekstualność

This is the end, my only friend

Tomasz Beksiński's vision of the world and (anti)values in the feuilleton *Fin de siècle*

SUMMARY: The aim of the paper is to present the world from the perspective of Tomasz Beksiński, music journalist and film translator, which was depicted in his feuilleton *Fin de siècle* written shortly prior to his suicidal death in 1999. In his text, Beksiński criticises the socio-cultural reality that surrounds him, observing the decline of old values, which causes his wistfulness, the feeling of alienation and deception as well as fear of the forthcoming new century and millennium. The text is trying to take a look at the reality described from the perspective of the twenty years which have passed since the day of the publication of the feuilleton and the death of its author.

KEYWORDS: Tomasz Beksiński, feuilleton, *Fin de siècle*, intertextuality, transtextuality

Laura Polkowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

PROFILE SPRAWIEDLIWOŚCI WE WSPÓŁCZESNEJ PRASIE OPINII



Sprawiedliwość to jedna z podstawowych wartości pozytywnych nie tylko w naszym kręgu kulturowym. Wśród słów sztandarowych Walerego Pisarka, które reprezentują „treści najlepsze i najwartościowsze”, sprawiedliwość znalazła się już na piątym miejscu (po miłości, rodzinie, zgodzie i wolności)¹, w badaniach zaś prowadzonych przez Michaela Fleischera w 2000 roku ani jedna spośród ankietowanych osób nie przypisała sprawiedliwości nacechowania negatywnego², została więc owa wartość uznana za jednoznacznie i bezdyskusyjnie pozytywną. W ten sposób zajęła ważne miejsce na liście symboli kolektywnych, czyli

znaków posiadających do tego stopnia i w tej mierze wykształconego interpretanta, że wykazują one uwarunkowane przez daną manifestację kultury znaczenie kulturowe oraz silnie wykształcone pozytywne lub negatywne, a tym samym dyferencjujące, nacechowanie (wartościowanie), które są wiążące dla całej kultury jednostkowej [...] ³.

Sprawiedliwość zazwyczaj definiowana jest w aspekcie społecznym (równe traktowanie), moralnym (uczciwe, adekwatne do poczynań traktowanie), ekonomicznym (równy, uczciwy podział dóbr) lub prawnym (wymierzanie kary za przewinienie), przy czym wszystkie cztery aspekty niejednokrotnie zazębiają się ze sobą. *Uniwersalny słownik języka polskiego* objaśnia sprawiedliwość następująco: „uczciwe, prawe postępowanie, obiektywne odnoszenie się do rzeczywistości; bezstronność, rzetelność”⁴. Nazwa

¹ W. Pisarek, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków 2002, s. 26.

² M. Fleischer, *Stabilność polskiej symboliki kolektywnej*, [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin 2003, s. 112.

³ Idem, *Konstrukcja rzeczywistości*, Wrocław 2002, s. 17.

⁴ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

wartości w leksykografii łączona jest jednak nie tylko z uczciwością i bezstronnością, lecz również z pojęciem zasług. W *Innym słowniku języka polskiego* czytamy: „sprawiedliwość to bezstronność w ocenianiu ludzi i traktowanie ich tak, jak na to zasługują”⁵. Jeszcze bardziej wyrazisty związek sprawiedliwości z zasługami widoczny jest w obrębie aspektu ekonomicznego, przy czym kiedy mowa jest o dystrybucji dóbr, rzeczownik *sprawiedliwość* częstokroć opatrywany jest przydawką (*sprawiedliwość społeczna, dystrybucyjna*). *Inny słownik języka polskiego* podaje: „Sprawiedliwość społeczna to przyznanie ludziom tego, co im się należy ze względu na ich pracę lub zasługi”. Co ważne, nacechowanie aksjologiczne w ten sposób powstałego połączenia wyrazowego nie jest tak jednoznaczne, jak w wypadku samodzielnego leksemu o ogólniejszym znaczeniu. Leszek Kołakowski pisał:

Istnieje [...] pogląd, że sprawiedliwość w sensie podziału dóbr – to, co nazywamy sprawiedliwością społeczną – niewiele ma wspólnego ze sprawiedliwością w sensie klasycznym, arystotelesowskim, a nawet że ta pierwsza z tą drugą się kłóci, czy jest wręcz pojęciem wewnętrznie sprzecznym⁶.

Choć owej niejednoznaczności aksjologicznej nie odnajdziemy w definicjach funkcjonujących w większości słowników języka polskiego, zrelatywizowany charakter pojęcia dostrzegł jeden z najnowszych. W *Wielkim słowniku języka polskiego* czytamy, że sprawiedliwość społeczna to „przyznawanie ludziom praw lub przywilejów, na które w myśl pewnych zasad zasługują”⁷. Wartościowanie pojęcia ściśle uzależnione jest od ideologii wyznawanej przez podmiot wartościujący. Monika Buława przeanalizowała używanie wyrażenia *sprawiedliwość społeczna* w tygodniku „Najwyższy Czas!” i wyraźnie pokazała, że popieranie przez nadawcę wartości liberalnych pociąga za sobą daleko posuniętą nieufność w stosunku do nazwanej w ten sposób dystrybucji dóbr, a nawet wysoce niechętny do niej stosunek⁸. Zawężenie znaczenia pojęcia sprawiedliwości poprzez opatrzenie jego nazwy przydawką prowadzić może, jak widać, do ambiwalencji aksjologicznej, co uwidacznia się również w takich połączeniach wyrazowych, jak *sprawiedliwość dziejowa, ludowa czy sprawiedliwość boska*, których wartościowanie również stanowi pochodną wyznawanego systemu wartości.

Celem niniejszego tekstu jest próba prześledzenia sposobów funkcjonowania pojęcia sprawiedliwości we współczesnych tygodnikach opinii⁹. W artykule będę się odwo-

⁵ *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.

⁶ L. Kołakowski, *Ułamki filozofii*, Warszawa 2017, s. 111.

⁷ *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Źmigrodzki, <http://www.wsjp.pl/> [dostęp: 28.06.2019].

⁸ M. Buława, Postęp i sprawiedliwość społeczna w tygodniku konserwatywno-liberalnym „Najwyższy Czas!”, [w:] *Język w kręgu...*, s. 352–358.

⁹ W badaniu uwzględnione zostały cztery z nich: „Do Rzeczy”, „W Sieci” (tygodniki konserwatywne, prawicowe), „Newsweek” i „Polityka” (będę je umownie nazywała liberalnymi) w okresie od lipca 2016 do czerwca 2017 r.

ływać do metodologii profilowania wypracowanej przez lubelską szkołę językoznawczą z Jerzym Bartmińskim na czele¹⁰. Analizie zostaną poddane fragmenty zawierające rzeczownik *sprawiedliwość* lub jego antonim *niesprawiedliwość*, przy czym z badania wyłączam ustabilizowane połączenia wyrazowe o sfrageologizowanym znaczeniu (takie jak *wymiar sprawiedliwości*, *resort sprawiedliwości*, *system sprawiedliwości*, *minister/wiceminister sprawiedliwości*, *komisja sprawiedliwości*) oraz wszelkie nazwy własne zawierające nazwę wartości (np. *Prawo i Sprawiedliwość*, *Ministerstwo Sprawiedliwości*, *Trybunał Sprawiedliwości*), jako że o samym pojęciu mówią niewiele lub prawie nic.

Sprawiedliwość to kara za przewinienia

Pojęcie sprawiedliwości zdecydowanie najczęściej bywa używane w znaczeniu kary za przewinienia. Jest to ciekawe co najmniej z dwóch powodów. W 1990 oraz 2000 roku Jerzy Bartmiński oraz inni pracownicy Instytutu Filologii Polskiej UMCS przeprowadzili wśród lubelskich studentów serię ankiet, których celem było zbadanie semantyki pojęć o charakterze aksjologicznym. W obu badaniach sprawiedliwość była przez respondentów rozumiana przede wszystkim jako równe traktowanie wszystkich ludzi oraz obiektywna ocena ludzi i zdarzeń. Nagroda za zasługi lub kara za winy to profil, który pod względem częstości wskazań pojawił się dopiero na czwartym miejscu (wymieniony za każdym razem przez niecałe 10% badanych)¹¹. Na tym tle wyraźna nadreprezentacja takiego właśnie rozumienia sprawiedliwości w prasie jest znamienna, nie tylko ze względu na często goszczącą na łamach tygodników opinii tematykę sądowniczą, lecz również ze względu na wyrażaną wprost lub jedynie sugerowaną potrzebę rozliczania (często wyłącznie symbolicznego) ludzi z ich uczynków. Interesujące jest również to, że rozumienie sprawiedliwości jako nagrody za zasługi pojawia się w czterech periodykach wyłącznie incydentalnie i jest niemal niezauważalne na tle kontekstów mówiących o występkach czy zbrodniach i ich postulowanych konsekwencjach.

Odnotujemy jednak, że choć we wszystkich czterech czasopismach profilowanie pojęcia sprawiedliwości jako kary za wyrządzone zło jest dominujące, sam leksem używany jest w prasie liberalnej i prawicowej całkowicie odmiennie i pełni w nich inne funkcje. W „Do Rzeczy” i „W Sieci” rzeczownik stosowany jest w sposób przedmioto-

¹⁰ Profilowanie Jerzy Bartmiński objaśnia jako „subiektywną (tj. mającą swój podmiot) operację językowo-pojęciową polegającą na swoistym kształtowaniu obrazu przedmiotu poprzez ujęcie go w określonych aspektach (podkategoriach, fasetach), takich jak np. pochodzenie, cechy, wygląd, funkcje, zdarzenia, przeżycia itp., w ramach pewnego typu wiedzy i zgodnie z wymogami określonego punktu widzenia” (J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1998, s. 212).

¹¹ *Język. Wartości. Polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, red. J. Bartmiński, Lublin 2006, s. 84-85.

wy, czyli odautorski, z wyraźnym nacechowaniem pozytywnym. Najczęściej występuje w zdaniach o charakterze postulatycznym, w obrębie których pojawiają się językowe wykładniki potrzeby lub konieczności (*za tym* [ujawnianiem powiązań współczesnych elit z dawnymi prominentami PRL – LP] *musi iść sprawiedliwość wobec winnych zbrodni. To nasz obowiązek, który musimy wypełnić*). Połączenia wyrazowe o najwyższej frekwencji to zwroty *wymierzyć sprawiedliwość*; *zaprowadzić sprawiedliwość* oraz wyrażenia *kogoś dosięga sprawiedliwość*; *kogoś dotyka sprawiedliwość* (*Chcemy dać im [środowiskom miejskim – LP] narzędzia, które sprawią, że będą mogli wymierzać sprawiedliwość, będą realnym partnerem w wyjaśnieniu reprzywatyzacji; Rządzenie państwem nie polega na „biciu k... i złodziei”, choć oczywiście zaprowadzanie sprawiedliwości należy do obowiązków władzy; zarówno prokuratura, jak i sąd zrobiły wiele, by Pawła Adamowicza nie dosięgła sprawiedliwość*). Nazwa w ten sposób sprofilowanego pojęcia zestawiana jest z czasownikami *rozliczyć* oraz *ponosić odpowiedzialność* (*Tylko w ten sposób można przełamać łańcuch niemożności i niesprawiedliwości, który rzeczywiście skuwa nas od 27 lat po Okrągłym Stole, kiedy nie udało się rozliczyć właściwie żadnej afery z udziałem wysoko postawionych na szczeblach władzy osób; Winni morderstwa poczuć oddech sprawiedliwości, a prokuratorzy, którzy zaniedbali dochodzenie, ponoszą odpowiedzialność*). Wartość prezentowana jest jako fundament społecznego poczucia bezpieczeństwa oraz sprawnie działającego państwa. Postuluje się, aby sprawiedliwość miała charakter surowy i bezwzględny, w całym zgromadzonym materiale nie znalazła się ani jedna wzmianka o jakichkolwiek okolicznościach łagodzących. Co więcej, sprawiedliwość utożsamiana z bezlitosnym karaniem winnych konotuje w tygodnikach konserwatywnych tak silnie pozytywne wartościowanie, że nawet połączenie *niszczyć kariery* – przez użytkowników polszczyzny używane niemal wyłącznie z nacechowaniem ujemnym – nabiera tu pozytywnego charakteru (*Sprawa oszukańczej reprzywatyzacji nie kończy się dzisiaj, jak chcieliby tego politycy PO. Ona dopiero się rozkręca, a naoliwiona maszyna sprawiedliwości może zniszczyć wiele karier i fortun*). Sama wartość natomiast w obrębie dyskursu prawicowego staje się groźna, ma napawać lękiem. Ów odstrasżający charakter sprawiedliwości eksponowany jest np. za sprawą zwrotu *poczuć oddech sprawiedliwości (na plecach)*.

Co ciekawe, większość kontekstów, w których nazwa wartości się pojawia, dotyczy problematyki politycznej, nie zaś sądowej. Mowa jest przede wszystkim o działaczach komunistycznych okresu PRL (*Ja osobiście będę jednak namawiał trybunał, by zacząć od żyjących zbrodniarzy komunistycznych. Tak, by oni sami dożyli sprawiedliwości; Myślę, że właśnie z tej niesprawiedliwości [nieosądzenia gen. Jaruzelskiego – LP] bierze się wszechobecny dziś strach, że wiele kunktatorskich, tchórzliwych postaw ludzi wynika z lęku zaszczeponego przez takich jak Jaruzelski. O to chodziło: społeczeństwo ma być załęknione i posłuszne, ludzie mieli zapomnieć o najprostszej zasadzie sprawiedli-*

wości – że *jak jest zbrodnia, to będzie kara*), a także współczesnych politykach opozycyjnych. W „Do Rzeczy” oraz „W Sieci” podkreśla się konieczność wymierzania sprawiedliwości nie tylko surowej, lecz również natychmiastowej (*wymierzona po latach „sprawiedliwość” jest tylko pozbawionym znaczenia symbolem*). Sprawiedliwość dziejowa, która mieści się również w obrębie tego samego profilu, wartościowana jest pozytywnie (składają się na nią m.in. lustracja¹² i dekomunizacja), lecz postrzegana jako spóźniona i pozbawiona koniecznej mocy (*Sprawiedliwość dziejowa dotyka byłych esbeków o 27 lat za późno, przecież nie może być tak, żeby za represje, tortury i szyskany otrzymywali wysokie świadczenia*).

Z kolei w kontekstach pozapolitycznych dominuje retoryka negatywna, stan polskiego sądownictwa oceniany jest źle, a leksemem, który pojawia się częściej niż podstawowa nazwa wartości, jest jego antonim – *niesprawiedliwość*. Takie połączenia jak *triumf niesprawiedliwości* czy *iluzja sprawiedliwości* oraz konstatacje o postaci *trudno w Polsce o sprawiedliwość; w tym kraju nie ma sprawiedliwości* wpisują się w retorykę obłączonej twierdzy, na tle której sprawiedliwość jawi się jako wartość wysoce zagrożona. Z kolei pytania retoryczne (*gdzie sprawiedliwość?*; *jak tu wierzyć w sprawiedliwość?*), zdania-apele z wykładnikami modalności deontycznej, przypominające hasła wyborcze (*niesprawiedliwości trzeba powiedzieć dość*) oraz nacechowane ironią frazy o charakterze podsumowującym (*tak wygląda sprawiedliwość w lokalnym wydaniu*) ze względu na populistyczne zabarwienie sprzyjają wytworzeniu się wspólnoty między nadawcą a odbiorcami.

* * *

W periodykach liberalnych, z wyjątkiem kontekstów poświęconych tematyce ściśle sądowej, jedynie sporadycznie pojawiają się odautorskie użycia leksemu *sprawiedliwość* w znaczeniu wymierzania kary za przewinienia. Zdecydowana większość wystąpień wyrazu ma charakter metatekstowy – nadawca referuje poglądy przeciwników politycznych i w sposób dla nich charakterystyczny stosuje nazwę wartości. Tym samym nabiera ona nacechowania negatywnego, które daje się odczytać za sprawą sąsiadującego z nią ujemnie wartościującego słownictwa, ironii lub pozatekstowego kontekstu obejmującego wiedzę na temat poglądów autora (*Na ekrany wejdzie film „Wołyń” i jestem przekonany, że przy tej dawce napompowanego sztucznie patriotyzmu i fałszywie definiowanej dumy narodowej mogą się znaleźć ludzie, którzy uznają, że dla sprawiedliwości dziejowej trzeba wykorzystać sytuację; PC według opinii Jarosława Kaczyńskiego promowało wizję „nowego państwa”, nowych porządków prawnych, hierarchii społecz-*

¹² O dwojakim, zależnym od wyznawanej ideologii, wartościowaniu lustracji w prasie pisały Mirosława Mycawka i Michalina Rittner w artykule *Językowy obraz lustracji w mediach*, [w:] *Kreowanie światów w języku mediów*, red. P. Nowak, R. Tokarski, Lublin 2007, s. 199–218).

nej i koncepcji sprawiedliwości, na którą miała się składać między innymi lustracja i dekomunizacja; Twarda prawica nie chce miłosierdzia, chce sprawiedliwości wymierzonej grzesznikom i „poganom” przez surowego Boga). Innym sposobem zmiany konotacji aksjologicznej tak rozumianego pojęcia sprawiedliwości jest opatrzenie jego nazwy nieustabilizowaną przydawką. Sama w sobie nie musi ona ujemnie wartościować, całe połączenie zawiera jednak wówczas aluzję krytycznej oceny opisywanego zjawiska ([pojawia się – LP] *dojrzała ciekawość, czy nadchodzące pokolenia, modyfikując historię do wizji jakiegoś kolejnego Prezesa Ojczyzny, wymierzą im [pomnikom – LP] swą futurystyczną sprawiedliwość*). Autorzy „Polityki” i „Newsweeka” są również wyraźnie przeciwni sprawiedliwości dziejowej (a dokładniej temu, co tym mianem nazywane jest przez środowiska pravicowe), jako że – ich zdaniem – jej fundamentem jest nienawiść, a konsekwencją agresja.

Z metatekstowym, zapośredniczonym sposobem posługiwania się nazwą *sprawiedliwość* rozumianą jako wymierzanie kary za winy wiąże się również kolejny profil pojęcia.

Sprawiedliwość to odwet

Szczególnie ciekawa obserwacja dotyczy tych użyć rzeczownika *sprawiedliwość*, w których staje się on doraźnym synonimem odwetu lub zemsty. Odnajdujemy je wyłącznie w periodykach liberalnych. Niekiedy jeden z tych dwóch leksemów (lub jakiś ich dalszy synonim) zostaje przywołany eksplicytnie w bliskim sąsiedztwie wyrazu *sprawiedliwość*, przekazując mu część własnego – ujemnego – nacechowania na zasadzie tzw. zaraźliwego sąsiedztwa, które jest w stanie zmienić asocjacje związane z pojęciem (*Ślepa sprawiedliwość czy polityczna zemsta oligarchii?; Towarzyszy terrorystom (jakże ludzkie) poczucie sprawiedliwości i chęć zemsty; Jest także pokazany polski odwet, który rzeczywistość czasami bywał brutalny i straszny. W filmie pokazany jest w sposób wstrząsający. Ci ludzie wymierzają sprawiedliwość na oślep, zabijają, kogo mają pod ręką, tych najbardziej bezbronnych*). Innym razem sama nazwa *sprawiedliwość* zostaje przez nadawcę zakwestionowana i zastąpiona bardziej jego zdaniem adekwatną (*To jest ten sposób myślenia, który uważam za najbardziej niebezpieczny. Że polityk, który wygrywa wybory, następnego dnia zamienia się nie tylko we władcę, ale też w prokuratora i sędziego, który chce odwetu. To nie jest sprawiedliwość, tylko odwet; Prokuratorski atak na głównego rywala w kolejnych starciach to już nie akt sprawiedliwości, lecz brudna gra polityczna*). Występują również takie użycia rzeczownika, w których jego negatywne znaczenie (‘odwet, zemsta’) daje się odczytać z szerszego kontekstu, choć ujemnie war-

tościujące wyrazy nie zostają przywołane na powierzchni tekstu (*Obóz Leave wygrał, wielu poczuło, że teraz wolno wymierzać prywatną sprawiedliwość; A co do policji podczas tego noworocznego wieczoru, to „jebać policję”, bo jak instytucja, która ma w nazwie „państwowa”, może odmawiać państwowym patriotom na ulicach Elku prawa do wymierzania sprawiedliwości? „Zaczyna się sprawiedliwość ludowa – pisze się także na forach – tylko czekać na pochwały z najwyższego szczebla”*). Ludzie wypisują swój strach: *dzisiaj uliczni patrioci wymierzają swoją sprawiedliwość Tunezyjczykowi, Marokańczykowi i Algierczykowi, a jutro to może być Polak „gorszego sortu”*). O tym, że sprawiedliwość (w tym szczególnym znaczeniu) bywa oceniana negatywnie, informują również dodatkowe elementy leksykalne, które wchodzą w związki składniowe z nazwą wartości – *wymierzać sprawiedliwość na oślep; ślepa sprawiedliwość* (przy czym nie chodzi tu o metaforę zasłoniętych oczu Temidy, która wszystkich traktuje równo, lecz właśnie o sprawiedliwość wymierzaną na oślep, bez rozważań, agresywnie); *żarna sprawiedliwości przemiliły 15 osób* (czasownik *przemilić* konotuje negatywne skojarzenia aksjologiczne związane z niszczeniem, likwidacją, zwłaszcza kiedy łączy się z nazwą człowieka) – a także wszelkie inne wyrazy i wyrażenia pojawiające się w bliskim sąsiedztwie i obciążone negatywną konotacją. Rozumienie *sprawiedliwości* jako synonimu *odwetu* wzmacniają dodatkowo te fragmenty, w których wyrażenie *ręka sprawiedliwości* zostaje użyte w obrębie zdania o charakterze retorycznego argumentu *ad baculum*, czyli groźby (*poczekaj, dotknie cię jeszcze ręka sprawiedliwości; kiedy wreszcie dotknie cię ręka sprawiedliwości i w końcu pójdziesz spać?* [= umrzesz – LP]).

* * *

Można zatem uznać – cytując Monikę Buławę – że w tygodnikach liberalnych występuje „zjawisko polemiki z aksjologicznie nacechowanym słownictwem należącym do języka wartości antagonistycznych ugrupowań”¹³, z tym że nie ma tu mowy o odrzuceniu przez autorów „Newsweeka” i „Polityki” idei sprawiedliwości jako takiej, a jedynie o zakwestionowaniu pewnej jej wąskiej odmiany (kiedy zbliża się do odwetu lub wymierzanej bezwzględnie kary). Tak sprofilowane pojęcie jawi się jako byt egzogeniczny w stosunku do wyznawanego przez nadawców systemu aksjologicznego, a sama nazwa wartości zaczyna funkcjonować jako ta, która została zawłaszczona i wypaczona przez środowiska pravicowe (*zdumiewające, że coś tak pięknego jak sprawiedliwość można zamienić w coś tak karykaturalnego*).

¹³ M. Buława, *op. cit.*, s. 356.

Sprawiedliwość to wyrównywanie szans

Drugim pod względem frekwencji występowania profilem pojęcia sprawiedliwości jest rozumienie jej jako zespołu takich działań, które prowadzą do wyrównywania szans w obrębie społeczeństwa. Definicja ta ma jednak charakter uproszczony, w obrębie tego profilu dają się bowiem wyodrębnić trzy bliskie sobie, lecz nietożsame aspekty, oparte na kryterium ilościowym. Pierwszy z nich można opatrzyć eksplikacją ‘każdemu według potrzeb’¹⁴. Równość szans rozumiana jest tu jako umożliwienie wszystkim grupom społecznym, a nawet każdemu członkowi społeczeństwa, życia na godnym poziomie i realizowania wszystkich podstawowych potrzeb – zarówno biologicznych, jak i społecznych. W ten sposób pojmowany leksem *sprawiedliwość* częściej występuje w tygodnikach konserwatywnych, w których konotuje jednoznacznie pozytywne wartościowanie i odnosi się przede wszystkim do bieżących działań rządu (*Program 500+ przywraca odrobinę sprawiedliwości i także godności; program 500+ to dowód na to, że państwo działa i jest w stanie zapewnić dużym grupom społeczeństwa sprawiedliwość*). W „Do Rzeczy” i „W Sieci” można również odnaleźć wyliczenia zjawisk społecznych, które z tak profilowaną sprawiedliwością stoją w sprzeczności. Zazwyczaj wynikają one ze złej, niestabilizowanej sytuacji gospodarczej kraju, generującej biedę niektórych grup społecznych. Odnieść wręcz można wrażenie, że sprawiedliwość staje się w tych kontekstach doraźnym antonimem ubóstwa, dlatego też stawiana bywa w opozycji do komunizmu, co stanowi – przynajmniej pozorny – paradoks, jako że jednym z podstawowych haseł marksizmu była właśnie maksyma „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb” (*Chodziło o całkowite odrzucenie komunizmu, a także o sprawiedliwość. Bo niesprawiedliwość, i to ta brutalna, godząca w najbardziej elementarne potrzeby człowieka, uderzała w oczy. Bezrobocie ciągle rosło, inflacja – choć zdecydowanie zmniejszona – trwała. Fatalna była sytuacja w rolnictwie, narastał problem głodnych dzieci. Wszystko to miał zmienić nowy rząd, podjąć działania zmierzające do rzeczywistego odrzucenia komunizmu, co łączyło się z przywróceniem poczucia sprawiedliwości*).

W obrębie pierwszego aspektu omawianego profilu pojawia się liczna grupa wielokrotnie powtarzających się połączeń wyrazowych, takich jak *przywrócić (elementarną) sprawiedliwość; przywrócić poczucie sprawiedliwości; zaprowadzić sprawiedliwość; walka o sprawiedliwość; odzyskać poczucie sprawiedliwości; działać na rzecz sprawie-*

¹⁴ Por. D. Robertson, *Słownik polityki*, Warszawa 2009, s. 414.

dliwości. Wszystkie one odnoszą się do stanu dynamicznego urzeczywistniania wartości i zawierają presupozycję o postaci 'do tej pory nie było w Polsce sprawiedliwości'.

W tygodnikach liberalnych rzeczownik *sprawiedliwość* rozumiany jako 'każdemu według potrzeb' występuje bez porównania rzadziej, a jego użycia znów mają charakter wyłącznie zapośredniczony, metatekstowy. Nadawca podkreśla w nich, że nazywanie określonych zjawisk i działań mianem sprawiedliwości jest nieakceptowalnym nadużyciem (*W przypadku osób o wyższych zarobkach spadek emerytury przekroczy 40 proc. Tak wygląda przepis Kaczyńskiego i Dudy na „sprawiedliwość społeczną; To [500+ – LP] najbardziej prymitywny populizm, a nie żadna sprawiedliwość społeczna, redystrybucja czy polityczna walka o równość życiowych szans*). W ostatnim z przywołanych fragmentów zazębiają się dwa aspekty omawianego profilu. Drugi bowiem każe wyrównywanie szans rozumieć jako 'ufundowany na określonych przekonaniach ideologicznych ustalony podział dóbr'¹⁵. W „Polityce” i „Newsweeku” w obu wypadkach stosowana bywa nazwa *sprawiedliwość społeczna*, w periodykach konserwatywnych natomiast mianem tym określa się wyłącznie redystrybucję dóbr. Zaskakujące, że ocena tak rozumianej sprawiedliwości jest zarówno w „Do Rzeczy”, jak i we „W Sieci” raczej negatywna (*komunizujący jezuita John Bauman powielił model Alinsky'ego z Chicago jako „katolicką” formułę dla walki o „sprawiedliwość społeczną”; sednem [planu reform podatkowych – LP] jest uderzenie w pół miliona małych i średnich biznesów korzystających dziś z przywileju 19-proc. podatku liniowego oraz wyraźne podniesienie progresji podatkowej w imię sprawiedliwości społecznej i uprzywilejowania ubogich*). Podobnie jak w prasie liberalnej, w kontekstach tych nadawca wyraźnie zaznacza swój dystans do zastosowanej nazwy, czasami w tym celu opatrzonej cudzysłowem, wskazującym na jej nieadekwatność. Sprawiedliwość społeczna przestaje więc być sprawiedliwością *sensu stricto*, a odbieranie środków jednej grupie, by następnie przekazać je innej, traktowane jest jako działanie pozbawione dostatecznych podstaw.

Ostatni aspekt, jaki wyodrębniłam wśród użyć leksemu *sprawiedliwość* rozumiane go jako wyrównywanie szans, można scharakteryzować za pomocą formuły 'każdemu po równo'. Występuje on najrzadziej, w dodatku wyłącznie w tygodnikach liberalnych, za to – ze względu na wyraźne skojarzenia z komunizmem – wiąże się z jednoznacznie negatywną oceną i – po raz kolejny – zakwestionowaniem samej nazwy (*Ludzkość od zawsze chce sprawiedliwości i dąży do niej, ale gdy próbuje się ją wprowadzić zbyt szybko i w sposób fanatyczny, doprowadza to do wynaturzeń takich jak komunizm*).

¹⁵ *Ibidem*.

Sprawiedliwość to zadośćuczynienie krzywdom

Pojęcie sprawiedliwości rozumiane jako wynagrodzenie jednostkom lub grupom doznanych przez nich krzywd występuje nie tak często i bez wyraźnych różnic między obu typami tygodników opinii. Tak definiowana wartość oceniana jest pozytywnie (*Prokuratura przywróci poczucie sprawiedliwości, a komisja ma naprawić wyrządzone przez dyktando repywatyzacją krzywdy; W Sejmie trwają prace nad powołaniem komisji weryfikacyjnej, która ma wyjaśnić aferę i przywrócić sprawiedliwość, pomagając lokatorom poszkodowanym w repywatyzacyjnym procederze; Oddanie zabranej przez PRL własności jest aktem sprawiedliwości jako wyrównanie historycznej krzywdy. Wyrównanie krzywd jest sprawiedliwe; oddanie tego, co komuna zabrało, było aktem sprawiedliwości*). Dodatkowo w „Polityce” pojawiają się interesujące rozważania na temat istoty w ten sposób rozumianej sprawiedliwości oraz praktycznych możliwości jej urzeczywistnienia. W obrębie profilu można wyróżnić dwa aspekty. Po pierwsze, wartość ta nigdy nie jest jednoznaczna, bezdyskusyjna i dla wszystkich oczywista, ponadto sprawiedliwość zastosowana w odniesieniu do jednej osoby lub grupy może okazać się równoznaczna z niesprawiedliwością dotyczącą inną osobę lub grupę (*były właściciel uczciwie odzyskuje kamienicę w Warszawie. Nie kolaborował, nie jest wrednym kamienicznikiem. Ze sprawiedliwością niby wszystko w porządku. Ale żeby sfinansować remont, musi tak podnieść czynsze, że nie stać na nie mieszkańców. Nie stać ich dlatego, że ich też skrzywdziła historia*). Po drugie, sprawiedliwość pojmowana jako wynagradzanie krzywd pociąga za sobą skłonność do stosowania określonych kryteriów oceny, które obejmują – niejednoznaczne moralnie – rozliczanie jednostek lub grup z ich przeszłych czynów. Podejście takie nazywane jest koszmarem (*koszmar rozliczeń*), a próby jego uniknięcia prowadzą do tego, że sprawiedliwość ma postać kompromisu (*trzeba mieć świadomość, że zawieramy kompromis między koszmarem a sprawiedliwością*). Oba aspekty (sprawiedliwości nie można w pełni urzeczywistnić, nie jest też ona w pełni obiektywna) wskazują na zrelatywizowany charakter wartości i powodują osłabienie jej pozytywnego nacechowania.

Sprawiedliwość to równość wobec prawa

Sprawiedliwość definiowana jako równość wszystkich obywateli wobec prawa wydaje się wartością w najwyższym stopniu niekontrowersyjną i powszechnie popieraną, przynajmniej na poziomie deklaracyjnym. Być może właśnie ze względu na jej oczywistość w prasie opinii poświęca się jej niewiele miejsca, z kolei konteksty zawierające tak rozumianą nazwę lub jej antonim zazwyczaj mają charakter krytyczny wobec współczesnej polskiej rzeczywistości. Jedyna różnica między prasą konserwatywną a liberalną pole-

ga na tym, że o ile ta pierwsza częściej koncentruje się na grupach politycznie uprzywilejowanych (*musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej, w którym wszyscy obywatele są równi wobec prawa, czy też jesteśmy państwem teoretycznym, w którym są tzw. święte krowy?*), o tyle w tej drugiej dominują rozważania na temat prawa pracy i dyskryminacji kobiet (*Zanim jednak wylądują na głodowej emeryturze, kobiety muszą się zmierzyć z niesprawiedliwością panującą na rynku pracy. Różnica między pensjami kobiet i mężczyzn widoczna jest niemal na wszystkich szczeblach, niezależnie od stażu pracy*). Przy okazji warto odnotować, że nazwa tak sprofilowanej sprawiedliwości została jednostkowo opatrzona przydawką *społeczna*. Jak zostało to wspomniane w początkowej części tekstu, połączenie *sprawiedliwość społeczna* definiowane jest w słownikach języka polskiego jako ‘przyznawanie ludziom tego, na co zasługują’, i w takim znaczeniu przeważnie używane jest w prasie, o czym była już mowa. Określenie równości wobec prawa mianem sprawiedliwości społecznej wystąpiło w zgromadzonym materiale wyłącznie raz. Taką definicję wyrażenia (jako jedną z dwóch) podaje m.in. *Słownik polityki* pod redakcją Marka Bankowicza¹⁶, choć bywa i tak, że równość wobec prawa, określana mianem sprawiedliwości proceduralnej, oraz sprawiedliwość społeczna są przez badaczy wyraźnie różnicowane¹⁷.

* * *

Zaprezentowany w artykule przegląd profili pojęcia sprawiedliwości miał na celu pokazanie jego aktualnie dominującej semantyki, ze szczególnym uwzględnieniem różnic w postrzeganiu tej ważnej wartości społecznej, wynikających z wyznawanego systemu ideologicznego oraz aktualnej sytuacji politycznej w kraju. Nie jest on jednak wyczerpujący. W tygodnikach opinii zdarzały się pojedyncze użycia leksemu *sprawiedliwość* niemieszczące się w żadnym z powyższych profili, lecz nieomówione szerzej ze względu na ich odosobniony charakter. W „Newsweeku” na przykład *sprawiedliwość* została zdefiniowana jako ‘triumf dobra’ (*W tych książkach jest obietnica czegoś, czego nie mamy w dzisiejszych czasach: sprawiedliwości, czyli tego, że dobro wygra*), a także ‘równe traktowanie’ (*każdego warto najpierw poznać, każdemu człowiekowi należy się sprawiedliwość, niezależnie od tego, czy jest neobolszewikiem, komunistą czy muzułmaninem*). Swoją drogą zastanawiające jest to, że profil sprawiedliwości wskazywany przez największą liczbę ankietowanych w badaniach J. Bartmińskiego znalazł tylko jedno poświadczenie w prasie opiniotwórczej.

¹⁶ *Słownik polityki*, red. M. Bankowicz, Warszawa 1996, s. 262.

¹⁷ Por. np. D. Robertson, *op. cit.*, s. 413-414.

Warto również na koniec napomknąć, że w periodykach liberalnych pojawiają się rozważania poświęcone nadużywaniu pojęcia sprawiedliwości zarówno w dyskursie społecznym (wówczas intencjonalnie, manipulacyjnie¹⁸, w celach ściśle perswazyjnych – *Przy obecnej retoryce PiS w zasadzie nieuchronne już przykręcenie kurka z unijnymi pieniędzmi będzie przedstawione w Polsce jako przejaw niesprawiedliwości ze strony bogatego Zachodu lub nawet zemsty „Gayropy” na ostatnim bastionie chrześcijaństwa*), jak i w prywatnym odbiorze rzeczywistości (nieświadomie, z powodów psychologicznych – *ludzie mają pokusę szukania w przeszczepach wcielenia sprawiedliwości*). Autorzy „Polityki” i „Newsweeka” podkreślają, że w obu wypadkach dochodzi do zniekształcenia wartości, które może mieć poważne konsekwencje społeczne.

Bibliografia

- Bartmiński J., Niebrzegowska S., *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1998, s. 211-223.
- Buława M., Postęp i sprawiedliwość społeczna w tygodniku konserwatywno-liberalnym „Najwyższy Czas!”, [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin 2003, s. 339-359.
- Fleischer M., *Konstrukcja rzeczywistości*, Wrocław 2002.
- Fleischer M., *Stabilność polskiej symboliki kolektywnej*, [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin 2003, s. 107-143.
- Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- Język. Wartości. Polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, red. J. Bartmiński, Lublin 2006.
- Kołakowski L., *Ułamki filozofii*, Warszawa 2017.
- Mycawka M., Rittner M., *Językowy obraz lustracji w mediach*, [w:] *Kreowanie światów w języku mediów*, red. P. Nowak, R. Tokarski, Lublin 2007, s. 199-218.
- Pisarek W., *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków 2002.
- Puzynina J., *Kłopoty z nazwami wartości (i wartościami)*, „Etnolingwistyka” 2014, nr 26, s. 7-20.
- Robertson D., *Słownik polityki*, Warszawa 2009.
- Słownik polityki*, red. M. Bankowicz, Warszawa 1996.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
- Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <http://www.wsjp.pl/> [dostęp: 28.06.2019].

W tekście zostały przytoczone fragmenty artykułów z następujących numerów tygodników:
 „Do Rzeczy”: 27/2016; 29/2016; 35/2016; 36/2016; 37/2016; 43/2016; 8/2017; 9/2017; 15/2017; 19/2017; 21/2017; 23/2017; 26/2017.
 „W Sieci”: 26/2016; 31/2016; 39/2016; 41/2016; 42/2016; 43/2016; 44/2016; 47/2016; 49/2016; 50/2016; 51/2016; 4/2017; 6/2017; 11/2017; 15/2017; 20/2017; 21/2017.
 „Newsweek”: 32/2016; 35/2016; 37/2016; 39/2016; 41/2016; 46/2016; 48/2016; 51/2016; 19/2017; 27/2017.
 „Polityka”: 28/2016; 29/2016; 30/2016; 31/2016; 37/2016; 38/2016; 44/2016; 3/2017; 5/2017; 8/2017; 10/2017; 13/2017; 14/2017; 15/2017; 21/2017; 27/2017.

¹⁸ Por. rozważania na ten temat w: J. Puzynina, *Kłopoty z nazwami wartości (i wartościami)*, „Etnolingwistyka” 2014, nr 26, s. 8.

Profile sprawiedliwości we współczesnej prasie opinii

STRESZCZENIE: Artykuł został poświęcony pojęciu sprawiedliwości i sposobom jego funkcjonowania we współczesnej prasie opinii. W tekście wykorzystano metodę profilowania wypracowaną przez lubelską szkołę językoznawczą z Jerzym Bartmińskim na czele. W analizie uwzględnione zostały różnice w prezentowaniu sprawiedliwości w dwóch typach tygodników: liberalnych („Newsweek” i „Polityka”) oraz konserwatywnych („Do Rzeczy” i „W Sieci”). W rezultacie wyodrębniono pięć głównych profilów omawianej wartości: 1. sprawiedliwość to kara za przewinienia, 2. sprawiedliwość to odwet, 3. sprawiedliwość to wyrównywanie szans, 4. sprawiedliwość to zadośćuczynienie krzywdom, 5. sprawiedliwość to równość wobec prawa, przy czym nie wszystkie występują w obu rodzajach periodyków.

SŁOWA KLUCZOWE: sprawiedliwość, wartość, profilowanie, tygodniki opinii, semantyka

The profiles of justice in contemporary Polish weeklies

SUMMARY: The sketch is dedicated to the concept of justice in contemporary Polish weeklies. In the article, I use the profiling method developed by Jerzy Bartmiński and his team from Lublin. In the analysis, I take into account the differences between how liberal („Newsweek” and „Polityka”) and conservative („Do Rzeczy” and „W Sieci”) weeklies present justice. As a result, five main profiles of this value were distinguished: 1. justice is punishment for guilt, 2. justice is revenge, 3. justice is equal chances, 4. justice is compensation for harm, 5. justice is equality before the law. Not all of them can be found in both types of periodicals.

KEYWORDS: justice, value, linguistic profiling, weeklies, semantics

Anastazja Seul

Uniwersytet Zielonogórski

WARTOŚCI SAKRALNE JAKO PRZECIWWAGA IDEOLOGIZACJI SZKOŁY W CZASOPIŚMIE „POLONISTYKA” W LATACH 1991-2015



Wprowadzenie

Czasopismo „Polonistyka” od początku swego istnienia kierowało swe artykuły do nauczycieli języka polskiego, a jako organ Ministerstwa Edukacji Narodowej wskazywało na te wartości, które były (są) preferowane przez Rząd najpierw PRL¹, a potem RP. I chociaż od początku ustrojowej transformacji aż trzykrotnie zmieniał właściciela², to w latach 1991-2015 zachowało swój profil merytoryczny, metodologiczny i aksjologiczny dzięki staraniom Bożeny Chrzęstowskiej, która w tym czasie pełniła obowiązki redaktora naczelnego. A oto jak prof. B. Chrzęstowska, po przekazaniu pisma swej następczyni³, wspomina swój udział w ogłoszonym konkursie na redaktora naczelnego w roku 1991:

¹ Na temat ideologizacji czasopisma w czasach PRL zob. A. Seul, *Świat wartości w czasopiśmie „Polonistyka” w latach 1948-1956*, [w:] *Wartości językowe i kulturowe obecne w czasopiśmiennictwie polskim do roku 1989*, red. J. Gorzelana, M. Kaczor, A. Seul, Zielona Góra 2018, s. 143-168.

² O kolejnych właścicielach pisma: MEN, WSiP, Josef Raabe oraz o przeniesieniu się „Polonistyki” do Internetu pisze szerzej Seweryna Wysłouch w artykule *O Bożenie Chrzęstowskiej i papierowej „Polonistyce”* zamieszczonym w elektronicznym już piśmie „Polonistyka Innowacje” 2018, nr 8, s. 7-13. Bożena Chrzęstowska natomiast wyjaśnia, że nowy, czwarty właściciel – Forum Media Polska – nie konsultował swej koncepcji pisma z dotychczasowym Zespołem Redakcyjnym. Zob. więcej szczegółów w książce B. Chrzęstowska, J. Ciechanowska-Barnuś, *Dwugłos z życia wzięty* (rozdział: *P jak „Polonistyka”*), Poznań 2015, s. 207-210.

³ Bożena Chrzęstowska pełniła funkcję redaktora naczelnego do 2014 r., a od 2015 obowiązki te przejęła jej uczennica i redakcyjna koleżanka Maria Kwiatkowska-Ratajczakowa. Zob. S. Wysłouch, *O Bożenie Chrzęstowskiej...*, s. 13.

Wygłosiłam swój program: polskie szkolnictwo [jest] nasycone ideologią partyjno-marksistowską oraz pozbawione wolności; trzeba tak zreformować pismo, aby każdy nauczyciel poczuł się wolnym obywatelem i w tym duchu uczył i wychowywał młodych Polaków⁴.

O tym, że nie były to puste deklaracje, świadczy inna wypowiedź Redaktor Naczelnej:

Oddajemy do rąk czytelników pierwszy numer pisma przygotowany w całości przez nowy zespół redakcyjny [...]. Pismo nasze ma być oparte na fundamencie prawdy. Zamierzamy mówić prawdę, choćby była gorzka [...]. Podejmując współpracę z Ministerstwem Edukacji Narodowej, chronić będziemy status pisma niezależnego, co – miejmy nadzieję – nie powinno być niemożliwe⁵.

Ambicją „Polonistyki” było zachowanie niezależności, wierności wartościom patriotycznym i humanistycznym, które związane są także z wartościami chrześcijańskiego *sacrum*. Program nowej redakcji pod kierunkiem B. Chrzęstowskiej wyraźnie przeciwstawiał się ideologicznym tendencjom dominującym w czasopiśmie od początku istnienia (w 1948 r.). O silnym zideologizowaniu pisma dla nauczycieli w latach PRL-u wspomina także Seweryna Wysłouch⁶, a długoletnia Redaktor Naczelna przypomina, że jej artykuł napisany w latach 80. został odrzucony przez ówczesnych redaktorów Stanisława Fryciego i Zygmunta Jakubowskiego, oraz uzasadnia: „Obydwa panowie stali na straży ideologii socjalizmu, ja należałam do «Solidarności»”⁷.

Czas transformacji ustrojowej otwierał nowe horyzonty przed „Polonistyką”: można było podejmować tematy dotąd zepchnięte w mroki niepamięci, skazane na niebyt w kulturze i przestrzeni publicznej. Wśród nich były zagadnienia dotyczące obecności wartości chrześcijańskich w literaturze polskiej i innych przestrzeniach kultury. Magdalena Kotowicz przekonuje, że celem, jaki stoi przed polonistą, nie jest tylko przygotowanie ucznia do matury, i stwierdza, że należy „przede wszystkim wprowadzić młodego człowieka w świat wartości, zorientować go aksjologicznie”⁸. Ten cel realizuje „Polonistyka” także wówczas, gdy podejmuje zagadnienia dotyczące obecności *sacrum*. Widoczne były one jednoznacznie w kilku numerach w całości poświęconych tematyce religijnej, także rozumieniu mistyki, *sacrum* i świętości⁹. Ostatni numer (2014, nr 7) przygotowany osobiście przez B. Chrzęstowską nosił tytuł: *Sacrum w literaturze*¹⁰. Można więc wywnioskować, że aksjologia zakotwiczona w tematyce sakralnej obejmuje czas, w których funkcję redaktor naczelnej pełniła poznańska Profesor.

⁴ B. Chrzęstowska, J. Ciechanowska-Barnuś, *op. cit.*, s. 207-208.

⁵ B. Chrzęstowska, *Od Redakcji*, „Polonistyka” 1992, nr 1, s. 3.

⁶ S. Wysłouch, *O Bożenie Chrzęstowskiej...*, s. 8. Zob. też artykuł dotyczący samej Redaktor Naczelnej: S. Wysłouch, *Heroiczne początki. O prof. Bożenie Chrzęstowskiej*, „Polonistyka” 2009, nr 1, s. 6-9.

⁷ B. Chrzęstowska, J. Ciechanowska-Barnuś, *op. cit.*, s. 207.

⁸ M. Kotowicz, *Ku wartościom*, „Polonistyka” 2004, nr 9, s. 21.

⁹ Zob. nr 7-8 „Polonistyki” w roku 1992; nr 7 w roku 1997; nr 3 w roku 2003; nr 7 w roku 2014.

¹⁰ B. Chrzęstowska, J. Ciechanowska-Barnuś, *op. cit.*, s. 208.

W niniejszym artykule przedstawię najpierw wysiłek podejmowany przez redakcję „Polonistyki”, związany z przeciwstawianiem się półwiecznej ideologizacji obecnej we wszystkich przejawach życia społecznego – także w szkolnictwie (*Sacrum stłumione*). Następnie wskażę kilka kręgów tematycznych, które są istotne dla aksjologii chrześcijańskiej: kultura, tradycja literacka, *Biblia*, spojrzenie na wybrane sytuacje egzystencjalne w świetle wiary; zakończę artykuł wzmianką o autorach reprezentujących chrześcijańskie wartości oraz dokonam podsumowania.

Sacrum stłumione

Ideologizacja marksistowska przejawiała się w „stłumieniu” bądź wypaczeniu tego wszystkiego, co związane było z wartościami prawdziwie humanistycznymi oraz sakralnymi. Autentyczne chrześcijaństwo stoi bowiem na straży wartości osoby ludzkiej, jej godności i wolności; budzi poczucie odpowiedzialności osoby za jej czyn¹¹ – także w perspektywie ponadczasowej. Z tego też względu wartości promowane przez chrześcijan świadomych istoty swej wiary nie są do pogodzenia z żadną ideologią totalitarną, gdyż każdy totalitaryzm jest formą przemocy.

W pierwszych latach drogi wolności od ideologizacji kultury na łamach „Polonistyki” czytamy:

Przez przeważającą część tego półwiecza na obliczu „Polonistyki” odbijał się pryncypialnie nakazowy model kultury [...]. Eliminowane było szczególnie to, co łączyło się z wizją duchowych wartości: świata wiary i ludzkiej wolności wyboru. Dramat kultury, która chciała nazywać się socjalistyczną, polegał na tym, że wbrew głoszonemu kultowi człowieka, nie akceptowała ona rzeczywistego, pełnego wymiaru jego osoby – w płaszczyźnie horyzontalnej i wertykalnej, osobowej i społecznej, duchowej i materialnej¹².

Powyższe sformułowania współbrzmiały z cytatami z *Małej encyklopedii totalizmu* Jana Józefa Szczepańskiego, które zostały opublikowane już w „Polonistyce” w roku 1992. Myśliciel wprost pisze:

Nie da się pogodzić wiedzy z ideologią. Ta pierwsza [...] zakłada obiektywne poznanie rzeczywistości oraz wyrobienie zdolności samodzielnego myślenia. Ta druga poprzestaje na rodzaju intelektualnej tresury, zmierzającej do utrwalenia właściwego światopoglądu oraz eliminacji wszelkich prawd i faktów, mogących podać go w wątpliwość¹³.

¹¹ Zob. znaczący tytuł oraz przebieg myśli w studium: K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń, W. Chudy, J. Gałkowski, A. Rodziński, A. Szóstek, „Człowiek i moralność”, t. 4, Lublin 2000.

¹² B. Kryda, *Szkic do monografii „Polonistyki” (refleksje nie tylko historyczne)*, „Polonistyka” 1995, nr 2, s. 79.

¹³ J.J. Szczepański, *Programowanie umysłów* [fragm. zaczerpnięty z *Małej encyklopedii totalizmu*, 1990], „Polonistyka” 1992, nr 10, s. 580.

W dalszej części swej wypowiedzi J.J. Szczepański uzasadnia, że humanistyka (przede wszystkim historia, filozofia, a także literatura) pada ofiarą ideologizacji systemu oświaty. Autor przypomina znane dzieła trzech dalekowzrocznych autorów: *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya, *My* Jewgienija Zamiatina oraz *Rok 1984* Georga Orwella. Wiodącym motywem tych książek pełnych przerażających wizji przyszłości jest programowanie ludzkich umysłów, leninowska „inżynieria dusz”¹⁴. Szkoła totalitarna, realizująca te przewidywania, wypowiedziała walkę z obiektywnym poznaniem empirycznej rzeczywistości. Pomija fakt, że prawda jest dobrem niepodzielnym, a do jej poznania można dojść różnymi drogami, że prawda łączy się z uczciwością, pokorą. Autor wyciąga wniosek: „Restrykcje, którym poddana została humanistyka, przyczyniają się do застоju, a nawet regresu także w innych, praktycznych dziedzinach wiedzy”¹⁵.

Po transformacji ustrojowej możliwe było szersze wprowadzanie tematyki sakralnej do podręczników i programów nauczania języka polskiego, a więc i do „Polonistyki”. Bożena Chrzęstowska jako Redaktor Naczelna uzasadnia obecność sacrum na łamach swego pisma tym, że nauczyciele – bez względu na osobiste przekonania religijne – powinni uwrażliwiać polską młodzież na wartości chrześcijańskie, a młodzież powinna uczyć się szacunku do sacrum, gdyż ono jest zakorzenione od wieków w polskiej kulturze; bez zrozumienia chrześcijańskich znaków niemożliwe jest zrozumienie dziejów literatury narodowej¹⁶. Podobnie pisze Zbigniew Bąk, pełniący przez kilka lat funkcję sekretarza „Polonistyki”. Dostrzega on kulturotwórcze podobieństwo między symbolami zaczerpniętymi z wierzeń starożytnych Greków i Rzymian a symboliką chrześcijańską. Przekonuje, że tak jak niemożliwe jest zrozumienie kultury starożytnej Grecji bez znajomości religii ówczesnych Greków, tak niemożliwe jest zrozumienie kultury polskiej (europejskiej) bez znajomości chrześcijaństwa. Autor konkluduje:

Czy na przykład ktoś, kto chciałby zrozumieć kulturę starożytnej Grecji, mógłby to osiągnąć bez wiedzy o tym, kim był Dzeus, Ananke, Eros, Psyche? Co dla Greków znaczyły misteria eleuzyjskie? Nikt natomiast (przy zdrowych zmysłach) nie może wymagać, aby ten ktoś był wyznawcą bogów greckiej starożytności¹⁷.

W „Polonistyce” jest też miejsce dla tematów dotyczących języka religijnego – znaleźć tu można np. sprawozdanie z sympozjum zorganizowanego z okazji tysiąclecia polskiego słownictwa religijnego¹⁸. Sam język polski – jak przekonuje Jan Miodek – jest świadectwem obecności sacrum na przestrzeni historii polskiej kultury¹⁹.

¹⁴ Zob. W. Tomasik, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Toruń 2016.

¹⁵ J.J. Szczepański, *Programowanie umysłów*, s. 580.

¹⁶ B. Chrzęstowska, *Od Redakcji*, „Polonistyka” 2014, nr 7-8, s. 3.

¹⁷ [Red.] „...po prostu przyjąć jako dar” [wypowiedzi licealistów sygnowane inicjałami – przyp. A.S.], „Polonistyka” 1992, nr 7-8, s. 454 [wypowiedź sygnowana Z.B.].

¹⁸ A. Seul, *1000 lat polskiego słownictwa religijnego*, „Polonistyka” 1997, nr 7, s. 443-444.

¹⁹ J. Miodek, *Obecność kultury chrześcijańskiej w języku polskim*, „Polonistyka” 1992, nr 7-8, s. 411.

Sacrum w kulturze

Na samym początku pracy nowej redakcji (rok 1992)²⁰ po raz pierwszy po II wojnie światowej do rąk nauczycieli trafia numer „Polonistyki” podejmujący problematykę religijną. Bożena Chrzastowska uzasadnia wybór tej tematyki:

Oddajemy do rąk Czytelników numer przygotowany z myślą o konieczności naprawy winy zaniedbania: problematyka sacrum widziana była w szkolnej przestrzeni bardzo niechętnie, spychano ją na margines lub zgoła likwidowano [...] Nie możemy zapominać, że religia jest częścią kultury i że utwory literackie nasycone są znakami i symbolami religijnymi, a powinnością polonisty jest kształcenie umiejętności odczytywania tych znaków²¹.

W tym numerze Maria Jasińska-Wojtkowska podejmuje teoretyczną refleksję nad sposobami obecności tematyki religijnej w tekście literackim; proponuje przykłady różnych sposobów odczytywania sakralnego wymiaru literatury i dochodzi do wniosku, że „utwór religijny» to pojęcie stopniowalne, w rezultacie tego – typologiczne, systematyzujące, a nie ściśle klasyfikacyjne”²². Krzysztof Dybciak ukazuje kulturowy aspekt religii; zwraca uwagę na egzystencjalny, a nie tylko obrzędowo-sentymentalny charakter polskiej religijności. Przekonuje, że jest ona „próbą rozwiązania podstawowych zagadnień losu jednostkowego i narodowego”²³. Zwraca uwagę też na aspekt aksjologiczny kultury chrześcijańskiej, pisząc: „Chrześcijańskie wartości pojawiały się na przestrzeni dziesięciu wieków nie dla inkrustacji – ich aktualizacje były głównymi odpowiedziami na rozliczne wyzwania natury i historii”²⁴. Zadaniem autora „większość arcydzieł dawnej literatury [...] najczęściej afirmowała wartości religijne metodą odrzucania prób zanegowania świętości. Taka właśnie jest wymowa dzieł Szekspira, Pascala, Dostojewskiego”²⁵.

Maria Kwiatkowska-Ratajczakowa zauważa wychowawcze walory obecności sacrum w literaturze dla dzieci i stwierdza jednak, że „sfera sacrum jest prawie nieobecna w większości polskich powieści dla młodych odbiorców”²⁶. Autorka przedstawia w artykule dwa utwory z literatury obcej: *Opowieści z Narnii* Clive’a Staplesa Lewisa

²⁰ Redaktor Naczelna wyjaśnia: „Do końca 1991 roku wypełnialiśmy numery materiałami zgromadzonymi przez poprzednich redaktorów. Działania moje, czyli zeszyty przygotowane przez nowy zespół pod moim kierunkiem, rozpoczęły się w styczniu 1992 roku i trwały do końca 2014 roku”. B. Chrzastowska, J. Ciechanowska-Barnuś, *op. cit.*, s. 208.

²¹ B. Chrzastowska, *Od Redakcji*, „Polonistyka” 1992, nr 7/8, s. 387-388.

²² M. Jasińska-Wojtkowska, *Dzieło literackie i świat sacrum*, „Polonistyka” 1992, nr 7/8, s. 394.

²³ K. Dybciak, *Literatura a religia*, „Polonistyka” 1992, nr 7/8, s. 397.

²⁴ *Ibidem*, s. 397-298.

²⁵ *Ibidem*, s. 298.

²⁶ M. Kwiatkowska-Ratajczakowa, *Między wyobraźnią, baśnią i mitem – o sferze sacrum w literaturze dla dzieci*, „Polonistyka” 1992, nr 7/8, s. 415. Zob. też eadem, *Aksjologia we współczesnej literaturze dla dzieci – próba rekonstrukcji sposobu istnienia i hierarchii wartości*, „Studia o Sztuce dla Dziecka” 1988, z. 3, s. 29-40.

oraz *Most do Terabithii* Katherine Paterson. Utwory te odczytuje w kontekście biblijnym i przekonuje, że „postrzeganie związków między fabułą, bohaterem, budową symbolicznych bądź alegorycznych obrazów, kreacją narratora, sposobem prezentacji zdarzeń – to intelektualne dyspozycje ważne także w procesie otwierania perspektywy aksjologicznej”²⁷.

Badaczka przypomina, że europejska tożsamość kulturowa zbudowana została na trzech filarach, którymi były: filozofia grecka, prawo rzymskie i etyka chrześcijańska. Prawdę tę można ukazać obrazowo, wskazując na trzy wzgórza: Akropol, Kapitol i Głgota i ich duchowy związek z Europą²⁸.

Spotkanie sakralnej sztuki i literatury

Niekiedy spojrzeniu na literaturę piękną towarzyszy spojrzenie na sztukę. Zdaniem Moniki Kołosińskiej „Sztuka to sposób poszukiwania wartości i uobecniania *sacrum*”²⁹. Inna autorka ukazuje związki *Bogurodzicy* ze sztuką plastyczną³⁰ i przekonuje, że *Bogurodzica* powstała z inspiracji ideą *trina sanctitatis*, czyli trojga świętych, jakimi są: Jezus, Maryja, Jan Chrzciciel. Średniowieczna pieśń stanowi tłumaczenie mowy ikon i fresków na brzmienie sekwencji ułożonej w dość nieporadnym jeszcze języku polskim. „*Bogurodzica* zdaje się być szczególnym przekładem intersemiotycznym, werbalną ilustracją czy dopowiedzeniem do motywu *deesis*, zyskującego coraz większą popularność”³¹.

W tym samym artykule autorka odwołuje się do wyobrażeń plastycznych, analizując kilka wierszy Juliana Przybosa z cyklu tych, które poeta poświęcił katedrze Notre-Dame. Maria Kwiatkowska uzasadnia, że autora średniowiecznej *Bogurodzicy* oraz XX-wiecznego twórcę łączy przekonanie, iż obraz żywiej przemawia niż słowo i dochodzi do wniosku:

Julian Przybóś, zwracając się ku światu średniowiecznemu, najpierw wskazuje katedry [...]. Zjednoczeni wspólną ideą ich budowniczywie zdają się żyć w swoim dziele [...]. Kto pożąda nieśmiertelności indywidualnej, musi nadzieję pokładać w słowie, które winno być wyrazem piękna. Tylko piękno może się oprzeć działaniu czasu³².

Katarzyna Kuczyńska-Koschany³³, podejmując temat piety, zauważa, że „typ ikonograficzny piety przekroczył już dawno granicę pierwotnego tworzywa, że nie jest już

²⁷ Eadem, *Miedzy wyobraźnią, baśnią i mitem...*, s. 423.

²⁸ M. Kołosińska, *Sacrum i dzieło – lekcja z obrazem*, „Polonistyka” 2001, nr 9, s. 556.

²⁹ *Ibidem*, s. 557.

³⁰ A. Kwiatkowska, *Rozpacz jest nowa a nadzieja stara?*, „Polonistyka” 2004, nr 7, s. 31-37.

³¹ *Ibidem*, s. 33.

³² *Ibidem*, s. 37.

³³ K. Kuczyńska-Koschany, *Pieta – pogańska macocha?*, „Polonistyka” 2002, s. 457-461.

jedynie wyobrażeniem malarskim lub rzeźbiarskim”³⁴. Autorka przypomina, że pieta we współczesnej literaturze to nie tylko Maryja, bolejąca po śmierci Jezusa, lecz inne kobiety, cierpiące po stracie najbliższej osoby.

Sacrum w tradycji literackiej

Jacek Wójcicki przypomina dwa dzieła Franciszka Karpińskiego, które do dziś wywierają wpływ na polską kulturę. Pierwszy z nich to *Psałterz Dawida*, drugi *Pieśni nabożne*³⁵. Z przeprowadzonych analiz wynika, że oświeceniowy poeta był patriotą, który łączył miłość do rodaków (i troskę o ich potrzeby) z miłością do Boga: „równolegle do ugruntowania w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród najmłodszych pokoleń, ducha pobożności, Karpiński postuluje również edukację językową, literacką i estetyczną”³⁶. Jacek Wójcicki cytuje znaczące słowa, w których dostrzega ten sam geniusz poetycki autorów psalmów i autora *Iliady*: „Rekomenduję czytanie Psalmów, to u mnie Homer żydowski”³⁷. Swą troskę o rozwój prostego polskiego ludu wyraził F. Karpiński w *Pieśniach nabożnych*, które były „dojrzałą artystycznie propozycją o ambicjach ogólnospołecznych, wręcz kulturotwórczych [...]”. Utwory mające dotrzeć do ludu wyrosły z głębokiej refleksji nad istotą ludowej twórczości, mentalności, systemu wartości³⁸. Autor artykułu wnioskuję, że F. Karpiński, ofiarowując *Pieśni nabożne* ludowi, sam staje przed prostym ludem jako prorok. Słowo to – zgodnie ze swą grecką etymologią nie oznacza kogoś, kto przewiduje przyszłość, lecz kogoś, kto mówi w czyimś imieniu i czeka na decyzję słuchaczy”³⁹.

Na obecność tematyki religijnej we współczesnej literaturze zwraca uwagę Mirosława Ołdakowska-Kuflowa w interesującym artykule z 2014 roku⁴⁰. Lubelska literaturoznawczyni ukazuje sens pytania o sacrum i zauważa, że „pytający o sacrum we współczesnej literaturze stają właśnie w roli «pasterzy tradycji», «czcicieli Ciągłości, rozróżnień i Nierówności», natomiast próba odpowiedzi na pytanie o obecność sacrum w literaturze po 1989 roku ukazuje, że mają wielu sojuszników wśród twórców literatury”⁴¹. W dalszej części artykułu przybliży najnowsze dzieła przedstawicieli epiki (np. Dorota

³⁴ *Ibidem*, s. 459.

³⁵ J. Wójcicki, *Psałterz Dawida i Pieśni nabożne Franciszka Karpińskiego – powrót do źródeł*, „Polonistyka” 1991, nr 4, s. 195-209.

³⁶ *Ibidem*, s. 196. Zob. też J. Gorzelana, *Właściwości językowo-stylistyczne poezji religijnej Franciszka Karpińskiego*, Zielona Góra 2006.

³⁷ F. Karpiński, *List do Ludwiki Chodkiewiczowej* z 22 II 1802, cyt. za: J. Wójcicki, *op. cit.*, s. 198.

³⁸ J. Wójcicki, *op. cit.*, s. 208.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ M. Ołdakowska-Kuflowa, *Sacrum w literaturze polskiej po 1989 r.*, „Polonistyka” 2014, nr 7, s. 5-8.

⁴¹ *Ibidem*, s. 6. Autorka ujmuje w wewnątrz cudzysłów cytaty z *Eseju dla Agnieszki* Jerzego Sosnowskiego, do których odnosi się w artykule.

Terakowska, Jan Grzegorzcyk, Marcin Wroński) i liryki (np. Krystyna Dąbrowska, s. Anna Flak, ks. Jerzy Szymik, Wojciech Wencel), także prozy niefabularnej (np. Szymon Hołownia, ks. Jan Sochoń, Mariusz Wilk). Autorka konkluduje: „Sacrum jest istotną wartością duchową i niezbywalną potrzebą ludzkiego wnętrza [...]. Całkowite stłamszenie ludzkiej potrzeby sacrum prowadzi [...] do nihilizmu”⁴².

Biblia

W artykułach zamieszczonych w „Polonistyce” pod redakcją B. Chrzastowskiej jest miejsce dla Biblii. Anna Matkowska w artykule poświęconym patriarchom⁴³ zauważa, że „bezpodstawne są wzajemne ataki literatury i teologii. Błędne jest określenie powstających od III wieku midraszy mianem «bredni rabinów»; nie mają one mocy obowiązującej, służą pouczeniu, rozrywce albo refleksji”⁴⁴. Artykuł przybliży czytelnikom współczesne utwory, które wykorzystują ten starotestamentalny motyw na dwa sposoby: dokonując jego desakralizacji bądź resakralizacji⁴⁵.

Inny autor, Grzegorz Leszczyński, przedstawia dzieło Anny Kamieńskiej poświęcone Staremu Testamentowi i podkreśla, że tematyka głęboko biblijna zakorzeniona jest w europejskiej kulturze i wykracza poza granice literatury:

z Biblii wywodzą się korzenie naszej europejskiej kultury i etyki. Biblia jest tematem lub źródłem motywów nieprzebranych dzieł sztuki, źródłem inspiracji architektonicznych, malarskich, muzycznych, literackich wreszcie [...]. Nie sposób więc zrozumieć kultury, w której wzrastały od wieków pokolenia Europy, więcej: nie sposób świadomie trwać w tej kulturze, nie znając jej źródeł⁴⁶.

Autor wskazuje na liczne walory pracy A. Kamieńskiej i dochodzi do wniosku, że jej *Książka nad Książkami* jest poetycką transformacją Biblii. Poetka przekłada jej znaki na język współczesny, biblijną stylistykę – na stylistykę współczesną, dokonuje licznych skrótów, ale nie dokonuje uproszczeń. Grzegorz Leszczyński przybliży pracę poetki, stosując trafne porównanie: „Jest jak rzeźbiarz, którego dłuto wykuwa w nowym tworzywie obiekt fascynacji”⁴⁷.

W tym samym numerze „Polonistyki” znajduje się artykuł dotyczący przekładu i rozumienia *Biblii* o wymownym tytule *Dlaczego nie Kosidowski?*⁴⁸. Joanna Ciechanowska zauważa, że chociaż *Biblia* znajduje się w kanonie lektur szkolnych od 1981 roku, to

⁴² *Ibidem*, s. 6.

⁴³ A. Matkowska, *Izaak i Abraham. Od fabuły do komentarza*, „Polonistyka” 2004, nr 1, s. 31-36.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 31.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 36.

⁴⁶ G. Leszczyński, „I teraz ci z Libanu niosą Dawidowe złote gęśli...” *Książka nad książkami* Anny Kamieńskiej jako adaptacja Starego Testamentu, „Polonistyka” 1992, nr 7/8, s. 423.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 429.

⁴⁸ J. Ciechanowska, *Dlaczego nie Kosidowski?*, „Polonistyka” 1992, nr 7-8, s. 444-446.

praktycznie nauczyciele odwołują się do *Opowieści biblijnych* Zenona Kosidowskiego, które ukazały się w 1963 roku jako narzędzie ideologicznej walki z chrześcijaństwem, a do dziś (artykuł z 1992 r.) „straszą uproszczeniami, błędami, sprzecznościami”⁴⁹. Autorka przywołuje przedstawicieli przeciwstawnych stanowisk: marksistowskiego (Witold Tyloch, laicki religioznawca) i katolickiego (ks. Józef Kudasiewicz, biblista), którzy zgodnie (!) wskazują na brak niezetelności naukowej Z. Kosidowskiego i tendencyjność jego interpretacji. Joanna Ciechanowska dochodzi do wniosku: „Zgodzić się chyba należy z konkluzją Tylocha, że Kosidowski «chciał dać laicki wykład Biblii i nie zdołał się w pełni uporać z problemami krytycznymi i ideologicznymi» *Opowieści biblijne* dalekie są od prawdy naukowej. Są także dalekie od samej Biblii, ponieważ odrzucają treść religijną”⁵⁰.

Motyw biblijnego sacrum obecny jest w artykule Agaty Stankowskiej⁵¹. Autorka zestawia pracę translatorską XX-wiecznego Dediciusa z pracą starożytnego św. Hieronima, autora pierwszego przekładu Biblii na język łaciński: „Literatura jest dobrem narodowym, ale uniwersalny pierwiastek duchowy jest w niej silniejszy niż nuta etniczna [...] Przekład literacki oznacza nie tylko translację, lecz również porozumienie”⁵².

Zagadnieniem tłumaczenia (także biblijnego) zajmuje się też Anna Legeżyńska⁵³. Rozważania poznańskiej badaczki o pracy translatorskiej przeprowadzone zostały w kontekście książki George Steinera *Po wieży Babel. Problemy języka i przekładu* (tłum. O. i W. Kubińscy, Kraków 2000). Autorka przypomina, że „Miasto Babel stało się miejscem buntu i pychy człowieka, chcącego wierzchołkiem wieży sięgnąć nieba”⁵⁴ i, zastanawiając się nad pytaniem: „jak by było bez katastrofy wieży Babel?”, dochodzi do interesującego wniosku: „zapewne pozostalibyśmy do siebie podobni, gdyż mówiąc jednym językiem, nie odczuwalibyśmy tej niewygody, która każe szukać sposobów porozumienia poprzez tłumaczenie”⁵⁵. W takim odczycie można znaleźć echo „szczęśliwej winy” (*felix culpa*), którą opiewa wielkanocny *Exultet*⁵⁶.

Także wypowiedź Klemensa Stróżyńskiego⁵⁷ dotyczy tematyki staro- i nowotestamentalnej. Autor dokonuje interpretacji wybranych motywów i wątków *Opowieści z Narnii* w kontekście biblijnym. Przedstawia ludzką słabość (uleganie pokusom) i wezwanie do przekraczania siebie (do rozwoju), gdyż – jak przekonuje – „życie jest zada-

⁴⁹ *Ibidem*, s. 444.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 446.

⁵¹ A. Stankowska, *Rylec Hieronima*, „Polonistyka” 2001, nr 5, s. 263-265.

⁵² *Ibidem*, s. 264.

⁵³ A. Legeżyńska, *Syndrom wieży Babel*, „Polonistyka” 2001, nr 9, s. 566-570.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 566.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 566.

⁵⁶ Zob. tekst łaciński i polski https://opoka.org.pl/biblioteka/M/ME/exsultet_pl-lat.html [dostęp: 25.06.2019].

⁵⁷ K. Stróżyński, *Od baśni do Biblii*, „Polonistyka” 1992, nr 7-8, s. 438-443.

niem”. Klemens Stróżyński zwraca szczególną uwagę na dwa momenty: początek walki zła z dobrem w Edenie (*Genesis* – pierwsza księga biblijna) i ostateczne zwycięstwo dobra (*Apokalipsa* – ostatnia księga):

Koniec świata Narnii zaczyna się od pojawienia się fałszywego Aslana (Antychrysta); ostatnia bitwa to biblijny Argamedon; jest dźwięk rogu (trąby archanioła), spadające gwiazdy, pojawia się prawdziwy Aslan i odbywa się Sąd Ostateczny, nad wszystkimi, co kiedyś żyli a teraz z martwych powstałi, odsyłając dobrych na prawicę, a złych na lewicę⁵⁸.

Ta propozycja odczytywania *Opowieści z Narnii* przez pryzmat motywów zaczerpniętych z ksiąg biblijnych pozwala uczniom (jako czytelnikom) głębiej odczytać przesłanie i Clive’a Staples’a Lewisa, i autorów biblijnych.

Krzysztof Koehler, zastanawiając się nad wyjątkowością Biblii, nie pomija jej literackich i kulturowych walorów, lecz stwierdza: „Gdy czytamy Biblię jak literaturę, automatycznie redukujemy ją, czytamy inny tekst, sprzeniewierzamy się intencji. Nie jesteśmy uczciwi”⁵⁹. Biblia ze względu na swą specyfikę, a także na wielkie bogactwo motywów i problemów pozostaje – jak stwierdza Wojciech Wencel – „matką wszelkiej doniosłej literatury”⁶⁰.

Święci

Cały trzeci numer „Polonistyki” z 2003 roku podejmuje temat świętych, którzy swym życiem wskazywali na świat wartości sakralnych. We wprowadzeniu do tego zagadnienia Bożena Chrzastowska uzasadnia wybór tej tematyki w słowach: „Święci w zasadniczy sposób wpływali na kulturę europejską. Byli wśród nich prorocy i apostołowie, wielcy teologowie, mistycy i konwertyci, myśliciele i poeci – oni tworzyli podstawy kultury europejskiej, wyznaczyli jej wektory”⁶¹.

Kilka artykułów zamieszczonych w tym numerze przybliża rozumienie świętości, a także wskazuje na jej przejawy w codziennym życiu. Ksiądz Bogdan Cześz zauważa: „Święci są wśród nas! Słuchać o nich mniej, bo świat goniący za sensacją woli pokazywać twarze przestępców”⁶². Dzieli się też swoją optymistyczną wizją przyszłości: „Święci kształtują naszą właściwą wizję świata. Nieraz wydaje się nam, że zło zwycięża [...]. Ale tak naprawdę, dobro zwycięża. Dobro zwycięża, bo są święci”⁶³.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 443.

⁵⁹ K. Koehler, *Literatura i świętość*, „Polonistyka” 1997, nr 7, s. 399.

⁶⁰ *Nowy stary ład. Rozmowa z Wojciechem Wenclem* [rozmawiali W. Ratajczak, P. Śliwiński], „Polonistyka” 1997, nr 7, s. 432.

⁶¹ B. Chrzastowska, *Świętość z daleka i z bliska*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 131.

⁶² B. Cześz, *Doświadczenie świętych*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 178.

⁶³ *Ibidem*, s. 180.

Wśród świętych – niekoniecznie już kanonizowanych przez papieża – nie brakuje nauczycieli: ludzi oddanych młodzieży, zatroskanych o jej autentyczne dobro – jak przekonuje Barbara Kryda⁶⁴.

W tym numerze „Polonistyki” obecne są także analizy literackich świadectw świętości zapisanych w epice i liryce.

Bożena Chrzęstowska zajmuje się echem świętości w prozie: proponuje odczytanie *Przemiany* Franza Kafki (której bohater przemienił się w robaka) przez pryzmat me-sjańskiego psalmu opiewającego Mękę Pańską: „Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu. Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą” (Ps 22,7-8)⁶⁵. Zestawienie to także wskazuje na drogę naśladowania Cierpiącego Mesjasza – a więc drogę do świętości, na którą pośrednio wskazuje czeski twórca.

Inne nawiązanie do świętości zapisanej na kartach Biblii pojawia się w artykule Anastazji Seul, która przedstawia moment powołania św. Jana Chrzciciela⁶⁶ do posługi prorockiej, stosownie do zapisu w tekście kanonicznym⁶⁷. Prorok, nazwany przez Romana Brandstaettera Johanan ben Zecharia (Jan syn Zachariasza), to młody człowiek żyjący wśród braci w Qumarn, który doświadczył spotkania z Bogiem podczas niezwyklego przeżycia mistycznego. Ono pomogło mu podjąć trudną decyzję wiary i wytrwać w niej pośród przeciwności losu. Opuścić dotychczasowe życie, „strefę komfortu”, by – w posłuszeństwie Bogu – pójść w nieznane. Autor tetralogii *Jezus z Nazarethu* ukazał tę biblijną postać, respektując dane historyczne, judaistyczne, łącząc aspekt teologiczny z psychologicznym⁶⁸.

Wiesław Ratajczak, dokonując analizy wiersza *Prowadź mnie Światło* (autor: J.H. Newnam 1801-1890), zauważa, że twórcy „udało się połączyć szacunek dla dogmatów z osobistym przeżyciem wiary”⁶⁹. Światło, to także jeden z motywów *Trenu* Zbigniewa Herberta, który analizuje Małgorzata Mikołajczak. Badaczka, dostrzegając antytezę światła i ciemności, stwierdza: „Światło nawiązuje do eschatologii chrześcijańskiej, jest bowiem nieodłącznym atrybutem wieczności – «światłości wiekuistej»”⁷⁰. Artykuł przybliży czytelnikom świętość matki, której poeta poświęcił swój wiersz – odchodząca matka jest bliższa niż kiedykolwiek – oswaja umiowanie, wskazuje kierunek spraw wiecznych, a więc drogę do świętości. Istotne w tym kontekście jest przy-

⁶⁴ B. Kryda, *Święci Nauczyciele*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 181.

⁶⁵ B. Chrzęstowska, *Franz Kafka a Verba Sacra*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 169.

⁶⁶ A. Seul, *Powołanie świętego Jana Chrzciciela według Romana Brandstaettera*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 141-148.

⁶⁷ O powołaniu i służbie prorockiej piszą ewangelści; zob. np.: Mk 1,6; Łk 3,18.

⁶⁸ A. Seul, *Powołanie świętego Jana Chrzciciela...*, s. 148.

⁶⁹ W. Ratajczak, *W drodze do Światła. O symbolice religijnej i kontekstach interpretacji*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 156.

⁷⁰ M. Mikołajczak, *Postać matki w Trenie Zbigniewa Herberta*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 161.

wołanie przez Mikołajczak tradycji literackiej czasów Kochanowskiego: jest nim cytat z *Trenu XIX* „Ludzkie przygody – ludzkie noś”⁷¹, otwierający aksjologiczną perspektywę i chrześcijańską, i humanistyczną jednocześnie.

O świętości, jaka zarysowana jest w wierszach Stanisława Pasierba, pisze Wojciech Kudyba: „Świętość jest zmaganiem, które ani nie niweczy sprzeczności, ani ich nie łągodzi. Jest raczej wiernością, trwaniem, które otwiera nową, eschatologiczną perspektywę ich rozumienia”⁷². Inny aspekt świętości wydobywa Piotr Śliwiński z poezji ks. Jana Twardowskiego. Porównuje „Jana od Biedronki” do Czesława Miłosza, zauważając, że jak polski noblista „przesuwa akcenty ze zła na dobro, z rozpacz na nadzieję, mówiąc, że życie – mimo cierpień – zasługuje na pochwałę, a byt godzien jest afirmacji”⁷³.

Ludzkie postawy w świetle wiary

Wolność i odpowiedzialność

Według chrześcijańskiej myśli personalistycznej, tym, co wyróżnia osobę ludzką od świata przyrody, jest doświadczenie wolności (możliwości wyboru) oraz odpowiedzialności. Zagadnienie to widoczne jest w porównaniu wymowy fragmentu prozy Wiesława Myśliwskiego *Kamień na kamieniu* (fragment pt. *Droga*) i wiersza Jana Twardowskiego *Zaufałem drodze*. Analiza wypowiedzi dwóch autorów prowadzi do konkluzji: „w obydwu tekstach funkcjonowanie motywu drogi wiąże się z problematyką aksjologiczną – pisarze wskazują wartości utracone lub podpowiadają kierunek ku wartościom, do doskonałości”⁷⁴.

Obie drogi w prozie W. Myśliwskiego mają sens dosłowny: pierwsza, to stara droga przechodząca przez wieś, obrazuje ona wartości tradycyjne i przyjazne człowiekowi, budujące międzyludzką wspólnotę; druga droga wybudowana na później jest znakiem postępu cywilizacji, ale i stanowi zagrożenie dla człowieka, obrazuje degradację tego, co najbardziej ludzkie w człowieku.

Wiersz J. Twardowskiego *Zaufałem drodze* również przedstawia dwie drogi – wąską, niewygodną, pełną dziur oraz prostą, szeroką, wygodną jak autostrada. Podmiot liryczny wybiera tę pierwszą, która prowadzi go na łąkę, gdzie stała św. Agnieszka. Słowa usłyszane od niej stanowią pointę wiersza:

⁷¹ *Ibidem*, s. 162.

⁷² W. Kudyba, *Świętość i sprzeczność o poezji ks. Janusza Pasierba*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 136.

⁷³ P. Śliwiński, *Za co (nie) kochamy księdza Twardowskiego*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 140.

⁷⁴ M. Kotowicz, *Ku wartościom*, „Polonistyka” 2004, nr 9, s. 24.

– nareszcie – powiedziała
– martwiłam się już
że poszedłeś inaczej
prościej
po asfalcie
autostradą do nieba – z nagrodą od ministra
i że cię diabli wzięli⁷⁵.

Motyw drogi stawia człowieka wobec wyboru jednego z dwóch światów odmienne nacechowanych aksjologicznie.

Miłość

Jedną z wartości humanistycznych, którą ukazuje się w perspektywie chrześcijańskiej, jest miłość. Miłość między Bogiem a człowiekiem opiewa Jan od Krzyża, którego pieśń *Śpiew duszy pogrążonej w głębokim zjednoczeniu miłości z Bogiem* zamieszczona została w „Polonistyce” w 1993 roku⁷⁶. Jest w czasopiśmie miejsce dla prezentacji miłości mężczyzny i kobiety w różnych utworach literackich. Wacław Osajca przybliży fragmenty *Pieśni nad pieśniami*, ukazując psychofizyczną jedność człowieka, piękno doświadczeń jego ciała, emocji i ducha. Przybliży wartość ludzkiej miłości uświęconej w sakramencie małżeństwa, która przeżywana jest także poprzez bogactwo zmysłowych doznań. Zwraca uwagę na to, czego chrześcijanin powinien się lękać, „by nie zmarnować łaski ciała, łaski rozkoszy i łaski smaku warg przez sprowadzenie miłości, zredukowanie jej, czy poniżenie do zaspokajania popędu, przyjemności, rozrywki, czy swościę pojmowanego sportu”⁷⁷.

Cierpienie

Miłość łączy się także z cierpieniem, o czym pisze Antoni Klupczyński, analizując inny fragment poezji Jana od Krzyża⁷⁸. Poeta-mystyk za pomocą metafor i symboli przedstawia wysiłek człowieka, który poszukuje sensu i celu życia. Człowiek współczesny także nosi w swym sercu podobne trudne doświadczenia: „Nosi w sobie kryzys tożsamości osobowej, swego powołania. Kryzys wywołany nierzadko odrzuceniem pew-

⁷⁵ *Ibidem*, s. 23.

⁷⁶ Jan od Krzyża, *Śpiew duszy pogrążonej w głębokim zjednoczeniu miłości z Bogiem*, przekł. hiszp. O. Bernard Smyrak, „Polonistyka” 1993, nr 1, s. 10.

⁷⁷ W. Osajca, *Mistyka ciała*, „Polonistyka” 1993, nr 1, s. 9.

⁷⁸ A. Klupczyński, *Przesłanie Nocy ciemnej św. Jana od Krzyża*, „Polonistyka” 1997, nr 7, s. 393-398.

nych fundamentalnych praw i wartości”⁷⁹. Kultura, którą tworzy, jest odbiciem dekadencji moralnej; staje się odbłaskiem „nocy człowieka, który zapomniał o Stwórcy. Ta noc staje się wówczas nocą samotnego cierpienia i przybiera charakter frustracji i zagłady”⁸⁰. Problemy hiszpańskiego poety podejmują twórcy XX wieku. Marek Walczak ukazuje rozterki człowieka poszukującego Boga. Piszą o nich Jerzy Liebert i Aleksander Wat, a autor artykułu wskazuje na podobieństwa i różnice zapisane w ich utworach. Podejmuje problem koncepcji Boga, który poddaje człowieka próbie wiary. Stąd pojawia się pytanie o wartość cierpienia zadawanego przez Bożą miłość ścigającą człowieka: „cierpienie – doświadczane przez podmiot wierszy Wata i Lieberta – jest oczyszczające, by mógł pojąć, zrozumieć, wybrać, czyli jest drogą zjednoczenia człowieka z Bogiem”⁸¹. Różna jest jednak u obu twórców odpowiedź na doznane cierpienie: u J. Lieberta jest drogą do objawienia i nawrócenia; u A. Wata nie ma ono sensu zbawczego. Marek Walczak dochodzi do konkluzji: „osobisty ton obu poetów jest wyraźnym sygnałem poszukiwań egzystencjalnych. Pola obserwacji przenoszą się z doznań świata zewnętrznego na świat wnętrza i dramatów duchowych, które są udziałem człowieka zaproszonego do dialogu z Nieskończonym, gdy stawia się pytania z nadzieją otrzymania odpowiedzi”⁸².

Śmierć

Motyw śmierci często pojawiał się w literaturze średniowiecznej. Jedna z badaczek, analizując treść końcowych wersów *Bogurodzicy*, dochodzi do wniosku:

na nic zda się jednak szczęśliwe życie, jeśli u jego kresu czyha złowroga śmierć. Strach przed nią może jednak przełamać wiara w życie wieczne, w wiekuisty „przebyt”, i modlitwa o niebiański charakter tej wieczności. W tak uporządkowanym świecie ludzie średniowiecza próbują żyć szczęśliwie i nie obawiać się śmierci⁸³.

Śmierć obecna jest także w wierszach współczesnych poetów. Katarzyna Kuczyńska-Koschany przywołuje wiersz Stanisława Grochowiaka *Magdalena* (w cyklu *Erotyki i klątwy* z tomu *Bilard* z 1975), w którym przedstawione jest cierpienie Magdaleny po śmierci jej Mistrza: „urodzić Boga i opłakiwać Jego śmierć; zakochać się w bogu i opłakiwać Jego śmierć – jak dziwne i podobne miary kobiecego życia. W bólu matczynym i w żałobie miłosnej Chrystus zmartwychwstał zanim zmartwychwstał”⁸⁴. Pieta

⁷⁹ *Ibidem*, s. 397.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ M. Walczak, „Uciekałem przed Tobą w popłochu”. J. Lieberta i A. Wata poetyckie świadectwa dialogu z Nieskończonym, „Polonistyka” 1992, nr 7-8, s. 436.

⁸² *Ibidem*, s. 437.

⁸³ A. Kwiatkowska, *Rozpacz jest nowa...*, „Polonistyka” 2004, nr 7, s. 33.

⁸⁴ K. Kuczyńska-Koschany, *Pieta – pogańska macocha?*, s. 459.

jest symbolem odwrócenia dwóch praw natury: dziecko umiera wcześniej niż matka oraz umiera Bóg, który jest nieśmiertelny. Kobieta, przygarniająca zmarłego od swego syna do macierzyńskiego łona, przyjmuje go niejako na powrót do źródła życia; co może być odczytane jako znak zmartwychwstania⁸⁵. Katarzyna Kuczyńska-Koschany wnioskuje: „Pieta istniała od zawsze. Pieta istniała przed pietą [Michała Anioła]. To odwieczna postać osieroconej matki. Ta intuicja zdaje się potwierdzać w postaci tzw. piety antycznej (pogańskiej)”⁸⁶. Antyczna Eos bolejąca nad ciałem Memnona zostaje porównana do Maryi, obie, „uczestnicząc w bólu, odmawiają uczestnictwa w rozpacz. Chrystus i Memnon także dzięki tej odmowie, uzyskują siły życia”⁸⁷.

Wydobywani z niepamięci

Przeciwstawianie się ideologii totalitaryzmu w polskiej szkole dokonywało się też na łamach „Polonistyki” poprzez przybliżanie nauczycielom (i uczniom) autorów dotychczas „źle obecnych w szkole” lub zupełnie nieobecnych ze względu na prezentowany świat wartości humanistycznych i sakralnych. Wśród nich wiele miejsca zajmują księży-poeci ze względu na polski fenomen tzw. „poezji kapłańskiej”⁸⁸.

1) Księża-poeci

Janusz Stanisław Pasierb

Wiersze księdza-poety przybliżył czytelnikom „Polonistyki” W. Kudyba. W obszernej recenzji książki Aleksandry Pethe poświęconej pelplińskiemu poecie (*Poeta czasu otwartego. O wierszach Janusza Pasierba*) recenzent przedstawia istotne cechy jego liryki dostrzeżone przez autorkę monografii i podkreśla, że J.S. Pasierb „okazuje się przede wszystkim «bratem człowieka», kimś, kto nie tylko «z kapłańskiego obowiązku» troszczy się o to, by nie zwyciężyła w nas rozpacz, ale przede wszystkim współodczuwa z nami”⁸⁹, a jego poezja, pośród zamętu współczesnego świata, nie przestaje być poezją, choć trudnej – lecz jednak – nadziei⁹⁰.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 461.

⁸⁸ Zob. B. Chrzastowska, „Wierzę wierszem”. *O poezji kapłańskiej*, [w:] *Religijne aspekty literatury polskiej XX wieku*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, J. Święch, Lublin 1997, s. 212- 302.

⁸⁹ W. Kudyba, *Pasierb – poeta nieznany*, „Polonistyka” 2001, nr 4, s. 249.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 250.

Jan Twardowski

Do poetów, którym bliskie jest przesłanie Ewangelii, należy bez wątpienia Jan Twardowski. Jego wiersze pojawiły się w powakacyjnym numerze „Polonistyki” w 1992 roku⁹¹. Redakcja zwróciła się z prośbą do autora, aby udostępnił na łamach pisma swoje nowe wiersze⁹². Jeden z nich – *Spór* – stał się podstawą do refleksji licealistów, a fragmenty ich wypowiedzi zostały opublikowane na łamach „Polonistyki”. Jeden z młodych autorów dzieli się interesującym spostrzeżeniem: „Czasem wątpię w istnienie Boga, ale również wiem, że chcę, żeby istniał, i był przy mnie. Bóg nie chciałby chyba, aby się o Niego kłócono”⁹³. Inny zauważa: „człowiek do końca nigdy nie zrozumie wiary – jej istoty i tej osobliwej siły, która nakazuje wierzyć”⁹⁴.

O wierszach J. Twardowskiego wypowiadają się też na łamach pisma dla nauczycieli inni autorzy literatury pięknej. Janusz Koryl w jednym krótkim akapicie uzasadnia, że twórczość religijna ma w polskiej literaturze długą i bogatą tradycję⁹⁵, a następnie stwierdza: „Twardowski zastąpił patos i tradycyjną koturnowość religijnej tematyki – specyficznym humorem, przybierającym niekiedy postać delikatnej ironii. Nie znaczy to wcale, że wierze chrześcijańskiej nadaje poeta charakter ludyczny”⁹⁶. Humor J. Twardowskiego nie ma charakteru prześmiewczego, lecz raczej skłania do pogodnej akceptacji codzienności. Książd-poeta według J. Koryla jest twórcą, któremu bliższe jest zwykłe ludzkie doświadczenie:

odważył się pokazać, że wymiarem prawdziwej wiary powinien być nie smutek i apatyczna kontemplacja, ale uśmiech i radosna akceptacja samego faktu istnienia [...] Pogodzenie uśmiechu z pokorą, humoru z powagą, ironii z autentycznością, wydaje się najbardziej zdumiewające⁹⁷.

Karol Wojtyła

Kilkakrotnie na łamach „Polonistyki” pojawia się artykuły na temat Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Bożena Chrzastowska, zajmująca się jego poezją, pisze:

Twórczość literacka Karola Wojtyły jest „poezją myśli”, domaga się wyciszenia i medytacji, tworzy podstawy pogłębionej refleksji nad sobą, swoim życiem i sumieniem. Ta poezja nie tylko stawia pytania, lecz także daje odpowiedzi, z których najważniejsza brzmi: „Do głębokiej wiary dochodzi się pracą myśli”⁹⁸.

⁹¹ J. Twardowski, *Nowe wiersze*, „Polonistyka” 1992, nr 7-8, s. 452-453. Na tych stronach Redakcja umieściła pięć wierszy.

⁹² [Red.] „...po prostu przyjąć jako dar”..., s. 453.

⁹³ *Ibidem* [wypowiedź licealisty sygnowana inicjałami: A.G.].

⁹⁴ *Ibidem* [wypowiedź licealisty sygnowana inicjałami: T.S.].

⁹⁵ J. Koryl, *O cieniu uśmiechniętej wiary (O poezji Jana Twardowskiego)*, „Polonistyka” 1990, nr 10, s. 515-516.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 517.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 526.

⁹⁸ B. Chrzastowska, *Ważne pytania*, „Polonistyka” 2001, nr 8, s. 451.

Autorka wskazuje też na jednorodność całej twórczości poetyckiej Karola Wojtyły i dochodzi do wniosku, że stanowi ona „odrębny model liryki refleksyjnej, mistyczno-religijnej”⁹⁹. W innym artykule B. Chrzastowska przedstawia metafizyczny wymiar twórczości Papieża, zwracając uwagę na „trudne piękno”, które jest obecne w jego tekstach literackich¹⁰⁰.

Tadeusz Patrzalek, przybliżając czytelnikom dramat Karola Wojtyły *Przed sklepem jubitera*¹⁰¹, zwraca uwagę na dwie odmiany miłości oblubieńczej: względem Boga i względem człowieka. Tę pierwszą realizują osoby konsekrowane – zaślubione Bogu poprzez kapłaństwo lub profesję zakonną; tę drugą – zaślubione człowiekowi poprzez sakrament małżeństwa. Tadeusz Patrzalek prowadzi czytelników do dwóch praktycznych wskazówek, które mogą zainteresować uczniów: „należy zawsze dobrze «sprawdzić» miłość, «zanim się [...] zacznie na niej budować życie», [...] miłość nie jest dana, lecz z a d a n a osobom do uprawiania, nie pielęgnowana zwiędnie”¹⁰².

Propozycja przybliżenia tego samego dramatu K. Wojtyły pojawia się kilka lat później w artykule dwojga autorów¹⁰³. Przedstawiają oni konspekt lekcji, w której – stosując różne formy aktywizacji uczniów – pomagają im rozstrzygnąć, jak K. Wojtyła – personalista rozumie miłość, i przyjąć, że „miłość jest siłą tworzącą jedność człowieka, personalizującą drugiego, pozwala osadzić człowieczeństwo na szerokim tle wieczności; traktuje człowieka jako strukturę metafizyczną, nie wyobcowaną”¹⁰⁴.

Artykuły dotyczące Biskupa Krakowa, a później Rzymu dotyczą nie tylko jego twórczości artystycznej. Anastazja Seul, analizując Nieliterackie wypowiedzi Jana Pawła II, ukazuje jedność trzech wartości: prawdy, dobra, piękna jako fundamentów kultury europejskiej¹⁰⁵.

Wśród artykułów dotyczących Jana Pawła II szczególną wartość mają te, które odnoszą się do Jego ostatnich dni i Jego odejścia do Domu Ojca – jak powiedział kard. Joseph Ratzinger o śmierci Papieża. Bożena Chrzastowska zauważa, że ostanie dni życia i dzień Jego śmierci odsłoniły osobistą świętość i wielkość ostatniego Romantyka i podsumowuje swe wnioski cytatem z *Dziadów*: „Człowieku, gdybyś wiedział, jaka jest twoja władza...” oraz pisze dalej:

⁹⁹ Eadem, *Poezja Karola Wojtyły – „sztuka widzenia myśli”*, „Polonistyka” 2001, nr 8, s. 459.

¹⁰⁰ Eadem, *Trudne piękno w twórczości Jana Pawła II*, „Polonistyka” 2008, nr 7, s. 18-25.

¹⁰¹ T. Patrzalek, *Medytacje i miłości według Karola Wojtyły*, „Polonistyka” 1993, nr 1, s. 23-28. Jest to propozycja omówienia z uczniami klas maturalnych dramatu Karola Wojtyły *Przed sklepem jubitera*.

¹⁰² *Ibidem*, s. 24. Zapis ortograficzny zgodny z oryginałem.

¹⁰³ A. Klich-Siewiorek, E. Szymik, *O motywie miłości w dramacie Karola Wojtyły Przed sklepem jubitera*, „Polonistyka” 1997, nr 10, s. 604-606.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 606. Zapis ortograficzny zgodny z oryginałem.

¹⁰⁵ A. Seul, *Aksjologiczne podstawy kultury w wypowiedziach Jana Pawła II*, „Polonistyka” 2008, nr 8, s. 15-17.

właśnie teraz poznajemy rozmiary duchowej mocy pełnego człowieczeństwa – spełniło się bowiem dokładnie proroctwo Słowackiego o słowiańskim papieżu: „On rozda miłość [...] świat wzięwszy w dłoń”. Jan Paweł II zjednoczył w miłości i szacunku dla siebie cały świat; chrześcijan i wyznawców innych religii, wierzących i niewierzących, a przede wszystkim młodych ludzi¹⁰⁶.

O młodych ludziach, dzisiejszych wyznawcach judaizmu rabinicznego, pisze Katarzyna Kuczyńska-Koschany w kontekście odejścia Jana Pawła II:

Kiedy po śmierci Jana Pawła II któryś z gości TVN24 powiedział „widziałem modlących się za niego młodych Żydów, tu niedaleko, na ulicy”, ucieszyłam się nie tylko tym, że Żydzi modlą się za Papieża-Polaka, który wszak był w synagodze, płakał pod Ścianą Płaczu, lecz także tym, że modlą się głośno, bez lęku na polskiej ulicy, że są młodzi, że są Żydami¹⁰⁷.

Charakter osobistego świadectwa ma także wypowiedź Marii Wróż, która cytuje fragmenty listów skierowanych przez nauczycieli i uczniów do zmarłego Papieża. Ci, którzy nie umieli jeszcze pisać, rysowali serduszka, ptaszki... Nieco starsi dawali wyraz swym przekonaniom: „Uczyłeś nas jak być dobrym, uczciwym i prawdomównym. Mam nadzieję, że jest Ci teraz dobrze”¹⁰⁸. W pierwszym zdaniu widoczne są trzy wartości, tak cenne nie tylko z punktu widzenia człowieka wierzącego... W drugim zaś – nadzieja życia wiecznego, fundamentalna dla wyznawcy Zmartwychwstałego. Inny uczeń wyznaje: „Brakuje nam Ciebie... bez Ciebie świat jest jak mgła. Życzymy Ci dużo szczęścia w nowym świecie”¹⁰⁹. Te i inne słowa towarzyszyły grupie uczniów, która wraz z Marią Wróż udała się na pogrzeb Papieża. I choć polscy pielgrzymi nieustannie byli telefonicznie informowani (straszeni?, zniechęceni?), że na pewno nie dostaną się Watykanu (został on zamknięty i otoczony balustradami), to jednak cała grupa dotarła przed sam ołtarz na Placu Świętego Piotra. O losach przywiezionych listów Maria Wróż pisze:

po mszy świętej pogrzebowej odwróciła się do mnie siostra dominikanka i spytała, co trzymam w rękach. Odpowiedziałam: „Listy do Ojca Świętego”. Siostra zaproponowała, że przekaże je Arcybiskupowi Stanisławowi Dziwiszowi. Zostałam siostrze listy w wielkiej kopercie, w której przywiozłam je z Polski¹¹⁰.

Listy dotarły do Watykanu, skąd 20 maja 2005 roku nadeszła odpowiedź. I choć nie napisał jej już Jan Paweł II, to jednak – jak sugeruje autorka wspomnień – można sądzić, że poznał ich treść, gdyż „żyje poza światem nadawców i adresatów, żyje w świecie miłości i wiary”¹¹¹.

¹⁰⁶ B. Chrzastowska, *Jan Paweł II – pożegnanie*, „Polonistyka” 2005, nr 6, s. 5.

¹⁰⁷ K. Kuczyńska-Koschany, *Pamięć i tożsamość*, „Polonistyka” 2006, nr 6, s. 3.

¹⁰⁸ M. Wróż, *Listy do Ojca Świętego*, „Polonistyka” 2006, nr 1, s. 58.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 59.

¹¹¹ *Ibidem*.

2) Autorzy świeccy

Roman Brandstaetter

Autor ten trzykrotnie jest przypomniany na łamach „Polonistyki” przez A. Seul¹¹². Badaczka w 10 rocznicę śmierci poznańskiego twórcy pochodzącego z Tarnowa przypomina twórcę epiki, liryki i dramatu, którego dzieła, nieznane w ojczyźnie czasów PRL-u, były tłumaczone na prawie wszystkie języki europejskie, a tetralogia *Jezus z Nazaretu* zgłoszona została do Literackiej Nagrody Nobla. W tej biblijnej powieści kreuje obrazy o wielkiej sile ekspresji i zachęca czytelnika, by się nad nimi zatrzymał, by chciał głębiej wniknąć w świat wartości zapisany w świętych księgach judaizmu i chrześcijaństwa. Szczególne znaczenie – jeśli chodzi o spojrzenie na życie w perspektywie aksjologicznej – ma Kazanie na Górze, którego powieściową wersję analizuje badaczka¹¹³.

Jan Józef Szczepański

Jednym z pierwszych myślicieli reprezentujących chrześcijański świat wartości jest Jan Józef Szczepański przedstawiony przez Annę Marzec¹¹⁴. Punktem wyjścia do refleksji nad jego prozą jest wprowadzenie do obiegu szkolnego zbioru esejów *Polska jesień*. Autorka poprzedza swą wypowiedź znaczącym mottem zaczerpniętym z *Kipu* J.J. Szczepańskiego: „Bo prawda jest powietrzem literatury”, a następnie przypomina też dwie inne jego książki: *Rafy* (1974) oraz *Przed nieznanym trybunałem* (1975), jako odmiany prozy innej niż czysto fabularna. Przedstawia zadania, jakie zdaniem myśliciela stoją przed literaturą:

Funkcję literatury rozumie Szczepański jako świadczenie o prawdzie, jako wymierzanie sprawiedliwości widzialnemu światu, co polega na „postrzeganiu go w dramatycznej perspektywie tych proporcji, które, ujawniając nieskończoną naszą znikomość, nakazują człowiekowi pokorę i równocześnie dają mu prawo do dumy”¹¹⁵.

Bliski pozostaje eseście kodeks Konradowski – stąd wiele uwagi poświęca osobie ludzkiej, która ocala własną godność pośród rozmaitych życiowych zawirowań; ukazuje człowieka, który kieruje się „zasadami honoru i wierności samemu sobie”¹¹⁶. Jedną z postaci, która zrealizowała ten kodeks, jest o. Maksymilian Kolbe, któremu autor po-

¹¹² A. Seul, *Roman Brandstaetter po 10 latach*, „Polonistyka” 1998, nr 3, s. 176-178; eadem, *Powołanie świętego Jana Chrzyciela...*; eadem, *Mowa Jezusa z Łodzi czy Kazanie na Górze? Propozycja Romana Brandstaettera*, „Polonistyka” 2005, nr 8, s. 24-31.

¹¹³ Eadem, *Mowa Jezusa z Łodzi czy Kazanie na Górze?...*, s. 24-31.

¹¹⁴ A. Marzec, *Proza Jana Józefa Szczepańskiego w poszukiwaniu prawd i wartości podstawowych*, „Polonistyka” 1989, nr 8, s. 563-572.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 564.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 565.

święca jeden z esejów (*Święty*), ukazując męczennika jako postać kontrowersyjną, która budzi z jednej strony resentyment i niezrozumienie, a z drugiej szacunek i wdzięczność. Jego postawę, która uwidoczniła się w Auschwitz, J.J. Szczepański traktuje „jako zwycięstwo godności człowieka przeciwko etyce pierwotnej hordy”¹¹⁷.

Zakończenie

W latach, kiedy funkcję redaktor naczelnej „Polonistyki” pełniła B. Chrzastowska, pojawiła się na łamach czasopisma tematyka sakralna. Nauczycielom była przybliżana jej obecność w kulturze polskiej i szerzej – europejskiej. Sacrum zapisane językiem literackim koresponduje z zapisami w innych formach wyrazu artystycznego, takimi jak np. rzeźba, muzyka, malarstwo; jest świadectwem wielowiekowego procesu budowania tożsamości polskiej i europejskiej. Tworzyli ją także święci, dla których Biblia jest nie tylko księgą o znacznych walorach artystycznych, lecz przede wszystkim osobistym drogowskazem pośród meandrów życia. Autorzy publikujący w „Polonistyce” przekonują swych czytelników również o tym, że treści zawarte w księgach biblijnych pomagają i dziś kształtować ludzkie postawy w świetle wiary. W „Polonistyce” wydawanej w latach 1989-2015 znalazło się też miejsce dla tych autorów, którzy wybierając wartości chrześcijańskie, byli tendencyjnie pomijani ze względów ideologicznych.

Ukazując wartości sakralne jako przeciwwagę antywartości ideologii totalitarnych, warto też przywołać wypowiedzi dwóch autorów zamieszczone w „Polonistyce”. Pierwszy z nich mówi o wpływie Fryderyka Nietzschego na europejskie totalitaryzmy oraz odpowiedzialności za słowo – mówione i pisane. Jej autorem jest profesor filozofii, ks. bp Marek Jędraszewski, który przestrzega przed takimi poglądami, które – wielokroć powielane, a więc traktowane tak, jak gdyby zawierały prawdę – wywierają negatywny wpływ na życie całych społeczeństw i narodów:

W imię nietzscheańskiej filozofii ogłoszono wtedy [II połowa XIX wieku – A.S.] śmierć Boga. To był wstęp do tego, co niektórzy określają dzisiaj mianem śmierci człowieka. W rzeczywistości na tę śmierć nie trzeba było długo czekać. Śmierć człowieka stała się faktem wszędzie tam, gdzie do władzy doszły systemy totalitarne [...]. Derrida czy Rorty nie tylko swoiście rejestrują nastrój naszego czasu, ale oni go takim tworzą, takim kreują. W rezultacie mamy do czynienia z kołem, które samo się napędza¹¹⁸.

Drugi autor, J.J. Szczepański, cytowany na łamach „Polonistyki”, przedstawia destrukcyjny wpływ cenzury na człowieka: „Cenzura ideologiczno-polityczna jest gwał-

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 566.

¹¹⁸ *Święci i intelektualiści. Z ks. biskupem Markiem Jędraszewskim rozmawiają Piotr Kępiński i Andrzej Sikorski*, „Polonistyka” 2000, nr 6, s. 325-326. Podkr. moje – A.S.

tem, dokonywanym na tym, co w człowieku najbardziej jego własne: na jego myśli, na jego wewnętrznej uczciwości. Cenzura okalecza człowieka”¹¹⁹. W innym miejscu podkreśla związek, jaki istnieje między systemem totalitarnym a kłamstwem i postępującą demoralizacją: „Myśl pozbawiona swobody i charakter zwichnięty strachem płodzą mogą jedynie fałsz. Szkoła totalitarna jest właśnie szkołą fałszu. Jest także szkołą cynizmu, bowiem narzucane przez nią wzory nie zgadzają się ani z doświadczeniem ani z tradycją”¹²⁰.

Odpowiedzią na przedstawione zagrożenia (które nadal są aktualne) może być wybór tradycyjnych wartości obecnych w myśli chrześcijańskiej: prawdy, która ma charakter obiektywny, szacunku dla godności osoby ludzkiej, międzyludzkiej solidarności, a także postawa łagodności, przebaczenia, współczucia dla ludzkiej słabości, a nie osądzania.

Chrześcijaństwo głosi nie siebie – ono głosi Jezusa Chrystusa, który – jak często powtarza Jan Paweł II – posiada pełną i najwyższą prawdę o człowieku. Prawdę o jego nędzy i jego wielkości – jak powiedziałby Pascal. Natomiast jeśli zapomni się o tej kondycji człowieka, to wpada się w pułapki owych „moralnych herosów” ludzi opisanych przez Johnsona, którzy tak naprawdę byli bardzo słabymi ludźmi¹²¹.

Wybór na sacrum, które respektuje godność i niezbywalne prawa osoby ludzkiej, zawsze broni człowieka przed wszelkimi rodzajami totalitaryzmów; one bowiem, pomijając całą prawdę o ludzkiej kondycji, ograniczają spojrzenie na człowieka tylko do jednego wymiaru. Tego, który aktualnie jest poprawny politycznie. Wiek XX ma za sobą poprawność polityczną inspirowaną ideologią nazizmu i komunizmu¹²². Wielu z tych, którzy odważyli się sprzeciwić tym ideologiom poniżającym człowieka i walczącym z Bogiem, zostało męczennikami. Należą do nich nie tylko o. Maksymilian Kolbe czy ks. Jerzy Popiełuszko, lecz ogromne rzesze tych, którzy wybrali wierność prawdzie i swemu sumieniu ukształtowanemu przez Ewangelię. Ich śmierć potwierdziła i potwierdza aktualność starożytnej maksymy: *sanguis martyrum – semen christianorum*. Doświadczenie wieków przypomina tę prawdę, że z krwi męczenników rodzą się nowi wyznawcy Chrystusa. Ten znaczący element historii chrześcijaństwa świadczy o znaczeniu chrześcijańskiego sacrum: wpisane jest ono w dwutysięcletnią kulturę i buduje mosty między ludźmi różnych narodów i języków. Niezmienne wartości chrześcijań-

¹¹⁹ J.J. Szczepański, *Cenzura* [fragm. zaczerpnięty z *Maleńkiej encyklopedii totalizmu*, 1990], „Polonistyka” 1992, nr 7/8, s. 590.

¹²⁰ Idem, *Szkoła* [fragm. zaczerpnięty z *Maleńkiej encyklopedii totalizmu*, 1990], „Polonistyka” 1992, nr 7/8, s. 612.

¹²¹ *Święci i intelektualisci...*, s. 329.

¹²² Na problemy ideologizacji w XXI w. zwraca uwagę Benedykt XVI w wypowiedzi z 16 kwietnia 2019 r. opublikowanej w Internecie: www.pch24.pl/benedykt-xvi-o-przyczynach-kryzysu-kosciola-pelny-tekst-po-polsku-67491,i.html [dostęp: 25.06.2019].

skie, w odróżnieniu od zmieniających się i poprawnych politycznie ideologii, stanowią fundament dla europejskiej wspólnoty ducha. I te wartości przybliżała nauczycielom i uczniom „Polonistyka” w pierwszych dekadach transformacji ustrojowej.

Bibliografia

- Chrzastowska B., „Wierzę wierszem”. *O poezji kapłańskiej*, [w:] *Religijne aspekty literatury polskiej XX wieku*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, J. Święch, Lublin 1997, s. 212-302.
- Chrzastowska B., *Franz Kafka a Verba Sacra*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 167-172.
- Chrzastowska B., *Jan Paweł II – pożegnanie*, „Polonistyka” 2006, nr 6, s. 4-5.
- Chrzastowska B., *Od Redakcji*, „Polonistyka” 1992, nr 1, s. 3-5.
- Chrzastowska B., *Od Redakcji*, „Polonistyka” 1992, nr 7/8, s. 377-378.
- Chrzastowska B., *Poezja Karola Wojtyły – „sztuka widzenia myśli”*, „Polonistyka” 2001, nr 8, s. 452-459.
- Chrzastowska B., *Świętość z daleka i z bliska*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 131.
- Chrzastowska B., *Trudne piękno w twórczości Jana Pawła II*, „Polonistyka” 2008, nr 7, s. 18-25.
- Chrzastowska B., *Ważne pytania*, „Polonistyka” 2001, nr 8, s. 451.
- Chrzastowska B., Ciechanowska-Barnuś J., *Dwugłos z życia wzięty*, Poznań 2015.
- Ciechanowska J., *Dlaczego nie Kosidowski?*, „Polonistyka” 1992, nr 7-8, s. 444-446.
- Częsz B., *Doświadczenie świętych*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 178-179.
- Dybczak K., *Literatura a religia*, „Polonistyka” 1992, nr 7/8, s. 395-399.
- Gorzelańska J., *Właściwości językowo-stylistyczne poezji religijnej Franciszka Karpińskiego*, Zielona Góra 2006.
- https://opoka.org.pl/biblioteka/M/ME/exsultet_pl-lat.html [dostęp: 25.06.2019].
- Jan od Krzyża, *Śpiew duszy pogrążonej w głębokim zjednoczeniu miłości z Bogiem*, przekł. hiszp. O. Bernard Smyrak, „Polonistyka” 1993, nr 1, s. 10.
- Jasińska-Wojtkowska M., *Dzieło literackie i świat sacrum*, „Polonistyka” 1992, nr 7/8, s. 388-394.
- Klich-Siewiorek A., Szymik E., *O motywie miłości w dramacie Karola Wojtyły Przed sklepem jubile-ra*, „Polonistyka” 1997, nr 10, s. 604-606.
- Kłupczyński A., *Przesłanie Nocy ciemnej św. Jana od Krzyża*, „Polonistyka” 1997, nr 7, s. 393-398.
- Koehler K., *Literatura i świętość*, „Polonistyka” 1997, nr 7, s. 398-402.
- Kołosńska M., *Sacrum i dzieło – lekcja z obrazem*, „Polonistyka” 2001, nr 9, s. 554-557.
- Koryl J., *O cieniu uśmiechniętej wiary (O poezji Jana Twardowskiego)*, „Polonistyka” 1990, nr 10, s. 215-226.
- Kotowicz M., *Ku wartościom*, „Polonistyka” 2004, nr 9, s. 21-24.
- Kryda B., *Szkic do monografii „Polonistyki” (refleksje nie tylko historyczne)*, „Polonistyka” 1995, nr 2, s. 89-99.
- Kryda B., *Święci Nauczyciele*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 181.
- Kuczyńska-Koschany K., *Pamięć i tożsamość*, „Polonistyka” 2005, nr 6, s. 3.
- Kuczyńska-Koschany K., *Pieta – pogańska macocha?*, „Polonistyka” 2002, s. 457-461.
- Kudyba W., *Pasierb – poeta nieznan*, „Polonistyka” 2001, nr 4, s. 248-250.
- Kudyba W., *Świętość i sprzeczność o poezji ks. Janusza Pasierba*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 132-136.
- Kwiatkowska A., *Rozpacz jest nowa a nadzieja stara?*, „Polonistyka” 2004, nr 7, s. 31-37.
- Kwiatkowska-Ratajczakowa M., *Aksjologia we współczesnej literaturze dla dzieci – próba rekonstrukcji sposobu istnienia i hierarchii wartości*, „Studia o Sztuce dla Dziecka” 1988, z. 3, s. 29-30.
- Kwiatkowska-Ratajczakowa M., *Między wyobraźnią, baśnią i mitem – o sferze sacrum w literaturze dla dzieci*, „Polonistyka” 1992, nr 7/8, s. 414-423.
- Legeżyńska A., *Syndrom wieży Babel*, „Polonistyka” 2001, nr 9, s. 556-570.

- Leszczyński G., „*I teraz ci z Libanu niosą Dawidowe złote gęśli...*” Książka nad książkami Anny Kamieńskiej jako adaptacja Starego Testamentu, „Polonistyka” 1992, nr 7/8, s. 423-429.
- Marzec A., *Proza Jana Józefa Szczepańskiego w poszukiwaniu prawd i wartości podstawowych*, „Polonistyka” 1989, nr 8, s. 563-572.
- Matkowska A., *Izaak i Abraham. Od fabuły do komentarza*, „Polonistyka” 2004, nr 1, s. 31-36.
- Mikołajczak M., *Postać matki w Trenie Zbigniewa Herberta*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 153-162.
- Miodek J., *Obecność kultury chrześcijańskiej w języku polskim*, „Polonistyka” 1992, nr 7-8, s. 411-414.
- Nowy stary ład. Rozmowa z Wojciechem Wenclem [rozmawiali W. Ratajczak, P. Śliwiński], „Polonistyka” 1997, nr 7, s. 431-434.
- Oldakowska-Kuflowa M., *Sacrum w literaturze polskiej po 1989 r.*, „Polonistyka” 2014, nr 7, s. 5-8.
- Oszajca W., *Mistyka ciała*, „Polonistyka” 1993, nr 1, s. 5-9.
- Patrzalek T., *Medytacje i miłości według Karola Wojtyły*, „Polonistyka” 1993, nr 1, s. 23-28.
- Pismo Święte Starego i Nowego testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich [Biblia Tysiąclecia], red. A. Jankowski, Poznań 1984.
- Ratajczak W., *W drodze do Światła. O symbolice religijnej i kontekstach interpretacji*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 154-156.
- [Red.] „...po prostu przyjąć jako dar” [wypowiedzi licealistów sygnowane inicjałami – przyp. A.S.], „Polonistyka” 1992, nr 7-8, s. 453-455.
- Seul A., *1000 lat polskiego słownictwa religijnego*, „Polonistyka” 1997, nr 7, s. 443-444.
- Seul A., *Aksjologiczne podstawy kultury w wypowiedziach Jana Pawła II*, „Polonistyka” 2008, nr 8, s. 15-18.
- Seul A., *Mowa Jezusa z Łodzi czy Kazanie na Górze? Propozycja Romana Brandstaettera*, „Polonistyka” 2005, nr 8, s. 24-31.
- Seul A., *Powołanie świętego Jana Chrzyciela według Romana Brandstaettera*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 141-149.
- Seul A., *Roman Brandstaetter po 10 latach*, „Polonistyka” 1998, nr 3, s. 176-178.
- Seul A., *Świat wartości w czasopiśmie „Polonistyka” w latach 1948-1956*, [w:] *Wartości językowe i kulturowe obecne w czasopiśmiennictwie polskim do roku 1989*, red. nauk. J. Gorzelana, M. Kaczor, A. Seul, Zielona Góra 2018, s. 143-168.
- Stankowska A., *Rylec Hieronima*, „Polonistyka” 2001, nr 5, s. 263-265.
- Stróżyński K., *Od baśni do Biblii*, „Polonistyka” 1992, nr 7-8, s. 438-443.
- Szczepański J.J., *Cenzura* [fragm. zaczerpnięty z *Małej encyklopedii totalizmu*, 1990], „Polonistyka” 1992, nr 10, s. 590.
- Szczepański J.J., *Programowanie umysłów* [fragm. zaczerpnięty z *Małej encyklopedii totalizmu*, 2000], „Polonistyka” 1992, nr 10, s. 580.
- Szczepański J.J., *Szkola* [fragm. zaczerpnięty z *Małej encyklopedii totalizmu*, 1990], „Polonistyka” 1992, nr 10, s. 612.
- Śliwiński P., *Za co (nie) kochamy księdza Twardowskiego*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 137-140.
- Święci i intelektualiści. Z ks. biskupem Markiem Jędraszewskim rozmawiają Piotr Kępiński i Andrzej Sikorski, „Polonistyka” 2000, nr 6, s. 324-330.
- Tomasik W., *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Toruń 2016.
- Twardowski J., *Nowe wiersze*, „Polonistyka” 1992, nr 7-8, s. 452-453.
- Walczak M., *Uciekałem przed Tobą w popłochu*. J. Lieberta i A. Wata poetyckie świadectwa dialogu z Nieskończonym, „Polonistyka” 1992, nr 7-8, s. 430-437.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń, W. Chudy, J. Gałkowski, A. Rodziński, A. Szóstek, „Człowiek i moralność”, t. 4, Lublin 2000.
- Wójcicki J., *Psalterz Dawida i Pieśni nabożne Franciszka Karpińskiego – powrót do źródeł*, „Polonistyka” 1991, nr 4, s. 195-209.

Wróż M., *Listy do Ojca Świętego*, „Polonistyka” 2006, nr 1, s. 58-59.

www.pch24.pl/benedykt-xvi-o-przyczynach-kryzysu-kosciola--pelny-tekst-po-polsku-,67491,i.html [dostęp: 25.06.2019].

Wysłouch S., *Heroiczne początki. O prof. Bożenie Chrzęstowskiej*, „Polonistyka” 2009, nr 1, s. 6-9.

Wysłouch S., *O Bożenie Chrzęstowskiej i papierowej „Polonistyce”*, „Polonistyka Innowacje” 2018, nr 8, s. 12-17.

Wartości sakralne jako przeciwwaga ideologizacji szkoły w czasopiśmie „Polonistyka” w latach 1991-2015

STRESZCZENIE: Artykuł Anastazji Seul *Wartości sakralne jako przeciwwaga ideologizacji szkoły w czasopiśmie „Polonistyka” w latach 1991-2015* ukazuje obecność tematyki religijnej na łamach pisma dla nauczycieli języka polskiego. W tym czasie obowiązki redaktora naczelnego pełniła Bożena Chrzęstowska, która postarała się o to, aby na łamach czasopisma dla nauczycieli pojawiła się tematyka sakralna. Chciała w ten sposób „nadrobić zaniedbania”, jakie wynikały z ideologizacji pisma w latach PRL-u. „Polonistyka” po 1991 r. przedstawia sacrum jako jeden z istotnych elementów kultury europejskiej – w tym literatury polskiej. Literatura nawiązuje do różnych znaków obecności chrześcijaństwa w kulturze, wykorzystuje motywy biblijne, ukazuje sylwetki świętych, a problemy egzystencjalne proponuje rozwiązywać w świetle wiary. W piśmie dla nauczycieli pojawiły się też teksty poświęcone dziełom tych autorów, którzy ze względu na brak poprawności politycznej (np. byli zwolennikami personalizmu chrześcijańskiego, a nie odpowiadał im socjalistyczny ideał wychowania), nie mogli być dotąd obecni w programach edukacji szkolnej. Autorka artykułu, omawiając wybrane wypowiedzi opublikowane w „Polonistyce”, uzasadnia, że wybór wartości sakralnych stoi w opozycji wobec każdej ideologii totalitarnej.

SŁOWA KLUCZOWE: aksjologia, ideologia, szkoła, sacrum, literatura piękna, Bożena Chrzęstowska, „Polonistyka”

Sacral values as counterpoise for ideologization of school's system in the magazine “Polonistyka” in years 1991-2015

SUMMARY: The article of Anastazja Seul *Sacral values as counterpoise for ideologization of school's system in the magazine “Polonistyka” in years 1991-2015* portrays religious issues present within articles in this particular magazine for teachers of Polish language and literature. That was the time when editor-in-chief's position was held by Bożena Chrzęstowska who made sure that sacral values were always mentioned in the magazine. It was her own way to compensate the negligence that was a result of ideologization of “Polonistyka” during times of communism in Poland. After year 1991, the magazine presents sacrum as one of the most important elements of European culture, including Polish literature. The literature itself brings forth signs of Christianity present in the culture, uses Biblical stories and figures, recalls lives of saints, and encourages to solve existential problems with faith as their guidelines. As it can be seen, the magazine started to bring back work of forgotten, or omitted on purpose, authors who stood against socialistic ideas of upbringing, being i.e. firm believers of the Christian personalism, and were never present through their work in school's education. The author of this article, using chosen pronouncements from the “Polonistyka” magazine, presents that sacral values stand in opposition to every totalitarian ideology.

KEYWORDS: Axiology, ideology, school, sacrum, “Polonistyka”, Bożena Chrzęstowska, belles-lettres

Monika Szymańska

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

WYBRANE WYKŁADNIKI INTENSYWNOŚCI
CECHY OKREŚLANEJ PRZYMOTNIKIEM *PIĘKNY*
W PRASIE CODZIENNEJ PO 1989 ROKU.
ANALIZA KORPUSOWA



Kategoria intensywności jest zagadnieniem bardzo złożonym i pełne omówienie funkcjonowania przymiotnika *piękny* w jej kontekście byłoby tu niemożliwe, z konieczności więc ograniczę się do analizy tego, jak przymiotnik ten funkcjonuje w trzech typach konstrukcji, które współtworzy wraz z gramatycznymi oraz leksykalnymi wykładnikami intensywności cechy. Używam tu terminu *konstrukcja* w znaczeniu zgodnym z koncepcją Adeli Goldberg – przez konstrukcję rozumiem połączenie formy i znaczenia odznaczające się różnym poziomem schematyczności, przyswajane w procesie akwizycji języka i przechowywane w pamięci użytkowników¹.

Typy konstrukcji, które wybrałam do analizy, to: (1) formy gradualne przymiotnika *piękny*, (2) połączenia tego przymiotnika ze zgramatykalizowanym intensyfikatorem *bardzo* oraz (3) jego połączenia z przysłówkami stopnia. W opracowaniu zastosowałam częściowo elementy podejścia badawczego określanego jako *collostructional analysis*², interesował mnie bowiem stopień podatności przymiotnika *piękny* na tworzenie wymienionych konstrukcji. Jednak nie uciekam się do tak zaawansowanych technik i narzędzi statystycznych, jakie stosuje się w większości prac należących do wymienionego nurtu badawczego. Ograniczam się do przedstawienia prostych zależności liczbowych opisujących stosunek frekwencji danej konstrukcji z przymiotnikiem *piękny* do ogólnej frekwencji tego przymiotnika. Pokazuję też, w jakim stopniu stosunek ten

¹ A.E. Goldberg, *Constructions. A Construction Grammar Approach to Argument Structure*, Chicago 1995; eadem, *Constructions at Work. The Nature of Generalizations in Language*, Oxford 2006.

² A. Stefanowitsch, S.T. Gries, *Collostructions. Investigating the interaction of words and contructions*, „International Journal of Corpus Linguistics” 2003, vol. 8 (2), 209–243.

zmienia się w zależności od tego, czy bierze się pod uwagę tylko wydzieloną na potrzeby tej analizy część korpusu (teksty z prasy codziennej), czy cały korpus.

Analiza, której wyniki tu przedstawiam, jest oparta na danych korpusowych, a jej celem jest, najogólniej mówiąc, prześledzenie dystrybucji określonych konstrukcji z leksemem *piękny* w części korpusu językowego obejmującej teksty prasy codziennej wydanej po 1989 roku i skonfrontowanie jej z dystrybucją w całym korpusie. Dane zaczerpnęłam z Narodowego Korpusu Językowego (NKJP)³ – a dokładniej: z jego zrównoważonego podkorpusu, liczącego 300 milionów segmentów – korzystając z wyszukiwarek PELCRA⁴ oraz Poliarp⁵. W dalszej części pracy, pisząc o „korpusie”, będę miała na myśli właśnie zrównoważony podkorpus NKJP, który wybrałam dlatego, że jest anotowany morfosyntaktycznie, co pozwala na automatyczne wyszukiwanie różnego rodzaju konstrukcji (np. poszczególnych form gradualnych określonego przymiotnika albo połączeń tego przymiotnika z przysłówkami), oraz dlatego że jest to korpus zrównoważony. Zrównoważenie korpusu, czyli efekt takiego doboru materiału, który odzwierciedla proporcje między poszczególnymi typami tekstów składających się na ogólną populację tekstów danego języka⁶, jest ze względu na cel niniejszej analizy niezwykle ważne. W opracowaniu konfrontuję bowiem dane pochodzące z części korpusu – obejmującej teksty prasy codziennej – z danymi pochodzącymi z całości jego zasobu.

Według twórców korpusu, teksty prasowe stanowią około 50% całej jego zawartości, a połowa z nich to teksty zaczerpnięte z prasy codziennej⁷. Na potrzeby niniejszej analizy z części materiału ograniczonej do tekstów prasy codziennej (a więc z części obejmującej około 25% zasobów całego korpusu zrównoważonego) wytypowałam tylko teksty powstałe po 1989 roku. Dane pochodzące z tak wyodrębnionej części zasobu, ograniczonej pod względem kanału do tekstów prasy codziennej, a pod względem chronologii – do tekstów powstałych po 1989 roku, przedstawiam w zestawieniu z danymi z całego korpusu. Nie jest to więc porównanie danych z dwóch różnych (rozłącznych) części korpusu, lecz ukazanie danych pochodzących z jego wydzielonej części na tle danych zaczerpniętych z całości.

Analizując dystrybucję jednostki reprezentowanej przez lemat *piękny*, nie rozstrzygam, w którym ze znaczeń wyodrębnianych przez słowniki występuje ona w da-

³ Dostęp online: <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/>.

⁴ Zob. P. Pęzik, *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP*, [w:] *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.

⁵ D. Janus, A. Przepiórkowski, *Poliarp 1.0: Some technical aspects of a linguistic search engine for large corpora*, [w:] *The proceedings of Practical Applications in Language and Computers PALC 2005*, red. J. Waliński, K. Kredens, S. Goźdz-Roszkowski, Frankfurt nad Menem 2007, s. 85-88.

⁶ Por. R.L. Górski, M. Łaziński, *Reprezentatywność i zrównoważenie korpusu*, [w:] *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012, s. 25.

⁷ Por. <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/help.jsp#podkorpusy>.

nym użyciu. Opisy leksykograficzne tego przymiotnika (wystarczy np. porównać definicje w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN* – WSJP PAN, *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* – USJP i *Innym słowniku języka polskiego* – ISJP) wykazują różnice nie tylko w sposobie definiowania, ale także w liczbie wyodrębnionych znaczeń tego przymiotnika⁸. Jednak polisemiczność przymiotnika *piękny* nie wyklucza tego, że we wszystkich przypisywanych mu znaczeniach odsyła on do jednego nadrzędnego pojęcia – pojęcia *piękna*. Przemawia za tym choćby fakt, że nie wydziela się w słownikach kilku jednostek o postaci *piękny*, lecz opisuje się jedną taką jednostkę (opis zawiera się w jednym artykule hasłowym), wydzielając jej poszczególne znaczenia (np. w USJP – pięć znaczeń w haśle).

1. Frekwencja form gradualnych przymiotnika *piękny*

Złożona problematyka kategorii stopnia przymiotników i przysłówków jest przedmiotem licznych opracowań i tematem wielu polemik. O polifunkcyjności (czy raczej polisemiczności) komparatiwu i superlatiwu, ich wzajemnych relacjach semantycznych, różnicowaniu ich funkcji napisano już wiele⁹.

W tym opracowaniu przedstawiam porównanie frekwencji poszczególnych form gradualnych przymiotnika *piękny* w całym korpusie i w tekstach prasy codziennej. Aby móc wnioskować o szczególnych preferencjach tego przymiotnika ujawniających się w wyniku takiego porównania, dodatkowo zestawiam te dane z analogicznymi danymi dotyczącymi innych przymiotników.

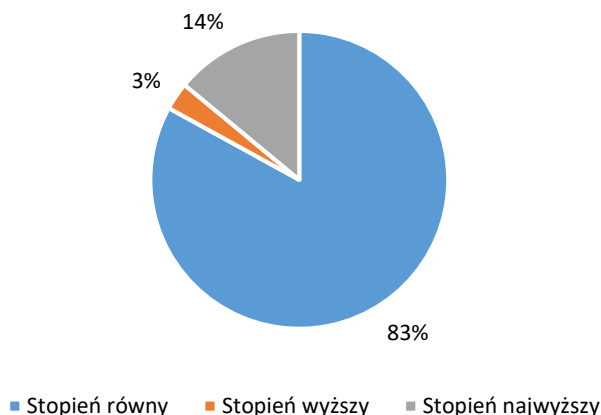
Zestawienie frekwencji poszczególnych form gradualnych przymiotnika *piękny* w całym zrównoważonym korpusie (por. wykres 1) wskazuje przede wszystkim na znaczącą przewagę liczby wystąpień form stopnia równego nad pozostałymi dwoma wariantami.

Porównanie ujawnia również znaczną przewagę liczby wystąpień form stopnia najwyższego nad liczbą wystąpień form komparatiwu. Stosunek frekwencji tych dwóch konstrukcji (superlatiw : komparatiw) w przypadku przymiotnika *piękny* wynosi 4,67. Analizując w podobny sposób liczbę wystąpień poszczególnych form gradualnych przymiotnika ładny (będącego także przymiotnikiem wartościującym, wyrażającym oce-

⁸ Por. M. Szymańska, „*Piękny – pięknie – piękno*”. *Eksplikacja znaczeń i profile pojęcia piękna (na podstawie wyników analizy korpusowej)*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2018. Estetyka językowa w komunikowaniu*, red. M. Kaczor, M. Steciąg, Zielona Góra 2019, s. 40.

⁹ Por. m.in.: E. Sapir, *Grading. A Study in Semantics*, „*Philosophy of Science*” 1944, vol. 2, s. 93-116; A. Wierzbicka, *Porównanie – gradacja – metafora*, „*Pamiętnik Literacki*” 1971, t. 57, 4, s. 127-147; R. Laskowski, *Od czego lepszy jest lepszy?*, „*Język Polski*” 1977, t. 5, s. 323-334; E. Janus, *Wykładniki intensywności cechy (na materiale polskim i rosyjskim)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1981; J. Puzynina, *O pojęciu intensyfikacji*, „*Roczniki Humanistyczne*” 2001-2002, t. 6 (XLIX-L), s. 321-326.

Stosunek frekwencji form gradualnych przymiotnika *piękny*
w całym zrównoważonym korpusie NKJP



Wykres 1. Procentowy udział liczby wystąpień poszczególnych form gradualnych przymiotnika *piękny* w ogólnej frekwencji tego przymiotnika w całym zrównoważonym korpusie

nę odwołującą się do kategorii estetycznej), przekonujemy się, że stosunek frekwencji superlatiwu do komparatiwu wynosi już tylko 1,13. O ile zatem na jedno wystąpienie jednostki *piękniejszy* (oczywiście, w różnych formach fleksyjnych) przypada prawie pięć wystąpień formy *najpiękniejszy*, o tyle liczby wystąpień form *ładniejszy* i *najładniejszy* są niemal równe, z nieznaczną tylko przewagą frekwencji form *najładniejszy*.

Płaszczyzną porównania semantyki przymiotników *piękny* i *ładny* może być stopień natężenia cechy przez nie komunikowanej. Pierwszy oznacza cechę o bardzo wysokim natężeniu, co potwierdza m.in. następujący element definicji w *Innym słowniku języka polskiego*: 'Coś, co jest piękne, jest bardzo ładne' (ISJP). Na tę właściwość przymiotnika *piękny* wskazuje również Roman Laskowski, który zalicza go do wyróżnianej przez siebie klasy przymiotników „biegunowych” – „oznaczających bezwzględnie duże, ewentualnie małe natężenie jakiejś cechy”¹⁰.

Aby sprawdzić, czy tak znaczna przewaga frekwencji form stopnia najwyższego nad frekwencją komparatiwu, obserwowana w przypadku przymiotnika *piękny* (a niedotycząca przymiotnika *ładny*), ma związek z jego charakterem „biegunowym”, przenieśliśmy dystrybucję kilku innych przymiotników wartościujących oznaczających cechę o wysokim stopniu natężenia i uzyskałam dowody na to, że taki związek istnieje. Na przykład *najcudowniejszy* w zrównoważonym korpusie NKJP występuje ponad

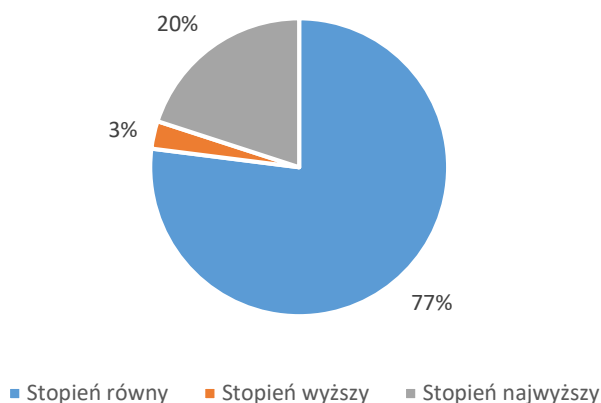
¹⁰ R. Laskowski, *op. cit.*

sześć razy częściej niż *cudowniejszy*. Niemal taką samą przewagę osiąga również forma *najwspanialszy* nad *wspanialszy*. Co ciekawe, przewaga frekwencji superlatiwu nad komparatiwem jest mniej wyraźna w przypadku wielu przymiotników oznaczających cechę o silnym – co prawda – natężeniu, ale będącą cechą negatywną. I tak np. *najpaskudniejszy* i *najpotworniejszy* występują w zrównoważonym NKJP tylko około dwukrotnie częściej niż *paskudniejszy* i *potworniejszy*.

Analiza analogicznych wskaźników frekwencyjności tych samych przymiotników w części korpusu ograniczonej do tekstów z prasy codziennej po 1989 roku pozwala dostrzec identyczne tendencje. Jednak, co ważne, w tym zbiorze tekstów opisane tendencje wykazują nasilenie, uwidaczniają się z większą mocą. Liczba wystąpień formy stopnia równego przymiotnika *piękny*, co unaocznia wykres 2, stanowi już nie 83% (jak w całym korpusie), ale 77% ogólnej liczby jego użyc, przy czym mniejszy udział form pozytywu przekłada się tu na zwiększenie udziału form samego tylko superlatiwu (już nie 14% – jak było w całym korpusie – lecz 20%), ponieważ udział frekwencji form stopnia wyższego (3%) osiąga poziom porównywalny z poziomem analogicznego wskaźnika odnotowanego dla całego korpusu.

Zatem dysproporcja między wskaźnikiem frekwencyjności form stopnia wyższego i najwyższego w tekstach prasy codziennej jest znacząco większa (różnica 17 punktów procentowych) w porównaniu ze stosunkiem tych wskaźników w korpusie obej-

Stosunek frekwencji form gradualnych przymiotnika *piękny*
w tekstach prasy codziennej po 1989 r.



Wykres 2. Porównanie frekwencji poszczególnych form gradualnych (form stopnia równego, komparatiwu i superlatiwu) przymiotnika *piękny* w tekstach prasy codziennej

mującym teksty pochodzące (także) z innego typu źródeł (różnica 11 punktów procentowych).

Analogiczna różnica jest obserwowana także – jak pokazano w tabeli 1 – w przypadku innych przymiotników, i to nie tylko wartościujących, ale także parametrycznych (np. *wysoki*, *długi*). A zatem w prasie codziennej nie tylko przymiotniki wartościujące wykazują tendencję do częstszeo (niż w całym korpusie) występowania w stopniu innym niż równy.

Tabela 1. Udział procentowy wystąpień form stopnia równego w ogólnej liczbie wystąpień przykładowych przymiotników

Przymiotnik	Udział liczby wystąpień form stopnia równego w ogólnej frekwencji jednostki	
	w prasie codziennej po 1989 r.	w całym zrównoważonym korpusie
<i>ładny</i>	77%	84%
<i>dobry</i>	49%	58%
<i>mądry</i>	73%	76%
<i>wysoki</i>	42%	54%
<i>długi</i>	69%	70%
<i>głupi</i>	88%	90%
<i>zły</i>	53%	56%
<i>brzydki</i>	90%	91%

Dane przedstawione w tabeli 1 ilustrują również fakt, że różnica ta jest większa w przypadku przymiotników wartościujących, które podobnie jak przymiotnik *piękny* oznaczają cechy oceniane pozytywnie (np. *dobry*, *mądry*), niż w przypadku przymiotników wartościujących wyrażających ocenę negatywną (np. *brzydki*, *zły*, *głupi*).

Kolejne porównanie dotyczy wzajemnego stosunku frekwencji form superlatiwu i comparatiwu w obu zestawianych zbiorach tekstów. Jak napisano wyżej, jedną z właściwości przymiotnika *piękny* jest to, że formę superlatiwu przybiera on w tekstach znacznie częściej niż formę komparatiwu (stosunek trzy do jednego na korzyść superlatiwu). Ta właściwość – zaobserwowana w wyniku analizy danych pochodzących z całego zrównoważonego podkorpusu NKJP – staje się jeszcze bardziej widoczna, jeśli przeanalizuje się w ten sam sposób dane dotyczące frekwencji omawianych form przymiotnika *piękny* w prasie codziennej – w tym przypadku na jedno wystąpienie formy komparatiwu przypada aż siedem wystąpień formy superlatiwu.

Stąd wniosek, że funkcjonowanie przymiotnika *piękny* w prasie codziennej wiąże się z wyostrzeniem tej jego właściwości, która – co wykazano wyżej – jest charakterystyczna dla niego jako przymiotnika wartościującego oznaczającego cechę o bardzo wysokim stopniu natężenia.

2. Połączenia przymiotnika *piękny* ze zgramatyzalizowanym wykładnikiem intensywności *bardzo*

Anna Wierzbicka definiuje jednostkę *bardzo* tak:

To jest bardzo dobre (duże) = to jest bardziej/więcej niż dobre (duże)¹¹
(Wierzbicka 1972)

To jest bardzo dobre (duże) = mówię: to jest dobre (duże)
chcę powiedzieć więcej niż to¹²
(Wierzbicka 1980)

Badaczka zalicza pojęcie przywoływane przez leksem *bardzo* do uniwersalnego systemu elementarnych jednostek semantycznych. Zwraca uwagę na jego subiektywność i brak precyzji – z jednej strony, ale także przydatność w sferze ekspresywnego wartościowania – z drugiej¹³. Temu wykładnikowi intensywności wiele miejsca poświęca Elżbieta Janus, która nazywa go „uniwersalnym wykładnikiem tzw. intensywności cechy”¹⁴ i uważa – odwołując się do klasyfikacji Dwighta Bolingera (1972) – za zgramatyzalizowany wykładnik intensywności cechy, czyli taki, którego znaczenie „nie zawiera innych elementów modyfikujących sens wyrażenia sąsiedniego oprócz gramatyzalizacji”¹⁵. Według Jadwigi Puzyniny, *bardzo* „pełni funkcję m e t a j ę z y k o w ą [podkr. – JP], przywołuje leksem nieintensyfikowany i dodaje do niego pewne modyfikujące treści”¹⁶. Metajęzykowy charakter *bardzo* powoduje, że jest ona wyłączana z klasy przysłówków¹⁷. W niniejszym opracowaniu jednostka ta jest również rozpatrywana jako niebędąca przysłówkiem.

¹¹ Przytaczam za A. Wierzbicką, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, tłum. A. Głaz, K. Korzyk i R. Tokarski, Lublin 2010, s. 88.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ E. Janus, „Bardzo” – „wielki” – „duży”, [w:] *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, red. E. Janus, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 147.

¹⁵ Eadem, *Wykładniki intensywności...*, s. 14.

¹⁶ J. Puzynina, *op. cit.*, s. 323.

¹⁷ Por. np. D. Bałabaniak, *Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażen gradacyjnych*, Opolo 2013.

Sformułowane przy użyciu wyszukiwarki Poliqarp zapytanie o frekwencję w zrównoważonej wersji korpusu wszystkich połączeń przymiotnika *piękny* w stopniu równym z jednostką *bardzo*¹⁸ zwraca listę 796 konkordancji. Jeśli ograniczymy zakres wyszukiwania do podkorpusu obejmującego tylko teksty z prasy codziennej wydanej po 1989 roku¹⁹, otrzymamy listę 125 takich połączeń. Aby porównać podatność przymiotnika *piękny* na występowanie w tego typu konstrukcjach w całym korpusie w tekstach prasy codziennej, zestawiałam dane przedstawione w tabeli 2.

Tabela 2. Udział liczby wystąpień konstrukcji [*bardzo* + *piękny*]
w ogólnej frekwencji tego przymiotnika

Udział liczby wystąpień konstrukcji [<i>bardzo</i> + <i>piękny</i>] w ogólnej frekwencji tego przymiotnika	
w prasie codziennej po 1989 r.	w całej zrównoważonej wersji NKJP
1,7%	1,2%

Źródło: opracowanie własne.

Liczba wystąpień w całym korpusie przymiotnika *piękny* jako członu konstrukcji [*bardzo* + *piękny*] stanowi jedynie 1,7% ogólnej liczby jego wystąpień w tym korpusie²⁰, natomiast udział liczby wystąpień omawianej konstrukcji w ogólnej frekwencji przymiotnika *piękny* w części korpusu obejmującej prasę codzienną po 1989 roku – zaledwie 1,2%. Okazuje się on stosunkowo niski, jeśli zestawia się go z analogicznymi danymi dotyczącymi dystrybucji innych przymiotników²¹, co widać w zestawieniu przedstawionym w tabeli 3.

¹⁸ Zapytanie: [orth=bardzo] [base = piękny & degree=pos] within s zostało sformułowane tak, aby wykluczyć połączenia typu *bardziej piękny*, *najbardziej piękny*, będących realizacjami analitycznego (opisowego) stopniowania przymiotnika *piękny*, a zatem reprezentujących zupełnie inny typ konstrukcji niż połączenie *bardzo piękny*.

¹⁹ Zapytanie: [orth=bardzo] [base = piękny & degree=pos] within s meta published>1989 & kanał=prasa_dziennik.

²⁰ Zapytanie o ogół wystąpień tego przymiotnika w korpusie (we wszystkich możliwych formach gradualnych i fleksyjnych) – [base = piękny] – zwraca listę 15 523 konkordancji, a odpowiedź na zapytanie o liczbę jego wystąpień w tekstach prasy codziennej – [base = piękny] meta published>1989 & kanał=prasa_dziennik – jest lista 10 718 wystąpień.

²¹ Wybór tych leksemów (*ważny*, *trudny*, *dobry*, *duży*) w celu porównania z przymiotnikiem *piękny* jest nieprzypadkowy – analiza korpusowa pokazuje, że należą one do przymiotników, z którymi jednostka *bardzo* tworzy najliczniejsze połączenia.

Tabela 3. Procentowy udział liczby wystąpień konstrukcji [*bardzo* + Adj] w ogólnej liczbie wystąpień przymiotników

Przymiotnik	Procentowy udział liczby wystąpień konstrukcji [<i>bardzo</i> + Adj] w ogólnej liczbie wystąpień przymiotnika	
	w prasie codziennej po 1989 r.	w całym zrównoważonym NKJP
<i>piękny</i>	1,6%	1,7%
<i>ważny</i>	6,3%	7,3%
<i>trudny</i>	11,4%	10%
<i>dobry</i>	9%	3,4%
<i>duży</i>	4,3%	4,2%

Należy zauważyć, że na tle przymiotników wymienionych w tabeli *piękny* wyróżnia się tym, że nie tylko (1) wykazuje stosunkowo słabą łączliwość z jednostką *bardzo*, ale także tym, że (2) jego łączliwość z *bardzo* w tekstach prasy codziennej jest słabsza niż w całym korpusie, podczas gdy w przypadku większości porównywanych z nim przymiotników (wyjątkiem jest tylko *ważny*) mamy do czynienia ze stosunkiem odwrotnym – wskaźnik ich łączliwości z *bardzo* w prasie codziennej osiąga wartość wyższą niż w całym korpusie.

Odpowiedzi na pytanie, dlaczego przymiotnik *piękny* wykazuje tak wyraźnie słabszą w porównaniu z przywołanymi wyżej przymiotnikami łączliwość z *bardzo*, należy pewnie poszukiwać w jego semantyce. Istotnym składnikiem znaczenia tego przymiotnika wartościującego jest element, który można określić jako wysoki poziom intensywności cechy. A więc intensyfikacja jest już niejako wbudowana w strukturę znaczenia tego przymiotnika²². Być może dlatego obywają się on o wiele częściej niż inne przymiotniki bez zgramatyzowanego wykładnika intensyfikacji, który – jeśli się już w jego sąsiedztwie pojawia – służy pewnie nie tyle wprowadzeniu, ile raczej podkreśleniu, zaakcentowaniu wysokiego stopnia intensywności cechy. A zatem rola *bardzo* jako podrzędnika przymiotnika *piękny* ma raczej związek z emfazą i hiperbolizacją, nie sprowadza się do „zwykłej” modyfikacji znaczenia²³, z jaką mamy do czynienia np. w przypadku połączeń *bardzo trudny*, *bardzo ważny* czy *bardzo duży*.

²² Por. np. spostrzeżenia Anny Wierzbickiej nt. związku przymiotnika *piękny* z wyrażaniem zachwyty A. Wierzbicka, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa 1971, s. 51.

²³ Mówiąc o „modyfikacji znaczenia”, odwołuję się do cytowanego wcześniej opisu funkcji *bardzo* sformułowanego przez J. Puzyninę, *op. cit.*

Wniosek z tej części analizy jest taki, że i ta właściwość semantyczna przymiotnika *piękny* (objawiająca się stosunkowo słabą jego podatnością na współwystępowanie z wykładnikiem intensywności *bardzo*) przejawia się w tekstach prasy codziennej – podobnie jak przedstawiona wyżej właściwość wyrażająca się przewagą liczebną form superlatiwu nad formami komparatiwu – z nasileniem wyższym niż w całym korpusie.

3. Połączenia z przysłówkami stopnia

Przysłówki stopnia wchodzące w związki z przymiotnikami to leksykalne (w odróżnieniu od gramatycznych), niezgramatyzowane wykładniki intensywności cechy. Od zgramatyzowanego wykładnika *bardzo* różni je to, że „przekazują różnego typu informacje o cechach”²⁴, czyli „nie tylko intensyfikują wyraz obok stojący, lecz zawierają inne komponenty znaczeniowe, które mogą wykluczać szereg połączeń lub wnieść inny sens”²⁵.

Przysłówkowe wykładniki intensywności są tematem wielu opracowań. Badania nad nimi koncentrowały się m.in. na ich synonimice i budowie słowotwórczej oraz na relacji między nimi a motywującymi je przymiotnikami²⁶ czy klasyfikacji według ich miejsca na skali i stopnia gramatyzacji²⁷. Semantykę tej grupy przysłówków analizowano również, biorąc pod uwagę ich łączliwość semantyczną (np. w pracach Mielczuka i Żołkowskiego), rozpatrywaną także w ujęciu konfrontatywnym²⁸.

Według Renaty Grzegorzczukowej przysłówki stopnia „przekazują różnego typu informacje o cechach”²⁹. Badaczka dzieli je na 3 grupy. Wyróżnia przysłówki stopnia oznaczające:

- intensywność cechy (*okropnie głęboki, nieziemsko piękny*),
- dostateczność cechy (*ledwo ciepły, zbyt mokry*),
- kompletność cechy (*całkiem brudny, prawie czarny*).

Semantyka przymiotnika *piękny* w znacznym stopniu ogranicza jego łączliwość z większością przysłówków oznaczających dostateczny/niedostateczny stopień cechy (np. *ledwo*). Słabo łączy się on również z przysłówkami oznaczającymi kompletność/niekompletność cechy (np. *niezupełnie, całkowicie*). Spośród wyróżnionych przez R. Grzegorzczukową trzech grup przysłówków stopnia najbardziej typowymi określe-

²⁴ R. Grzegorzczukowa, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 39.

²⁵ E. Janus, *Wykładniki intensywności...*, s. 14.

²⁶ R. Grzegorzczukowa, *op. cit.*

²⁷ D. Bolinger, *Degree Words*, Paris 1972.

²⁸ Np. D. Chudyk, *Semantyka i łączliwość przysłówków gradualnych w języku rosyjskim w porównaniu z ekwiwalentami polskimi (na materiale tekstów literatury pięknej)*, Rzeszów 2006.

²⁹ R. Grzegorzczukowa, *op. cit.*, s. 39.

niami przymiotnika *piękny* są przysłówki oznaczające intensywność cechy. Z tym że i one w niejednakowym stopniu „ciążą” ku przymiotnikowi *piękny*. Nie można tego powiedzieć np. o przysłówkach komunikujących średni, przeciętny czy niewielki albo znikomy stopień natężenia cechy. Kolokantami przymiotnika *piękny*, a więc składnikami takich połączeń typu [Adv + *piękny*], które mają tendencję do pojawiania się w tekstach częściej niż inne połączenia wyrazowe, są tylko przysłówki stopnia wskazujące na wysoki stopień natężenia cechy. Można to stwierdzić, analizując np. listę kolokacji z ośrodkiem *piękny* generowaną przy użyciu *Kolokatora* – zaimplementowanego w wyszukiwarce Pelcra modułu automatycznej ekstrakcji kolokacji³⁰. Jeśli z listy przysłówkowych kolokantów usuniemy jednostki niebędące wykładnikami cechy (np. występujący w kontekście prawostronnym przymiotnik relacyjny tworzący połączenie *piękny architektonicznie*), to pozostaną na niej przysłówki³¹: *zjawiskowo, olśniewająco, oszałamiająco, anielsko, zniewalająco, bezmiernie, wyjątkowo, bajecznie, cudownie, uderzająco, przedziwnie, wzruszająco, niesamowicie, prawdziwie, nieskazitelnie, skończenie, cudnie, przejmująco, szczególnie, zdumiewająco, bosko, przerażająco, idealnie, dziwnie, cholernie, szalenie, doskonale, niezmiernie, absolutnie, strasznie*. Zostały one uszeregowane według statystycznej istotności kolokacji współtworzonych przymiotnikiem *piękny*.

Wśród wymienionych kolokantów przymiotnika *piękny*, wyrażających intensywność cechy, można wyróżnić 3 grupy. Podziału tego dokonałam, biorąc pod uwagę strategię profilowania intensywności cechy, związane z trzema różnymi schematami wyobrażeniowymi zróżnicowanymi ze względu na perspektywę oglądu obiektu ocenianego jako piękny. Od przyjętej perspektywy zależy to, na co ukierunkowana jest uwaga. Pole widzenia może obejmować (a) sam obiekt oceniany jako piękny, (b) obiekt oceniany jako piękny oraz inne obiekty będące punktami odniesienia w tej ocenie, (c) obiekt oceniany jako piękny oraz eksperierencera, z którego punktu widzenia obiekt zyskuje tę ocenę.

Schemat I jest związany ze zogniskowaniem uwagi na samym obiekcie i jego własnościach. Intensyfikacja w tym przypadku wiąże się ze skupieniem na wysokim, a nawet ekstremalnie wysokim stopniu natężenia cechy (*absolutnie piękny, niesamowicie piękny, skończenie piękny*) albo na podkreśleniu, że piękno czegoś jest prawdziwe, niepodważalne, niczym niezakłócone, nieskalane (*prawdziwie piękny, idealnie piękny, doskonale piękny*).

³⁰ Formułę zapytania zwracającego tę listę oraz ją samą można znaleźć pod adresem URL: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y5xuptez>.

³¹ Usuwałam również z tej listy jednostkę *bardzo*, ponieważ *Kolokator* – co widać na wygenerowanej liście – wytypował ją jako kolokant, zaliczając do kolokacji w sposób automatyczny analityczne konstrukcje stopnia wyższego (*bardziej piękny*). A w tym miejscu nie zajmujemy się formami gradientnymi, tylko intensyfikatorami przysłówkowymi. Nie biorę też pod uwagę obecnych na liście jednostek *równie* i *zbyt*, które zaliczam nie do przysłówków, lecz do wyrażań funkcyjnych.

Schemat II zakłada konfrontację obiektu odznaczającego się daną cechą z innymi obiektami, którym ta cecha przysługuje. Polega na wyróżnieniu obiektu ocenianego jako piękny spośród obiektów należących do tego samego zbioru (*wyjątkowo piękny*, *szczególnie piękny*, *niezwykle piękny*) albo na przywołaniu domen pojęć związanych ogólnie przyjętymi wzorcami, wyznacznikami piękna (*bosko piękny*, *anielsko piękny*).

Schemat III wiąże się z utożsamieniem intensywności cechy obiektu z siłą oddziaływania tego obiektu na eksperientera. Ten schemat wyobrażeniowy realizuje największa liczba przysłówkowych kolokantów przymiotnika *piękny*. Większość tych przysłówków to derywaty zadiektywizowanych imiesłowów czynnych, których wyznacznikiem formalnym jest zakończenie -ący (przysłówki: *zadziwiająco*, *zdumiewająco*, *przejmująco*, *prerażająco*, *uderzająco*, *wzruszająco*, *zniewalająco*, *oszałamiająco*, *ośniewająco*). Intensywność według tej strategii mierzona jest potencjałem – mocą wywierania wpływu na eksperientera, wywoływania u niego emocji, wprowadzania go w określony stan psychiczny.

Powyższej klasyfikacji poddałam adverbialne kolokanty przymiotnika *piękny* wytypowane przez Kolokator na podstawie analizy zawartości całego korpusu zrównoważonego NKJP. Jeśli jednak poszukiwaniem kolokacji tego samego typu (Adv + *piękny*) objęta zostanie tylko część korpusu składająca się z tekstów prasy codziennej wydanej po 1989 roku³², to otrzymamy zupełnie inny wynik. Z listy trzydziestu przysłówków stopnia zostaną tylko dwa: *szczególnie* i *wyjątkowo*³³. Obydwa realizują ten sam – jeden spośród wymienionych wyżej – schemat wyobrażeniowy związany z konceptualizacją intensywności cechy. Jest to schemat oznaczony jako II, oparty na konfrontacji danego obiektu z innymi obiektami odznaczającymi się tą samą cechą, ale występującą u nich w słabszym natężeniu. Polega on na wyróżnieniu obiektu X, ocenianego jako piękny, spośród innych, pod jakimś względem podobnych do niego i również uważanych za piękne, ale nie tak bardzo piękne jak X.

W wyniku ograniczenia zakresu materiału poddawanego ekscerpacji do samych tylko tekstów prasy codziennej otrzymujemy silnie zredukowaną listę przysłówkowych kolokacji przymiotnika *piękny*. Istotne jest jednak nie tylko to, że znajdują się na niej zaledwie dwa połączenia z przysłówkami stopnia (a nie trzydzieści – jak wówczas, gdy analizie poddaje się cały zasób korpusu), ale również to, że nie znalazło się na niej

³² Wyniki i formuła zapytania są dostępne pod adresem URL: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y-zup82xm>.

³³ Nie biorę pod uwagę jednostek (anotowanych w NKJP jako przysłówki) *równie*, *zbyt*, *rzeczywiście* (w tym znaczeniu, w którym występuje w interesujących nas kontekstach), ponieważ zaliczam je do wyrażen funkcyjnych.

żadne z połączeń reprezentujących schematy I i III. Symptomatyczna jest zwłaszcza nieobecność żadnego z przysłówków z grupy najliczniejszej, czyli III (np. *urzekająco*, *ośniewająco*, *zniewalająco*).

Niektóre z trzydziestu przysłówków wskazanych jako kolokanty przymiotnika *piękny* na podstawie danych pochodzących z całego korpusu, w tekstach prasy codziennej (zawartych w tym korpusie) mają bardzo niską frekwencję i albo nie występują w nich ani razu w połączeniu z przymiotnikiem *piękny* (np. *uderzająco*, *bosko*), albo występują, ale są to wystąpienia na tyle rzadkie (w porównaniu z ogólną frekwencją tych przysłówków), że algorytm nie nadaje im statusu kolokacji (np. *ośniewająco*, *przejmująco*).

Słabsza podatność przymiotnika *piękny* na tworzenie kolokacji z przysłówkami w tekstach prasowych ma pewnie związek m.in. z tym, że procentowy udział jego wystąpień w połączeniu z przysłówkiem (czyli w konstrukcji [Adv + *piękny*]) w tego typu tekstach jest niższy niż w całym korpusie. Porównanie stosunku liczby wystąpień tej konstrukcji do ogólnej liczby wystąpień przymiotnika *piękny* w stopniu równym przedstawiono w tabeli 4.

Tabela 4. Porównanie procentowego udziału wystąpień konstrukcji [Adv + *piękny*] w ogólnej liczbie wystąpień przymiotnika *piękny* w całym korpusie i w tekstach prasy codziennej

Procentowy udział liczby wystąpień konstrukcji [Adv + <i>piękny</i>] w ogólnej liczbie wystąpień przymiotnika <i>piękny</i> w stopniu równym ³⁴	
w prasie codziennej po 1989 r.	w całym zrównoważonym NKJP
7%	8,6%

Z pewnością jednak nie tylko przedstawione w tabeli stosunki ilościowe mają wpływ na to, że przymiotnik *piękny* w prasie codziennej nie wytworzył tylu kolokacji z przysłówkami, ile można ich wyróżnić, biorąc pod uwagę cały materiał zawarty w korpusie. Nie bez znaczenia są tu także – a może nawet przede wszystkim – stosunki jakościowe, wynikające ze specyfiki warstwy leksykalnej tekstów prasowych, czyli z tego, które jednostki leksykalne są w tego typu tekstach obecne, a które – np. przez swoje nacechowanie stylistyczne – są charakterystyczne raczej dla innego rodzaju źródeł i w tekstach prasowych mają frekwencję znikomą lub równą zeru.

³⁴ Informacje o liczbie wystąpień konstrukcji uzyskałam za pomocą wyszukiwarki Poliqarp, stosując zapytania: [pos=adv & base!=bardzo] [base=piękny & degree=pos] i [pos=adv & base!=bardzo] [base=piękny & degree=pos] meta published>1989 & kanał=prasa_dziennik. Zastosowałam formułę zapytań pozwalającą wykluczyć jednostkę bardzo, uznawaną w niniejszym opracowaniu za wyrażenie funkcyjne i będącą przedmiotem odrębnego badania.

Podsumowanie

Porównanie funkcjonowania przymiotnika *piękny* w całym zrównoważonym korpusie i w jego części obejmującej teksty prasy codziennej – w kontekście gramatycznych leksykalnych wykładników intensywności cechy – pozwala wykryć pewne jego właściwości semantyczne. Zauważyć można, po pierwsze, przewagę frekwencji form superlatiwu nad formami komparatiwu, charakterystyczną dla przymiotników komunikujących wysoki stopień intensywności cechy. Stwierdzić można przy tym, że w tekstach prasowych właściwość ta ulega wyostreniu, jest jeszcze wyraźniejsza niż w całym korpusie. Po drugie, dostrzega się też stosunkowo słabą łączliwość tego przymiotnika z *bardzo*, która również w tekstach prasowych zyskuje silniejszy wyraz. Po trzecie, wreszcie, analiza wskazuje, że podatność przymiotnika *piękny* na tworzenie z przysłówkami stopnia połączeń o statusie kolokacji jest w tekstach prasowych o wiele niższa niż w korpusie.

Bibliografia

- Bałabaniak D., *Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażen gradacyjnych*, Opole 2013.
- Bolinger D., *Degree Words*, Paris 1972.
- Chudyk D., *Semantyka i łączliwość przysłówków gradualnych w języku rosyjskim w porównaniu z ekwiwalentami polskimi (na materiale tekstów literatury pięknej)*, Rzeszów 2006.
- Goldberg A.E., *Constructions. A Construction Grammar Approach to Argument Structure*, Chicago 1995.
- Goldberg A.E., *Constructions at Work. The Nature of Generalizations in Language*, Oxford 2006.
- Górski R.L., Łaziński M., *Reprezentatywność i zrównoważenie korpusu*, [w:] *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.
- Grzegorzczkowska R., *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
- Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- Janus E., „Bardzo” – „wielki” – „duży”, [w:] *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, red. E. Janus, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 145-156.
- Janus E., *Wykładniki intensywności cechy (na materiale polskim i rosyjskim)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1981.
- Janus D., Przepiórkowski A., *Poliqarp 1.0: Some technical aspects of a linguistic search engine for large corpora*, [w:] *The proceedings of Practical Applications in Language and Computers PALC 2005*, red. J. Waliński, K. Kredens, S. Goźdz-Roszkowski, Frankfurt nad Menem 2007, s. 85-88.
- Laskowski R., *Od czego lepszy jest lepszy?*, „Język Polski” 1977, t. 5, s. 323-334.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.
- Pęzik P., *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP*, [w:] *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.
- Puzynina J., *O pojęciu intensyfikacji*, „Roczniki Humanistyczne” 2001-2002, t. 6 (XLIX-L), s. 321-326.
- Sapir E., *Grading. A Study in Semantics*, „Philosophy of Science” 1944, vol. 2, s. 93-116.
- Stefanowitsch A., Gries S.T., *Collostructions. Investigating the interaction of words and constructions*, „International Journal of Corpus Linguistics” 2003, vol. 8 (2), 209-243.

- Szymańska M., „Piękny – pięknie – piękno”. Eksplikacja znaczeń i profile pojęcia piękna (na podstawie wyników analizy korpusowej), [w:] Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2018. Estetyka językowa w komunikowaniu, red. M. Kaczor, M. Steciąg, Zielona Góra 2019, s. 41-54.
- Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
- Wielki słownik języka polskiego PAN, red. P. Żmigrodzki, online: <http://www.wsjp.pl>.
- Wierzbicka A., Co znaczy „dużo”, „mało”, „duży”, „mały”, „więcej”, „mniej”, [w:] *Liczba, ilość, miara. Materiały z konferencji naukowej w Jadwisinie*, red. Z. Topolińska, M. Grochowski, Wrocław 1973, s. 81.
- Wierzbicka A., *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa 1971.
- Wierzbicka A., *Lingua mentalis: The semantics of natural language*, Sydney-New York 1980.
- Wierzbicka A., *Porównanie – gradacja – metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, t. 57, 4, s. 127-147.
- Wierzbicka A., *Semantic primitives*, Frankfurt 1972.
- Wierzbicka A., *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, tłum. A. Głaz, K. Korzyk i R. Tokarski, Lublin 2010.

Wybrane wykładniki intensywności cechy określanej przymiotnikiem *piękny* w prasie codziennej po 1989 roku. Analiza korpusowa

STRESZCZENIE: Przedmiotem analizy korpusowej przedstawionej w artykule są wybrane aspekty funkcjonowania w tekstach prasy codziennej wydanej po 1989 roku przymiotnika *piękny*, związane z wartościowaniem i odsyłającego do kategorii estetycznej. Celem tej analizy jest prześledzenie, jak przymiotnik *piękny* funkcjonuje w trzech typach konstrukcji, które współtworzy wraz z gramatycznymi oraz leksykalnymi wykładnikami intensywności. Są to następujące typy konstrukcji: formy gradualne przymiotnika *piękny*, jego połączenia ze zgramatyzalizowanym intensyfikatorem *bardzo* oraz połączenia z przysłówkami stopnia. Dystrybucję określonych konstrukcji w części korpusu językowego obejmującej teksty prasy codziennej skonfrontowałam z ich dystrybucją w całym korpusie. To pozwala dostrzec m.in. wypuklenie pewnych właściwości analizowanego przymiotnika uwidoczniające się w tekstach prasowych.

SŁOWA KLUCZOWE: wykładniki intensywności, stopień przymiotnika, przysłówki stopnia, gramatyka konstrukcji, analiza korpusowa

Some indicators of intensity of the quality named by the adjective beautiful in the daily press after 1989 Corpus-based analysis

SUMMARY: The corpus-based analysis presented in this paper includes selected aspects of the functioning of the adjective *piękny* ('beautiful'), connected with evaluating and referring to the aesthetic category, in the daily press after 1989. The aim of this analysis is to investigate how the adjective *piękny* functions in three types of constructions that it co-builds with grammatical and lexical indices of intensity. These types of constructions are: gradual forms of the adjective *piękny*, its connections with the grammaticalized intensifier *bardzo* ('very'), and its connections with degree adverbs. The distribution of the particular constructions in the part of the corpus containing texts appearing in the daily press has been compared with their distribution in the entire corpus. This will allow us to identify i.a. the most significant properties of the adjective *piękny* in press texts.

KEYWORDS: indicators of intensity, degree of an adjective, adverbs of degree, Construction Grammar, corpus-based analysis

Katarzyna Węgorowska

Uniwersytet Zielonogórski

KILKA UWAG O BEZCENNYCH ŚWIADECTWACH
KULTUROWEGO DZIEDZICTWA LUDOWEGO
ZWERBALIZOWANYCH W DWUTYGODNIKU
„POLSKIE STROJE LUDOWE” Z LAT 2012-2013*
(REFLEKSJE DIALEKTOLOGA-LINGWOKULTUROLOGA)



Kto kocha wieś rodzinną, ten kocha ojczyznę.

(przysłowie polskie)¹

Moim Dziadkom –
Katarzynie i Stanisławowi Węgorowskim
z Wojciechowa Lubelskiego

Wartościowanie werbalizowane jako ‘przypisywanie wartości jakiemuś obiektowi’² oraz wartość ujmowana m.in. jako „wszystko to, co dla człowieka przedstawia się jako cenne,

* Niniejszy szkic wpisuje się w cykl publikacji, w których ich autorka – profesor polskiego językoznawstwa – zawarła refleksje na temat różnych rodzajów wartości. Patrz: K. Węgorowska, *Kobieta wszechstronna utrwala na łamach dwunastego numeru „Mojej Przyjaciółki” z 25 czerwca 1939 roku (uwagi lingwistyczno-kulturologiczne)*, [w:] *Prace aksjologiczne. Język – Literatura – Kultura*, t. 1: *Wartości językowe i kulturowe obecne w czasopiśmiennictwie polskim do roku 1989*, red. J. Gorzelana, M. Kaczor, A. Seul, Zielona Góra 2018, s. 183-200; eadem, *Miłość zmienia oblicze świata... Kilka lingwistyczno-filologicznych uwag o aforystycznych komponentach miłości*, [w:] *Życie bez miłości jest (nie)możliwe*, red. U. Kopeć, Rzeszów (w druku); eadem, *Piękno polskiej przyrody utrwalone w werbalno-artystycznym tekście kultury Pawła Fabijańskiego 30 najdzikszych miejsc w Polsce* (refleksje lingwistyczno-kulturologiczne), [w:] *Język nasz ojczysty – prawda, dobro, piękno*, red. B. Taras, M. Krauz, W. Kochmańska, Rzeszów 2020, s. 159-172; eadem, *Zło, zbrodnia, śmierć... // patriotyzm, odwaga, wiara... Językowe i językowo-symboliczno-metaforyczne komponenty wojny* utrwalone w polskich konstrukcjach lingwistycznych oraz dawnych i współczesnych internacjonalnych aforystycznych tekstach kultury, [w:] *Europa Środkowo-Wschodnia: Wojna jako problem współczesnego świata – teoria, praktyka, kulturowe konteksty*, red. R. Sapeńko, Zielona Góra (w druku).

¹ D. Masłowska, W. Masłowski, *Przysłowia polskie i obce*, Warszawa 2003, s. 452.

² J. Bartmiński, *Dom i świat – opozycja czy współdziałanie*, [w:] *Dom w języku i kulturze*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997, s. 11.

w co chce on angażować swe wysiłki i wolę. To dążenie ku wartościom kształtuje człowieka, jest też w stanie przesądzić o jego wewnętrznym rozwoju, o jego przeżyciach, działaniach i całej postawie życiowej”³ stanowiły, i nadal stanowią, integralne elementy dawnej oraz współczesnej *kultury* pojmowanej jako „znakowa funkcja wspólnoty wobec świata”⁴, traktowanej dziś w naukach humanistycznych jako słowo kluczowe, hasło centralne, najszersze odniesienie wielu rozważań⁵.

Relacje *kultura* ⇔ *wartości*, *kultura* ⇔ *wartościowanie* potwierdzają interdyscyplinarne ustalenia, według których:

1. Kultura to przede wszystkim wartości istotne dla danej grupy społecznej oraz typowe dla niej zachowania⁶; 2. Kultura to całokształt duchowych i materialnych wytworów grup społecznych, wyróżniających się swoją wartością, godnych zalecenia i propagowania⁷; 3. Właściwości danej kultury narzucają określone formy wartościowania rzeczywistości⁸.

W te znaczące dla ludzkości aksjologiczne interakcje *kultura* ⇔ *wartości*, *kultura* ⇔ *wartościowanie* wkomponowuje się także *tradycja* charakteryzowana jako: 1. ‘zespół wartości, wzory zachowania, zasady postępowania, obyczaje i przekonania przekazywane z pokolenia na pokolenie, utrwalone poprzez wychowanie w domu rodzinnym, wspólnocie religijnej, społeczności lokalnej lub narodowej’⁹, 2. ‘spuścizna podlegająca wartościowaniu zgodnie z systemem wartości uznawanym przez grupę i przekazywana następnym pokoleniom’¹⁰ oraz jej leksykograficzno-synonimiczny, dookreślony przydawką *kulturowe* ‘związane z kulturą – całokształtem dorobku materialnego i duchowego ludzkości’¹¹, odpowiednik *dziedzictwo* definiowany jako ‘dobra materialne, jak i duchowe (m.in. kulturalne), pozostawione przez przodków następnym pokoleniom’¹², czyli *dziedzictwo kulturowe*.

Znamiennymi wyróżnikami zarówno *kultury*, jak i *wartości* są ich wielopoziomości, różnorodności i niejednorodności, gdyż „układy kultury obejmują różnorodne jej poziomy: układ kultury rodzimej, narodowej, obcej, lokalnej, ludowej, masowej, no-

³ J. Homplewicz, *Etyka pedagogiczna. Podręcznik dla wychowawców*, Warszawa 1996, s. 142.

⁴ K. Ożóg, *Kultura „dawna” – kultura „współczesna”. Napięcie i współistnienie*, [w:] *Istnieć w kulturze*, red. M. Świącicka, D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz 2010, s. 16-17.

⁵ *Ibidem*.

⁶ A. Bączkowska, *Antragogeniczne podstawy b-learningu na przykładzie nauczania kultury i komunikacji na specjalności filologia angielska*, [w:] *Istnieć w kulturze*, s. 339.

⁷ P. Petrykowski, *Edukacja regionalna. Problemy podstawowe i otwarte*, Toruń 2003, s. 109.

⁸ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 29.

⁹ A. J. Plucińska, *Polskie zwyczaje rodzinne*, Łódź 2014, s. 8.

¹⁰ L. Przymuszała, *Ginące i żywe tradycje ludowe w świetle frazeologii gwarowej*, [w:] *Tradycja w kontekstach kulturowych*, t. 4, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin 2011, s. 133.

¹¹ *Ilustrowany słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2004, s. 373.

¹² Por. B. Taras, *Pieśń Kraj rodzinny Matki mej w tradycji kulturowej*, [w:] *Język nasz ojczysty w kontaktach międzyludzkich*, red. B. Taras, Rzeszów 2018, s. 74.

woczesnej, tradycyjnej”¹³, świat wartości natomiast „nie jest jednolity, składa się bowiem z różnych układów wartości”¹⁴.

Zatem *tradycja* wpisująca się w owe wielopoziomowości, różnorodności i niejednolitości *kultury*, a także *wartości* stanowi ważny komponent kultury w ogóle, w tym kultury tradycyjnej reprezentowanej m.in. przez kulturę regionalną określaną też mianami kultura ludowa, kultura ludu, kultura wsi, kultura chłopska, *wiedza ludu*, folklor¹⁵.

Współtworząca tę kulturę tradycja ludowa / tradycja ludu / tradycja regionalna / tradycja wsi / tradycja folkloru, postrzegana jako „żywy niematerialny przejaw kultury odziedziczony po przodkach i przekazywanej kolejnym pokoleniom”¹⁶, dopełniająca dziedzictwo materialne (np. rękodzielnictwo ludowe), stanowi natomiast integralny element definicji zaproponowanej przez Konwencję UNESCO, która stwierdza, że:

Niematerialne dziedzictwo kulturowe oznacza praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedzę i umiejętności – jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturową – które wspólnoty, grupy i, w niektórych przypadkach, jednostki uznają za część własnego dziedzictwa kulturowego. To niematerialne dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem przyrody i ich historią oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania dla różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności¹⁷

i w obrębie tego dziedzictwa wyszczególnia jego pięć ogólnych *domen* (*dziedzin*) reprezentowanych przez:

1. Tradycje i przekazy ustne; w tym język jako nośnik niematerialnego dziedzictwa kulturowego, w którym utrwalone zostały m.in.: przysłowia, zagadki, opowieści, rymowanki, legendy, mity, poematy i pieśni epickie, zaklęcia, modlitwy, śpiewy, recytacje, przedstawienia dramatyczne, bajki, oracje, opowieści wspomnieniowe i wierzeniowe, historie, przemowy, lamenty pogrzebowe oraz zawołania pasterskie i handlowe; 2. Sztuki widowiskowe i tradycje muzyczne reprezentowane m.in. przez: muzykę wokálną, muzykę instrumentalną, poezję śpiewaną, taniec, teatr, pantomimę, widowiska religijne, widowiska karnawałowe, widowiska doroczne; 3. Praktyki społeczno-kulturowe obejmujące zwyczaje, rytuały, obrzędy świąteczne; 4. Wiedzę i praktyki dotyczące przyrody i wszechświata; 5. Wiedzę i umiejętności związane z rzemiosłem artystycznym¹⁸.

Zalecane w owym dokumencie łączenie tradycyjnego dziedzictwa kulturowego, w tym dziedzictwa regionalnego/ludowego/wiejskiego/folklorystycznego ze zbiorem

¹³ M. Święcicka, *Wprowadzenie*, [w:] *Istnieć w kulturze*, s. 9.

¹⁴ J. Sztumski, *Społeczeństwo i wartości*, Katowice 1992, s. 14.

¹⁵ K. Węgorowska, *Rodzime gwary i dialekty jako integralne elementy polskiej kultury duchowej/ symbolicznej oraz materialnej*. (Wybrane zagadnienia), [w:] eadem, *Z szuflady lingwokulturologa. Rzeczy językoznawczo-kulturologiczne o gwarowo-dialektalnym skarbcu polskiej kultury, dziedzictwie dawnych i współczesnych bartników, swoich i obcych w jednej z barlineckich baśni oraz przewrotnych rusałkach*, Zielona Góra-Choszczno 2018, s. 15.

¹⁶ J. Adamowski, *Odnawianie ludowych tradycji*, [w:] *Tradycja w kontekstach kulturowych*, s. 103.

¹⁷ Przytoczenie za B. Taras, *Pieśń Kraj rodzinny Matki mej...*, s. 76-77.

¹⁸ *Ibidem*.

szeroko pojętych/ujętych wartości sprzyja podejmowaniu różnych działań, dzięki którym spuścizna owa jest zabezpieczana, a równocześnie chroniona¹⁹.

Potrzeba zabezpieczania, chronienia, ale też pokazywania różnorodnych wartości dziedzictwa kulturowego, promowanie ich jako

wszelkich treści i dóbr kulturowych przekazywanych w czasie i przestrzeni, podlegających społecznemu wartościowaniu, zazwyczaj uznawanych za ważne i doniosłe zarówno dla teraźniejszości danej zbiorowości, jak i jej przyszłości, reprezentowanych przez takie elementy jak: normy społeczne, wzorce działania, obyczaje, wierzenia, wytwory materialne²⁰

ma bowiem zwrócić uwagę na bezcenne, godne ocalenia, a nie niszczenia, deprecjowania i degradacji, współtworzące je elementy²¹.

W nurt owych zabezpieczająco-ochronnych oraz promująco-promocyjnych działań skupionych na rodzimym dziedzictwie kulturowym włączył się Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego. Świadomy tego, że poznanie owej unikatowej folklorystycznej spuścizny „nie tylko przyczynia się do akceptacji wartości tkwiących w określonym regionie, ale również służy do identyfikacji z tymi wartościami i w efekcie ich obrony przed dewastacją”²², patronował on *okolicznościowemu* ‘tu: związanemu z artystyczno-kulturową inicjatywą zespołu „Mazowsze”, ukazującemu się w latach 2012-2013 nakładem D^eAgostini, dwutygodnikowi „Polskie Stroje Ludowe”.

Celem niniejszego szkicu jest zatem prezentacja wybranych, z konieczności, zwerbalizowanych w owym periodyku, językowych świadectw rodzimego dziedzictwa kulturowego²³, potwierdzających to, że:

1. Język to główna wykładnia tożsamości narodowej²⁴;
2. Język jako autonomiczna wartość kultury to konieczny interpretator zjawisk kulturowych²⁵;
3. W patrzeniu na rodzimą (polską) kulturę szczególną rangę przyznaje się językowi, bez którego kultura ludzka nie mogłaby osiągnąć właściwej sobie złożoności i trwałości wynikającej z kumulacji, bogactwa i różnorodności do-

¹⁹ Por. J. Adamowski, K. Smyk, *Niematerialne dziedzictwo kulturowe – teoria i praktyka*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe; źródła – wartości – ochrona*, red. J. Adamowski, K. Smyk, Lublin-Warszawa 2013, s. 10.

²⁰ M. Czachorowska, A. Paluszak-Bronka, *Dziedzictwo kulturowe we współczesnym nazewnictwie miejskim Bydgoszczy*, [w:] *Istnieć w kulturze*, s. 220; por. P. Petrykowski, *op. cit.*, s. 154-155.

²¹ Por. A. Szyfer, *Współczesna kultura wsi polskiej w procesie zmian. W poszukiwaniu metod badań i analizy*, [w:] *Edukacja regionalna*, red. A.W. Brzezińska, A. Hulewska, J. Słomska, Warszawa 2006, s. 88.

²² Por. P. Petrykowski, *op. cit.*, s. 51; por. M. Czachorowska, A. Paluszak-Bronka, *op. cit.*, s. 227.

²³ Por. K. Węgorowska, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalonych we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra 2004.

²⁴ E. Bańkowska, J. Dietrich, A. Zacharska, *Ślady na fali. Program nauczania języka polskiego w gimnazjum, klasy I-III*, Warszawa 2000, s. 2.

²⁵ M. Świącicka, *op. cit.*, s. 9.

robku²⁶; 4. W polszczyźnie utrwalona została wielowiekowa tradycja rodzimej wspólnoty kulturowej, na którą składają się: historia, system wartości, zwyczaje, sposób myślenia i kultura²⁷,

a utrwalone w niej

regionalizmy i dialektyzmy funkcjonują nie tylko jako relikty kultury materialnej przeszłości, ale jako regionalne wykładniki swojskości i regionalnej odrębności, rozumianej pozytywnie. [...] Z jednej strony dają poczucie inności i jednocześnie ubogacania języka, a z drugiej – poczucie zakorzenienia i stabilności, a tym samym bezpieczeństwa. [...] Pomagają łączyć pokolenia, pozwalają na przekazywanie norm i wartości środowiskowych jako tradycji, a także jej zrozumienia, a tym samym potrzeby zachowania²⁸.

Zawarte w kolejnych pięćdziesięciu numerach owego popularnonaukowego periodyku²⁹ – specyficznego pod względem szaty graficznej depozytariusza polskiej ludowości – nacechowane werbalnym wartościowaniem werbalne charakterystyki regionalnych strojów ludowych, i współtworzących je dodatków, typu:

Krakowianka Zachodnia. Ubrana w spódnicę z kwiecistego perkalu, płócienną białą zapaskę i koszulę o suto marszczonych rękawach. Dopełnieniem stroju jest ozdobny gorset, czarne botki i wieniec weselny z kwiatów na głowie (1, s. 4)³⁰; **Łowiczanka.** Na głowie czerwona chusta. Ozdobny haftowany gorset, gruba spódnica w kolorowe pasy, a na niej także pasiasty fartuch wiązany w pasie. Dopełnieniem stroju jest sznur koralu na szyi (2, s. 4); **Krzczonowianka.** Jeden z typowych strojów Lubelszczyzny zachwyca zdobieniami. Haftowane koszule, gorsety z klapkami obszyte tasiemkami, wspaniałe spódnice z krótkimi zapaskami. Korale i kwiaty... (8, s. 4); **Kurpianka.** Ubrana w białą koszulę, kaftanik obszyty *wystką* (szeroką lamówką innego koloru), w czerwonej spódnicę i haftowaną zapaskę. Na nogach sznurowane buty, a na głowie ozdobny czepek (3, s. 4); **Cieszynianka.** Pięknie haftowana biała bluzka z płótna z bufiastymi rękawami, na niej prosty czarny gorset. Spódnica sięgająca kostek, której krawędź obszyta jest połyskującą wstęgą bławatkowego koloru tzw. *galonką*. Uzupełnieniem stroju jest prosty fartuch w modrym kolorze (4, s. 4); **Kornet.** To niezwykle nakrycie głowy Bamberek było wykonane z grubej tektury, na której za pomocą drutu mocowano kompozycje ze wstążek, sztucznych kwiatów, wielkiej ilości świecidełek i blaszek. Kornetu nie wiązano pod brodą, trzymał się na głowie dzięki dwóm tasiemkom okalającym splecione włosy. Jego noszenie wymagało nie lada dyscypliny – zachowania prostej sylwetki i ostrożnych ruchów głową (6, s. 6); **Mistrzynie haftu.** Wyszyciem zajmowały się niemal wszystkie Łowiczanki, a młode panny bardzo się starały, by ich strój wyglądał jak najpiękniej i był bogato zdobiony. Haft niemi był często wzbogacany o haft z koralików ułożonych w motywy roślinne i geometryczne. Wykonywano go najczęściej na aksamicie i grubych tkaninach wełnianych, zdołił więc głównie kaftany, zapaski, rękawki i pasy na męskich koszulach (2, s. 7); **Popularny motyw.** Na stroju podhalańskim często można zobaczyć hafty przed-

²⁶ Por. A. Kłoskowska, *Kultura*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. A. Kłoskowska, Wrocław 1991, s. 25.

²⁷ B. Taras, *Pieśń Kraj rodzinny Matki mej...*, s. 72.

²⁸ H. Pelcowa, *Język w kreowaniu tożsamości regionalnej*, [w:] *Tradycja dla współczesności*, t. 9: *Tożsamości społeczno-kulturowe – kreacja i komunikacja*, red. M. Dziekanowska, M. Wójcicka, Lublin 2016, s. 102.

²⁹ Por. *O książce*, Wrocław 1987, s. 85-86, 286.

³⁰ Przytoczone w artykule cytaty / egzemplarze / prasowe eksцерpty, pochodzące z periodyku „Polskie Stroje Ludowe”, Warszawa 2012-2013, zostały opatrzone symbolami sygnującymi kolejne numery dwutygodnika oraz kolejne numery stron, z których je pozyskano.

stawiające dziewięciśl (*Carlina*). To bezłodygowa roślina z rodziny astrowatych o liściach pokrytych ostrymi kolcami, która kwitnie na biało lub żółto (5, s. 7); *Kurpie* – podstawowe obuwie dawnych mieszkańców Puszczy Zielonej, łapcie plecione z wierzbowego lub lipowego łyka, noszone na onuce i wiązane do nóg natłokami [...]. Nie ma Kurpia bez laski i fajki. Ważnym dodatkiem męskiego stroju, szczególnie w podróży, była laska wykonana z samorodu jałowcowego lub dębowego oraz skórzana torba z sierścią na zewnątrz. Kurpie powszechnie palili tytoń, a fajka była tak nieodłącznym elementem ich życia, że często wkładano ją także do trumny (3, s. 7), Kurpie słynęli z wyrobu pięknych bursztynowych ozdób, nie tylko koralu i bransolet, ale również elementów stroju (np. guzików). [...] Najpiękniejszą i najkosztowniejszą ozdobą kurpiowskiego stroju kobiecego stanowiły koralu wykonane z bursztynu kopalnego (także pięknie rzeźbione w bursztynie medaliki). Były to bardzo cenne ozdoby, które przechodziły z pokolenia na pokolenie (3, s. 6, 14); Kujawianki oprócz koralu nosiły także bursztyn, a bogatsze nawet granaty i turkusy, które dumnie prezentowały na wierzchu kołnierzyków lub kryz (7, s. 6)³¹; **Męskie świćcielka**. Mężczyźni z okolic Pińczowa, Skalmierza, Wiślicy czy Buska Zdroju, podobnie jak ich sąsiedzi spod Krakowa nie gardzili biżuterią. Lubili srebrne pierścionki z dużymi koralowymi oczkami, a także bogate spinki do kołnierzyka koszuli. Oczywiście srebro często było imitowane przez alpakę lub srebrzony mosiądz, a koral dobrze udawała barwiona na czerwono masa chlebowa (21, s. 7)³²; Strój biskupiański był pokazywany na wystawach światowych m.in. w Nowym Jorku (10, s. 7); Strój Lachów Sądeckich jest niezwykle zdobny. Wspaniałe hafty, kolorowe chusty, jaskrawe barwy, koraliki i aksamitki – to tylko niektóre elementy odświętnego ubioru lachowskiego (11, s. 4); Ludowy strój biłgorajski jest jednym z najciekawszych w Polsce. Skromny, prosty, pełen delikatnych ozdób, do dziś wzbudza zachwyt etnografów (12, s. 4); Męski strój regionalny zanikł w początku XX wieku. Piękny ubiór Pszczynianek przetrwał zawieruchy dziejowe i do dziś można go oglądać podczas lokalnych uroczystości i występów zespołów ludowych (14, s. 4); Kołbielanki gustowały w pasiastych tkaninach ręcznie wykonanych w domowych warsztatach. Proste pasiaki królowały w spódnicach i fartuchach, natomiast delikatny tiul lśnił na czepkach (34, s. 4); Strój opoczyński zasłużył na opinię jednego z najpiękniejszych polskich ubiorów ludowych. Szczególnie ciekawie prezentują się wielokolorowe pasiaki, mistérne hafty, chusty i oryginalne pompony (37, s. 4),

stanowią swoistą inspirację do interdyscyplinarnych, bardziej specjalistycznych refleksji na temat wielu integralnych komponentów kultury rodzimej wsi, „Polskie Stroje Ludowe” bowiem to „niezwykły przewodnik po polskich tradycjach. Ludowe obrzędy i zabawy, zwyczaje życia codziennego, zapomniane tańce, skarby skansenów i przede wszystkim opisy strojów ze wszystkich regionów Polski. Każdy numer to barwna opowieść o świecie, który powoli popada w zapomnienie” (1, s. 3).

W owym folklorystycznym „kompendium wiedzy o polskich tradycjach ludowych” (50, s. 2) każdy, zarówno ich amator, jak i wkraczający w ich świat laik, znajdzie zajmujące, przygotowane przez polskich etnografów, folklorystów i kulturoznawców – Elżbietę Piskorz-Branekową i Roberta Dula oraz Anitę Brodę, Joannę Cieślukowską, Anastazję Dwulit, Annę Grabińską-Szcześniak, Martę Iwańczuk, Justynę Majerską, Joannę Meisner, Jadwigę Redlińską, Jarosława Górskiego, Michała Habera – teksty

³¹ Patrz K. Węgorowska, *Kamienie i klejnoty w języku, kulturze, sztuce*, Zielona Góra-Warszawa 2012.

³² Patrz K. Węgorowska, *Od Gorgony do Kolberga. Świat koralu/koralowców w polszczyźnie. Rzecz lit(h)olingwistyczno-kulturologiczna*, Zielona Góra 2019.

poświęcone materialnej, jak również duchowej (symbolicznej) regionalnej spuściznie, o której różnorodności, unikatowym bogactwie, a przede wszystkim ponadczasowych wartościach świadczą m.in.:

1. tytuły i podtytuły poszczególnych artykułów, np.:

Piękna Krakowianka (1, s. 4), *Bogactwo tradycji* (1, s. 6), *Wszelobecny haft* (1, s. 7), *W malowanej chacie* (1, s. 12), *Kolorowa jak Łowiczanka* (2, s. 4), *Mistrzynie haftu* (2, s. 4), *Łowickie atrakcje* (2, s. 8), *Skarby w skrzyniach* (2, s. 11), *Oryginalne wycinanki* (2, s. 12), *Sławne palmy Kurpiów* (3, s. 8), *Prostota i piękno* (3, s. 10), *Ozdobne tkaniny* (3, s. 11), *Strojna jak Bamberka* (6, s. 4), *Piękna Bamberka* (6, s. 14), *Dobro narodowe* (6, s. 15), *Kujawy pełne ludowych skarbów* (7, s. 3), *Strój Krzczonowski – symbol Lubelszczyzny* (8, s. 4), *Wilamowice bogate w tradycje* (9, s. 3), *Piękna jak Wilamowianka* (9, s. 4), *Piękny symbol Biskupizny* (10, s. 4), *Archaiczny i piękny* (12, s. 4), *Piękny strój sieradzki* (17, s. 4), *Oryginalny strój Łemkowszczyzny* (18, s. 4), *Krakowiak – dumny i dostojny* (21, s. 4), *Malowane wsie* (21, s. 11), *Piękny strój pałucki* (27, s. 4), *Piękny strój orawski* (28, s. 4), *Skarby ziemi radomskiej* (31, s. 3), *Pasiaste cuda* (43, s. 4), *Piękna ziemia łączycka* (36, s. 3), *Region pełen tradycji* (36, s. 9), *W kolorach tęczy* (37, s. 4), *Piękna jak Sanniczanka* (38, s. 3), *Malownicza ziemia świętokrzyska* (42, s. 10), *Piękna kraina legend* (42, s. 10), *Malownicza ziemia kielecka* (43, s. 3), *Len, czyli ludowy skarb* (47, s. 10), *Bogata historia* (48, s. 3),

oraz 2. treści poprzedzających je – nacechowanych wartościująco wstępów – specyficznych werbalnych „minipromocji”, np.:

Tradycje ludowe regionu są wciąż żywe. Wystarczy przyjechać do Łowicza w Boże Ciało, żeby zobaczyć barwny tłum w dawnych strojach, kultywujący zwyczaje swoich ojców i dziadów. To prawdziwe święto polskiego folkloru (2, s. 8); Ludność kurpiowska słynie ze swej muzykalności. Pieśni tego regionu zachwycają tematyką i niepowtarzalnym stylem. Ich treści są związane z ło-wiectwem, bartnictwem, ludowymi zwyczajami i codziennością życia mieszkańców Puszczy Zie-lonej (3, s. 15); Bogate tradycje, wspaniała kuchnia, piękne drewniane domostwa – oto znaki roz-poznawcze Śląska Cieszyńskiego. Warto poznać ten region bliżej, bowiem skrywa wiele tajem-nic (4, s. 10); Na Biskupiznie wytworzyła się oryginalna kultura ludowa, której wyrazem są bodaj najdłużej w Wielkopolsce kultywowane tradycje, obrzędy i zwyczaje, charakterystyczna muzyka, tańce i pieśni ludowe (10, s. 8); Biłgorajski śpiew i pieśni od dawna zachwycają etnografów i mi-łośników kultury ludowej. Lubelszczyzna jest prawdziwym zagłębiem folkloru słownego i mu-zycznego. Wciąż są tu żywe stare pieśni związane z obrzędami, codzienne przyspiewki i ballady. Zachowały się archaiczne pieśni obrzędowe z cyklu rodzinnego i dorocznego (chrzczinowe, we-selne, korowajowe, pogrzebowe, kołędnicze, noworoczne) i niezwykle już rzadkie, występujące tylko tutaj utwory oparte na tekstach apokryficznych (12, s. 13); Najbardziej znani artyści łem-kowskiego pochodzenia to m.in. Nikifor Krynicki, Jerzy Nowosielski, a także ikona sztuki pop-art. Andy Warhol, syn łemkowskich imigrantów ze Słowacji (18, s. 11); Rzeszowszczyzna może poszczycić się bogatymi tradycjami ludowymi. Do dziś zachowało się wiele tradycyjnych cha-łup, we wsiach wciąż można usłyszeć rzeszowską gwarę, w wielu miejscowościach nadal działa-ją warsztaty tkackie i ceramiczne (15, s. 11); Obrzędy rolnicze, kościelne i związane ze świętami tworzą filary polskiej kultury. Na ziemi sieradzkiej o wielu starych tradycjach wciąż się pamię-ta (17, s. 8); Niewiele można znaleźć piękniejszych wsi na świecie niż Żalipie w gminie Olesno. To jeden z najbardziej znanych ośrodków kultury ludowej, w którym chałupy od dziesiątków lat odręczne maluje się w piękne wzory roślinne, zwierzęce i geometryczne. Tradycja do dziś jest kultywowana na wschód od Krakowa (21, s. 11); Region opoczyński, z którego pochodzi najsłyn-niejszy badacz polskiego folkloru Oskar Kolberg, pod względem etnograficznym należy do naj-ciekawszych w województwie łódzkim. Wśród najbardziej charakterystycznych tutejszych ob-

rzędów można wymienić przetarg dziewcząt, obijanie starych kawalerów i wiosenne chodzenie z kogutkiem oraz gaikiem. Ciekawy był także babski comber i sobótki u prugu lata (37, s. 3).

Na unikatowe wartości kulturowego dziedzictwa ludowego wskazują także opisy jego materialnych zasobów poświęcone m.in.:

- regionalnej architekturze, np.:

Chłopskie zagrody. Kurpiowskie gospodarstwa z obszaru Puszczy Zielonej były stosunkowo obszerne i utrzymane w porządku. Typowa chłopska zagroda składała się z chaty mieszkalnej, stodoły i budynków gospodarczych, stojących wokół czworobocznego podwórza, za którymi rozciągały się niewielki sad owocowy i przydomowy ogródek. W ogródku znajdowało się zazwyczaj wejście do wykopanej w ziemi piwniczki, w której zimą przechowywano wrażliwe na mróz płody rolne, a latem – łatwo psujące się potrawy. Obejście otaczał sztachetowy płot z bramą wykonany z desek. Kurpie mieszkali w drewnianych chałupach budowanych w formie czworoboków. Zarówno budynki mieszkalne, jak i zabudowania gospodarcze wyróżniały się bardzo bogatymi zdobieniami zewnętrznymi (3, s. 12-13);

- desygnatom współtworzącym wnętrza ludowych domów, np.:

Malowane skrzynie. Ważnym elementem wyposażenia cieszyńskich domów były malowane skrzynie zwane *trówlami*. Przechowywano w nich paradne stroje, dokumenty i pieniądze. Stanowiły wiano panny młodej i z tego względu obchodzono się z nimi troskliwie. Wykonywano je z szerokich heblowanych desek, następnie malowano. Szczególnie ozdobna była ściana lico wa skrzyni, na której wyodrębniano dwa pola i wypełniano je malowidłami z bukietami kwiatów i roślin w wazonach (4, s. 4); W regionie pyrzyckim najpowszechniej występującym rodzajem krzeseł były *zydło* o bogato zdobionym, symetrycznie profilowanym oparciu, z sercowatym otworem pośrodku. Zdobiąca je malatura o motywach kwiatowych przechodziła aż na trapezoidalne siedzenie. [...] Ważnym elementem pyrzyckiego wyposażenia była tzw. szafa żywnościowa. Jej drzwi dzieliły się na dwie części. Górna część mebla, w której przechowywano nabiał, była zamknięta drewnianą, utworzoną z drobnych szczelbeków kratą. Natomiast dolną, zakrytą, przeznaczoną na naczyńia, podobnie jak boki szafy zdobiły malowidła (39, s. 13);

- upiększającym je ozdobnym wycinankom, np.:

Oryginalne wycinanki. Wnętrze łowickich chałup zdobiły kolorowe papierowe wycinanki, które upowszechniły się w drugiej połowie XIX wieku. Pierwotnie pojedyncze elementy wycięte z kolorowego glansowanego papieru naklejano bezpośrednio na ściany, ramy obrazów czy kafle piecowe, dopiero później zaczęto je umieszczać na kawałkach białego papieru. Wycinanki łowickie są prawdziwymi dziełami sztuki, mieniącymi się wszystkimi barwami tęczy. Każda jest wykonana ręcznie nożycami do strzyżenia owiec, które silnie sprężynują, dzięki czemu możliwe jest tworzenie tak rozmaitych wzorów. Z czasem wykształciły się trzy rodzaje łowickich wycinanek: prostokątne *kodry*, okrągłe *gwiozdy* i tzw. *tasiemki* składające się z dwóch pionowych pasków o jednakowym wzorze. Na wycinankach występują symetryczne motywy roślinne i geometryczne, przedstawiane są także sceny z życia chłopów: praca, święta i obrzędy ludowe. Wycinanki miały szczególne znaczenie – były zarówno elementem dekoracyjnym, jak i obrzędowym. Prostokątne *kodry* umieszczano na belkach stropu, przedzielano je okrągłymi ażurowymi *gwiozdami*, natomiast *tasiemki* umieszczano na przykład między obrazkami na ścianach (2, s. 12); **Kraina wycinanek.** Kołbiel słynie z oryginalnych wycinanek. [...] Zgodnie z miejscową tradycją wycinanki naklejano na ściany domów, belki pod sufitem, ramy obrazów, umieszczano je wokół okien i naklejano na szyby. W zależności od miejsca ich przeznaczenia używano określonego kolo-

ru papieru. [...] Wycinanki na firanki zawieszane w oknach wykonywano z delikatnej białej bibuły. [...] Podstawowe typy wycinanek kołbielskich to: koła, gwiazdy, wieloboki, sylwetki kobiet z kokoszkami (tzw. *lalki*), drzewka (*leluje*) oraz koguty i kokoszki. [...] W kołbielskich kołach, gwiazdach i wielobokach dominują motywy geometryczne, połączone niekiedy ze zgeometryzowanymi elementami antropomorficznymi, sporadycznie roślinnymi. Drugi typ wycinanek, czyli sylwetki kobiet z kokoszkami (*lalki*), to dzieła symetryczne, o płaszczyźnie pełnej lub ażurowej. Stanowią je pojedyncze (jedna lalka) lub wielokrotne motywy (kilka lalek ułożonych w formie fryzu). Trzeci rodzaj wycinanek to drzewka (*leluje*) – także ażurowe i symetrycznie ułożone. Występuje na nich motyw przypominający roślinę lub drzewko w doniczce, czasem uzupełniony dodatkowym elementem antropomorficznym bądź zwierzęcym. Ostatni typ wycinanki kołbielskiej to kogutki i kokoszki. Są niesymetryczne, o płaszczyźnie pełnej lub ażurowej (34, s. 13-14);

- przedmiotom-denotatom wykonywanym przez reprezentantów różnych ludowych profesji, np.:

Rzemieśnictwo i rękodzielnictwo. Typowa wieś krakowska była samowystarczalna pod względem rzemieśnictwa. Chłopi trudnili się rzemiosłem i rękodzielnictwem, zaspokajając potrzeby zarówno swoje, jak i sąsiadów. Warsztaty, wśród których dominowały pracownie garncarskie, wikliniarskie, szewskie i stolarskie, budowano w obrębie zagrod. Jedynie wyspecjalizowane zakłady, takie jak kuźnie i młyny, powstały w większych osadach. We wsiach krakowskich bardzo rozwinięte było tkactwo i krawiectwo. Inaczej niż w innych regionach Polski, trudnili się nimi głównie mężczyźni. Szczyt rozwoju rękodziela przypadał na wiek XX, gdy w całym kraju ludowy ubiór krakowski został uznany za kwintesencję polskości. [...] Małopolska słynęła również z garncarstwa, plecionkarstwa, a także wyrobu ozdób ze słomy i bibuły, produkcji zdobnych kafli do budowy pieców oraz hafciarstwa i stolarki (1, s. 13-14); **Rzemiosło artystyczne.** Podstawowym rodzajem rzemiosła artystycznego, w jakim specjalizowali się Kurpie, było snycerstwo. Mężczyźni za pomocą młotka i zestawu dłut wycinali w drewnianych deskach i słupach dekoracyjne motywy. Wśród nich przeważały symetryczne i powtarzalne wzory geometryczne i zwierzęce (ptasie łby, rogi, topory itp.). Rzeźbione deseczki zdobiły poszczególne elementy konstrukcji domów: *koźlinami* okładano kalenice (górne krawędzie dachów), a *śparogami* – belki szczytowe. Specjalnie wytwarzane listwy umieszczano także nad otworami okiennymi, gdzie wraz z okiennicami tworzyły niezwykle malownicze obramowania (3, s. 13); **Gdzie krzyże kuja.** Bogato kute elementy metalowe były jedną z oznak bogactwa. Wyroby kowalskie miały zastosowanie zarówno w kulturze materialnej wsi (zamki, zawiasy, okucia kufrów, sprzęty i narzędzia pracy), jak i w duchowej (krzyże, kapliczki). W regionie lubelskim oryginalnymi formami wyróżniały się zawiasy, wkładki do drzwi i okucia wozów. Znajdujemy tu zawiasy pasowe, krzyżowe, tarczowe, esowe i dwuramienne, tzw. łamane, często zdobione motywami geometrycznymi (elipsy, spirale, motywy sercowate), rzadziej roślinnymi (liście, stylizowane kwiaty). Krzyże przydrożne czy kapliczki bogato zdobiono, np. ramiona wykańczano trójlistkiem, motywem sercowatym, strzałkami, między ramionami wkomponowywano promienie lub koło, a niektóre krzyże były zwieńczone stylizowanym kogutkiem lub półksiężycem. [...] Od roku 1971 w Wojciechowie odbywają się ogólnopolskie spotkania kowali ludowych (8, s. 13); **Rogarstwo.** Znane zamiłowanie Kaszubów do zażywania tabaki przyczyniło się do rozwoju w tym regionie dziedziny rzemiosła zwanej rogarstwem – wytwarzania przedmiotów ze zwierzęcych rogów. To właśnie z rogu wyrabiano najczęściej tabakiery, czyli pojemniki służące do przechowywania sproszkowanego tytoniu. Te misternie zdobione kunsztownymi ornamentami przedmioty były wysoko cenione wśród mieszkańców Kaszub, dlatego często wręczano je jako kosztowne podarunki. Tabakierki w formie puzder czy w kształcie ptasiego dzioba lub łba świni, a także te późniejsze wiernie odtwarzające formę buta z wysoką cholewą, stanowią dziś ozdobę wielu zbiorów (16, s. 12); **Bursztyniarstwo.** Kaszuby słyną także z ludowego bursztyniarstwa. Małe kawałki bursztynu zbierano na

plażach lub wylławiano sieciami, pozyskiwano także bursztyn kopalny. Obróbką surowca zajmowali się chłopci, którzy mieli mało ziemi pod uprawę roli – z czasem dla niektórych z nich przetwarzanie bursztynu stało się podstawowym źródłem utrzymania. Bursztyn obrabiany tradycyjnymi metodami był najpierw oczyszczany z wierzchniej warstwy, następnie cięty na odpowiedniej wielkości kawałki oraz szlifowany pilnikami do pożądanego kształtu. Bursztynową biżuterię polerowano zwykłym szkłem z lampy naftowej i nadawano połysk przy użyciu np. oleju lnianego, w zależności od potrzeby wiercono również w paciorkach otwory małym ręcznym świdrem. W taki archaiczny sposób, bez użycia szlifierek, ludowi bursztyńiarze przygotowywali kolczyki, naszyjniki, wisiory, broszki, różańce. Ozdoby te chętnie kupowano, istniało bowiem przekonanie, że noszenie wyrobów z bursztynu ma działanie lecznicze – przynosi ulgę w bólach reumatycznych i chroni przed bezpłodnością (16, s. 14); **Słynne koronki.** Miejscowość Kańczuga koło Przeworska do II wojny światowej była jednym z najsłynniejszych w Polsce ośrodków wyrobu siatkowych koronek. Wykonywanie plecionek nicianych to stara, sięgająca czasów starożytnych i bardzo ciekawa technika, będąca połączeniem tkactwa i rzemiosła plecionkarskiego. Do wyrobu koronek używano pionowego warsztatu tkackiego, na którym tworzyło się siatkę przez przeplatanie nitki palcami. Technika siatkowa wykonywano także pasy oraz plecione na specjalnych drewnianych krosienkach czepce. Do wyrobu siatkowych czepców używano nici bawełnianych lub jedwabnych, kupowanych od żydowskich sklepikarzy (15, s. 14); Najsłynniejszym ośrodkiem koronkarstwa w Beskidzie Śląskim był Koniaków, gdzie w 1952 roku powstał Spółdzielczy Ośrodek Koronczarski. Najbardziej rozpowszechniona była korona klockowa, uważana za najstarszą, popularne były także koronki szydełkowe, w mniejszym stopniu igielkowe i drutowe. Koronki wykonywano najczęściej białą lub kremową nicią, a wzory przekazywano w rodzinach z pokolenia na pokolenie (30, s. 14); **Ludowe zabawki.** Rzeszowszczyzna słynie z ludowego zabawkarstwa. Prace nad tymi zabawkami zapoczątkował Marcin Guzy z Brzozy Stadnickiej, który wycinał z drewna drewniane konie na kółkach. Inni rzemieślnicy zajęli się wyrobem kolorowych ruchomych bryczek zaprzęgniętych w koniki, które wkrótce stały się sztandarowym, powszechnie rozpoznawanym produktem rzeszowskim. [...] Poza konikami produkowano również kołyski dla lalek, taczki, wiatraki, motyle i ptaki z „kłaszczącymi” skrzydłami oraz pajace na wirujących karuzelach. Zabawki wycinano z osikowego lub wierzbowego drewna, malowano we wszystkie kolory tęczy i zdobiono kwiatowymi wzorami (15, s. 12); **Zabawki żywieckie.** Na ziemi żywieckiej rozwinął się najbardziej znany ośrodek ludowego zabawkarstwa w Polsce. W Stryszawie wytwarzano niegdyś słynne ptaszki stryszawskie – kolorowe drewniane figurki wół, sikor i sójek, do złudzenia przypominające prawdziwe, a w Lachowicach drewniane koniki i bryczki (22, s. 11);

- tradycyjnym kulinariom, np.:

W kuchni. Kurpie wypromowały swoje lokalne potrawy. Najbardziej znany jest *rejbak* (inaczej *kugiel*), czyli zapiekanka ziemniaczano-mięsna przygotowywana w piekarniku, kapusta na oleju lnianym, kasza jaglana z cebulą. Wyśmienite są również *fafernuchy* – lekko pikantne kluski z marchwi lub buraków, a także *piwo kozicowe* (zwane też *psiwem jałowcowym*), które doskonale gasi pragnienie i mogą je pić dzieci, gdyż nie zawiera alkoholu. Dla dorosłych jest *mioduszka*, czyli leśny alkohol przygotowywany z wykorzystaniem miodu, słynny *krupnik kurpiowski* sporządzany z miodu i spirytusu z dodatkiem wanilii, cynamonu i skórek cytryny lub pomarańczy (3, s. 14); **Wielkopolski gzik.** W Wielkopolsce jedną z tradycyjnych potraw są *pyry z gzikiem*. Jest to proste postne danie z ziemniaków ugotowanych w mundurkach oraz gziku, czyli odpowiednio przyprawionego sera twarogowego. Biały ser zostaje wymieszany ze śmietaną, szczypiorkiem i rzodkiewką; dodawano też inne składniki, np. cebulę, czosnek lub jajko (19, s. 13); Wśród tradycyjnych dań, które do dziś można zjeść w powiecie opoczyńskim, warto wymienić *bomby*. To są pyszne kluski robione z tartych kartofli, z suszonymi grzybami, kiszoną kapustą i mięsem (37, s. 14);

- medycynie ludowej, np.:

Bursztyn służył także do celów leczniczych – pito sporządzoną na nim nalewkę i wdychano wonne olejki wydzielane podczas jego spalania (3, s. 14); **Słynny Bulanda**. Najsłynniejszym zagórzańskim bacą był Tomasz Chlipała, zwany Bulandą i Gorczańskim Sabalą (ok. 1830-1912). Wypasał on wielkie stada (do 800 owiec) na stokach Jaworzyny Kamienickiej. Zasłynął jako czarownik i znachor. Umiał nie tylko odczytać uroki, przepowiadać pogodę, leczyć choroby ludzi i zwierząt, ale także nastawiać złamane kości czy sporządzać lecznicze maści i napary. Miejskowa ludność uważała go za żyjącego świętego i zwracała się do niego z prośbami o radę i rozsądzanie sporów [...]. (32, s. 13); **Podlaskie szeptuchy**. Mieszkańcy podlaskich wsi ze wszelkimi dolegliwościami zdrowotnymi zwracali się do szeptuch (szeptunek), czyli kobiet znających się na leczeniu za pomocą ziół, modlitw i zabiegów magicznych. Fach szeptuch był przekazywany z pokolenia na pokolenie. [...] Każda szeptucha wiedziała, że całe zło tego świata, a więc także choroby i niedomagania, brały się ze złych uczynków [...]. (49, s. 14)³³.

Niepowtarzalność ludowego dziedzictwa duchowego (symbolicznego) zwerbalizowana została natomiast w wartościujących refleksjach poświęconych m.in.:

- apotropeicznie nacechowanym zwyczajom, obyczajom, obrzędom, rytuałom³⁴, np.:

Żniwna przepiórka. Do szczególnie rozpowszechnionych lokalnych tradycji należała tzw. *przepiórka* obchodzona pod koniec żniw. Kurpiowscy chłopcy zazwyczaj pomagali sobie wzajemnie przy koszeniu, wspólnie obrabiając kolejne pola. Gdy kończyli pracę u danego gospodarza, pozostawiali nieskoszoną wiązkę zboża i dekorowali ją kwiatami. Następnie przeciągali wokół niej za nogi właściciela ziemi, który – po skończeniu ceremonii – zapraszał wszystkich na suty poczęstunek w podziękowaniu za pomoc przy zbiorach. Na polu pozostawiono trochę chleba, aby zjeść sobie ptaki i myszy, które mogłyby zniszczyć plony w kolejnym roku (3, s. 9); Wśród Lachów Sądeckich do dziś zachowało się wiele tradycyjnych zwyczajów, choćby wypiekanie *kukielek* – wielkich ciast przynoszonych do domu przy chrzcinach dziecka. Przepis na tę charakterystyczną, obrzędową bułkę jest przekazywany z pokolenia na pokolenie (11, s. 8); **Ścinanie kani**. Ciekawą tradycją związana z wigilią dnia św. Jana był występujący w północnej części Kaszub obrzęd ścinania kani. Kania, ptak drapieżny, w ludowej tradycji bywał utożsamiany z wszelkim złem i nieszczęściem. W trakcie obrzędu należało schwytać go, osadzić i wykonać na nim wyrok śmierci przez ścięcie. Niegdyś w rytuale brał udział prawdopodobnie żywy ptak, dziś w widowiskach organizowanych w różnych regionalnych ośrodkach występują gliniane lub słomiane kukły. Znaczenie zwyczaju nie jest jasne – być może chodziło w nim o złożenie ofiary przebłaganej za wszystkie ludzkie winy, błędy i przestępstwa (16, s. 10); **Ograbek**. Zagórzanie mieli ciekawe obrzędy dożynkowe. Żniwa owsa dawniej były sprawowane głównie przez kobiety przy użyciu sierpów. Po ścięciu ostatnich źdźbeł żniwiarki dawały znać mieszkańcom wsi, że robota zakończona.

³³ Por. K. Szczesniak, *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny*, Gdańsk 2008.

³⁴ Zwyczaj 'zachowanie powszechnie przyjęte przez jakąś społeczność, powtarzane w określonych sytuacjach, społecznie aprobowane, utrwalone przez tradycję, obyczaj 'zachowanie szczególne, charakterystyczne dla określonej grupy ludzi, jakiegoś terenu lub typowe w jakimś czasie; wpisane w obowiązujące normy; nieprzestrzeganie tego zachowania to naruszenie normy społecznej', *obrzęd* 'zachowanie uroczyste, wyrażające się w sposób symboliczny za pomocą czynności, oracji słownych, atrybutów w formie kostiumów, rekwizytów; towarzyszy różnego rodzaju uroczystościom, np. rodzinnym, religijnym', *rytuał* 'rodzaj obrzędu dotyczącego dziedziny życia uznanych w danej społeczności za bardzo ważne, realizowane w formie ściśle określonych przepisów – ceremonii' – A.J. Plucińska, *op. cit.*, s. 8.

na, po czym plotły wieniec zwany *ograbkiem*. Wplatały w niego kwiaty, wstążki i przede wszystkim największe kłosa owsa. Potem formowały się w pochód, który ruszał do wioski, śpiewając:

Żnijcie znocki żnijcie
Nisko koło ziemi
Aby się wróciło
Gazdowi nasienie.

Gazdowi nasienie
A gospośi plewy,
Żeby miała przy czym
Zimą doić krowy [...] (32, s. 10);

- współtworzącym je elementom etnochoreologicznym³⁵, np.:

Nieodłącznym elementem wszystkich zabaw ludowych była skoczna muzyka utrzymana w metrum 2/4, w charakterystycznym synkopowym rytmie. Do XVIII wieku utwory wykonywane przez małopolskie kapele określano nazwami opisującymi układy choreograficzne obowiązujące tańczących (np. *ścigany*, *mijany*, *dreptany*, *przebiegany*) albo pochodzącymi od miejscowości (*skalmierza*, *wiśliczak*). Później otrzymały ono jedno wspólne miano – *krakowiak* (1, s. 15); **Przewracany oberek**. Najbardziej popularnymi tańcami łowickimi są: energiczny *oberek*, powolny *kujon* podobny do *kujawiaka*, uroczysty *chodzony* oraz różnorodne *walczki*. W rytmie 2/4 tańczy się wiele *polek* oraz *klapoka*. Jak w innych częściach Polski, tańce przerywane są piosenkami lub piosenki towarzyszą tańcom. Najbardziej znany jest łowicki oberek tańczony w parach, najczęściej i w karczmach. Inne jego nazwy to: *obertas*, *drobny*, *okrągły*, *owijok* i *związacz*. Ma żywe tempo i skoczną melodię w rytmie 3/8. Gdy kapela gra melodię pierwszej zwrotki, pary zaczynają bardzo szybko wirować wokół sali. Na okrzyk jednego z drużbów: „Przewracany!”, pary zaczynają tańczyć w przeciwnym kierunku (2, s. 15); Niezwykły jest także *konik* – prawdopodobnie najstarszy taniec kurpiowski i jeden z najstarszych w Polsce. Należy do tańców korowodowych i zachował wiele elementów przedchrześcijańskich. Wykonuje się go bardzo prosto: kobiety lub dziewczęta biorą się za ręce i tworzą kółko lub półkole i *przytrampują* (przytupują) w takt prostej muzyki, skaczą, a od czasu do czasu także kucają na ziemi (3, s. 15); W regionie sieradzkim znano wiele tańców i zabaw tanecznych. Najbardziej popularne to: *bąk-klódka*, *chodzony* (obrzędowy taniec tańczony w czasie wesela), *oberki*, nazywane *okrągłok* i *owijok*, *polka trzęsiona* i *polka mazur*, a także *przepiórka*, *spodobaniec*, *śpiuch*, *tolija*. Dziś tańce te popadają w zapomnienie (17, s. 14);

- wybranym komponentom etnomuzykologicznym, np.:

Dudy i wiwaty. Najpopularniejszym instrumentem muzycznym na Biskupiznie są dudy, poza Wielkopolską spotykane jedynie na Podhalu i w okolicach Żywca. [...] Typowe dudy składają się ze skórzanego mieszka, rurki do wdmuchiwania powietrza i piszczałek. Piszczałka melodyczna, zwana *przebierką*, ma siedem otworów palcowych, na których wygrywa się melodię. Gra na dudach wymaga nie lada wprawy, a wyjątkowy dźwięk instrumentu stanowi o specyfice wielkopolskiej muzyki (10, s. 14); **Biłgorajska nuta**. Z regionem biłgorajskim wiąże się historia jednego z najbardziej niezwykłych i archaicznych instrumentów muzycznych w Polsce. Mowa o suce bił-

³⁵ Por. B. Taras, *Dyskurs taneczny ziemi rzeszowskiej. Analiza pragmatolingwistyczna*, Rzeszów 1999; eadem, *Folklor taneczny dawnego Pokucia*, [w:] *Studia Kresowe. Literatura. Język. Kulturologia*, red. K. Węgorowska, K. Grabias-Banaszewska, Zielona Góra 2018, s. 257-275.

gorajskiej, która robi karierę wśród miłośników ludowego muzykowania. To instrument smyczkowy z grupy chordofonów ludowych, budowa przypominający skrzypce. Największą popularnością cieszył się w XVII-XIX wieku, kiedy grano na nim na weselach w okolicach Biłgoraja oraz Janowa Lubelskiego. Suka towarzyszyła też pieśniom dziadowskim, niekiedy wchodziła w skład ludowych kapel. Do naszych czasów nie przetrwał żaden oryginalny egzemplarz tego instrumentu. Został on zrekonstruowany na podstawie akwareli Wojciecha Gersona przez lutników Zbigniewa Butryna z Janowa Lubelskiego i Andrzeja Kuczkowskiego z Warszawy. Pudło instrumentu jest żłobione z jednego kawałka drewna czereśniowego, ma kształt zbliżony do altówki i od 4 do 7 strun. Gra się na suce, trzymając instrument na kolanie w pozycji pionowej, oparty o ramię, techniką paznokciową, tzn. struny są skracane nie przez nacisk z góry, lecz boczny dotyk paznokciem (12, s. 14); Istotny charakter mają kurpiowskie pieśni zwane *skocnymi*. Śpiewa się je na zabawach i weselach z charakterystycznym przytupywaniem – *przytrampywaniem* (3, s. 15)³⁶.

Ważnymi wyróżnikami owego tradycyjnego duchowego (symbolicznego) dziedzictwa są, czego dowodzą przytaczane powyżej werbalne cytaty / egzemplar / prasowe ekscerpty, współtworzące je gwary i dialekty, które, zdaniem językoznawców-dialektologów i etnolingwistów:

1. Pełnią nie tylko funkcję komunikatywną (służą porozumiewaniu się w środowisku lokalnym i rodzinnym), ale też kulturotwórczą. Odbija się w nich jak w lustrze swoistość kultury materialnej, duchowej, obrzędowości, system wartości mieszkańców regionu i rytuały społeczne; 2. Będąc wyróżnikiem każdego regionu, a zarazem ważnym elementem jego dziedzictwa kulturowego pośredniczą w przekazie i trwaniu dziedzictwa kultury; 3. Bywają też używane w funkcji estetycznej – jako tworzywo lub współtworzyło utworów literackich i tekstów folkloru, wśród których są m.in. teksty o funkcji ludycznej, np. anegdoty, przysłówki³⁷.

Dlatego poszczególne numery przywoływanego tu czasopisma zawierają dialektalno-gwarowe miniartykuły stanowiące krótką charakterystykę m.in.:

– gwary pałuckie:

Pałuki mają typową tylko dla tego regionu gwarę, zaliczaną przez językoznawców do grupy gwar północnowielkopolskich. Znaleźć w niej można współistniejące obok siebie przykłady słownictwa wielkopolskiego (*oda* zamiast *woda*), kujawskiego (*do szyznia* – do suszenia), a także naleciałości (niekiedy mocno przetworzone) z języka niemieckiego (*fartna* – cukier, *festung* – silny). Inne przykłady słownictwa gwarowego to np.: *czuć* – słyszeć, *gorzyć się* – gniewać się, *łosina* – czoło, *pyry* / *bulwy* – ziemniaki, *zaś* – później, *zrucić* – zdjąć. Tak jak niegdyś w języku polskim,

³⁶ Jak zauważa Danuta Krzyżyk, „muzyka jest nośnikiem wartości estetycznych, etycznych, społecznych i poznawczych” – D. Krzyżyk, *Rola pieśni i piosenek ludowych w edukacji regionalnej (na przykładzie Śląska)*, [w:] *Istnieć w kulturze*, s. 183. Stanisław Szuman dodaje, że „muzyka, a więc i pieśni oraz piosenki ludowe, jak to zauważył Eugène Delacroix »jest sztuką wartości, wiąże ze sobą w całość dźwięki i uczucia, ona układa je w kształty, ona zestraja w jedną całość owe brzmiące postaci muzyczne oraz jakieś niewyobrażalne słowami wartości istniejące u ich postaw«” – S. Szuman, *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, Warszawa 1990, s. 364.

³⁷ Patrz: H. Synowiec, *Język regionu w kształceniu polonistycznym*, [w:] *Istnieć w kulturze*, s. 142-143; J. Bartmiński, *Ludowy styl artystyczny*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław 1993, s. 213-222.

w gwarze pałuckiej występuje liczba podwójna odnosząca się do dwóch osób lub rzeczy, np. *rob-ta, chodzwa* (27, s. 13);

– gwary orawskiej:

Gwara polskiej Orawy podobna jest do podhalańskiej. Tu także występuje akcent wyrazowy na pierwszej sylabie, mazurzenie (*zelazny* zamiast *żelazny*, *cas* zamiast *czas*), obecność spółgłosek protetycznych w wyrazach rozpoczynających się od samogłoski (*łorać* zamiast *orać*, *Hameryka* zamiast *Ameryka*, *Jadam* zamiast *Adam*), a także przejście wygłosowego *ch* w *k* (*byłek* zamiast archaicznego *bylech* oznaczającego *byłem*, *widziołek* zamiast *widziolech*). Charakterystyczna dla regionu jest również zamiana ogólnopolskiego *ę* na *ym* lub *o* (*idym na miedzo* zamiast *idę na miedzę*) (28, s. 12);

– gwary częstochowskiej:

Pograniczne położenie Częstochowy sprawia kłopot naukowcom. Strój ludowy regionu klasyfikują oni jako mazowiecki, jednak miejscowa mowa zaliczana jest do dialektu małopolskiego. Najwybitniejszy polski dialektolog, Stanisław Urbańczyk, południową część obszaru występowania stroju częstochowskiego zaliczył do gwar krakowskich (mazurzenie np. *zaba* zamiast *żaba*, udźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa, np. *dziż rano* zamiast *dziś rano*), a część północną do gwar sieradzkich (częste były tu ścieśnienia, np. *mijży* zamiast *mierzy*, *małygo* zamiast *małego*, nie *wiy* zamiast *nie wiem*, *późnij* zamiast *później* itp.). Jednak region pozostawał także pod wpływem dialektów wielkopolskiego oraz mazowieckiego, a nawet śląskiego. Do dziś zarówno w samej Częstochowie, jak i w okolicznych miejscowościach przetrwały liczne słowa charakterystyczne dla miejscowej gwary, takie jak *brzechtać się* – moczyć się w wodzie, *bełłoty* – bełkotliwa mowa, *chachulić* – przytulać, *chapcie* – kaptcie, *chorcować* – drapać się, *cherlać* – kaszleć, *hartać się* – kłócić się, *kozub* – kozuch, *pozoldy* – słodycze, *zgółka* – czkawka (33, s. 14).

W niektórych lingwistycznych refleksjach ich autorzy zwracają też uwagę m.in. na:

– etymologię regionalnych etnonimów, np.:

Nazwa *Krakowiacy* została wprowadzona przez literaturę w XVIII wieku, m.in. przez Wojciecha Bogusławskiego, ojca polskiego teatru (1757-1829) (1, s. 3); Nazwa *Rzeszowiacy* pojawiła się po raz pierwszy dopiero w latach 20. XX wieku w opracowaniu etnografa i socjologa Jana Bystronia. Dostrzegł on wyraźną odmienność grupy, i z racji braku używanego lokalnie określenia, nadał jej właśnie miano. Nazwa ta została utworzona oczywiście od miasta Rzeszów, największego ośrodka miejskiego w regionie (15, s. 11);

– gwarową leksykę, np.:

Słowniczek mazurski: *amnieli* – aniołowie, *bogoborca* – bezbożny, *Gody* – Boże Narodzenie, *jilija, zilija* – Wigilia, *kierco* – choinka, *nowolatko* – noworoczne pieczywo obrzędowe w kształcie zwierzęcia, *świętnica* – świątynia, *Zielganoc* – Wielkanoc, *chezy* – zabudowania gospodarcze, *dalnica* – pole daleko od domu, *gonie* – zagon, *podole* – nizina, dolina, *rik* – płot kamienny, ogrodzenie, *smug* – łąka do bielienia płótna, *wagród* – ogród, *zawieś* – nazwa pola poza wsią (50, s. 10);

– deprecjonujący lub nobilitujący charakter przerwisk i określeń o charakterze przerwiskowym, np.:

Dawniej sąsiedzi nazwali mieszkańców Krzczonowa *nurkami*. Być może nazwa pochodzi stąd, że w Krzczonowie istniał kiedyś ważny ośrodek arian, którzy przyjmowali chrzest właśnie przez zanurzenie w wodzie (8, s. 4); Określenie *Lach* miało kiedyś charakter przezwiskowy, dlatego mieszkańcy regionu niechętnie się nim posługiwali. Dziś jest inaczej – stanowi powód do dumy (11, s. 11).

„Gwara-macierz”³⁸, będąca nadal bezcenną „żywą skamieliną”³⁹, to językowo-kulturowe dziedzictwo, w którym twórcy „Polskich Strojów Ludowych” przywołali m.in.:

- zapisaną w *Mazurskim śpiewniku regionalnym* autorstwa Karola Małłka i Arno Kanta mazurską kolędę:

Posłuchajcie z weselem, z weselem,
z weselem!
Co się dnia tego, casu dawnego
w Betlejem, zapewne stało,
a już podało ludziom wsem,
ludziom wsem!

Narodził się Chrystus Pan,
Chrystus Pan, Chrystus Pan
zubogi Pany, chtóry nad Pany
panem sam, panem sam;
niniął wczesności, by wzience włości
sprawził nam, sprawdził nam.

Ach syneczku jedyny, jedyny, jedyny,
coś w ludzkim ciele ucierpiał wziele,
bez wziny, bez wziny.
Wszystkie trzymając, a w mocy mając
krainy, krainy;

- utrwalone w gwarze warmińskiej przysłowia:

Czego sia za młodu skorupka napsije, to sia z ni potam nigdy nie wymyje; Ubogiem zawdy zietrz w łoczy zieje; Jedzie jek ksiądz (na gospodarza, który ma dobre konie i powóz); Jechać na gna-dem konu ná mnodu (na mówiących w dialekcie miejskim, chcących uchodzić za ludzi „z wyższych sfer”); Leży jek rek na kiecie (łańcuchu) pod mostem kiele Szelągowa (tak mówiono o kimś leniwym); Kto w kościół wrzuci, duszy nie zasmuci; Kto winien, łoddać powinien; Chto daje, to nie łobziera; Co masz zjeść dziś, łostaw na jutro. Co masz jutro zrobić, zrób dziś; Psieczone gołąbki nie przyjdą same do gąbki (24, s. 13).

Autorzy folklorystycznego dwutygodnika świadomi tego, że

dziedzictwo kulturowe stanowi trwałą wartość danej grupy społecznej. Kontynuatorem tradycji, a zarazem jej wartością nadrzędną jest człowiek, czyli ten, który zarówno tworzy wielowie-

³⁸ S. Żeromski, *Snobizm i postęp*, Warszawa-Kraków 1929, s. 137.

³⁹ D. Skwirut, *Przystanąć na Skalnym Podhalu z Kazimierzem Tetmajerem. Propozycje i uwagi w wędrówce po ścieżkach edukacyjnych*, [w:] *Edukacja regionalna Podtatrze. Ścieżki i manowce*, red. A. Mlekodaj, Nowy Targ 2004, s. 80.

kową obyczajowość, jak i korzysta z jej siły, by nie zagubić się we współczesnym zurbanizowanym, zlaicyzowanym i stechnicyzowanym świecie⁴⁰,

zwracają też uwagę jego czytelnika m.in. na:

- sylwetki twórców/kreatorów owych ponadczasowych, materialnych i duchowych (symbolicznych), ludowych wartości:

Centrum kultury ludowej. Istebna to wieś w powiecie cieszyńskim, w pobliżu granicy z Czechami i Słowacją [...] Jednym z jej najważniejszych zabytków jest kurna chałupa Kawuloka z XIX wieku. Chałupa była warsztatem Jana Kawuloka, znakomitego gawędziarza, twórcy instrumentów ludowych (4, s. 9); Znaną twórczynią pisanek krzczonowskich była Antonia Kochaniec, która tworzyła w Krzczonowie-Skałce. Po mistrzowsku malowała ślimaki, jodełki, krzyżyki, kropki, wiatraczki, grabki. W 1957 roku jej pisanki zdobyły wyróżnienie na wystawie w Szwajcarii (8, s. 9); **Sztuka regionu.** W Wilamowicach działało wielu wysokiej klasy rzeźbiarzy, specjalizujących się w tworzeniu figur przeznaczonych do przydrożnych kapliczek oraz krzyży wieszanych na ścianach w odświętnych izbach. Ostatnim ważnym twórcą, zwanym wilamowskim Witem Stwoszem, był zmarły w 2011 roku Kazimierz Danek, autor wszystkich rzeźb i dekoracji w drewnie w miejscowym kościele parafialnym. Do jego najbardziej imponujących dzieł należy ołtarz główny o wysokości 12,5 metra ze sceną *Ostatniej Wieczerzy*, a także rzeźbione stacje *Drogi Krzyżowej*. Twórczość Kazimierza Danki była na tyle popularna w Wilamowicach, że dziś prace jego autorstwa i dekorowane przez niego przedmioty codziennego użytku można odnaleźć w wielu miejscowych domach. Rzeźby tego twórcy znajdują się również w kolekcjach kilku polskich muzeów (9, s. 12); **Wielki ludowy twórca.** Najbardziej znanym twórcą ludowym związanym z regionem sieradzkim był Szczepan Mucha ze wsi Szale, żyjący w latach 1908- 1983. Jego rzeźby, głównie figury ludzi i diabłów, były wykonane z jednego dużego drewna. Cechuje je prostota, wręcz prymitywizm – są to grube duże klocki sosnowe obrobione siekierą i piłą. Jedynie niektóre fragmenty rzeźb mają ślady obróbki nożem. Rzeźbiarz już gotowe prace pokostował i pokrywał czarną bejcą (tylko oczy malował białą farbą). Szczepan Mucha ustawiał rzeźby w ogrodzie wokół swojego domu. [...] Twórczość Szczepana Muchy została doceniona przez znawców sztuki naiwnej w latach 70. XX wieku (17, s. 13); **Łemkowski artysta.** Szczytowym osiągnięciem łemkowskich cieśli były bez wątpienia przepiękne drewniane cerkwie, których wiele do dziś zachowało się w Karpatach. Były one jednym z ulubionych tematów wspaniałego artysty łemkowskiego Nikifora Krynickiego, zaliczanego dziś do grona najwybitniejszych na świecie prymitywistów (18, s. 15); **Wielka artystka.** Felicja Curyłowa (1904-1974) ze wsi Zalipie zyskała światową sławę jako malarka kwiatów ozdabiających wnętrza i zewnętrzne ściany zabudowań. Po śmierci artystki jej zagroda została kupiona przez Cepelię i stała się filią Muzeum Regionalnego w Tarnowie. [...] Mieszkanie jest wyposażone w oryginalne meble oraz narzędzia rolnicze, sprzęty, naczynia, elementy stroju ludowego, oleodruki i pamiątki po zmarłej artystce. [...] W chacie Curyłowej jest organizowany konkurs dla malarzy ludowych, którego celem jest podtrzymanie tradycji zdobienia domów oryginalnymi wzorami kwiatowymi (21, s. 14); Józef Myszka (1928-1964) był wielkim artystą ludowym, pieśniarzem i tancerzem, mającym w repertuarze pieśni obrzędowe, przyśpiewki weselne i piosenki ludowe. W 1951 roku założył swój pierwszy zespół ludowy, rozpoczynając popularyzację kultury ludowej okolic Iłży (31, s. 11); Prężnym centrum kultury opoczyńskiej są Bielowice, w których kobiety wciąż zajmują się sztuką haftu, plastyką zdobniczą i obrzędową. Powstają tam piękne pająki, kunsztowne wycinanki, palmy wielkanocne, gaiki i pisanki robione metodą batikową (przy użyciu wosku i naturalnego barwnika). Jedną z najbardziej znanych bielowickich artystek jest hafciarka i koronczarka Marianna Jobczyk, także laureatka nagrody im. Oskara Kolberga (37, s. 14); W regionie gąbińsko-sannickim istniało wiele warsztatów stolarskich wyrabiają-

⁴⁰ B. Taras, *Pieśń Kraj rodzinny Matki mej...*, s. 75.

cych tradycyjne meble. Największą sławą cieszyły się zakład w Gostyninie prowadzony najpierw przez Teofila Płazewskiego, a następnie jego syna Leona. To właśnie oni byli najlepszymi wytwórcami skrzyń wiannyh, a sława ich wyrobów sięgała daleko poza granice regionu (38, s. 12);

- promujących ludową spuściznę dawnych i współczesnych etnografów:

Oskar Kolberg – ojciec polskiej etnografii. Oskar Kolberg (1814-1890), który urodził się na ziemi radomskiej w Przysusze, był najwybitniejszym folklorystą i etnografem. Jego najważniejszymi dziełami były monumentalne prace *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce* tworzona w latach 1857-1890, oraz *Obrazy etnograficzne z lat 1882-1891*. W dziełach tych Kolberg [...] stworzył podstawy polskiej folklorystyki i etnografii. Był także kompozytorem, a jego utwory były oparte w większości na motywach ludowych. W 1880 roku zorganizował wielką wystawę etnograficzną w Kołomyi, która rozślawiła Karpaty Wschodnie w Europie. [...] W jego rodzinnej miejscowości Przysusze znajduje się muzeum jego imienia poświęcone kulturze Polski, a w szczególności powiatu przysuskiego (31, s. 10, 12); Oskar Kolberg w swoich dziełach zawarł zebrany przez siebie podczas 50 lat wędrówek po kraju olbrzymi materiał ukazujący życie, kulturę i twórczość ludową. Podejmował badania terenowe na Mazowszu, z czasem objął nimi cały obszar dawnej Rzeczypospolitej. Tam, gdzie nie mógł udać się osobiście, w zdobyciu danych pomagali mu miejscowi nauczyciele, dla których opracował pierwszy w dziejach polskiej etnografii kwestionariusz badań terenowych (40, s. 15); Jan Piotr Dekowski, wybitny etnograf i znawca łęczyckiego folkloru pisał, że spośród dorocznych obrzędów do połowy XIX wieku zachowały się na tym terenie związane z wiosną i latem, a także zimowe odnoszące się do okresu Bożego Narodzenia (36, s. 9); Zbigniew Hanke w *Folklorze regionu opoczyńskiego* pisał, że Opoczyńianie byli skorzy do zabawy, śpiewu i skoczno go tańca (37, s. 15);

- kompozytorów oraz artystycznych osobowości inspirowanych się muzyką i kulturą ludową:

Kujawiaki Chopina. Według specjalistów to właśnie kujawiaki typowe dla regionu sannickiego wywarły wielki wpływ na muzykę Fryderyka Chopina. Słuchał ich chętnie w czasie swojego miesięcznego pobytu w Sannikach w czasie wakacji w 1828 roku (38, s. 15); Motyw łowickiego oberka i kujonego pobrzmiewa w mazurkach, walcach i preludiach Fryderyka Chopina. Znane są także oberkowe utwory Henryka Wieniawskiego i Karola Szymanowskiego (2, s. 15); Zachowało się ponad 2000 utworów kurpiowskich, opracował je ksiądz Władysław Skierkowski w latach 1913-1939. Posłużyły Karolowi Szymanowskiemu do stworzenia *Sześciu pieśni kurpiowskich na chór a capella i Dwunastu pieśni kurpiowskich na głos i fortepian* (3, s. 15); O Tadeuszu Sygietyńskim pisano, że był skromnym człowiekiem pełnym pasji i młodzieńczego żaru. Bez reszty poświęcił się „Mazowszu” – zespołowi, który dziś jest uznany za dobro narodowe (6, s. 15); Na ludowej melodii *Łoiconka* oparta jest znana pieśń Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” pod tytułem *Łowiczanka jestem*, skomponowana przez Tadeusza Sygietyńskiego (2, s. 13); Pani Mira Ziemińska-Sygietyńska wraz z mężem Tadeuszem Sygietyńskim stworzyli Państwowy Zespół Ludowych Pieśni i Tańca „Mazowsze”, który do dziś wzbudza zachwyt widzów na wszystkich kontynentach (12, s. 15);

- muzyków – rekonstruktorów instrumentów ludowych i etnomuzykologów promujących muzykę rodzimej wsi:

W latach 90. XX wieku próbę odtworzenia sposobu gry na suce biłgorajskiej podjęło się niezależnie dwoje muzyków. Zbigniew Butryn, muzyk-samouk z Janowa Lubelskiego, oraz dr Maria Pomianowska z Warszawy, etnomuzykolog i mistrzyni gry na polskich i azjatyckich instrumen-

tach ludowych. Zbigniew Butryn z synem Krzysztofem prowadzą dziś Szkołę Suki Biłgorajskiej w Janowie Lubelskim, zaś Maria Pomianowska podejmuje próby odnalezienia instrumentów pokrewnych i sławi polską muzykę ludową na scenach całego świata (12, s. 14);

- pisarzy zafascynowanych rodzimym folklorem:

W drugiej połowie XIX wieku Zagórzanie, choć wolni, żyli wciąż w biedzie. [...] Z takiej wyrobniczej rodziny wywodził się najślynniejszy Zagórzanin, małopolski poeta i prozaik Władysław Orkan (1875-1930), którego utwory (np. *Komornicy*, *W roztokach*, *Drzewieje czy Pomór*) pełne są opisów ciężkiego życia i poniżania mieszkańców regionu (32, s. 12)⁴¹; **Mała ojczyzna Sabatów**. Podhale jest znane ze swojej oryginalnej gwary. Jej mistrzem był Sabata, słynny XIX-wieczny gawędziarz i muzyk, który inspirował tak wielkich pisarzy, jak Henryk Sienkiewicz czy Stanisław Witkiewicz (41, s. 10)⁴²;

- czerpiącą z wiedzy ludu malarską twórczość Zofii Stryjeńskiej:

Krakowiak, taniec ludowy na obrazie Zofii Stryjeńskiej 1927 (1, s. 3); *Kurpianka* namalowana przez Zofię Stryjeńską, najbardziej znaną polską artystkę okresu międzywojennego (3, s. 3); *Taniec góralski* w artystycznej wizji Zofii Stryjeńskiej (5, s. 3); *Oberok* ukazany przez artystkę Zofię Stryjeńską (31, s. 3);

- twórcze osiągnięcia i inicjatywy „Mazowsza”:

„Mazowsze” w Otrębusach. Pałacowo-parkowy zespół „Karolin” w Otrębusach pod Warszawą jest siedzibą zespołu „Mazowsze”. [...] Obok niedawno wzniesiono „Matecznik” – nowoczesne centrum kultury ludowej pod egidą „Mazowsza” (19, s. 14); **Pierwszy furman Rzeczypospolitej**. Stanisław Jopek był jednym z symboli „Mazowsza”. Przez 40 lat występował z zespołem, ciesząc publiczność swoim unikatowym głosem i wielką charyzmą (29, s. 15);

- artystyczno-edukacyjne sukcesy „Śląska”:

Na terenie Śląska dawniej popularnością cieszyły się wesołe tańce o intrygujących nazwach – *gołąbek*, *owczarek*, *zajaczek* czy *waloszek*. Dziś można je zobaczyć w czasie występów zespołu „Śląsk”, który od lat 50. XX wieku popularyzuje kulturę Śląska. Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” dba o edukację młodzieży. W 2005 roku stworzył Śląskie Centrum Edukacji Regionalnej, w którym propaguje bogate tradycje regionu (25, s. 14-15);

- instytucje eksponujące, a tym samym „ocalające od zapomnienia” materialne i duchowe (symboliczne) dziedzictwo dawnej wsi:

Pieczę nad spuścizną wielkiego etnografa sprawuje Instytut Oskara Kolberga w Poznaniu. Wydał on 84 tomy *Dzieł wszystkich* obejmujących monografie, zbiory pieśni i nuty, utwory fortepianowe i wokalne, listy oraz artykuły. To monumentalne dzieło Kolberga jest bezcennym opisem polskiej kultury narodowej (40, s. 15); **Prostota i piękno**. Wspaniałe tradycje kurpiowskie najlepiej poznać w skansenie w Nowogrodzie niedaleko Łomży. Jest to najstarsza tego typu placówka w Polsce, założona przez Adama Chętnika w latach 20. XX wieku. W tym pięknym muzeum nad rzeką Narwią można podziwiać skarby kurpiowskiej tradycji, która była niezwykle bogata

⁴¹ Por. J. Kobylińska, *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków 1997.

⁴² Por. W.A. Wójcik, *Sabata*, Zakopane 2009.

(3, s. 10); Tradycyjną architekturę ziemi lubuskiej można zobaczyć w skansenie w Ochli. Na obszarze 13 ha zgromadzono ponad 60 zabytkowych obiektów m.in. wieżę winiarską XVIII wieku z Budachowa i najstarszy w Polsce drewniany obiekt mieszkalny z Potrzebowa z 1675 roku (23, s. 11); Życie dawnych mieszkańców Gór Świętokrzyskich można poznać w skansenie w Tokarni. Przeniesiono tu tradycje gospodarstwa z okolic Kielc wraz z wyposażeniem, a także malownicze XIX-wieczne wiatraki, karczmę i dwór z Suchedniowa (42, s. 10); Tradycyjne budowle Opolszczyzny stanowią świadectwo wysokich umiejętności wiejskich cieśli i budowniczych. Wiele z nich zachowało się do czasów współczesnych i są prezentowane w skansenie w Opolu. Muzeum Wsi Opolskiej powstało w 1961 roku, dla zwiedzających udostępniono je w 1970 roku (13, s. 11); Zabytki dawnej architektury regionu można zobaczyć w Muzeum Wsi Radomskiej, które powstało w 1976 roku. Położone jest na malowniczym, pofałdowanym terenie na południowo-zachodnich obrzeżach Radomia, w dolinie Kosówki. Na obszarze 32 ha zgromadzono ponad 60 obiektów architektury ludowej, głównie drewnianej. Najstarszym z zabytków jest kościół św. Doroty z Wolanowa z 1749 roku, którego największą wartością jest iluzjonistyczna polichromia. Muzeum posiada także kolekcję wiatraków (31, s. 3); Zagrody Lasowiaków można zobaczyć w Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, które istnieje od lat 70. XX wieku. Ekspozycja we wnętrzach obiektów ukazuje życie rodzin o różnym statusie majątkowym, przedstawia m.in. stroje ludowe, wyroby fajansowe, rzeźby, oleodruki, tradycyjne meble oraz naczynia (45, s. 11); Zabytki budownictwa mazurskiego znajdują się głównie w bogatych zbiorach Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku, Muzeum Mazurskim w Szczytnie (kafle mazurskie) oraz Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie. Warto tam zajrzeć i poznać dawne życie Mazurów (50, s. 11); Piękne widoki, drewniane wsie wtopione w krajobraz, żmudna codzienna praca w polu i zagrodzie – tak wyglądały dawne wsie sieradzkie. Dzisiaj klimat gospodarstw z początku XX wieku można poczuć w Sieradzkim Parku Etnograficznym (17, s. 11); Pałuki należą do najstarszych polskich terenów osadniczych, o czym świadczą liczne wykopaliska. Nazwa regionu była wzmiankowana już w XIV wieku Janka z Czarnkowa, a w XVI wieku przez Marcina Kromera. Tutejsza kultura ludowa wyróżniała się drewnianym budownictwem podcieniowym, sakralną rzeźbą w kapliczkach oraz bogatym zdobieniem domów, które podziwiać można w Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach (27, s. 10); Kultura ludowa Pałuk wyróżniała się odrębnymi pieśniami i tańcami. Obecnie dawne stroje i instrumenty można oglądać w Pałuckiej Izbie Regionalnej w Kcyni, tam też od ponad 50 lat działa regionalny zespół folklorystyczny „Pałuki” (27, s. 14); Największa kolekcja strojów z regionu sannickiego znajduje się w zbiorach Muzeum Mazowieckiego w Płocku i Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie (38, s. 7).

Jak wynika z dotychczasowych rozważań w dopełniających je, celowo przywoływanych powyżej, cytatach / egzemplach / prasowych ekscerptach uniwersalne i ponadczasowe wartości kultury chłopskiej zwerbalizowane zostały nie tylko jako pozytywne nacechowane aksjologiczne konstrukcje językowe typu: oryginalna kultura ludowa, ciekawa tradycja, szczególnie rozpowszechniona lokalna tradycja, bogate tradycje, bogate tradycje ludowe, bogate tradycje regionu, wspaniałe tradycje kurpiowskie, skarby kurpiowskiej tradycji, najciekawszy region pod względem etnograficznym, paradne stroje, największa kolekcja strojów z regionu sannickiego, ludowy strój biłgorajski jest jednym z najciekawszych w Polsce, niezwykle zdobny strój Lachów Sądeckich, odświętny ubiór lachowski, Lubelszczyzna zachwyca zdobieniami, ubiór krakowski uznany za kwintesencję polskości, piękny ubiór Pszczynianek, strój był bardzo bogato zdobiony, ozdobny gorset, ozdobny haftowany gorset, niezwykle nakrycie głowy

Bamberek, wspaniałe spódnice z krótkimi zapaskami, pięknie haftowana biała bluzka, bogate spinki do kołnierzyka koszuli, bardzo cenne ozdoby, pięknie rzeźbione w bursztynie medaliki, najpiękniejsza i najkosztowniejsza ozdoba kurpiowskiego stroju kobiecego, wyrób pięknych bursztynowych ozdób, ważny dodatek męskiego stroju, oryginalne formy, piękne wzory roślinne, zwierzęce i geometryczne, bogato kute elementy metalowe, szczyt rozwoju ludowego rękodzieła, Małopolska słynęła również z garncarstwa, popularne koronki szydełkowe, najbardziej rozpowszechniona koronka klockowa, najsłynniejszy ośrodek koronkarstwa, jeden z najsłynniejszych w Polsce ośrodków wyrobu siatkowych koronek, piękne pajaki, kunsztowne wycinanki, oryginalne wycinanki, wycinanki łowickie są prawdziwymi dziełami sztuki, słynne ptaszki stryszawskie, Rzeszowszczyzna słynie z ludowego zabawkarstwa, Kaszuby słynęły z ludowego bursztyniarstwa, tabakiery – kosztowne podarki, wysoko cenione wśród mieszkańców Kaszub tabakiery, zamięlowanie Kaszubów do zażywania tabaki, misternie zdobione kunsztownymi ornamentami przedmioty, bogato zdobione kapliczki, bogato zdobione krzyże przydrożne, przepiękne drewniane cerkwie, piękne drewniane domostwa, malownicze XIX-wieczne wiatraki, ważny element wyposażenia domów, najpopularniejszy instrument muzyczny, najbardziej niezwykły i archaiczny instrument, *konik* – najstarszy taniec kurpiowski, niezwykły *konik*, najbardziej znany łowicki oberek, najbardziej popularne tańce łowickie, nieodłączny element wszystkich zabaw ludowych, pieśni zachwycające stylem, pieśni zachwycające tematyką, ciekawe obrzędy dożynkowe, wspaniała kuchnia, pyszne kuchnie, charakterystyczna obrzędowa bułka, prawdziwe święto polskiego folkloru, prawdziwe zagłębienie folkloru słownego i muzycznego, jeden z najbardziej znanych ośrodków kultury ludowej, prężne centrum kultury opoczyńskiej, wielka wystawa etnograficzna w Kołomyi.

Wartości owe werbalizują też przywołane w tekście szkicu:

- antroponimy wyróżniające artystów ludowych, narodowych twórców zafascynowanych kulturą ludu oraz badających ją uczonych, takich jak: Krzysztof Butryn, Zbigniew Butryn, Tomasz Chilpała Bulanda / Gorczański Sabała / Bulanda / słynny Bulanda, Felicja Curyłowa, Kazimierz Danek / wilamowski Wit Stwosz, Marcin Guzy, Marianna Jobczyk, Jan Kawulok, Antonina Kochaniec, Andrzej Kuczkowski, Szczepan Mucha, Józef Mysza, Leon Płazewski, Teofil Płazewski, Sabała; Fryderyk Chopin, Wojciech Bogusławski, Stanisław Jopek, Nikifor Krynicki, Władysław Orkan, Maria Pomianowska, Henryk Sienkiewicz, Władysław Skierkowski, Zofia Stryjeńska, Tadeusz Sygietyński, Karol Szymanowski, Henryk Wieniawski, Stanisław Witkiewicz, Mira Zimińska-Sygietyńska; Jan Bystroń, Jan Piotr Dekowski, Zbigniew Hanke, Oskar Kolberg, Stanisław Urbańczyk;
- leksykalne kompozycje eksponujące walory tradycyjnych twórców i osobowości ludowych: wielki artysta ludowy, najbardziej znani artyści, najbardziej znany twórca

ludowy związany z regionem sieradzkim, ostatni ważny twórca, wysokie umiejętności wiejskich cieśli i budowniczych, szczytowe osiągnięcie łemkowskich cieśli, wielu wysokiej klasy rzeźbiarzy, jedną z najbardziej znanych bielowickich hafciarek i koronczarek, znana twórczyni pisanek krzczonowskich, znakomity gawędziarz, symbol „Mazowsza”, zasłynął jako czarownik i znachor, żyjący święty;

- chrematonimy-institucjonimy uwypatniające folklorystyczny charakter organizacji, szkół, muzeów, skansenów, parków etnograficznych...: Cepelia, Instytut Oskara Kolberga w Poznaniu, „Matecznik”, Śląskie Centrum Edukacji Regionalnej, Szkoła Suki Biłgorajskiej, Muzeum Regionalne w Tarnowie, Muzeum Wsi Opolskiej, Muzeum Wsi Radomskiej, Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku, Muzeum Mazurskie w Szczytnie, Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie, Sieradzki Park Etnograficzny, Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach, Pałucka Izba Regionalna w Kcyni, Muzeum Mazowieckie w Płocku, Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, Spółdzielczy Ośrodek Koronczarski;
- pinakonimy⁴³ sygnujące inspirowane ludowością prace Zofii Stryjeńskiej: *Krakowiak*, *Kurpianka*, *Taniec góralski*, *Oberek*.

Powyższe refleksje dowodzą, że w pięćdziesięciu numerach okolicznościowego, popularnonaukowego dwutygodnika „Polskie Stroje Ludowe” (2012-2013) zwerbalizowano liczne, bezcenne, unikatowe materialne i duchowe (symboliczne) świadectwa rodzimej tradycyjnej kultury ludowej. Owo folklorystyczne kompendium, którego inicjatorzy i autorzy, głównie poprzez język, a także liczne opisane fotografie, udokumentowali ponadczasowe wartości kultury polskiej wsi, oprócz funkcji informacyjno-edukacyjnej pełni także funkcję tożsamościową. Jest bowiem czasopiśmienniczą „kroniką”, w której oprócz miłości i przywiązania do kraju przodków wyeksponowana została, zasygnalizowana już w motcie – ludowym przysłowiu poprzedzającym niniejszy tekst, *ludowa polskość*.

Pochylając się nad, wyrastającymi również z poczucia i potrzeby piękna, wartościami zawartymi w charakteryzowanym periodyku, należy jednak pamiętać, że:

- Do tego by wartości istniały w świecie ludzkim nie wystarczy to tylko by były stworzone czy też twórczo odkryte. Muszą zaistnieć specyficzne przeżycia i postawy wobec tych wartości, od internalizacji poczynawszy (dotyczy to wartości zastanych, początkowo obcych i niezrozumiałych), poprzez realizację (aktywne dążenie, wprowadzenie w życie), aż do aktualizacji

⁴³ *Pinakonim* – termin wprowadzony do językoznawstwa w 2004 r. przez autorkę publikacji i stosowany przez nią jako onomastyczne określenie nazwy własnej tytułu dzieła malarskiego <od p.-gr. *pínaks* ~*akos* ‘obraz, tabliczka, deska’ + *-onim* od gr. *ónyma* ‘imię’>; nazwa własna obrazu – K. Węgorowska, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości...* s. 121.

- (specyficzna „odpowiedź na wartości” zastane i uznane, związana z rozpoznaniem i zrozumieniem ich odrębności)⁴⁴;
- Coś może być dziedzictwem grupy tak długo, jak długo będzie można je odczytać i zrozumieć⁴⁵;
 - Dzisiejszy świat stawia nas wobec wielu wyzwań. By im sprostać trzeba nie tylko siły zakorzenienia, ale też uczestnictwa w szerszych strukturach, w kulturze o charakterze uniwersalnym. Prądy uniwersalne niwelują odrębności, rozmywają tożsamość. Aby pogodzić regionalizm z uniwersalizmem, należy się troszczyć o tożsamość. Ci, którzy ją posiadają, w większym stopniu należą do kultury europejskiej, do polskiej tradycji⁴⁶;
 - Tradycja ludowa mieści się w ramach kulturowych kształtowanych zmieniająca się rzeczywistością. [...] Tradycja jest niewątpliwie zaczynem trwałej emocjonalnej więzi z polską kulturą⁴⁷;
 - Droga do uczestnictwa w kulturze ogólnopolskiej prowadzi przez przeżycie własnej tożsamości – regionalnej, narodowej...⁴⁸;
 - Tradycja ludowa jest dla nas niewyczerpanym źródłem inspiracji⁴⁹; Wśród wartości estetycznych na pierwsze miejsce wysuwa się piękno, które można odnieść zarówno do formy, jak i treści kultury ludowej⁵⁰.

Bibliografia

- Adamowski J., *Odnawianie ludowych tradycji*, [w:] *Tradycja w kontekstach kulturowych*, t. 4, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin 2011, s. 103-111.
- Adamowski J., Smyk K., *Niematerialne dziedzictwo kulturowe – teoria i praktyka*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe; źródła – wartości – ochrona*, red. J. Adamowski, K. Smyk, Lublin-Warszawa 2013, s. 9-17.
- Bańkowska E., Dietrich J., Zacharska A., *Na fali. Program nauczania języka polskiego w gimnazjum, klasy I-III*, Warszawa 2000.
- Bartmiński J., *Dom i świat – opozycja czy współdziałanie*, [w:] *Dom w języku i kulturze*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997, s. 8-20.
- Barmiński J., *Ludowy styl artystyczny*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław 1993, s. 213-222.
- Bączkowska A., *Andragogiczne podstawy b-learningu na przykładzie nauczania kultury i komunikacji na specjalności filologia angielska, Istnieć w kulturze*, red. M. Święcicka, D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz 2010, s. 336-345.
- Cygan S., *Słownik gwary opoczyńskiej*, Opoczno 2018.

⁴⁴ M. Gołaszewska, *Istota i istnienie wartości. Studium o wartościach estetycznych na tle sytuacji aksjologicznej*, Warszawa 1990, s. 71-100.

⁴⁵ M. Czachorowska, A. Paluszak-Bronka, *op. cit.*, s. 221; S. Cygan, *Słownik gwary opoczyńskiej*, Opoczno 2018.

⁴⁶ M. Pająkowska-Kensik, *Kultura regionu w praktyce szkolnej. O sukcesach edukacji regionalnej*, [w:] *Istnieć w kulturze*, s. 152.

⁴⁷ B. Taras, *Pieśń Kraj rodzinny Matki mej...*, s. 77, 84.

⁴⁸ Złota myśl ks. J.S. Pasierba została przeze mnie przytoczona za M. Pająkowska-Kensik, *op. cit.*, s. 152.

⁴⁹ D. Skwirut, *op. cit.*, s. 89.

⁵⁰ Por. D. Krzyżyk, *op. cit.*, s. 183.

- Czachorowska M., Paluszak-Bronka A., *Dziedzictwo kulturowe we współczesnym nazewnictwie miejskim Bydgoszczy*, [w:] *Istnieć w kulturze*, red. M. Świąćicka, D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz 2010, s. 220-228.
- Gołaszewska M., *Istota i istnienie wartości. Studium o wartościach estetycznych na tle sytuacji aksjologicznej*, Warszawa 1990.
- Homplewicz J., *Etyka pedagogiczna. Podręcznik dla wychowawców*, Warszawa 1996.
- Ilustrowany słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2004.
- Kłoskowska A., *Kultura*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. A. Kłoskowska, Wrocław 1991, s. 9-26.
- Kobylińska J., *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków 1997.
- Krzyżyk D., *Rola pieśni i piosenek ludowych w edukacji regionalnej (na przykładzie Śląska)*, [w:] *Istnieć w kulturze*, red. M. Świąćicka, D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz 2010, s. 182-193.
- Masłowska D., Masłowski K., *Przysłowia polskie i obce*, Warszawa 2003.
- O książce*, Wrocław 1987.
- Ożóg K., *Kultura „dawna” – kultura „współczesna. Napięcie i współistnienie*, [w:] *Istnieć w kulturze*, red. M. Świąćicka, D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz 2010, s. 15-24.
- Pajakowska-Kensik M., *Kultura regionalna w praktyce szkolnej. O sukcesach edukacji regionalnej*, [w:] *Istnieć w kulturze*, red. M. Świąćicka, D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz 2010, s. 152-158.
- Pelcowa H., *Język w kreowaniu tożsamości regionalnej*, [w:] *Tradycja dla współczesności*, t. 9: *Tożsamości społeczno-kulturowe – kreacja i komunikacja*, red. M. Dziekanowska, M. Wójcicka, Lublin 2016, s. 99-108.
- Petrykowski P., *Edukacja regionalna. Problemy podstawowe i otwarte*, Toruń 2003.
- Plucińska A.J., *Polskie zwyczaje rodzinne*, Łódź 2014.
- „Polskie Stroje Ludowe”, nr 1-50, Warszawa 2012-2013.
- Przymuszała L., *Ginące i żywe tradycje ludowe w świetle frazeologii gwarowej*, [w:] *Tradycja w kontaktach kulturowych*, t. 4, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin 2011, s. 133-145.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- Skwirut D., *Przystanąć na Skalnym Podhalu z Kazimierzem Tetmajerem. Propozycje i uwagi w wędrówce po ścieżkach edukacyjnych*, [w:] *Edukacja regionalna Podtatrza. Ścieżki i manowce*, red. A. Mlekodaj, Nowy Targ 2004, s. 75-89.
- Synowiec H., *Język regionu w kształceniu polonistycznym*, [w:] *Istnieć w kulturze*, red. M. Świąćicka, D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz 2010, s. 141-151.
- Szcześniak K., *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny*, Gdańsk 2008.
- Sztumski J., *Społeczeństwo i wartości*, Katowice 1992.
- Szuman S., *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, Warszawa 1990.
- Szyfer A., *Współczesna kultura wsi polskiej w procesie zmian. W poszukiwaniu metod badań i analizy*, [w:] *Edukacja regionalna*, red. A.W. Brzezińska, A. Hulewska, J. Słomska, Warszawa 2006, s. 79-89.
- Świąćicka M., *Wprowadzenie*, [w:] *Istnieć w kulturze*, red. M. Świąćicka, D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz 2010, s. 9-11.
- Taras B., *Dyskurs taneczny ziemi rzeszowskiej. Analiza pragmatyngwistyczna*, Rzeszów 1999.
- Taras B., *Folklor taneczny dawnego Pokucia*, [w:] *Studia Kresowe. Literatura. Język. Kulturologia*, red. K. Węgorowska, K. Grabias-Banaszewska, Zielona Góra 2018, s. 257-275.
- Taras B., *Pieśń Kraj rodzinny Matki mej w tradycji kulturowej*, [w:] *Język nasz ojczysty w kontaktach międzyludzkich*, red. B. Taras, Rzeszów 2018, s. 73-86.
- Węgorowska K., *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra 2004.
- Węgorowska K., *Kamienie i klejnoty w języku, kulturze, sztuce*, Zielona Góra-Warszawa 2012.
- Węgorowska K., *Kobieta wszechstronna utrwalone na łamach dwunastego numeru „Mojej Przyjaciółki” z 25 czerwca 1939 roku (uwagi lingwistyczno-kulturologiczne)*, [w:] *Prace aksjologiczne. Język –*

- Literatura – Kultura*, t. 1: *Wartości językowe i kulturowe obecne w czasopiśmiennictwie polskim do roku 1989*, red. J. Gorzelana, M. Kaczor, A. Seul, Zielona Góra 2018, s. 183–200.
- Węgorowska K., *Miłość zmienia oblicze świata...* Kilka lingwistyczno-filologicznych uwag o aforystycznych komponentach *miłości*, [w:] *Życie bez miłości jest (nie)możliwe*, red. U. Kopeć, Rzeszów (w druku).
- Węgorowska K., *Od Gorgony do Kolberga. Świat koralu/koralowców w polszczyźnie. Rzec lit(h)olin-gwistyczno-kulturologiczna*, Zielona Góra 2019.
- Węgorowska K., *Piękno polskiej przyrody utrwalone w werbalno-artystycznym tekście kultury Pawła Fabijańskiego 30 najdzikszych miejsc w Polsce (refleksje lingwistyczno-kulturologiczne)*, [w:] *Język nasz ojczysty – prawda, dobro, piękno*, red. B. Taras, M. Krauz, W. Kochmańska, Rzeszów Rzeszów 2020, s. 159–172.
- Węgorowska K., *Rodzime gwary i dialekty jako integralne elementy polskiej kultury duchowej/symbolicznej oraz materialnej. (Wybrane zagadnienia)*, [w:] K. Węgorowska, *Z szuflady lingwokulturologa. Rzeczy językoznawczo-kulturologiczne o gwarowo-dialektalnym skarbcu polskiej kultury, dziedzictwie dawnych i współczesnych bartników, swoich i obcych w jednej z barlineckich baśni oraz przewrotnych rusalkach*, Zielona Góra–Choszczno 2018, s. 13–41.
- Węgorowska K., *Zło zbrodnia, śmierć... // patriotyzm, odwaga, wiara...* Językowe i językowo-symboliczno-metaforyczne komponenty *wojny* utrwalone w polskich konstrukcjach lingwistycznych oraz dawnych i współczesnych międzynarodowych tekstach kultury, [w:] *Europa Środkowo-Wschodnia: Wojna jako problem współczesnego świata – teoria, praktyka, kulturowe dziedzictwo*, red. R. Sapeńko, Zielona Góra (w druku).
- Wójcik W.A., *Sabała*, Zakopane 2009.
- Żeromski S., *Snobizm i postęp*, Warszawa–Kraków 1929.

**Kilka uwag o bezcennych świadectwach kulturowego dziedzictwa ludowego
zwerbalizowanych w dwutygodniku „Polskie Stroje Ludowe” z lat 2012–2013
(refleksje dialektologa-lingwokulturologa)**

STRESZCZENIE: Przedmiotem refleksji są ponadczasowe kulturowe treści zawarte w folklorystycznym czasopiśmie, któremu patronował Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Ludowe artefakty, regionalni artyści, instytucje i organizacje „ocalające od zapomnienia” kulturę wsi, specyfika rodzimych gwar i dialektów, twórcy i uczeni zainspirowani dziedzictwem polskich chłopów... to niektóre z wielu tematów/zagadnień scharakteryzowanych w periodyku. Dzięki nim jego autorzy zwerbalizowali wartości *wiedzy ludu*, która pomimo zmian zachodzących w otaczającej ją rzeczywistości trwa, stanowiąc integralny, konstytutywny element/komponent polskiej tradycji narodowej.

SŁOWA KLUCZOWE: werbalizacja, kultura ludowa, tradycja, wartości, wartościowanie

**A few remarks on priceless testimonies of the cultural folk legacy verbalized
in biweekly magazine “Polskie Stroje Ludowe” between 2012 and 2013
(reflections of a dialectologist-linguaculturologist)**

SUMMARY: The topic of the reflections is the timeless cultural content included in the folkloristic magazine patronized by State Folk Group of Song and Dance “Mazowsze”.

Folk artifacts, regional artists, institutions and organizations saving the countryside culture from falling into oblivion, specificity of native dialects and subdialects, creators and scholars inspired by the legacy of Polish peasants are some of the many topics/issues discussed in the periodical. Because of them its authors verbalized timeless values of folklore, which, despite changes in the outside reality, continues as an integral constitutive component of the native national tradition.

KEYWORDS: verbalization, folk culture, tradition, value, evaluation

NOTY O AUTORACH



JOANNA GORZELANA (ORCID 0000-0001-7368-6187) – pracuje w Zakładzie Stylistyki w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. W pracy naukowej skupia się na badaniach stylistycznych epoki oświecenia (poezja religijna, publicystyka). Zajmuje się także funkcjonowaniem biblizmów w różnych tekstach polskich (i tłumaczonych) oraz zagadnieniami etykiety językowej. Interesuje się również kulturą polskich Bukowińczyków.

BEATA GROCHALA (ORCID 0000-0002-3885-8964) – zainteresowania naukowe: pragmatyka, komunikacja językowa, dziennikarstwo sportowe, genologia lingwistyczna, komizm językowy oraz glottodydaktyka.

VOLETTA JAROS (ORCID 0000-0003-0479-2503) – dr hab., prof. UJD, pracuje w Instytucie Językoznawstwa Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie. Zainteresowania naukowe: onomastyka (antroponimy, chrematonimy, urbanonimy), socjolingwistyka (język CB-radiowy kierowców), stylistyka (m.in. idiolekt i idiostyle Joachima Lelewela). Autorka monografii: *Współczesne nazwiska mieszkańców gminy Mykanów*, Częstochowa 2009; *Przezwiśka ludowe mieszkańców dawnego powiatu częstochowskiego*, Częstochowa 2012; *Studia nad językiem i stylem pism naukowych Joachima Lelewela*, Częstochowa 2015.

MONIKA KACZOR (ORCID 0000-0002-7289-933X) – dr hab., prof. UZ, autorka publikacji *Estetyka słowa a kultura języka* (2009) i *Etyka społeczna we współczesnych przekazach prasowych* (2016). Zajmuje się kulturą języka polskiego, komunikacją językową w przekazach medialnych, etyką i estetyką słowa, ze szczególnym uwzględnieniem słownictwa etyczno-społecznego we współczesnym komunikowaniu i aspektach jego słownikowego opisu, a także językowym opisem grzechów głównych w przekazach medialnych.

MAŁGORZATA KARCEWSKA (ORCID 0000-0002-3265-6042) – adiunkt w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. W swoich badaniach zajmuje się kontaktami językowymi i ich skutkami (zapożyczenia), zwłaszcza wpływem języka angielskiego na inne języki europejskie. Interesuje się także nauczaniem języka angielskiego jako globalnego.

LAURA POLKOWSKA (ORCID 0000-0003-3284-6556) – adiunkt na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW w Warszawie, autorka dwóch monografii poświęconych językowi polityki i mediów: *Język prawnicy* (2015) oraz *Wartości i antywartości w tygodnikach opi-*

nii. *Komparatywna analiza dyskursu z elementami lingwistyki kwantytatywnej* (2018), a także współautorka (wraz z Anną Cegiłą, Pawłem Kucińskim i Marzeną Stępień) *Studiów z etyki słowa* (2014). Członek Obserwatorium Etyki Słowa przy Towarzystwie Kultury Języka. Zainteresowania naukowe: język polityki, dyskurs medialny, język wartości, etyka słowa, kultura języka.

ANASTAZJA SEUL (ORCID 0000-0001-7137-2109) – dr hab., ukończyła polonistykę w Zielonej Górze i teologię w Poznaniu. Od 1993 roku pracuje jako nauczyciel akademicki w Zielonej Górze. Jest zatrudniona obecnie na stanowisku adiunkta z habilitacją w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Prowadzi (bądź prowadziła) m.in. zajęcia z poetyki, analizy dzieła literackiego, teorii literatury, krytyki literackiej, konwersatorium na temat obecności Biblii w literaturze polskiej, a także zajęcia dotyczące kulturowego wymiaru wypowiedzi Jana Pawła II oraz antropologii filozoficznej Karola Wojtyły. Doktorat z literaturoznawstwa (UAM, Poznań, 2000) wydała jako książkę: *Biblia w powieści Romana Brandstaettera „Jezus z Nazarethu”*. Doktorat z teologii (UAM, Poznań 2004) opublikowała pt. *Jan Chrzciciel – Brat Pustynny według Romana Brandstaettera*. Habilitację z literaturoznawstwa (KUL 2015) uzyskała na podstawie książki *Literatura polska w wypowiedziach Jana Pawła II. Sacrum. Prawda. Piękno*.

MONIKA SZYMAŃSKA (ORCID 0000-0002-6708-2579) – urodzona w 1976 r., absolwentka studiów magisterskich i doktoranckich na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Stopień doktora uzyskała na podstawie rozprawy pt. *Regionalizmy językowe w świadomości użytkowników języka polskiego*. Pracuje w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, w Pracowni Wielkiego Słownika Języka Polskiego. Jej zainteresowania naukowe obejmują głównie zagadnienia z zakresu semantyki leksykalnej, gramatyki kognitywnej, gramatyki konstrukcji i językoznawstwa korpusowego. W swoich badaniach koncentruje się zwłaszcza na związkach kategorii gramatycznych z kategoriami pojęciowymi.

KATARZYNA WĘGOROWSKA (ORCID 0000-0001-5851-706X) – miłośniczka polszczyzny, kultury, sztuki, autorka monografii: *Słownictwo wileńskie na Pomorzu Zachodnim* (2000); *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców* (2004); *Kamienie i klejnoty w języku, kulturze, sztuce* (2012); *Złoczowskie peregrynacje. Językowe, literackie, kulturowe, historyczne refleksje o poetyckim „Wspomnieniu” Antoniego Pająka* (2012); *Chryzantema, harfa, łódzik, wenus... W stronę konch(i)olingwistyki. Rzecz o muszlach w polszczyźnie* (2013); *Z szuflady lingwokulturologa. Rzeczy językoznawczo-kulturologiczne o gwarowo-dialektalnym skarbcu polskiej kultury, dziedzictwie dawnych i współczesnych bartników, swoich i obcych w jednej z barlineckich baśni oraz przewrotnych rusałkach* (2018); *Od Gorgony do Kolberga. Świat koralu/koralowców w polszczyźnie. Rzecz lit(h)olingwistyczno-kulturologiczna* (2019), twórczyni i kierownik Pracowni Języka i Kultury Ludowej Uniwersytetu Zielonogórskiego, inicjatorka i redaktor naukowa cyklu *Studia Kresowe*.

INDEKS NAZWISK



Adamowski Jan 146-148, 166, 167
Ajdukiewicz Kazimierz 62, 70
Austin John L. 59

Balzak Honoriusz 19
Bałabaniak Daniel 135
Baniecka Ewa 59
Bankowicz Marek 101, 102
Bańkowska Ewa 148, 166
Bartmiński Jerzy 11, 25, 93, 102, 166
Bąba Stanisław 21, 25
Bączkowska Alina 146
Benedykt XVI 125
Berryman John 81
Bielecki Karol 30
Bieńkowska Danuta 39, 54
Bolinger Dwight 135, 138, 142
Bralczyk Jerzy 13
Brando Marlon 82
Brandstaetter Roman 115, 123, 127, 170
Brehmer Bernhard 66, 70
Brzezińska Anna Wanda 148, 167
Buława Monika 92, 97, 102

Chrzastowska Bożena 105-109, 114, 115, 120-122,
124, 126
Chudy Wojciech 108, 127, 138, 142
Chudyk Dorota 138, 142
Ciechanowska Joanna 105, 106, 109, 112, 113, 126
Ciechanowska-Barnuś Joanna 105, 106, 110, 126
Ciechowicz Jan 60, 70
Cocker Joe 89
Conrad Joseph 19, 83
Cukrowski Paweł 11, 12, 25

Czachorowska Magdalena 148, 167, 168
Czekanowicz Anna 57, 70, 71
Czermińska Małgorzata 57, 60
Częsz Bogdan 114, 126

Daddy Puff 77
Dante 85
Dąbrowska Krystyna 112
de Coubertin Pierre 29, 32, 33, 35
De Palma Brian 77
Deberný Katarzyna 29, 35
Dedicius Karl 113
Delumeau Jean 59, 70
Derdziuk Andrzej 70
Dietrich Joanna 148, 166
Dokurno Jan 66, 70
Doroszewski Witold 12, 25
Dostojewski Fiodor 109
Dudek-Mańkowska Sylwia 38, 54
Dul Robert 150
Dwulit Anastazja 150
Dybczak Krzysztof 109, 126
Dziekanowska Małgorzata 149, 167
Dziwisz Stanisław 122

Falkowska Marta 66, 70
Filipiak Barbara 40, 55
Firek Wiesław 35
Flak Anna 112
Fleischer Michael 91, 102
Frycie Stanisław 106

Gajda Stanisław 70
Genette Gérard 85

- Głowacki Bartosz 15
Głowiński Michał 85, 89
Godyń Jan 25
Goldberg Adele E. 129
Goliński Janusz K. 70
Golka Marian 54
Gołaszewska Maria 167
Gorzelana Joanna 7, 126
Górski Jarosław 142, 150
Grabias-Banaszewska Katarzyna 167
Grabińska-Szcześniak Anna 150
Grabowski Marian 70
Gries Stefan Thomas 142
Grochowiak Stanisław 118
Grzebałkowska Magdalena 89
Grzegorzczkova Renata 138, 142
Gutowski Bartłomiej 54
- Haber Michał 150
Handke Kwiryna 54
Hańska Ewelina 19
Hauer Rudger 82
Hendrix Jimi 77
Henryka z Baruth 15
Herbert Zbigniew 116, 127
Herbuś Aneta 55
Hieronim [św.] 113, 127
Hitchcock Alfred 22
Hochberg Johanna Heinricha von 15
Hołownia Szymon 112
Homplewicz Janusz 167
Hulewska Anna 167
Huxley Aldous 108
- Iwańczuk Marta 150
Izdebska Jadwiga 36
- Jagielski Wojciech 78
Jakubowski Zygmunt 106
Jan Chrzyciel [bibl.] 110, 115, 127
Jan od Krzyża [św.] 117, 126
Janowska Aleksandra 59, 71
Janus Daniel 142
Janus Elżbieta 142
Jasińska-Wojtkowska Maria 109, 126
Jastrzębska-Golonka Danuta 167
Jazownik Leszek 54
Jezus Chrystus 110, 111, 115, 123, 127
Jędraszewski Marek 124, 127
Joplin Janis 78
- Kaczor Monika 70, 127, 143, 168
Kafka Franz 115, 126
Kamiński Jacek 55
Karpiński Franciszek 111, 126, 127
Kępiński Piotr 127
Kic-Koter Jolanta 71
Klich-Siewiorek Aleksandra 126
Klupczyński Antoni 126
Kłoczowski Jan A. 71
Kłosińska Anna 89
Kłosowska Alina 167
Kobylińska Józefa 167
Kochaniec Agnieszka 54, 55, 164
Kochmańska Wioletta 168
Koehler Krzysztof 114, 126
Kolbe Maksymilian [św.] 123, 125
Kołakowski Leszek 92, 102
Kołosińska Monika 126
Koryl Janusz 120, 126
Korzeniowski Józef (Conrad) 19
Kosidowski Zenon 112, 113, 126
Kotowicz Magdalena 106, 126
Kozielewicz Joanna 54
Krasicki Ignacy 83
Krauz Maria 168
Krąpiec Mieczysław A. 71
Kryda Barbara 115, 126
Krzyżyk Danuta 167
Kuczyńska-Koschany Katarzyna 110, 118, 119, 122, 126
Kudasiewicz Józef 113
Kudyba Wojciech 116, 119, 126
Kwiatkowska Agnieszka 126
Kwiatkowska-Ratajczak Maria 109, 110, 126
- Lake Greg 76, 78, 86
Laskowska Elżbieta 14, 25, 34, 35, 40, 54, 74, 79, 80, 89
Laskowski Roman 132, 142
Legeżyńska Anna 113, 125
Leszczyński Grzegorz 112, 127
Lewis Clive Staples 109, 114
Liebert Jerzy 118, 127
- Łaziński Marek 142
Łysakowski Tomasz 25
- Magolewski Stanisław 71
Majerska Justyna 150
Marczyk Krzysztof 89

- Mariański Janusz 59, 71
Maryja [bibl.] 110, 111
Marzec Anna 123, 127
Masłowska Danuta 167
Masłowski Kazimierz 15, 167
Matkowska Anna 112, 127
Meisner Joanna 150
Michalski Przemysław 89
Michał Anioł 119
Mielczuk Igor 138
Mikołajczak Małgorzata 115, 116, 127
Miller Arthur G. 70
Miłosz Czesław 89, 116
Miodek Jan 108, 127
Mlekodaj Anna 167
Morawska Iwona 54
Morrison Jim 76, 86
Mroczkowski Ireneusz 71
Myrdzik Barbara 54
Myśliwski Wiesław 116
- Niedzielska Anna 55
Nowocien Jerzy 29, 35
- Oldakowska-Kuflowa Mirosława 111, 127
Orthodox Anja 74
Orwell George 108
Oszajca Wacław 117, 127
Ożóg Kazimierz 167
- Page Jimmy 77, 84
Pająkowska-Kensik Maria 167
Paluszak-Bronka Anna 167
Panasiuk Aleksander 55
Pascal Błażej 109
Pasierb Jan Stanisław 116, 119, 126
Pastuchowa Magdalena 71
Paterson Katherine 110
Patrzałek Tadeusz 121, 127
Pawelec Radosław 71
Pawlik Wojciech 70, 71
Pelcowa Halina 167
Peplińska Monika 57, 71
Pethe Aleksandra 119
Petrykowski Piotr 167
Pęzik Piotr 142
Piaf Édith 83
Pisarek Walery 102
Piskorz-Branekova Elżbieta 150
Plath Sylvia 81
- Plucińska Aldona Jadwiga 167
Poe Allan Edgar 79
Przepiórkowski Adam 142
Przymuszała Lidia 167
Puzynina Jadwiga 25, 28, 36, 55, 89, 102, 142, 167
Pytel Waldemar 15
- Raabe Josef 105
Rabelais François 86
Ratajczak Wiesław 127
Redlińska Jadwiga 150
Rejter Artur 89
Rewers Ewa 55
Rodziński Adam 127
Rodzoch-Malek Jagoda 71
Rosiek Stanisław 70, 71
Rypel Agnieszka 54, 166, 167
- Sapa Janusz 12
Sapeńko Roman 168
Sapir Edward 142
Sawicka Grażyna 166
Seul Anastazja 127
Sexton Anne 81
Sikorski Andrzej 127
Skwirut Daniel 167
Słomska Janina 167
Smoleń-Wawrzusiszyn Magdalena 89
Smyrak Bernard 117, 126
Smyk Katarzyna 166
Sobol Elżbieta 89, 167
Sochoń Jan 112
Stankiewicz Anna 89
Stankowska Agata 127
Steiner George 113
Stróżyński Klemens 114
Styczeń Tadeusz 127
Synowiec Helena 167
Szczepański Jan Józef 118, 123, 124, 127
Szczęśniak Krystyna 153, 167
Szekspir William 109
Szromnik Andrzej 38, 55
Sztumski Jan 55, 167
Szuman Stanisław 167
Szyfer Adam 167
Szymańska Monika 143
Szymik Eugeniusz 126
- Śniadecki Jędrzej 84, 89
Święcicka Małgorzata 167, 166

Taras Bożena 167, 168
Terakowska Dorota 112
Tereszkiewicz Anna 89
Tomasik Wojciech 127
Twardowski Jan 127
Tyloch Witold 113
Tyszkiewicz Janusz 19

Vonnegut Kurt 84

Walczak Marek 118, 127
Wallis Aleksander 55
Wencel Wojciech 112, 114
Wergiliusz 85
Węgorowska Katarzyna 167, 168
Wierzbicka Anna 135, 143
Wilk Mariusz 112
Wojciechowski Piotr 71
Wojtak Maria 81, 89, 90
Wojtyła Karol [Jan Paweł II] 121, 127
Woszczyńska Aleksandra 81, 90

Wójcicka Marta 166, 167
Wójcicki Jacek 111, 127
Wójcik Wiesław A. 168
Wroński Marcin 41
Wróż Maria 122, 128
Wysłouch Seweryna 106, 128

Xie Qin 90

Zacharska Anna 166
Zamiatin Eugeniusz 108
Ždanova Vladislava 70
Zeidler-Janiszewska Anna 54
Zgółkowa Halina 25
Zimny Rafał 70
Zygmunt August 15

Żeromski Stefan 168
Żuk Grzegorz 85, 90
Żyrek-Horodyska Edyta 90

Tom *Wartości językowe i kulturowe obecne w czasopiśmiennictwie polskim po roku 1989* porusza problemy o szerokim spektrum badawczym. Pozwala na ukazanie przemian, które zachodzą w obrębie języka wartości, a także wskazuje perspektywy i zagrożenia wynikające z tych zmian.